









O GODNOŚCI I OBOWIĄZKACH KAPŁAŃSKICH.

*1861*

*1861*

N. 4161.

A P P R O B A T U R.

Varsaviae die 18 (20) Decembris 1884 a.

Officialis Generalis

Episcopus Suffraganeus Varsaviensis,

**C. Ruszkiewicz.**

Cancellarius,

Br. Podolski.



526470

Дозволено Цензурою.

Варшава 26 Декабря 1884 года.

**D**zielko to Ś. Liguori'ego, przetłomaczone z wydania francuskiego, miało służyć właściwie dla własnego pożytku i postępu duchowego; następnie dopiero, Tłómacz zachęcony radą światłego i świętobliwego Męża do ogłoszenia go drukiem, porównał je dokładnie z oryginałem i wydaje do użytku publicznego.

Wydanie oryginalne nosi tytuł: „*Selva di materie predicabili ed istruttive per dare gli esercizi á preti; ed anche per uso de Lezione privata a proprio profito*“ In Bassano 1778.

W przekładzie polskim uważano za stosowne położyć tytuł, któryby obok krótkości, zawierał i treść samejże rzeczy.

Cały układ jak i sam tytuł wskazuje, że były to pierwotnie zapiski tylko ś. Doktora, które mu służyły do dawania rekolekcyi Kapłanom; ogłaszając je drukiem, ś. Biskup pragnął, aby te ugrupowane wyjątki z Pisma Ś., Ojców Kościoła i Teologów stały się przedmiotem rozmyślenia i czytania ducho-

wnego dla tych Kapłanów, którzy korzystać nie mogli ze świętych ćwiczeń. Tłomacz zachowując nietykalnie całość i układ świętego Pisarza, stosownymi ustępami, podzielił je niejako na punkta, zwykle używane w medytacyi.

O ile właściwość języka dozwalała, starano się o przekład prawie dosłowny. Wyjątki z Pisma Św. podano w tłumaczeniu Wujka, wedle wydania wileńskiego z roku 1864. Ważniejsze uwagi i zdania Ojców ŚŚ. i Teologów, umieszczone w oryginale po łacinie, obok wolnego tłumaczenia, podano w przypiskach.

Pracę swą kończę w dzień św. Józefa, na Jego cześć i Jemu ją ofiaruję. Błagam świętego Opiekuna Kościoła, aby za Jego przyczyną Kapłani, czerpiąc w dziełku św. Doktora przestrogi i zachęty, stawali się *światłem i solą* Oblubienicy Pana naszego; błagam mego osobliwego Patrona, abym, torując innym drogę, i sam nią postępował; oraz ułatwiając innym zbawienie, sam nie został odrzuconym.



# CZEŚĆ PIERWSZA.

---

## ROZDZIAŁ I.

### O godności kapłańskiej.

1. O godności Kapłańskiej Pan nasz Jezus Chrystus mówi: *Kto was słucha, mnie słucha; a kto wami gardzi, mną gardzi.* (Łuk. X, 16). Dla tego święty Chryzostom mówi: Kto szanuje Kapłana, szanuje Chrystusa; a kto krzywdzi Kapłana, krzywdzi samego Chrystusa. (Hom. 17 in Mat).

Świątobliwa Marya Ognacense, dla wysokiej godności Kapłanów, całowała ziemię, na której spoczywały ich stopy.

2. Godność Kapłańska mierzy się *ważnością obowiązków*, jakie mają do spełnienia.

Święty Ambroży nazywa Kapłaństwo Boskim urzędem <sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Deifica professio. (De dign. Sac. c. 3).

Kapłan jest urzędnikiem Pana Boga, jest przedstawicielem i wysłannikiem całego Kościoła do oddawania czci Panu i otrzymywania Jego łask dla wszystkich wiernych. Cały Kościół nie może oddać tyle czci Panu Bogu, otrzymać tyle łask, ile jeden Kapłan, sprawujący ofiarę Mszy świętej: Kościół bowiem bez Kapłanów mógłby uczynić, co najwięcej, ofiarę Panu Bogu z życia wszystkich ludzi; lecz czyż może iść w porównanie życie wszystkich ludzi z życiem Pana Jezusa, którego ofiara jest wartością nieskończoną? Czem są wszyscy ludzie w obec Boga, jeżeli nie garstką pyłu! „*Oto narodowie jako kropla wiadra... jako proch maluczki.*“ (Izai. XL, 15). Czemże są, jeżeli nie nicością: *Wszyscy narodowie jakoby nie byli, tak są przed nim.*“ (Izai. XL, 17). Tak więc Kapłan, odprawiający Mszę św., daleko więcej oddaje czci Panu Bogu, ofiarując w niej Pana Jezusa, aniżeli by wszyscy ludzie uczynić to mogli, niosąc swe życie w dobrowolnej ofierze. Co więcej, jedna Msza święta, odprawiona przez Kapłana, więcej przynosi czci Panu Bogu, aniżeli jej przynieść mogą wszyscy razem Święci, wszyscy Aniołowie Boscy, Sama nawet Najświętsza Panna; Kapłan bowiem przy Mszy świętej oddaje Panu Bogu cześć nieskończoną.

**3.** Kapłan, odprawiający Mszę świętą, czyni Panu Bogu *godne dziękczynienia* za wszystkie łaski, jakich udziela samym nawet Świętym w Niebie; a do ofiarowania takich godnych dziękczynień wszyscy Święci razem nie są zdolni. A więc i pod tym względem godność kapłańska jest większą od wszystkich godności i dostojeństw nawet niebiańskich.

Kapłan, jako poseł od całej ziemi, wstawia się za nią do Pana Boga i otrzymuje łaski dla wszystkich stworzeń <sup>1)</sup>. Kapłan poufnie przestaje i działa z Panem Bogiem <sup>2)</sup>. Dla Kapłana nie ma drzwi zamkniętych.

4. *Pan Jezus poniósł śmierć dla utworzenia godności kapłańskiej.*

Nie było potrzeba aby Odkupiciel nasz umierał dla zbawienia świata. Jedna kropla krwi, jedna łza, jedna Jego modlitwa dostateczne były dla zbawienia wszystkich ludzi; modlitwa ta wartości nieskończonej była wystarczającą do zbawienia nie jednego, lecz tysiąca nawet światów. Lecz aby nadać człowiekowi godność kapłańską, śmierć Jezusa Chrystusa była konieczną; gdzież bowiem znaleźć ofiarę, którą poświęcają teraz Panu Bogu Kapłani nowego Zakonu? Ofiarą świętą i bez zmazy, godną Pana Boga, mógł być tylko Sam Bóg i Pan nasz.

5. Godność Kapłana mierzy się również mocą, jaka mu jest daną nad Ciałem Rzeczywistym i Ciałem Mistycznym Jezusa Chrystusa.

*Co do Ciała Rzeczywistego.* Artykułem jest wiary, że P. Jezus zobowiązał się do posłuszeństwa Kapłanowi podczas konsekracyi, do zstąpienia w jego ręce pod przymiotami Sakramentalnymi. Rzeczą zaiste podziwienia było godną, gdy Pan Bóg był posłusznym Jozuemu i zatrzymał słońce na rozkaz jego: „*Słońce przeciw Gabaon nie ruszaj*

<sup>1)</sup> Pro universo terrarum orbe legatus intercedit apud Deum. (S. Chr. de Sac. lib. 6, cap. 4).

<sup>2)</sup> Cum Deo familiariter agit. (S. Ephr. de Sacer. lib. 1).

się... *Stanęło tedy słońce w pół nieba.*" (Joz. X, 12 i 13). Lecz podziwu i uwielbienia godniejszym jest, gdy Pan Bóg staje się posłuszny kilku słowom Kapłana: „*Hoc est corpus meum.*“ Sam zstępuje na ołtarz w jakimkolwiek bądź miejscu i tyle razy, ile Kapłan Go powołuje, umieszcza się w jego rękach, i to wtenczas nawet, kiedy Kapłan jest Jego nieprzyjacielem. Nie tylko że Pan przybywa na modlitwę Kapłana, lecz zupełnie zostaje do jego rozporządzenia, Kapłan może Go przemieszczać z miejsca na miejsce, według swój woli. Według swój woli zamyka Go w tabernakulum, wystawia na ołtarzu, wynosi go za Kościół, może Nim siebie i innych karmić. Nigdy żadnemu z Aniołów podobna władza daną nie była <sup>1)</sup>.

6. Co się tyczy *Ciała mistycznego* Jezusa Chrystusa, którym jest zbiór wszystkich wiernych, Kapłan ma nad niemi *moce kluczy*, może uwolnić grzesznika z piekła i uczynić go godnym nieba; niewolnika szatańskiego może przemienić w dziecię Boże.

Pan Bóg zobowiązał się do potwierdzenia sądu Kapłana przebacząc lub nie, według tego, czy Kapłan rozgrzesza lub nie spowiadającego się, stosownie do tegoż usposobienia <sup>2)</sup>.

Kapłan wydaje wyrok, a Pan Bóg go potwierdza <sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> O maxima potestas! ad eorum pene libitum Corpus Christi de panis transubstantiatur materia; descendit de Caelo in carne Verbum et Altaris reperitur in mensa! Hoc illis (mówiąc o kapłanach) erogatur ex gratia, quod nusquam datum est Angelis. Hi assistunt Deo; illi contrectat manibus, tribunt et in se suscipiunt. (S. Laur. Just. Serm. de Euch. n. 27).

<sup>2)</sup> Tanta Sacerdoti potestas attributa est judicandi, ut in arbitrio ejus poneretur coeleste judicium. (S. Maxim).

<sup>3)</sup> Praecedit sententia Petri sententiam Redemptoris: Dominus sequitur servum, et quicquid hic inferioribus judicaverit, hoc ille in Superioribus comprobatur. (S. Petr. Dam. Serm. 27).

7. Kapłani są szafarzami łask Boskich, towarzyszami Bożymi<sup>1)</sup>).

Kapłani są zaszczytem i podporą Kościoła, bramami a zarazem i odźwiernymi niebios, oni jedni mogą je otworzyć lub zamknąć<sup>2)</sup>).

8. Gdyby Odkupiciel Pan nasz Jezus Chrystus zstąpił do jakiego kościoła i zasiadł w konfesyonale dla udzielenia Sakramentu pokuty, a opodał w innym konfesyonale, lecz w tym samym czasie, zasiadłby jaki Kapłan, słowa te: *Ego te absolvo*, wyrzeczone przez Pana Jezusa i przez Kapłana, jednakowy miałyby skutek: tak tam jak i tu grzechy byłyby odpuszczone.

Wielki byłby zaszczyt dla poddanego, gdyby otrzymał od swego króla władzę uwalniania kogo chce od kary; a o ileż bez porównania większa jest władza jaką Ojciec Przedwieczny udzielił Jezusowi Chrystusowi, a Jezus Chrystus udzielił Kapłanom uwalniania od kary piekielnej, nie tylko ciała ale i duszy!<sup>3)</sup>

9. *Godność Kapłańska jest najzacniejszą pomiędzy wszystkiemi godnościami tego świata*<sup>4)</sup>).

<sup>1)</sup> In domo Dei divinorum bonorum oeconomus, sociosque Dei Sacerdotes respicite. (S. Ignat. Mart. Epat. ad Polycarp.)

<sup>2)</sup> Ipsi sunt Ecclesiae decus, columnae firmissimae, januae Civitatis aeternae, per quas omnes ingrediuntur ad Christum: ipsi janitores, quibus claves datae sunt Regni coelorum: ipsi dispensatores regiae domus, quorum arbitrio dividuntur gradus singulorum. (S. Prosp. de Vita Contempl. lib. 2, cap. 3.)

<sup>3)</sup> Omne iudicium a Filio illis traditum, nam quasi in Coelum translati ad principatum istum perducti sunt. Si cui Rex hunc honorem detulerit, ut potestatem habeat quoscumque in carcerem coniectos laxandi, beatus ille iudicio omnium fuerit. At vero qui tanto majorem a Deo accipit potestatem, quanto animae corporibus praestant. (Chrys. de Sacer. lib. 3, c. 5.)

<sup>4)</sup> Nihil excellentius in hoc saeculo. (S. Ambr. de dign. Sacer. c. 3.)

10. *Dobrzy Królowie poczytują sobie za zaszczyt okazywanie uszanowania Kapłanom, jak nas o tem naucza Papież Marcei <sup>1)</sup>.*

Królowie zginają pokornie kolano przed urzędnikiem Bożym, całują jego ręce, schylają głowę dla otrzymania od niego błogosławieństwa <sup>2)</sup>.

Święty Marcin, zaproszony do stołu Cesarza Maksyma, swemu kapelanowi przedstawił najpierw kielich do picia, a potem Cesarzowi.

Cesarz Konstantyn na Soborze Nicejskim chciał zajmować ostatnie miejsce, poza wszystkimi Kapłanami i to na krześle mniej wzniesioném od innych, a nadto usiąść za ich dopiero pozwoleniem. (Euseb. in Vita Compt. l. 3, c. 22).

Świętobliwy Król Bolesław tak szanował Kapłanów, iż nie śmiał siadać w ich obecności.

II. *Godność kapłańska przewyższa godność Aniołów, jak mówi święty Tomasz (3. p. qu. 22, art. 1 ad. 1). Toż samo utrzymuje święty Grzegorz Nazyanzeński <sup>3)</sup>.*

Wszyscy aniołowie razem nie mogą odpuścić choćby jednego tylko grzechu. Anioł Stróż czuwa nad duszą sobie powierzona, a gdy takowa zmaże się grzechem, pobudza ją do udania się

<sup>1)</sup> In c. Boni Principis, dist. 96.

<sup>2)</sup> Reges flexis genibus offerent vobis (sacerdotes) munera, et deosculantur manum, et ejus contactu sanctificantur. Pett. Bless. serm. 47).

Major est hic principatus, quam Regis; propterea Rex caput submittit manui Sacerdotis. (S. Chrys. Hom. 4, de verb. Isai.).

<sup>3)</sup> Sacerdotium ipsi quoque Angeli venerantur.

po rozgrzeszenie do Kapłana, sam bowiem rozgrzeszyć jej nie może <sup>1)</sup>).

Święty Michał może uwolnić od ucisków szatańskich duszę konającego, ale ją uwolnić z więzów grzechowych nie może.

Św. Franciszek Salezy, po udzieleniu Sakramentu Kapłaństwa pewnemu świętobliwemu mężowi, ujrzał tegoż, w chwili wyjścia, zatrzymującego się przede drzwiami, jakoby dla ustąpienia miejsca innej osobie. Pytany od Świętego o przyczynę wyznał, iż Pan raczył go zaszczyścić obecnością widzialną Anioła Stróża, który zawsze poprzedzał go, lub szedł po prawej ręce; od czasu wyświęcenia zaś, stanął po jego lewej ręce i nie chciał go poprzedzać. To było powodem, dodał, zatrzymania się przy drzwiach, w pobożnej sprzeczce z Aniołem.

Św. Franciszek z Asyżu mawiał: Jeżelibym widział Anioła z nieba i Kapłana, pierwiej ugiąłbym kolano przed Kapłanem, następnie dopiero przed Aniołem.

**12.** *Władza kapłańska wyższą jest od władzy samej nawet Najświętszej Panny.*

Matka Boska wstawia się za nami i otrzymuje dla nas łaski, lecz nie może odpuścić najmniejszego grzechu, jak mówi Papież Innocenty III <sup>2)</sup>).

<sup>1)</sup> Licet assistant, praesidentis (Sacerdotis) imperium expectantes, nullus tamen eorum ligandi atque solvendi possidet potestatem. (S. Petr. Dam. de S. Petro, serm. 26).

<sup>2)</sup> Licet BB. Virgo excellentior fuit Apostolis, non tamen illi, sed istis Dominus claves Regni Coelorum commisit. (C. Nova quaedam de Poen. rem.)

To samo mówi św. Bernardyn Seneński <sup>1)</sup>.

I oto przyczyna jaką przywodzi: Marya poczęła Pana Jezusa raz tylko, lecz Kapłan konsekrując poczyną Go tyle razy ile chce, tak że, gdyby Osoba Zbawiciela nie była jeszcze na ziemi, Kapłan, przez wymówienie słów konsekuracyjnych, wydałby tę wielką Osobistość Boga-Człowieka.

Św. Augustyn woła: Jakże dostojna godność Kapłanów, w których ręku, jakby w łonie Najświętszej Panny, wciela się Syn Boży <sup>2)</sup>.

**13.** *Kapłani nazywani są ojcami Jezusa Chrystusa* <sup>3)</sup>.

Kapłan, będąc przyczyną czynną, dla której Osoba Jezusa Chrystusa istnieje prawdziwie w hostyi konsekrowanej, może, niejako, nazwanym być twórcą swego Stworzyciela; wymawiając bowiem słowa konsekuracyjne, stwarza, że tak wyrazić się można, Jezusa Chrystusa w Sakramencie, daje Mu istnienie sakramentalne, wydaje Go jako ofiarę mającą być przedstawioną Ojcu Przedwiecznemu.

Do stworzenia świata dostatecznym było Panu Bogu wyrzec słowo i świat został stworzonym. „*Albowiem on rzekł i uczynione są.*“ (Ps. XXXII, 9); dostatecznym jest również dla Kapłana wyrzeczenie tych słów: „*Hoc est Corpus*

<sup>1)</sup> Virgo benedicta, excusa me, quia non loquor contra te: Sacerdotium ipse praetulit supra te. (Tom I, Serm. 20, art. 2, cap. 7).

<sup>2)</sup> O veneranda Sacerdotum dignitas, in quorum manibus Dei Filius, veluti in utero Virginis incarnatur. (Hom. 2, in Psal. 37).

<sup>3)</sup> Parentes Christi (S. Bern. Serm. ad Past. in Syn.)



*meum*“ aby chleb przestał być chlebem, a stał się Ciałem Jezusa Chrystusa <sup>1)</sup>).

Jako słowo Boże stworzyło niebo i ziemię, tak słowa kapłańskie, mówi św. Hieronim, stwarzają Jezusa Chrystusa <sup>2)</sup>).

Godność Kapłana jest tak wielka, iż ma prawo do błogosławienia Jezusa Chrystusa na ołtarzu, jako ofiarę przedstawioną Ojcu Niebieskiemu. O. Mansi naucza, (Tract. 22, disc. 12, n. 5), że w ofierze Mszy świętej, Pan Jezus uważany jest jako ofiarnik i jako ofiara. Jako ofiarnik główny błogosławi Kapłana, lecz jako ofiara od Kapłana jest błogosławionym.

**14.** Wysoka godność Kapłana mierzy się jeszcze *wzniosłością urzędu* jaki zajmuje.

Kapłaństwo nazwane jest siedzibą świętych <sup>3)</sup>).

Kapłani zowią się wikaryuszami Jezusa Chrystusa, ponieważ zastępują jego miejsce na ziemi <sup>4)</sup>. Toż samo zdanie znajduje się w ustach św. Karola Boromeusza przemawiającego do Synodu Medyolańskiego <sup>5)</sup>).

1) Potestas Sacerdotis est sicut potestas divinarum personarum, quia in panis transubstantiatione tanta requiritur virtus, quanta in mundi creatione. (S. Bern. Sen.) O venerabilis sanctitudo manuum! O felix exercitium! Qui creavit me (si fas est dicere) dedit mihi creare se; et qui creavit me sine me, ipse creavit se mediante me. (S. Aug. in ps. 37).

2) Ad nutum Domini de nihilo substeterunt excelsa coelorum, vasta, terrarum; ita parem potentiam Sacramenti verbis praebet virtus. (Sermo de Corp. Chr.)

3) Locus Sanctorum. (Syn. Carnot. an. 1550.)

4) Vos estis Vicarii Christi, quia vicem ejus geritis. (S. Aug. Senn. 36, ad Fratr.)

5) Dei personam in terris gerentes.

A już pierwój Apostoł powiedział był: „*Miasto Chrystusa tedy poselstwo sprawujemy, jakoby Bóg przez nas napominał.*“ (II Kor. V, 20).

Wstępując do Nieba, Odkupiciel pozostawił na ziemi Kapłanów, aby byli pośrednikami między Bogiem a ludźmi, co głównie odbywa się przy ołtarzu <sup>1)</sup>.

15. *Kapłan zajmuje miejsce samego Zbawiciela, kiedy odpuszcza grzechy mówiąc: Ego te absolvo.* Jezus Chrystus tę władzę Boską, jaką otrzymał od Ojca Swego, udzielił Kapłanom <sup>2)</sup>.

Dla odpuszczenia jednego tylko grzechu potrzeba wszechwładzy Najwyższego <sup>3)</sup>. Dla tego Żydzi słysząc P. Jezusa odpuszczającego grzechy słusznie mówili: Któż może odpuścić grzechy, jeżeli nie sam Bóg?

Przebaczenie to, które Pan Bóg może udzielić Swą Wszechmocą, Kapłan udziela je mówiąc: *Ego te absolvo a peccatis tuis*; słowa bowiem Sakramentalne, wymówione przez Kapłana, sprawiają natychmiastowy skutek tego, co wyrażają.

Co byłby za podziw, gdyby ujrzano człowieka przemieniającego, za wymówieniem kilku słów czarnego murzyna w europejczyka białej rasy! A Kapłan czyni daleko więcej, gdy mówi te słowa: daję ci rozgrzeszenie, albowiem w téj samej chwili grzesznika godnego potępienia czyni przy-

1) *Accedat Sacerdos ad altaris tribunal ut Christus.* S. Laur. Just.)

*Sacerdos in Altari vice Christi fungitur* (S. Cypria).

*Cum videris Sacerdote offerentem, consideres Christi manum invisibiliter extensam.* (S. Chrys. Hom. 69 ad pop. Ant.)

2) *Jesus de suo vestiens Sacerdotes.* (Tert.)

3) *Deus qui omnipotentiam tuam parcendo maxime, et miserendo manifestas.* (W pieniach kościelnych.)

jacielem Bożym, niewolnika szatańskiego przeobraża w dziedzica niebieskiego.

16. Kardynał Hugon kładzie w usta Pana następujące słowa, jakoby rzeczzone do kapłana, dającego rozgrzeszenie grzesznikowi: Jam stworzył Niebo i Ziemię, a ciebie przeznaczam na stworzenie szlachetniejszej rzeczy, uczyni nową duszę, to jest niech z niewolnicy szatańskiej stanie się moim dziecięciem. Jam sprawił, że ziemia wydaje owoce, tobie przeznaczam dzieło przedniejsze, uczyni aby dusza zrodziła owoce duchowe. (In 1. cor. 3).

Dusza bez łaski jest drzewem uschniętym, nie zdolnym do wydania owocu; lecz po otrzymaniu łaski, za pośrednictwem Kapłana, wydaje owoce do zbawienia wiecznego.

Wedle św. Augustyna, usprawiedliwienie grzesznika jest dziełem daleko większym, aniżeli stworzenie nieba i ziemi <sup>1)</sup>.

Czytamy w Pismie Ś.: *A jeśli masz ramię, jako Bóg, a jeśli grzmisz głosem podobnym* (Job. XL, 4). Kto jest ten, co ma ramię równie silne jako ramię Boże, a którego głos grzmi jako głos Boży? Jest nim Kapłan dający rozgrzeszenie, używa bowiem ramienia i głosu Bożego dla oswobodzenia dusz od piekła.

17. Wedle św. Ambrożego, *Kapłan dający rozgrzeszenie spełnia czynność Ducha Ś. usprawiedliwiającego dusze* <sup>2)</sup>. Dla tego Odkupiciel nasz dając Kapłanom władzę rozgrzeszenia: *„Tchnął na nie, i rzekł im: Weźmijcie Ducha świętego: których odpuszcicie grzechy są im odpuszczone: a któ-*

<sup>1)</sup> Majus opus est ex impio justum facere, quam creare coelum et terram.

<sup>2)</sup> Munus Spiritus Sancti officium Sacerdotis.

rych zatrzymacie, są zatrzymane.“ (Ś. Jan XX, 22, 23). Dał im Pan Swego Ducha, to jest Ducha Ś., który uświęca dusze; uczynił ich Jego pomocnikami, według wyrażenia Apostoła: „*Je-steśmy pomocnikami Bożymi.*“ (I, Do Kor. III, 9).

Takież jest zdanie i nauka św. Grzegorza <sup>1)</sup>.

Ś. Klemens mówi: Kapłan jest Bogiem na ziemi <sup>2)</sup>.

Czytamy w psalmach Dawida: „*Bóg stanął w zgromadzeniu bogów*“ (LXXXI, 1), a tymi bogami, wedle św. Augustyna, są Kapłani <sup>3)</sup>.

Dla tego również Innocenty III. mówi: Kapłani dla godności swojej nazywani są bogami <sup>4)</sup>.

**18.** Co za sprzeczność, woła św. Ambroży, kiedy się widzi w tejże samej osobie wysoką godność, połączoną z uczynkami nieprawymi! <sup>5)</sup>.

Czemże jest ta wielka godność udzielona niegodnemu, jeżeli nie perłą rzuconą w błoto! <sup>6)</sup>.

**19.** „*A żaden sobie czci nie bierze: jedno który bywa wezwan od Boga, jako Aaron. Tak i Chrystus nie sam Siebie wstawił, że się stał Najwyższym Kapłanem: ale który do Niego mówił, Syn mój jesteś Ty, Jam Ciebie dziś urodził.*“

Apostoł ostrzega, aby nikt nie wynosił się do Kapłaństwa nie otrzymawszy powołania Boskiego,

<sup>1)</sup> Principatum divini iudicii sortiuntur, ut jure Dei quibusdam peccata retineant, quibusdam relaxent.

<sup>2)</sup> Post Deum terrenus Deus.

<sup>3)</sup> Dii excelsi, in quorum synagoga Deus Deorum stare desiderat. (S. Aug. Serm. 36, ad Presb. ad Erem.).

<sup>4)</sup> Sacerdotes propter officii dignitatem deorum nomine nuncupantur.

<sup>5)</sup> Ne sit honor sublimis et vita deformis; Deifica professio, et illicita actio. Actio respondeat nomini. (S. Ambr. de dign. Sacer. cap. 2).

<sup>6)</sup> Quid si dignitas indigni humeris posita, nisi gemma luto superstrata? (Salv. lib. 2, ad Eccl. Cath.)

jakie było udzielone Aaronowi, ponieważ Sam nawet Pan Jezus nie przyjął na Siebie charakteru kapłańskiego, zanim Go Ojciec Niebieski do tego nie powołał. To jedno dostatecznie wykazuje wzniosłość godności kapłańskiej; a im więcej godność jaka jest wznioślejszą, tém więcej obawiać się jej powinniśmy; co też twierdzi i św. Hieronim <sup>1)</sup>.

Posłuchajmy św. Grzegorza wołającego z boleścią: Wybrani wchodzą do nieba usprawiedliwieni rękami Kapłanów, a sami Kapłani śpieszą w otchłanie piekielne <sup>2)</sup>. Podobni, mówi dalej, do wody chrztu, która oczyszcza ze wszystkich grzechów i posyła do Nieba tych, których obmywa a sama do kałuży ścieka <sup>3)</sup>.

---

## ROZDZIAŁ II.

### O celu Kapłaństwa.

I. Święty Cypryan mawiał: mężowie ożywieni prawdziwie Duchem Bożym czują się napełnieni bojaźnią na myśl zostania Kapłanami; porównywa ich do człowieka drżącego z obawy,

<sup>1)</sup> Grandis dignitas Sacerdotum, sed grandis ruina eorum si peccant. Laetemur ad ascensum, sed timeamus ad lapsum. (S. Hier. lib. 3, in Ez. ad c. 44).

<sup>2)</sup> Ingrediuntur electi, Sacerdotum manibus expiati, coelestem patriam, et Sacerdotes ad inferni supplicia festinant.

<sup>3)</sup> ... et ipsa in cloacas descendit. (S. Greg. Han. 17 in Evang.)

aby ciężar, jaki kładą mu na barki, nie przygniótł go <sup>1)</sup>.

Ś. Epifaniusz nie mógł znaleźć nikogo, coby chciał zostać Kapłanem. (Ep. ad Joan. Hier.)

Sobór Kartagiński widział się zniewolonym do postanowienia, mocą którego ci, którzy są poczytani za godnych, mogą być zmuszeni do przyjęcia święceń, pomimo swój woli.

Według świadectwa św. Grzegorza Nazjanskiego: nikt się nie cieszy zostając Kapłanem <sup>2)</sup>.

Ś. Cypryan, dowiedziawszy się o mającym nastąpić swoim wyświęceniu, skrył się z pokory, jak pisze Diakon Paweł w życiu tego Świętego.

Toż samo pisze o sobie św. Fulgencjusz, uciekł również i skrył się <sup>3)</sup>.

Ś. Atanazy, wedle Sozomena, ratował się również ucieczką przed święceniami.

Święty Ambroży, jak sam mówi, długo się temu opierał <sup>4)</sup>.

Ś. Grzegórz, chociaż Pan Bóg okazał cudownie że go przeznacza do kapłaństwa, starał się, przebrany w cudze suknie, uniknąć wyświęcenia.

2. Aby nie być wyświęconym, św. Efreem udał pomieszanie zmysłów; św. Marek uciął sobie palec; św. Amoniusz obciął sobie uszy, nos, a kiedy lud domagał się, aby pomimo tego otrzymał święcenia, zagroził ucięciem sobie języka i wówczas dopiero przestano nań nalegać.

Wiadomo że św. Franciszek Seraficki nie zgodził się nigdy na swe wyświęcenie, w widzeniu

<sup>1)</sup> Reperio omnes sanctos divini ministerii ingentem veluti molem formidantes. (S. Cypr. Epis. ad Cler. rom.).

<sup>2)</sup> Nemo laeto animo creatur Sacerdos.

<sup>3)</sup> Vota populi velociori fuga praeveniens, latebris incertis absconditur.

<sup>4)</sup> Quam resistebam, ne ordinarer.

bowiem objawioném mu zostało, że dusza Kapłana powinna być tak czysta, jak naczynie kryształowe.

Opat Teodor był tylko Diakonem, lecz nie chciał pełnić tego urzędu, albowiem, będąc na modlitwie, ujrzał słup ognisty i usłyszał głos, który doń mówił: Jeżeli masz serce równie gorące jak ten słup ognisty, spełniaj czynności przywiązane do twego święcenia.

Opat Motues był Kapłanem, lecz nie chciał nigdy odprawiać Mszy świętej, mówiąc, iż był zmuszonym do przyjęcia święceń, ale nie jest godnym do spełniania czynności doń przywiązanych.

Dawniej, pomiędzy zakonnikami, którzy prowadzili życie tak surowe, bardzo mało było Kapłanów, a ten co śmiał dążyć do kapłaństwa, uchodził za pełnego pychy. Dla tego św. Bazyli dla wyprobowania posłuszeństwa jednego ze swych zakonników, rozkazał mu prosić publicznie o udzielenie kapłańskich święceń; krok ten uważany był jako wielki akt posłuszeństwa, spełniając to, zakonnik narażał się na nazwę pysznego.

**3.** Jeżeli Święci, którzy żyją tylko dla Pana Boga, nie śmiały przystąpić do święceń kapłańskich, poczytując się za niegodnych, skądże pochodzi, że tylu ludzi zawzięcie dobija się o kapłaństwo, bez żadnej troski o to, czy dojdą tam drogami prostymi czyli też krętymi?

O nieszczęśliwi! woła św. Bernard, dla nich wpisanie się w poczet Kapłanów wyjdzie na to samo, co wpisanie się w liczbę potępieńców! Wszyscy ci bowiem niegodni Lewici nie są powołanymi od Pana Boga, lecz popychani przez swych krewnych, przez swą dumę i własny swój interes. Nie wchodzą do domu Bożego z celem,

jaki winien mieć każdy Kapłan, ale idą tam dla widoków światowych. I oto dla czego lud jest opuszczony, Kościół hańbiony i tyle się dusz gubi, a z nimi i sami ci niegodni Kapłani.

4. Pan Bóg chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni, ale nie wszyscy za pomocą tychże samych środków i nie temiż samemi drogami. Jako w Niebie ustanowił Pan różne stopnie chwaly, ustanowił również na ziemi różne stany życia, które są tyluż różnemi drogami dla osiągnięcia Nieba.

Pomiędzy tymi stanami najszlachetniejszy, największy, najszczytniejszy jest bezwątpienia stan Kapłaństwa, z przyczyny wzniesłego celu, na jaki został ustanowiony. Ale czy do wypełnienia obowiązków tego stanu wystarczy odmówienie pacierzy, odprawienie Mszy świętej, a przytem prowadzenie życia na wzór ludzi światowych? Nie. Myśl Boża miała na celu ustanowienie na ziemi mężów, obowiązanych do tego wszystkiego, co się tyczy czci winnej Majestatowi Boskiemu i chodzących pilnie i godnie około zbawienia dusz. Oto co mówi Apostoł: *Abowiem każdy Najwyższy Kapłan z ludzi wzięty, dla ludzi bywa postawion w tym co do Boga należy: aby ofiarował dary i ofiary za grzechy; któryby się mógł uznać tych co nie umieją i błędzą.* (Do Żyd. V, I. 2). A Ekkleziastyk: *„aby sprawowali urząd kapłański i mieli urząd chwalenia.*“ To jest wedle Kardynała Hugona: *Abysprawowali urząd chwalenia Pana Boga* <sup>1)</sup>.

Jako zadaniem jest Aniołów, mówi Korneliusz a Lapide, wychwalanie Pana Boga w Nie-

<sup>1)</sup> ...ad fungendum officium laudandi Deum.



bie, tak zadaniem Kapłanów jest wychwalanie Pana Boga na ziemi <sup>1)</sup>).

5. Jezus Chrystus ustanowił Kapłanów, aby pracowali z Nim razem około chwały Ojca Niebieskiego i zbawienia dusz ludzkich; dlatego też oświadczył, wstępując do Nieba, że pozostawia ich na ziemi w Swojem zastępstwie, dla przeprowadzenia dzieła odkupienia, które był dokonał.

Sam Pan Jezus mówił do swych uczniów: „*Jako mię posłał Ojciec, i ja was posyłam.*“ (Św. Jan, XX, 21.) Pozostawiam was do spełnienia tych samych czynności, do jakich powołany byłem na ten świat, to jest do okazania ludziom Imienia mego Ojca. A zwracając mowę ku Ojcu Przedwiecznemu: *Jam wślawił Ciebie na ziemi: wykonałem sprawę... Oznajmiłem Imię Twe ludziom,*“ (Ś. Jan XVII, 4, 6). Następnie modlił się za Kapłany: „*Jam im dał mowę Twoję... Poświęć je w prawdzie... Jakoś Ty Mnie posłał na świat, i Jam je posłał na świat.*“ (Ś. Jan, XVII, 14, 17, 18).

Tak więc Kapłani są na świecie, aby nauczali o Panu Bogu, o Jego doskonałościach, wykonywali Jego sprawiedliwość, miłosierdzie, prawa, aby starali się dlań o uszanowanie, posłuszeństwo i miłość. Obowiązani są do szukania zbłąkanych owieczek, a nawet do oddania za nie swego życia, jeżeliby tego było potrzeba. Taki jest cel, dla którego Pan Jezus przyszedł na świat i na jaki ustanowił Kapłanów: „*Jako posłał mnie Ojciec.*“

<sup>1)</sup> Sicut Angelorum est perpetuo laudare Deum in Coelis, sic Sacerdotum est eundem jugiter laudare in terris.

6. Pan Jezus przyszedł na ten świat dla zapalenia ognia miłości w sercach naszych: „Przyszedłem puścić ogień na ziemię: a czegoż chcę jedno aby był zapalon.“ (Ś. Łuk. XII, 49); nad spełnieniem tego obowiązku Kapłan winien pracować całe życie i całemi siłami. Zdala winna być od niego wszelka myśl nabycia bogactw, zaszczytów światowych lub jakichkolwiekbądź dóbr ziemskich. Jego najgłówniejszym obowiązkiem jest tak czynić i postępować, aby Pan Bóg był kochanym od wszystkich <sup>1)</sup>.

Pan mówi do Kapłanów: — „*Będziecie mi Świętymi, bo Święty jestem Ja Pan, i odłączyłem Was do innych ludów, abyście byli Moi.*“ (Ks. Kapłań. XX. 26).

Zauważcie: *abyście byli Moi*, t. j. abyście przykładali się jedynie do chwalebną, służenia i miłowania Mnie.

*Moi*, Moimi pomocnikami i szafarzami sakramentów <sup>2)</sup>; abyście byli naczelnikami i przewodnikami owczarni Jezusa Chrystusa; <sup>3)</sup> *Moi*, Moimi a nie swoimi, ponieważ urzędnik ołtarza nie należy do siebie, ale do Boga <sup>4)</sup>.

Pan odłącza Kapłanów od innych ludzi, dla zupełnego zjednoczenia ich ze Sobą: *Izali wam*

<sup>1)</sup> Ideo vocati sumus a Christo, non ut operemur quae ad nostrum pertinent usum, sed quae ad gloriam Dei... Verus amor non quaerit quae sua sunt, sed ad libitum amati cuncta desiderat perficere. (Auct. oper. imperf. Hom. 34 in Math.).

<sup>2)</sup> Mei Sacramentorum cooperatorum, et dispensatores, (S. Petr. Dam. opuse 8).

<sup>3)</sup> Vos estis duces et rectores regis Christi. (Petr. Bless. Epist. 1).

<sup>4)</sup> Verus altaris minister Deo, non sibi natus est. (S. Ambr.).

mało, że was oddzielił Bóg Izraelitów od wszystkiego ludu, i przyłączył Sobie.“ (Ks. Liczb. XVI, 9)

7. „Jeżeli mnie kto służy, niech za mną. idzie.“ (Ś. Jan. XII, 26). Isć za Jezusem Chrystusem znaczy; unikać świata, wykorzeniać grzechy, chodzić około zbawienia dusz,łożyć staranie, aby miłowano Pana Boga.

...*Uragania uragających tobie: spadły na mię.* (Psal. LXVIII, 10); Kapłan idący prawdziwie za Jezusem Chrystusem, uważa obelgi uczynione Panu Bogu, jakoby one jemu samemu były wyrażone.

Ludzie światowi, zajmujący się swemi sprawami, nie mogą oddawać Panu Bogu czci i dziękczynień przynależnych; potrzeba więc było, mówi pewien świątobliwy pisarz, z pomiędzy wszystkich ludzi wybrać mężów, dla których oddawanie czci Panu byłoby obowiązkiem, przywiązany do ich stanu.<sup>1)</sup>

8. Przy boku Królów znajdują się Ministrowie ustanowieni do strzeżenia praw, usuwania nieporządków, poskramiania buntowników i bronięcia godności Króla. W tym też celu Pan ustanowił dla Siebie Kapłanów, oni są Dworzaczami w Jego Królestwie. W tém to znaczeniu św. Paweł mówił: „*Stawmy samych siebie jako sługi Boże.*“ (2. Kor. VI, 4).

Ministrowie uważają, aby oddawano ich Panu honory przynależne; sami mówią o nim z największym uszanowaniem; jeżeli usłyszą słowo jakie przynoszące mu ujmę, bardzo gorliwie upo-

<sup>1)</sup> Fuit necessarium, aliquos e populo seligi ac destinari, qui ad impendendum debitum Deo cultum, ex sui status obligatione et institutione, intenderent. (Claud. Frassen. tom. 12, tract. 3, D. I, qu. 1).

minają oszczercę; starają się uprzedzić życzenia swego Pana; dla podobania się mu, narażają nawet własne swe życie. Czy Kapłani czynią to samo dla Pana Boga!

Oni są prawdziwie Jego Ministrami, za ich pośrednictwem załatwiają się wszystkie sprawy mające na celu chwałę Pana Boga; za ich pośrednictwem grzechy mają być wykorzenione na tym świecie, a to jest cel, dla którego Pan Jezus śmierć poniósł: *Jest ukrzyżowan, aby zepsowane było ciało grzechu.*“ (Rzym. VI, 6.)

Lecz w dzień sądu, czyż uznani będą za prawdziwe sługi Jezusa Chrystusa Kapłani, którzy, miasto powstrzymywać grzechy innych, pierwsi spiskują przeciw Panu swemu! Coby powiedziano o Ministrze, któryby odmówił czuwania nad sprawami swego Króla, któryby, wiążąc się z jego nieprzyjaciołmi, starał się o zrzucenie go z tronu!

9. Kapłani są Posłami Pana Boga: *Miasto Chrystusa tedy poselstwo sprawujemy.*“ (II Kor. V. 20.)

Są oni Jego pomocnikami, dostarczającymi ludziom środków do zbawienia: *„Pomocnikami Bożymi.*“ (I. Kor. III, 9). Dla tego to dał im Pan Jezus Ducha Ś. aby odpuszczając grzechy zbawiali dusze: *Tchnął na nie, i rzekł im: weźmijcie Ducha Świętego, których odpuscicie grzechy, są im odpuszczone.*“ (Ś. Jan, XX, 22, 23.)

Oto zdanie Teologa Habert'a: Obowiązek Kapłana leży w gorliwym przyczynianiu chwały Panu Bogu i w zbawieniu bliźniego <sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> *Essentia Sacerdotii consistit in ardenti studio promovendi gloriam Dei et salutem proximi.* (Habert. tom. 7, p. 7, c. 5, 9 2).

10. Kapłan zatem nie jest przeznaczony do zajmowania się rzeczami tego świata, lecz tylko sprawami Pana Boga: *Postanowion w tym co do Boga należy.*“ (Żyd. V. 1). Postanowi święty Sylwester, aby dla duchownych dni tygodnia miały nazwę *Ferii*, to jest czasu wolnego <sup>1)</sup>; dając przez to do zrozumienia, że Kapłani winni się zajmować tylko Bogiem i staraniem o pozyskanie dusz Panu Bogu; te czynności ś. Dyonizy Areopagita nazywa Boskiami <sup>2)</sup>.

Ś. Antonin utrzymuje, że wyraz *Sacerdos* (Kapłan) znaczy *Sacra docens*.

Wedle innego pisarza, *Presbyter* ma znaczyć *praebens iter*, dla tego ś. Ambroży daje Kapłanom nazwę: wodzów i kierowników owieczek Chrystusowych.

Ś. Piotr nazywa Duchownych: *Królewskie Kapłaństwo, naród święty, lud nabycia.*“ (I. ś. Piotr. II, 9).

Lud przeznaczony do nabywania nie pieniędzy ale dusz <sup>3)</sup>.

Sami nawet poganie przepisywali Kapłanom swoim aby zajmowali się tylko oddawaniem czci bożkom, a żadnego nie sprawowali urzędu.

II. Ś. Grzegorz mówi o Kapłanach: Winniśmy zostawić na boku wszystkie sprawy ziemskie, a zajmować się tylko sprawami Bożemi;

1) Quotidie Clericus, objecta caeterarum rerum cura, uni Deo prorsus vacare debet. (In Fecto S. Sylv. lect. Brev).

2) Omnium divinorum divissimum est cooperati in salutem animarum.

3) Officium quaestus, non pecuniarum, sed animarum. (S. Ambr. in c. I. Isai).

lecz my robimy całkiem przeciwnie, opuszczamy sprawę Bożę, a oddajemy się ziemskim <sup>1)</sup>.

Mojesz otrzymawszy rozkaz od Pana Boga oddania się wyłącznie sprawie tyczącej Jego chwały, gdy nie przestał zajmować się rozstrzygnięciem sporów ludu, upomniany był o to od Jetra, który mu rzekł: „*Głupią pracą psujesz się... Bądź ty ludowi w tych rzeczach, które ku Bogu należą.*“ (Ks. Wyj. XVIII, 18, 19). Lecz coby powiedział Jetro, gdyby widział naszych Kapłanów, zajętych sprawami ziemskimi, stających się niewolnikami ludzi i zwyczajów świątowych, zajętych głównie sobą, swoją rodziną, swoim gospodarstwem a niedbających, niemyślących nawet o dziełach Bożych! Gdyby widział pracujących około nabywania bogactw, a nie około nabywania cnoty; szukających zaszczytów a nie świętości <sup>2)</sup>.

Co za nadużycie, wołał z tego powodu O. M. Avila podczyniać Niebo ziemi!

Jaką to przykrość, mówił św. Grzegorz, sprawia widok Kapłanów, którzy gromadzą nie zasługi cnót, lecz zbiory ziemskie <sup>3)</sup>; a którzy tém samém w spełnianiu swego urzędu nie chwale Pana Boga, ale jedynie zapłatę, jaką za to otrzymują, mają na względzie <sup>4)</sup>.

<sup>1)</sup> Dei causas relinquimus, et ad terrena negotia vacamus.

<sup>2)</sup> Non ut meliores, sed ut ditiores fiant: non ut sanctiores, sed ut honoratiores sint. (S. Prosp. lib. 1, Vit. cont. c. 2).

<sup>3)</sup> Non virtutum merita, sed subsidia vitae praesentis ex quirunt. (Mor. lib. 3, c. 17).

<sup>4)</sup> Ad stipendia duntaxat oculos habent. (S. Isid. Pelus, lib. 1, Ep. 142).

## ROZDZIAŁ III.

## O świętości jaką winien mieć Kapłan.

1. Godność kapłańska jest wielka, lecz nie są mniejsze obowiązki do niej przywiązane. Wysokie zajmują stanowisko, lecz potrzeba aby tam dochodzili wsparci wielką cnotą, inaczej miasto nagrody wielka ich czeka kara <sup>1)</sup>.

Toż samo mówi ś. Piotr Chryzolog: Kapłaństwo wielką jest godnością, lecz również wielkim jest ciężarem <sup>2)</sup>.

A. św. Hieronim: nie godności zbawiają Kapłana, lecz jego uczynki <sup>3)</sup>.

2. Każdy chrześcjanin winien być doskonałym i świętym, każdy bowiem obiecuje służyć Bogu świętemu <sup>4)</sup>.

Dla tego to sam Pan Jezus powiedział nam: *„Bądźcież wy tedy doskonali, jako i Ojciec wasz doskonały jest.”* (Mat. V, 48).

Lecz świętość kapłańska winna być wyższą od świętości ludzi światowych. Ś. Ambroży jest zdania, że w Kapłanie nic nie powinno być pospolitego <sup>5)</sup>; a gdzieindziej dodaje: o ile łaska dana Kapłanowi przewyższa łaskę daną innym lu-

<sup>1)</sup> Magna dignitas, sed magnum est pondus. In alto gradu positi, oportet quoque ut in virtutum culmine sint erecti; alioquin non ad meritum, sed ad proprium praesunt iudicium. (S. Laur. Just. de Inst. Prael. c. II.)

<sup>2)</sup> Sacerdotes honorati, dicam autem onerati.

<sup>3)</sup> Non dignitas, sed opus dignitatis salvare convenit.

<sup>4)</sup> Hoc enim est Christianum esse, nimirum terreni hominis imagine dposita, coelestem formam induere. (S. Leo, Serm. 24, de Pass.)

<sup>5)</sup> Nihil in Sacerdote commune cum multitudine. (Ep. 6, ad Iren).

dziom, o tyle też on sam przodować ma im w świętości <sup>1)</sup>).

Święty Izydor z Peluzy utrzymuje, że świętość Kapłana tak się winna różnić od świętości człowieka świeckiego nawet uczciwego, o ile niebo różni się od ziemi <sup>2)</sup>).

Według ś. Tomasza, każdy winien spełniać obowiązki swemu stanowi właściwe <sup>3)</sup>); przyjmujący zaś święcenia zobowiązuje się, jak mówi św. Augustyn, dążyć do świętości <sup>4)</sup>).

Kapłan winien być doskonalszym od innych, mówi Tomasz a Kempis, jego bowiem stan wznioślejszym jest od wszystkich innych.

Pan Bóg, wedle Salviana, radzi tylko doskonałość ludziom świeckim, ale duchownym zaleca ją jako obowiązek <sup>5)</sup>).

**3.** Dawni Kapłani na tiarze otaczającej im skronie mieli wryte: *Sanctum Domini*, aby nigdy nie zapominali o świętości, do jakiej dążyć powinni.

Całopalenia, ofiarowywane ręką Kapłanów, musiały być spalone w zupełności, co wedle

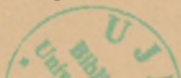
<sup>1)</sup> Vita Sacerdotis praeponderare debet, praeponderat gratia. (Lib. 3. Ep. 25).

<sup>2)</sup> Tantum inter Sacerdotem et quemlibet probum interesse debet, quantum inter coelum et terram discriminis est. (S. Isid. lib. 2, Epist. 205). Professio Clericorum, vita coelestis (Cassiod.).

<sup>3)</sup> Quicumque profitetur statum aliquem, tenetur ad ea, quae illi statui conveniunt.

<sup>4)</sup> Clericus duo professus est, sanctitatem et clericatum. (Serm. 83, de Divers.)

<sup>5)</sup> Clericis suis Salvator non ut ceteris voluntarium, sed imperativum officium perfectionis inducit. Salv. lib. 2, de Eccl. Cath.).





Teodoreta znaczy, że cały Kapłan winien oddać się Bogu <sup>1)</sup>).

Aby Kapłan mógł godnie sprawować ofiarę, mówi ś. Ambroży, samego siebie naprzód całkowicie winien Panu Bogu ofiarować <sup>2)</sup>).

Hezychiusz utrzymuje, że Kapłan winien być ofiarą całopalną doskonałości, od młodocianego począwszy wieku aż do śmierci <sup>3)</sup>).

W starym jeszcze Zakonie Pan Bóg mówił do Kapłanów: *I odłączyłem was od innych ludów, abyście byli moi.*“ (Kapł. XX, 26); w nowym Zakonie jeszcze więcej wymaga.

Pan Bóg wymaga od Kapłanów nowego zakonu, aby, zaniechawszy sprawy światowe, zajmowali się jedynie przypodobaniem Jemu Słemu, Jemu bowiem są poświęceni: *„Żaden służąc żołnierską Bogu nie wikle się sprawami świeckimi: aby się temu podobał, któremu się udał.“* (II Tim. II, 4).

Obietnicy tej wymaga już Kościół Ś. od młodych kleryków, na wstępie ich do przybytku, dla otrzymania tonsury; chce, aby od tej już chwili należeli do Boga: *„Pan częśćka dziedzictwa mego, y kielicha mego; tyś jest, który mi przywrócisz dziedzictwo moje.“* (Ps. XV, 5).

Św. Hieronim pisze: Sam stan a wreszcie

<sup>1)</sup> .... ut integritas Sacerdotis monstraretur, qui totum se Deo dicaverit. (Theod. 9. 3, in Leo.).

<sup>2)</sup> Hoc enim et Sacrificium primitivum, quando unusquisque offert hostiam, et a se incipit, ut postea munus suum possit offerre. (S. Ambr. de Abel, cap. 6).

<sup>3)</sup> Sacerdos continuum esse debet perfectionis holocaustum, ut incipiens a perfecta sapientia in mane juventutis, in eadem vespere vitae suae finiat.

szaty święte oznaczają i wymagają życia świętobliwego <sup>1)</sup>).

Tak więc Kapłan, nie tylko winien być dalekim od wszelkiego nałogu, ale ciągle czynić usiłowania do postępu na drodze doskonałości, do postępu w cnotach <sup>2)</sup>).

4. Smuci ś. Bernarda widok tylu ludzi ubiegających się o wyświęcenie a nie myślących o świętości jakiej się wymaga od tych, którzy mają być wyniesieni do tak wysokiej godności <sup>3)</sup>).

Pytajmy się siebie samych, mówi św. Ambroży, czego szukamy, czy Pana, czy też rozkoszy, bogactw, próżności <sup>4)</sup>).

Czytamy w Apokalipsie: „*I uczynił nas Królestwem y Kapłany Bogu y Oycu swemu.*“ (Ap. I, 6). Tłomacze Pisma Św. jak Menochiusz, Gagneus, Tirinus objaśniając znaczenie wyrazu „Królestwo“ mówią: Kapłani są Królestwem Bożem, albowiem Pan Bóg mieszka w nich w tém życiu przez łaskę, a w tamtém przez chwałę; a również z urzędu swego, jakoby królewskiego, mają panować nad sobą, nad swymi nałogami <sup>5)</sup>).

Wedle ś. Grzegorza, Kapłan winien umrzeć dla świata i wszystkich namiętności, aby żyć Boskiem tylko życiem <sup>6)</sup>).

<sup>1)</sup> Clamat vestis clericalis, clamat status professi animi sanctitatem. (Epist. 58).

<sup>2)</sup> Jugis conatus ad perfectionem, perfectio reputatur. (S. Bernard. Ep. 253 ad Ab. Guasin).

<sup>3)</sup> Curritur passim ad Sacros Ordines sine consideratione.

<sup>4)</sup> Quaeramus, quis potest dicere: Portio mea Dominus, et non libido, divitiae, sanitas!

<sup>5)</sup> Fecit nos Reges, regnamus enim cum ipso et inperamus vitiis.

<sup>6)</sup> Necessesse est, ut (Sacerdos) mortuus omnibus passionibus vivat vita divina. (Pastor. part. 1, cap. 10).

Kapłaństwo, które wykonywamy tu na ziemi, jest to samo, jakie Pan Jezus odebrał od Ojca swego: „*A ja chwałę którąś mnie dał, dałem im.*“ (Ś. Jan. XVII, 22). Jeżeli więc Kapłan przedstawia Jezusa Chrystusa, to winien być czystym, aby sobie zasłużyć na przebywanie między Aniołami <sup>1)</sup>.

5. Ś. Paweł wymaga, aby Kapłan w niczem nie był nagannym: „*Ma tedy Biskup być nienaganiony.*“ (I Tim. III, 2). Pod wyrazem Biskup, Apostoł rozumie Kapłana, przechodzi bowiem stąd wprost do Diakonów: „*Diakonowie także czysti,*“ nie wzmiankując Kapłanów. Tak tłumaczy ten ustęp św. Augustyn, a św. Chryzostom wyraźnie mówi: Co powiedział o Biskupach, to się tyczy Kapłanów <sup>2)</sup>.

Co zaś do wyrażenia „*nienaganiony*“ każdy je rozumie, a znaczy, że Kapłan winien posiadać wszystkie cnoty <sup>3)</sup>.

Korneliusz à Lapide w taki sam sposób ten wiersz objaśnia <sup>4)</sup>.

6. W ciągu jedynastu pierwszych wieków nie przypuszczano do stanu duchownego tylko takich, którzy poczuwszy od chrztu żadnego ciężkiego nie popełnili grzechu, jak to widzimy na Soborach: Nicejskim (Kan. 10), Toledzkim (Kan. 30), Elwirskim (Kan. 75) i czwartym Kartagińskim (Kan. 68).

<sup>1)</sup> *Necesse et Sacerdotem sic esse purum, ut in coelis collocatus inter coelestes illas virtutes medius staret.* (S. Chrysost.)

<sup>2)</sup> *Quae de Episcopis dixit, etiam, Sacerdotibus congruit.*

<sup>3)</sup> *Omnes virtutes comprehendit.* (S. Hieron. Epist. 83.)

<sup>4)</sup> *Qui non tantum vitio careat, sed qui omnibus virtutibus sit ornatus.*

Jeżeli zaś wyświęcony już popełnił występki, wówczas pozbawiany bywał urzędu na zawsze i zamykany w klasztorze, jak nas wiele o tém przekonywa Kanonów <sup>1)</sup>. W témże samém miejscu Kanon 6-ty usprawiedliwia to postanowienie mówiąc: Kto nie jest święty, nie powinien mieć do czynienia z rzeczami świętymi <sup>2)</sup>.

Sobór Trydencki wymaga <sup>3)</sup> aby w Duchownych wszystko było święte: ubiór, mowa, zwyczaje i wszystkie czynności.

Św. Chryzostom naucza: Kapłan tak winien być świętym, iżby mógł służyć innym za wzór świętości; albowiem Pan Bóg dla tego ustanowił Kapłanów na ziemi, aby żyli na niej jako Aniołowie, aby byli światłem i przykładem dla innych ludzi <sup>4)</sup>.

Wyraz „Kleryk“ według określenia danego przez św. Hieronima, znaczy, *który ma Boga w udziale*.

Niechże Kleryk, niechże Kapłan dowie się znaczenia nazwy, którą nosi i niech żyje wedle tego; jeżeli Bóg jest jego udziałem, niechże żyje

<sup>1)</sup> Zobacz: Dist. 88, Kan. 3 do 13.

<sup>2)</sup> Qui Sancti non sunt, sancta tractare non debent. Non nisi quod irreprehensibile est, sancta defendit Ecclesia.

Clerici quibus pars Dominus est, a saeculi Societate segregati vivant. (Cone. Cort. can. 44.)

<sup>3)</sup> Decet omnino Clericos in sortem Domini vocatos vitam moresque componere, ut habitu, gestu, sermone, aliisque rebus nisi grave ac religione plenum praeserant. (Sess. 22, c. 1, de Ref.)

<sup>4)</sup> Sacerdos debet vitam habere immaculatam, ut omnes in illum veluti in aliquod exemplar excellens intueantur. Idecirco enim nos elegit, ut simus quasi luminaria, et magistri ceterorum, ac veluti Angeli versemur in terris. (S. Chr. Hom. 10, in Tim. 3.)

tylko dla Boga: tak naucza św. Augustyn i św. Ambroży <sup>1)</sup>).

7. Kapłan jest sługą Bożym ustanowionym głównie dla dwóch najszlachetniejszych i najszczytniejszych czynności, dla oddawania czci Panu przez ofiarę i dla uświęcania dusz przez Sakramenta: „*Albowiem każdy Najwyższy Kapłan z ludzi wzięty, dla ludzi bywa postanowion w tym co do Boga należy.*“ (Żyd. V, 1).

Kapłan wybrany jest przez Pana i umieszczony wśród świata nie po to, aby zbierał pieniądze, zyskiwał szacunek, czas przyjemnie przepędzał, pracował dla dobra swój rodziny, lecz jedynie aby czuwał nad sprawami dotyczącemi chwały Pana Boga. <sup>2)</sup>

W Pismie Św. Kapłan nazywany jest *Mężem Bożym*. (I. Tim. VI, II.) Mąż, który nie należy ani do świata, ani do swych krewnych, ani do samego siebie, lecz jedynie do Boga, i Boga jedynie ma szukać, żeby można doń zastosować słowa Dawidowe: „*To jest naród szukających go,*“ (Ps. XXIII, 6).

Pan Bóg przeznaczył Aniołów do otaczania Swego Tronu w Niebie, a na ziemi wybrał z pomiędzy ludzi Kapłanów i przeznaczył ich do oddawania Sobie czci należnej. Powiedział do nich: „*Odtączyłem was od inszych ludów, abyscie byli moi.*“ (Kap. XXI, 26). A święty Chryzostom robi uwagę: na to nas wybrał abysmy z ludźmi ziemskimi przestawali jako Aniołowie.

<sup>1)</sup> Clericus interpretur primo vocabulum suum, et natur esse quod dicitur. (S. Aug. in Ps. 66.)

Cui Deus portio est, nihil debet curare nisi Deum. (S. Ambr. 1, 2, de Fuga sec. c. 2).

<sup>2)</sup> Omnis Pontifex constituitur in iis, quae sunt ad Deum, non propter gloriam, non propter divitias. (S. Thom.)

Sam Pan Bóg mówi jeszcze: „*Poświęcon będą w tych, którzy się przybliżają do mnie.*“ (Kap. X, 3); co tłumacze objaśniając dodają: Aby ze świętości sług poznano świętość samego Pana.

8. Według św. Tomasza, większa świętość wymagana jest po kapłanach aniżeli po zakonnikach, z powodu wzniosłych czynności urzędu kapłańskiego, szczególniej zaś z przyczyny ofiary Mszy świętej. <sup>1)</sup>

Znane jest znakomite zdanie św. Augustyna: Żaden duchowny nie może być uważany za dobrego, jeżeli w świętości nie przechodzi dobrego zakonnika. <sup>2)</sup>

9. Św. Ambroży naucza: <sup>3)</sup> Kapłan ma zapomnieć o wygodach, korzyściach, przyjemnościach; powinien myśleć, że od czasu jak otrzymał kapłaństwo nie należy więcej do siebie lecz do Boga, stąd zajmować się jedynie sprawami Bożemi.

Pan wyraźnie nakazuje, aby Kapłani omyci od wszelkiej zmazy, a więc czyści i święci ofiarowywali całopalenie: „*A usiedzie wypalając y wyczyszczając srebro, y wyczyści syny Lewi, y przedzi je jako złoto y jako srebro, y będą Panu ofiarować ofiary w sprawiedliwości.*“ (Malach. III, 3.)  
Czytamy również: „*Świętymi będą Bogu swemu, a nie splugawią imienia jego: albowiem zapal Pański, y chleby Boga swego ofiarują a przetoć świętymi będą.*“ (Kap. XXI, 6.)

<sup>1)</sup> Quia per sacrum Ordinem aliquis deputatur ad dignissima ministeria, quibus ipsi Christo servitur in Sacramento altaris: ad quod requiritur major sanctitas interior, quam requirat etiam religionis status. (S. Thom. 2, 2. 9. 184 a. 8.)  
Unde gravior peccat, ceteris paribus, Clericus in Sacris Ordinibus constitutus, si aliquid contrarium sanctitati agat, quam aliquis Religiosus, qui non habet ordinem sacrum.

<sup>2)</sup> Vix bonus Monachus bonum Clericum facit.

<sup>3)</sup> Verus minister altaris Deo, non sibi natus est.

Kapłani starego Zakonu, chociaż ofiarowywali Panu Bogu kadzidła tylko i chleby pokładne które były figurą Sakramentu Ołtarza, winni byli być świętymi, o ileż więcej świętymi być winni Kapłani Nowego Zakonu, ofiarujący Bogu Baranka bez zmaży, Jego własnego Syna!

Mówi Estiusz: My nie ofiarowujemy ani krwi jałowic ani kadzidła, jak dawni ofiarnicy, ale prawdziwe Ciało Pana naszego, który wisiał na krzyżu. <sup>1)</sup>

Woła z tego powodu Kardynał Bellarmin: Biada nam, jeżeli bez gorliwości spełniamy tę najwyższą czynność urzędu naszego, do czego obowiązani byli nawet Kapłani Starego Przymierza! <sup>2)</sup>

10. Pan wymagał po tych, którzy nosili Święte naczynia aby byli wolnymi od wszelkiej zmaży: „*Oczyśćcie się, którzy nosicie naczynia Pańskie.*“ (Iza. LII, 11.) Jakże bardziej niepokalanymi być winni Kapłani, co noszą w swych rękach i pożywają Samego Jezusa Chrystusa. <sup>3)</sup>

Potrzeba było, aby Najświętsza Panna świętą była i niepokalaną, nosić bowiem miała w Swém łonie Słowo Wcielone i służyć Mu za Matkę; a stąd mówi św. Jan Chryzostom, ta ręka kapłańska, co dotyka Ciała Bożego, te usta, które się napelniają ogniem niebieskim, ten język za-

<sup>1)</sup> ... Sed ipsum Corpus Domini, quod in ara Crucis pependit. Adeoque Sanctitas requiritur, quae sita est in puritate animi, sine qua quisquis accedit, immundus accedit.

<sup>2)</sup> Vae miseris nobis, qui ministerium altissimum sortiti, tam procul absumus a fervore, quem Deus in umbraticis Sacerdotibus exigebat! (In Psal. I, 31.)

<sup>3)</sup> Petr. Bless. Ep. 123, ad Rich. Oportet mundum esse, qui non solum vasa aurea debet tractare, sed etiam illa, in quibus Domini mors exercetur. (S. August.)

barwiony Krwią Jezusa Chrystusa, nie powinnyż bardziej jaśnieć świętością aniżeli słońce swym blaskiem! <sup>1)</sup>)

Kapłan przy ołtarzu zajmuje miejsce Pana Jezusa, powinien zatem, mówi św. Wawrzyniec Justynian, przystępować do spełniania ofiary jak Sam Jezus Chrystus, przez naśladowanie Jego czystości i świętości. <sup>2)</sup>)

Aby spowiednik pozwolił zakonnicy na przystępowanie codzienne do Komunii św., jakiej to po niej wymaga doskonałości! Dłaczegoby téj samej doskonałości nie przepisywano Kapłanowi, który codziennie również przystępuje do Komunii św.!

I. Wyznajemy, mówi Sobór Trydencki, że odprawianie Mszy jest czynnością najświętszą, na jaką człowiek zdobyć się może. <sup>3)</sup>) Kapłan zatem, dodaje ten sam dekret, winien dołożyć wszelkiego starania, aby z największą, o ile to być może, czystością sumienia, odprawował świętą ofiarę ołtarza. <sup>4)</sup>)

Cò za rzecz straszna, woła św. Augustyn, gdy się słyszy bluźnierczy język, a to ten sam, na głos którego niedawno Syn Boży zstępował z Nieba, gdy się widzi ręce skalane grzechem, a to te

<sup>1)</sup> Quo solari radio non splendidiorem oportet esse manum Carnem hanc dividentem, os quod igne spirituali repletur, lingua quae tremendo nimis Sanguine rubescit. (S. Chris. Hom. 6, ad Pop. Ant.)

<sup>2)</sup> Accedat ut Christus, ministret ut Sanctus.

<sup>3)</sup> Necessarium fatemur, nullum aliud opus adeo sanctum et divinum tractari posse; quam hoc tremendum mysterium. Sess. 22, Decr. de Obser.)

<sup>4)</sup> Satis apparet omnem operam in eo esse ponendam, ut quanta maxime fieri potest interiori cordis munditia peragatur.



same, które niedawno kąpały się we Krwi Jezusa Chrystusa! <sup>1)</sup>

12. Jeżeli Pan Bóg wymagał tyle czystości po tych, którzy mieli Mu ofiarowywać chleby ofiarne i całopalenia, a zakazywał to czynić skalanym: „*Któryby miał zmazę nie będzie ofiarowywał chleba Bogu swemu.*“ (Kapl. XXI, 17.) Jakże większa powinna być czystość tego, mówi Bellarmin, którego czynność zależy na ofiarowywaniu Bogu Jego własnego Syna, Baranka Bożego. <sup>2)</sup>

Wyraz *zmaza*, mówi św. Tomasz, odnosi się do każdej niewierności. <sup>3)</sup>

Stary Zakon wyłączał ślepych, kulawych, ułomnych i trędowatych od sprawowania czynności ofiarnych: „*Ani przystąpi do służby Jego, jeśli będzie ślepy, jeśli chromy, jeśli garbaty... albo świerzb mający.*“ (Kapl. XXI, 18.)

Ojcowie święci tłumacząc te słowa w znaczeniu przenośnym, uważają niegodnym do ofiarowywania *ślepego*, to jest tego, co zamyka oczy na światło Boże; *chromego*, t. j. Kapłana leniwego w służbie Bożej, nie czyniącego postępu na drodze cnoty, mającego ciągle też same wady, żyjącego bez modlitwy i skupienia ducha; *ułomnego*, t. j. którego ułomności nachylają ku ziemi, który szuka dóbr ziemskich, próżnej chwały, przyjemności świątowych; *trędowatego*, t. j. lubieżnika nurzającego

<sup>1)</sup> Lingua quae vocat de coelo Filium Dei, contra Deum loquitur? Et manus quae intinguntur Sanguinae Christi, polluntur sanguine peccati. (Apud Molin. Instr. Sac.)

<sup>2)</sup> Si tanta sanctitas requirebatur in Sacerdotibus qui sacrificabant boves et oves, quid, quaeso, requiritur in Sacerdotibus qui sacrificant divinum Agnum. (In Psal. X, v. 9.)

<sup>3)</sup> Qui est aliquo vitio irretitus, non debet ad ministerium Ordinis admitti. (Suppl. qu. 36 a. 1.)

się w rozkoszach zmysłowych. „*Y świnia umyta do kałuże błota.*“ (Przyp. XXVI, 11.) Jednym słowem, kto nie jest świętym, nie jest godnym zbliżenia się do ołtarza, albowiem jako nieczysty kala Przybytek Boży. „*Ani do ołtarza nie przystępował: ponieważ ma wodę, a nie ma plugawić świątynice mojej.*“ (Kap. XXI, 23.)

**13.** Kapłan obowiązany jest do świętości jako rozdawca Sakramentów: „*Albowiem... ma być bez winy jako szafarz Boży*“ (Tit. I, 7); jako pośrednik między Bogiem i grzesznikami <sup>1)</sup>. Za pośrednictwem Kapłanów Pan Bóg udziela łaski wiernym w Sakramentach; przez chrzest przybiera Sobie ludzi za dzieci Swoje, by im dać część w Swém Królestwie: „*Jeśli się kto nie odrodzi znowu, nie może widzieć Królestwa Bożego.*“ (Jan. III, 3). Za ich pośrednictwem leczy chorych na duszy a wskrzesza umarłych śmiercią moralną, t. j. grzeszników, przez Sakrament pokuty. Za ich pośrednictwem karmi dusze i zachowywa w nich życie łaski przez Sakrament Ołtarza: „*Jeślibyście nie jedli ciała Syna człowieczego... nie będziecie mieć żywota w sobie.*“ (Jan. VI, 54). Za ich pośrednictwem daje umierającym siłę przewyciężenia pokus piekielnych, przez Sakrament ostatniego olejem namaszczenia. Jednym słowem, bez Kapłanów, mówi św. Chryzostom, nie moglibyśmy być zbawionymi <sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Medius stat Sacerdos inter Deum et naturam humanam; illinc beneficia ad nos deferens, et nostras petitiones Illi proferens: Dominum iratum reconcilians, et nos eripiens ex illius manibus. (S. Chryst. Hom. 5, in Joan)

<sup>2)</sup> Sine his salutis compotes fieri non possumus. (S. Chrys. lib. 3, de Sacer. c. 4).

Ś. Prosper nazywa Kapłanów: *Sędziami Boskiej woli* <sup>1)</sup> św. Chryzostom: *Murami Kościoła* <sup>2)</sup>, św. Ambroży: *Twierdzami świętości* <sup>3)</sup>, św. Grzegorz Nazianzeński: *Podwalinami świata i Podporami wiary* <sup>4)</sup>.

Według św. Hieronima, Kapłan, siłą swęj świętości, winien nosić grzechy całego świata <sup>5)</sup>. „*I będzie się Kapłan modlił zań, y za grzech jego przed Panem, a będzie mu zaś miłościw, y odpuszczony grzech będzie.*“ (Kap. XIX, 22). Dla tego Kościół przepisuje Kapłanom odmawianie codzienne pacierzy kanonicznych i odprawianie Mszy świętej przynajmniej kilka razy do roku. Św. Ambroży zaleca nawet Kapłanom, aby nie ustalali w modlitwach ani we dnie, ani w nocy, za lud sobie powierzony.

14. Aby Kapłan mógł wyprosić dla innych łaski, sam musi być świętym <sup>6)</sup>; inaczej, mówi św. Grzegorz, wielką byłoby zuchwałością ze strony orędownika, zanoszenie prośby do księcia za buntownikami wtenczas, kiedy sam do ich liczby należy <sup>7)</sup>. Wstawiający się za innymi potrzebuje sam być dobrze widzianym od księcia; jeżeliby mu był nieznośnym, to prośba jego mogłaby wywołać u Pana gniew i zaostrenie kary <sup>8)</sup>.

1) *Divinae voluntatis Judices.*

2) *Muros Ecclesiae.*

3) *Castra Sanctitatis.*

4) *Mundi Fundamenta et Fidei Columnas.*

5) *Sacerdos onus totius orbis portat humeris sanctitatis.*

6) *Qui sunt medii inter Deum et plebem, debent bona conscientia nitere quoad Deum, et bona fama quoad homines.* (S. Thom. Suppl. 9, 36 art. 1 ad 2).

7) *Quantae hoc audiciae est, quod apud Deum locum intercessoris obtineo, cui me familiarem esse per vitae meritum non agnosco.* (S. Greg. Pastor. part. 1).

8) *Cum is qui displicet, ad intercedendum mittitur, irati animus ad deterioria provocatur.* (Ibid.)

Potrzeba zatém, według św. Augustyna, aby Kapłan proszący za drugimi, taką miał zasługę w oczach Pana Boga, iżby mógł otrzymać to, czego oni sami otrzymaćby nie zdołali z powodu swój niegodności <sup>1)</sup>).

Takież jest zdanie Papieża Hormisdasa <sup>2)</sup>).

Św. Bernard woła ze smutkiem: Świat przepełniony jest Kapłanami, a jakże rzadko znajduje się pośrednika! albowiem mało jest Kapłanów dość świętych, aby byli godnymi rozjemcami.

Św. Augustyn tak się wyraża o modlitwie złych Kapłanów: Bardziej podoba się Bogu szczerkanie psów, aniżeli modlitwa takich Duchownych <sup>3)</sup>).

O. Marchesse przywodzi w swym Dzienniku Dominikańskim, że pewna służebnica Boża, zakonnicą tejże reguły, prosząc Pana Boga o przebaczenie dla ludu ze względu na zasługi i modlitwy Kapłanów, otrzymała odpowiedź, że przez swe grzechy pobudzają Go do gniewu a nie do miłosierdzia.

**15.** Kapłani obowiązani są do świętości, albowiem Pan Bóg ustanowił ich na ziemi, aby byli *wzorem cnót*.

Ś. Chryzostom nazywa Kapłanów: *Doktorami pobożności* <sup>4)</sup>, św. Hieronim: *Zbawicielami świata* <sup>5)</sup>, ś. Prosper: *Podwojami niebios dla ludów* <sup>6)</sup>.

<sup>1)</sup> Talem oportet esse Domini Sacerdotem, ut quod populus pro se non valet apud Dominum, ipse Sacerdos mereatur impetrare.

<sup>2)</sup> Sanctiorem esse convenit toto populo, quem necesse est orare pro populo. (Can. Non negam., dict. 61).

<sup>3)</sup> Plus placet Deo latratus canum, quam oratio talium Clericorum.

<sup>4)</sup> Doctores pietatis.

<sup>5)</sup> Salvatores mundi.

<sup>6)</sup> Januae populis civitatis aeternae.

Dobitniej jeszcze, wyraża się pod tym względem św. Izydor i Papież Hormisdas<sup>1)</sup>.

Więcej wymaga św. Dyonizy gdy mówi: Ten tylko śmiało może być przewodnikiem innych, kto przez swoje cnoty stał się podobnym Panu Bogu<sup>2)</sup>.

Nauki Kapłanów, według św. Grzegorza, których życie jest gorszące, nie tylko nie przynoszą owoców, ale raczej pogardę saméjże nauki wywołują<sup>3)</sup>. Co też wyraźnie potwierdza św. Tomasz<sup>4)</sup>.

Ś. Grzegorz Nazianzeński mówi o Kapłanie: Naprzód samemu się oczyścić a następnie innych oczyszczać; samemu się do Boga zbliżyć a następnie innych tamże prowadzić; samemu się uświętobliwić a następnie innych uświęcać; samemu stać się światłem, a następnie innych oświecać.

**16.** Ręka, której staraniu powierzone jest oczyszczenie innych z błędów, sama naprzód winna być czystą<sup>5)</sup>. A w inném miejscu tenże Święty mówi: Pochodnia nie gorejąca nie zdolna zapalić inne<sup>6)</sup>.

<sup>1)</sup> Qui in erudiendis ad virtutem populis praeerit, necesse est, ut Sanctus sit, et in nullo reprehensibilis. (S. Isid). Irreprehensibiles esse convenit, quos praeesse necesse est corrigendis. (P. Horm. Ep. 25).

<sup>2)</sup> In Divino omni non est audendum aliis nucem fieri, nisi secundum omnes habitum suum factus sit Deiformissimus, et Deo simillimus. (Eccles. Hier. cap. 3).

<sup>3)</sup> Cujus vita despicitur, restat ut ejus praedicatio contemnatur. (Hom. 12, in Ev.)

<sup>4)</sup> Et eadem ratione (contemnuntur) omnia spiritualia, ab eis exhibita.

<sup>5)</sup> Oportet munda sit manus, quae diluere aliorum sordes curat. (S. Greg. Past. p. 1, c. 9).

<sup>6)</sup> Qui non ardet, non incendit.

Czytamy w św. Bernardzie: Kto mówi o miłości a nie kocha, mówi językiem którego ani on, ani nikt nie zrozumie <sup>1)</sup>. Kapłani są na ziemi zwierciadłami niejako, w których przeglądać się mają ludzie światowi: „*Staliśmy się dziwowiskiem świata, y aniołom, y ludziom.*“ (I. Kor. IV, 9), tak też to rozumie i Sobór Trydencki <sup>2)</sup>.

To prawda, mówił Filip Opat, że Kapłani wybrani są od Pana Boga, aby byli tarczami ludów, ale do tego sama ich godność nie wystarcza, potrzeba nadto świętości obyczajów <sup>3)</sup>.

17. Doktor anielski rozważywszy wszystkie powody, któreśmy wyżej przytoczyli, wnioskuje: do godnego spełnienia tego urzędu potrzeba wysokiej cnoty <sup>4)</sup>.

Kapłani powinni być świętymi, aby nie przynosili ujemy chwale Pana Boga, którego są sługami: „*Świętymi będą Bogu swemu, a nie słu-gawią imienia Jego.*“ (Kap. XXI, 6). Gdyby widywano dworzanina królewskiego w miejscach publicznych dla szukania rozrywki, uczęszczają-

<sup>1)</sup> Lingua amoris ei qui non amat, barbara est et peregrina.

<sup>2)</sup> In eos enim tanquam in speculum reliqui omnes oculos conjiciunt, ex iisque sumunt quod imitentur. (Sess. 22, cap. 1).

<sup>3)</sup> De medio populi segregantur, ut seipsos et populum tueantur; ad hanc autem tuitionem clericalis non sufficit praerogativa dignitatis, nisi dignitati adjungatur cumulus sanctitatis.

<sup>4)</sup> Ad idoneam executionem Ordinum non sufficit bonitas qualisunque, sed requiritur bonitas excellens. (Suppl. q. 35, art. 1, ad 3).

Illi qui in divinis Mysteriis applicantur, perfecti in virtute esse debent. (In 4 Sent. Dist. 24, qu. 3, ar. 1).

Interior perfectio ad hoc requiritur, quod aliquis digne hujus modi actus exerceat. (2, 2, qu. 184, art. 6).

cego do kawiarni, mieszającego się z gminem, mówiącego lub działającego w sposób zupełnie niezaszczytny dla Króla, czyżby sława Pana na tém nie cierpiała! Otóż to samo stosuje się do złych Kapłanów; oni swém niecném postępowaniem przynoszą hańbę Panu swemu i Bogu, Jezusowi Chrystusowi.

Ś. Jan Chryzostom mówi z tego powodu: Poganie widząc złe postępowanie Kapłana Chrystusowego nie mogliżby powiedzieć: Jak wierzyć, że prawdziwym Bogiem jest ten, którego tacy ogłaszają Kapłani! Jakże, pomimo złego życia jakie wiodą, może ich uznawać za swoich, może ich cierpieć, chyba że sam podobny jest do nich <sup>1)</sup>).

**18.** Posłuchajmy teraz napomnień św. Pawła: „*We wszystkim stawmy samych siebie jako sługi Boże.*“ (II. Kor. VI, 4). Pokażmy że jesteśmy prawdziwymi sługami Bożymi; *w cierpliwości wielkiej*, przez cierpliwe znoszenie ubóstwa, choroby, prześladowania; *w niespaniach, w pościech*, przez pomnażanie chwały Pana Boga i umartwienie zmysłów; *w czystości, w umiejętności, w łagodności, w miłości nieobludnej*, przez zachowanie świętej cnoty czystości, przykładanie się do nauki dla pożytku dusz, ćwiczenie się w łagodności i prawdziwej miłości bliźniego; *jako smutni lecz zawsze weseli*, smutni wrzekomo z powodu odsunięcia się od przyjemności światowych, cieszący się jednak pokojem dzieci Bożych; *jako nic nie mający a wszystko mający*, ubodzy w dobra ziemskie, lecz bogaci w Bogu; kto bowiem Boga posiada, posiada wszystko.

<sup>1)</sup> Qualis est Deus eorum, qui talia agunt! Numquid sustineret eos talia facientes, nisi consentiret operibus eorum!

Takimi winni być Kapłani. Powinni być świętymi, są bowiem sługami Boga, który jest Święty: „*Bądźcie świętymi, bom ja święty jest*“ (Kap. XI, 44). Powinni być gotowymi do oddania życia swego za dusze sobie powierzone, są bowiem sługami Jezusa Chrystusa, który umarł za nas, Swe owieczki: „*Jam jest pasterz dobry. Dobry pasterz duszę swą daje za owce swoje.*“ (Jan X, 11). Nakoniec, wszelkie powinni czynić wysilenia do zapalenia w sercach ludzi świętego ognia miłości Bożej, są bowiem sługami Słowa Wcielonego, który dla tego przyszedł na świat jak nas Sam o tem naucza: „*Przyszedłem puścić ogień na ziemię: a czegoż chcę jedno aby był zapalony.*“ (Łuk. XII, 49).

19. Dawid prosił z naleganiem Pana, aby dla szczęścia ludzi, przyozdobił Kapłanów sprawiedliwością: „*Kapłani twoi niech się obloką w sprawiedliwość.*“ (Ps. CXXXI, 9). Pod sprawiedliwością rozumieją się wszystkie cnoty.

Niech więc każdy Kapłan przyozdobiony będzie wiarą, żyjąc nie według zasad światowych, lecz według zasad wiary.

Zasady światowe zalecają nabywanie dóbr i pieniędzy, zapewniają sobie poważanie od ludzi, pobudzają do szukania i używania wszystkich przyjemności, jakie tylko mieć można.

Wiara przeciwnie, w ubóstwie widzi szczęście; radzi przyjmowanie pogardy, wyrzeczenie się samego siebie, zamięłowanie cierpień i ze świętą ufnością spodziewa się wszystkiego jedynie od Pana Boga, a nie od stworzeń. Wiara stara się o pokorę, za słuszne uważa wszelkiego rodzaju przykrości i pogardy, okazuje łagodność szczególniej porywczym i grubjanom, pracuje nad na-



bywaniem miłości ku Bogu i ludziom; ku Bogu, żyjąc jak każdy Kapłan żyć powinien, w doskonałym zjednoczeniu ze swym Stwórcą i Panem, a za pomocą modlitwy urabia serce swoje, by się stało ołtarzem gorejącym miłością Bożą; ku bliźniemu, czyniąc co nakazuje Apostoł: „*Przyobleczcież się tedy, jako wybrani Boży, święci i umiłowani we wnętrzości miłosierdzia*“ (Kolos. III, 12), dając o ile może, pomoc swym braciom, tak w potrzebach duchownych jako i doczesnych, a daje wszystkim, nawet niewdzięcznym i prześladowcom.

20. Wedle św. Augustyna: Niema na ziemi urzędu szczęśliwszego nad kapłaństwo; lecz przed Panem Bogiem nie ma urzędu pracowitszego i niebezpieczniejszego <sup>1)</sup>.

Wielkie to szczęście i zaszczyt nieoszacowany dla człowieka gdy wykonywać może czynności kapłańskie, sprowadzać z Nieba w swe ręce Słowo Wcielone, uwalniać dusze od grzechu i piekła; być zastępcą Jezusa Chrystusa, światłem świata, pośrednikiem między Bogiem i ludźmi; być większym i szlachetniejszym od wszystkich Królów ziemskich, możniejszym od Aniołów; być jednym słowem *Bogiem ziemskim*, według wyrażenia św. Klemensa. Z tego zatem względu nie może być urzędu zaszczytniejszego.

Ale prawdą jest również, że nie ma urzędu bardziej pracowitego i bardziej niebezpiecznego. Albowiem, jeżeli ręce kapłańskie piastują Jezusa Chrystusa, jeżeli używa Go na pokarm, potrzeba, według widzenia jakie miał św. Franciszek, aby sam był czystszy od kryształu. Ma ukazać się

<sup>1)</sup> Nihil in hac vita felicius et hominibus acceptabilius officio (Sacerdotibus); sed nihil apud Deum laboriosus et periculosus. (Ep. 22, alias 148).

przed Panem jako pośrednik, potrzeba aby był bez grzechu. Jako zastępca Odkupiciela, potrzeba aby przez swe życie starał się być Mu podobnym. Jako światło tego świata, potrzeba aby świecił blaskiem cnoty. Jednym słowem, Kapłanem będąc, powinien być świętym. Jeżeli zaś tak nie jest, jeżeli życie jego nie jest na wysokości dostojenstwa, to im większe odebrał dary od Pana Boga, tem cięższy zda za nie rachunek, jak mówi św. Grzegorz <sup>1</sup>). Św. Bernard zaś: Kapłan urząd niebieski sprawuje, uczynion jest Aniołem ziemskim, to też jak Anioł: wybrany będzie, albo potępiony <sup>2</sup>).

Kapłan tedy ma być świętym, i wolnym od najmniejszych błędów jak wnioskuje św. Ambroży <sup>3</sup>).

**21.** Z tego co poprzedza zawnioskować można, że jeżeli Kapłan nie jest świętym, wystawia się na niebezpieczeństwo łatwego potępienia. A jednakże, co czyni największa część Kapłanów aby zostać świętymi? Odmawiają pacierze kanoniczne, odprawiają Mszę świętą i nic więcej; ani rozmyślenia, ani umartwienia, ani skupienia ducha. Abym tylko był zbawiony, mówią, czy to nie dosyć? Nie, to nie dosyć, odpowiada św. Augustyn, mówicie: dostatecznym to jest, i potępicie się <sup>4</sup>).

Kapłan, aby był świętym, powinien oderwać się od wszystkiego: od zgromadzeń światowych, próżnych zaszczytów, niepotrzebnych zajęć...a szcze-

<sup>1</sup>) Cum enim augentur dona, rationes etiam crescunt donorum. (Hom. 9 in Evan.)

<sup>2</sup>) ... (Sacerdos) coeleste tenet officium, Angelus Domini factus est... tanquam Angelus aut eligitur, aut reprobatur. (S. Bern. Declam. in Ver. Ecce nos.)

<sup>3</sup>) Non mediocris esse debet virtus Sacerdotalis, cui cavendum non modo, ne gravioribus flagitiis sit affinis, sed ne minimis quidem. (S. Ambr. Lib. 3. Ep. 25).

<sup>4</sup>) Ubi dixisti: sufficit, ibi periisti. (S. Aug. Serm. 169).

gólniej od zbytniego przywiązania do swych krewnych. A kiedy oni ujrzą, że mało się niemi zajmuje i czynić mu poczną wyrzuty, niech na ich wymówkę: *Cóż nam czynisz*, odpowie słowami dwunastoletniego Dzieciątka Jezus: „*Cóż jest żeście mnie szukali? Nie wiedzieliście, iż w tych rzeczach, które są Ojca mego, potrzeba żebym był.*“ (Łuk. II, 49). Niech powie swym krewnym. Uczyniliście mnie Kapłanem, czyż nie wiedzieliście że Kapłan winien zajmować się tylko Bogiem? Ja chcę jedynie do Boga należeć.

---

## ROZDZIAŁ IV.

O ciężkości grzechów kapłańskich i o karze, jaka za nie jest przeznaczona.

I. Grzech Kapłana bardzo jest ciężki, ponieważ popełnia go z pełną znajomością rzeczy.

Grzech wiernych, mówi św. Tomasz <sup>1)</sup>, cięższy jest od grzechu niewiernych z powodu niezajomości prawdy. Lecz człowiek świecki nie posiada znajomości prawd wiary w tym samym stopniu co Kapłan, ten bowiem jest nauczycielem: „*Bo wargi kapłańskie będą strzedz umiejętności, i zakonu pytać będą z ust jego.*“ (Mal. II, 7). Dla tego grzech znającego prawo jest bardzo wielki, niewiedomość nie może mu służyć za wymówkę, mówi św. Ambroży <sup>2)</sup>.

Ludzie światowi grzeszą, lecz przynajmniej wśród ciemności światowych, oddaleni od Sakra-

1) 2, 2. q. 10, art. 3.

2) *Scienti legem et non facienti, peccatum est grande.*

mentów, niedostatecznie obeznani z rzeczami duchownými, oddani zupełnie sprawom światowym; mało znają Pana Boga, a więc z mniejszą działają rozważą; kiedy grzeszą, to, mówiąc z Dawidem: *Strzelają w ciemności.*

Lecz Kapłani tyle mają światła; co więcej, sami nawet są pochodniami przeznaczonými do oświecania ludów: „*Wy jesteście światłość świata.*“ (Mat. V, 14). Jakżeby nie mieli być dostatecznie obznajmionymi po tyloletniej nauce, tylu przeczytanych dziełach, tylu słyszanych naukach, tylu uczynionych rozmyślaniach, tylu otrzymanych uwagach i przestrożach od swych przełożonych!

Zresztą czyż im nie dana znajomość zupełna tajemnic Bożych: „*Wam dano jest wiedzieć tajemnice Królestwa Bożego.*“ (Łuk. VIII, 10). Wiedzą zatem, o ile Pan Bóg zasługuje, aby Go kochano i służono Mu, znają całą złość grzechu śmiertelnego, który tak jest zaciętym wrogiem Bożym, że jeśliby Pan Bóg mógł być zniszczonym, jeden grzech śmiertelny byłby w stanie to uczynić, jak nas naucza Bernard św. <sup>1)</sup>.

Grzech śmiertelny, mówi O. Medina, tak znieśławia Pana Boga i tyle Mu sprawia odrazy, że jeżeliby Pan Bóg mógł doznać jakiego cierpienia, grzech przypawiłby Go o śmierć <sup>2)</sup>.

Kapłan wie o tem dobrze, a jako udarowany względami Pana Boga, zna również dobrze swój obowiązek służenia Mu i kochania Go. Powiedzmy zatem ze św. Grzegorzem: im lepiej widzi w grze-

<sup>1)</sup> Peccatum est destructivum divinae bonitatis. Peccatum quantum in se est, Deum perimit. (S. Bern.). — (Peccator) quantum ad voluntatem suam occidit Deum. (S. Chrys.).

<sup>2)</sup> Peccatum mortale, si possibile esset, destrueret ipsum Deum, eo quod causa esset, tristitiae in Deo infinitae.

chu cały ogrom zelżywości, jaką się wyrządza Panu Bogu, tém grzech jego cięższym jest <sup>1)</sup>).

2. Każdy grzech Kapłana jest grzechem złośliwości podobnym do grzechu aniołów, którzy zgrzeszyli z całą świadomością rzeczy <sup>2)</sup>). Grzeszy wśród światła, a stąd grzech jego jest złośliwością: <sup>3)</sup> nie może się zasłaniać swą niewiadomością, wie bowiem, jakim jest złem grzech śmiertelny; ani swą słabością, zna bowiem sposoby do stania się silniejszym, jeżeli chce, — a jeżeli nie chce, to jego wina: „*Którzy jakoby na urząd odstąpili od niego, i wszystkich dróg jego zrozumieć nie chcieli.*“ (Job. XXXIV, 27).

Grzech złośliwości, według św. Tomasza <sup>4)</sup>, jest wtedy, kiedy kto popełnia go z całą znajomością rzeczy; <sup>5)</sup> a w inném miejscu: <sup>6)</sup> Każdy grzech złośliwości jest przeciwko Duchowi Św. A widzimy u św. Mateusza, że grzech przeciwko Duchowi św.: „*Nie będzie mu odpuszczono, ani w tym wieku, ani w przyszłym*“ (Mat. XII, 32), to jest że ten grzech będzie z trudnością odpuszczony, z powodu zaślepienia, nieodłącznego od tego rodzaju grzechu.

3. Zbawiciel nasz na krzyżu prosił za swymi prześladowcami: „*Ojcze, odpuść im: bo nie wiedzą co czynią.*“ (Łuk. XII, 34). Lecz modlitwa ta nie była wniesioną za Kapłanami, ona raczej ich potępia, Kapłani bowiem *wiedzą co czynią.*

<sup>1)</sup> Quo melius videt, eo gravius peccat.

<sup>2)</sup> Angelus Domini factus est. Peccans in Clero, peccat in coelo. (S. Bernard).

<sup>3)</sup> Malitia.

<sup>4)</sup> 1, 2, qu. 78, art. 1).

<sup>5)</sup> Scienter eligitur.

<sup>6)</sup> De Malo, qu. 5, art. 4.

Jeremiasz wołał z boleścią: „*Jako pośmiedziało złoto, zmieniła się barwa najlepsza.*“ (Tren. IV, I). To złoto przyciemnione, mówi Kardynał Hugon, jest dokładnym obrazem grzeszącego Kapłana, mającego jaśnieć Boską miłością, a przez grzech stającego się nienawistniejszym Panu Bogu od innych grzeszników, dla samego nawet piekła odraza.

Święty Jan Chryzostom mówi: Najdotkliwszą dla Pana Boga jest obraza, wyrządzona przez tych, którzy są przyozdobieni godnością kapłańską <sup>1)</sup>.

Złośliwość grzechu popełnionego przez Kapłana powiększa się niewdzięcznością, jaką okazuje Panu Bogu za wyniesienie do tak wielkiej godności <sup>2)</sup>. Najboleśniejsza obraza pochodzi od przyjaciół naszych i bliskich <sup>3)</sup>; a Kapłani właśnie wedle św. Cyryla, są najbliższymi Pana Boga <sup>4)</sup>. Czyż Pan Bóg mógł uczynić więcej dla człowieka nad to co uczynił, wynosząc go do godności Kapłańskiej? uczynił go Swoim zastępcą, uświęcicielem dusz i rozdawcą swych łask w Sakramentach. Św. Prosper nazywa Kapłanów: Ochmistrami domu Królewskiego <sup>5)</sup>.

Pan Bóg wybrał Kapłana z pomiędzy tylu innych ludzi na służbę Swego i ofiarnika, a na całopalenie przeznaczył Syna Swego własnego: „*Tego obrał ze wszech żyjących, aby ofiarował ofiary*

<sup>1)</sup> Nulla re Deus magis offenditur, quam quando peccatores Sacerdotii dignitate praefulgeant. (Chrys. Hom. 41 in Matth.)

<sup>2)</sup> S. Thom. 2, 2, q. 74, art. 10.

<sup>3)</sup> Naturaliter magis indignamur his, qui nobis familiarissimi sunt, cum in nos peccaverint. (S. Basil. ap. Glos. in I Petr., 4).

<sup>4)</sup> Dei intimi familiares.

<sup>5)</sup> Dispensatores regiae domus.

*Bogu.*“ (Ekl. XLV, 20). Dał mu więc władzę nad Ciałem Jezusa Chrystusa, włożył w jego ręce klucze od nieba, wyniósł go nad króle ziemskie, nad niebiańskie anioły, uczynił go Bogiem ziemskim! „*Co jest, com więcej miał uczynić winnicy mojej, a nie uczyniłem jej.*“ (Izai. V, 4).

Co za niewdzięczność i niegodziwość ze strony Kapłana, kiedy obraża Pana Boga w Jego własnym domu: „*Cóż to jest, że miły mój w domu moim uczynił wiele złości.*“ (Jer. XI, 15). Dla tego św. Grzegorz woła z boleścią: Niestety Panie, najpierwszymi prześladowcami Twoimi są ci, którzy w Kościele Twoim książece zajmują stanowisko <sup>1)</sup>.

4. „*Stuchajcie niebios, a weźmi w uszy ziemio... wychowałem syny i wywyższyłem: a oni mnie wzgardzili...*“ (Izai. I, 2). Te dzieci, na które Pan Bóg się uskarża, to niegodni Kapłani, pomimo wyniesienia do tak wielkiej godności, pogardzają Jego miłością i łaską. „*Albowiem, by mi był złorzeczył nieprzyjaciel mój: wzdobył bym wytrwał.*“ (Ps. LIV, 13). Jeżeli by nieprzyjaciel mój, poganin, heretyk, światowiec obrażał mnie, łatwiej bym to zniósł; lecz jakże znieść mogę, gdy się widzę obrażonym przez ciebie, Kapłanie, coś wybrany został na mego przyjaciela, mego biesiadnika! „*Ale ty człowiecze jednomyślny, wodzu mój, i znajomy mój: któryś pospółu ze mną jadał słodkie pokarmy.*“ (Tamże, 14).

Posłuchajmy Proroka Jeremiasza, wołającego w swych Trenach: „*Którzy jadali rozkosznie, poginęli po drogach, którzy się wychowali w szarłacie obłapiali łajna.*“ (IV, 5). Co za nędza! co za obrzy-

<sup>1)</sup> Heu Domine Deus, quia ipsi (Kapłani) sunt in persecutione tua primi, qui videntur in Ecclesia tua gerere principatum.

dliwość, mówi Prorok, oto który się karmił potrawami niebieskimi i był przyodziany purpurą, teraz okryty wstrętnymi łachmanami grzechu, nasycą się nieczystością i kałem!

5. Zastanówmy się obecnie nad karą, zgotowaną Kapłanowi grzeszącemu, a odpowiadającą ciężkości jego grzechu. „Według miary grzechu, będzie i razów miara.“ (Deut. XXV, 2).

Ś. Jan Chryzostom uważa za potępionego Kapłana, który jako taki, popełnia jeden tylko grzech śmiertelny <sup>1)</sup>. I w tem niema nic zadziwiającego; kary bowiem, jakimi Pan zagraża Kapłanom grzeszącym, przez usta Jeremiasza, są przerażające: „Bo Prorok i Kapłan splugawieni są, a w domu moim znalazłem złość ich, mówi Pan. Przeto droga ich będzie jako ślizawica w ciemności: bo się poślizną i powalą na nią.“ (Jer. XXIII, 11, 12).

Jaką nadzieję uchronienia się od śmierci mógłby mieć człowiek, idący brzegiem przepaści, drogą śliską, bez najmniejszego promienia światła do ujrzenia, gdzie nogę swą stawić, a któryby nadto, od czasu do czasu, spotykał przechodniów chcących, silnemi potrąceniami, obalić go! A taki jest opłakany stan Kapłana, popełniającego grzech śmiertelny.

6. *Ślizawica w ciemności*; przez grzech Kapłan traci światło i staje się ślepym. „Boby im lepiej było nie uznać drogi sprawiedliwości, niżli poznavszy wrócić się nazad.“ (II Piotr II, 21). Stokroć byłoby lepiej dla tego nieszczęśliwego, aby był pozostał ubogim i prostaczkiem, aniżeli, nauczywszy się czegoś, przyjąć na barki swoje ciężką godność Kapłańską. Po tylu bowiem na-

<sup>1)</sup> Si privatim pecces, nihil tale passurus es; si in Sacerdotio peccas, periisti. (Hom. 3, in Act. Ap.)



ukach, po tylu wiadomościach wydobytych z uczonych ksiąg, po tylu przestroгах Kaznodziejów i Kierowników sumienia, po takim świetle, jakie otrzymał od Pana Boga, gdy przez grzech depcze wszystkie te dary naturalne i nadnaturalne, światło jakim był udarowany posłuży mu do większego zaślepienia i dokona jego zguby.

Im większa wiedza, większa też musi być i kara, mówi św. Chryzostom <sup>1)</sup>, stąd też jeden i ten sam rodzaj grzechu, większą ściągą karę na Kapłana przestępcę, aniżeli na ludzi świeckich, on bardziej zostaje zaślepienym aniżeli oni wszyscy. Poniesie karę zapowiedzianą: „*Aby widząc nie widzieli, a słysząc nie rozumieli.*“ (Łuk. VIII, 10).

7. Można się o tém przekonać z doświadczenia, mówi jeszcze św. Chryzostom, świecki człowiek łatwo się jeszcze po grzechu nawraca <sup>2)</sup>, szczególnież zaś na misii, gdy usłyszy dobre kazanie, w którym rozwinięte są pewne prawdy chrześcijańskie jak: złośliwość grzechu, pewność śmierci, surowość Sądu Bożego, kary piekielne; wówczas wchodzi w siebie, zastanawia się i powraca do Boga; prawdy te bowiem są dla niego zupełnie nowe, snadno też go zwyciężają <sup>3)</sup>.

Lecz dla Kapłana, co nikczemnie podeptał łaskę Pana Boga, a z nią wszystkie światła i wszystkie wiadomości, jakie był kiedykolwiek otrzymał, cóż może być nowego! jakie wrażenie mogą na nim zrobić prawdy wieczne i groźby Pisma św.;

<sup>1)</sup> Major scientia, majoris posnae fit materia... Propterea Sacerdo eadem cum subditis peccata committens, non eadem sed multo acerbiora patietur. (Hom. 7, in Matth).

<sup>2)</sup> Secularis homo post peccatum facile ad poenitentiam venit.

<sup>3)</sup> Quia quasi novum aliquid audiens expavescit.

zna on to wszystko i pogardza tém <sup>1)</sup>. Stąd wnioskuje św. Doktor: nic trudniejszego nad poprawę tego, który wie wszystko, a jednakże grzeszy <sup>2)</sup>.

8. Godność Kapłanów jest bardzo wielka, mówi św. Hieronim, lecz zguba ich również jest wielką, jeżeli opuszczą Pana Boga <sup>3)</sup>. O ile godność jaką otrzymali od Pana Boga jest wzniosłą, o tyle upadek ich będzie cięższym <sup>4)</sup>. Kto upada z małej wysokości, rzadko wyrządza sobie co złego, lecz kto rzuca się z wielkiej, śmiercią zuchwałość przypląca <sup>5)</sup>.

Cieszmy się, mówi ś. Hieronim, żeśmy tak wysoko wyniesieni, lecz obawiajmy się upadku <sup>6)</sup>.

Czyliż nie do Kapłanów mówi Pan przez usta Ezechiela, te słowa: „*A postawiłem cię na górze świętej Bożej, i zgrzeszyłeś i zrzuciłem cię z góry Bożej, i wytrąciłem cię.*“ (Ezech. XXVIII, 14, 16). Kapłani, postawiłem was na mej świętej górze, i uczyniłem was pochodniami światła: „*Wy jesteście światło świata. Nie może się miasto zakryć na górze osadzone.*“ (Mat. V, 14).

Słusznie tedy ś. Wawrzyniec Justianin twierdzi: Im większa jest łaska, jaką Pan Bóg uczynił Kapłanom, tém większej kary wymaga ich

1) Omnia enim quae sunt in Scripturis, ante oculos ejus inveterata, vilia aestimantur; nam quidquid sibi terribile est, usu vilescit. (S. Chr. Hom. 40, cap. 21 in Matth.)

2) Nihil autem impossibilius illum corrigere, qui omnia scit.

3) Grandis dignitas Sacerdotum, sed grandis eorum ruina si peccant. (Lib 18, in cap. 44 Ezech.)

4) Ab altiori fit casus gravior.

5) Et ut levius est de plano corruere, sic gravior est, qui de sublimi ceciderit dignitate; quia ruina, quae de alto est, graviori casu colliditur. (S. Ambr. de Dign. Sac. c. 3.)

6) Laetemur ad ascensum, sed timeamus ad lapsum.

grzech; a im stan ich wznioslejszym jest, tém téż śmiertelniejszy ich upadek <sup>1)</sup>.

Kto rzuca się do rzeki, tém głębiej się zanurzy, im z większej rzuca się wysokości <sup>2)</sup>.

Zważ Kapłanie: Pan Bóg, przyjmując cię do tego wznosłego stanu, wyniósł cię tém samym do wyżyn niejako niebieskich, z człowieka ziemskiego, jakim byłeś, przemienił cię w niebieskiego; jeżeli grzeszysz, upadasz z wysokości niebios, jakżeż ten upadek musi być dla ciebie zgubnym! <sup>3)</sup>.

Twój upadek, mówi ś. Bernard, będzie podobny do spadania piorunu, który z taką rzuca się gwałtownością; <sup>4)</sup> t. j. zguba twoja będzie niepowetowana: „*Proste drogi Pańskie... ale przestępce poupadają na nich.*“ (Oz. XIV, 10). Można do ciebie zastosować groźbę Zbawiciela uczynioną Kafarnaum: „*I ty Kafarnaum, aż do nieba wyniesione, aż do piekła będziesz pogrążone.*“ (Łuk. X, 15).

**9.** Wielka kara zgotowana jest Kapłanowi grzeszącemu, dla wielkiej niewdzięczności, jaką okazuje Panu Bogu.

Wdzięczność Kapłana winna być bez granic, bez granic bowiem otrzymał dobrodziejstwa <sup>5)</sup>.

Niewdzięczny człowiek zasługuje na pozbawienie wszystkich dóbr, jakie otrzymał, mówi pewien uczony pisarz. A czyż sam Pan Jezus Chrystus nie powiedział: „*Albowiem wszelkiemu*

<sup>1)</sup> Quo gratia est cumulatior et status sublimior, eo casus est gravior et damnabilior culpa.

<sup>2)</sup> Altius mergitur, qui de alto cadit. (Petr. Bless.)

<sup>3)</sup> Quid altius coelo? de coelo cadet, in coelestibus qui delinquit. (S. Petr. Chrys. Ser. 26).

<sup>4)</sup> Tanquam fulgur in impetu vehementur dejicieris.

<sup>5)</sup> Cum augentur dona, augentur rationes donorum (S. Greg. Hom. 9 in Evang.)

mającemu będzie dano, y obfitować będzie: a temu który nie ma, i to co się zda mie, będzie wzięto od niego.“ (Mat. XXX, 29). Szczodrość Pana zwiększa się w miarę wdzięczności; lecz dla Kapłana, pogardzającego wszystkiemi łaskami i darami, Pan Bóg zamknie Rękę Swoję, a nawet pozbawi go tego, co dotąd otrzymał. Pan szczodry jest, lecz nie dla niewdzięcznych <sup>1)</sup>.

10. Św. Hieronim mówi: Nie ma na świecie tak dzikiego zwierza, jak zły Kapłan, jest bowiem niepoprawny <sup>2)</sup>.

Ś. Jan Chryzostom, a raczej autor Dzieła niedoskonałego utrzymuje, że osoby świeckie łatwo mogą się nawrócić, ale złych duchowych poprawić niepodobna <sup>3)</sup>.

Następujące słowa Apostoła, jak mniema ś. Piotr Damian, stosują się wyłącznie do Kapłanów: „*Albowiem niepodobna jest aby ci którzy raz są oświeceni, skosztowali też daru niebieskiego. i uczestniki stali się Ducha Świętego... a upadli: aby zaś byli odnowieni ku pokucie.*“ (Żyd. VI, 4, 6).

Któż bowiem więcej od Kapłanów otrzymał światła, kto większymi obsypany był darami niebieskimi, kto więcej brał udziału w łaskach Ducha Świętego!

Św. Tomasz mówi: Aniołowie zbuntowani uporczywie trwali w grzechu, ponieważ popełnili

<sup>1)</sup> Ingratitudo exsiccat fontem divinae pietatis. (S. Bernard.)

<sup>2)</sup> Nulla certe in mundo tam crudelis bestia, quam malus Sacerdos, nam corrigi se non patitur. (S. Hier. Epist. ad Damas.)

<sup>3)</sup> Laici delinquentes facile emendantur; Clerici, si mali fuerint, inemendabiles sunt. (Hom. 43 in Matth.)

go z całą świadomością. Jako anioł zbuntowany, dodaje ś. Bernard, będzie ukarany zły Kapłan <sup>1)</sup>.

Pan objawił św. Brygidzie: Między poganami samymi i żydami nie widzę gorszych od Kapłanów, w takim samym są oni stanie grzechu, w jaki był popadł Lucyfer.

Wielkiej są doniosłości słowa Innocentego III: Co dla świeckich osób jest powszednim grzechem, to dla duchownych może być śmiertelnym <sup>2)</sup>.

II. Do Kapłanów również odnosi się inny wyjątek z listów ś. Pawła: *„Bo ziemia którą deszcz często na się spadający pije... lecz która rodzi ciernie i osty, odrzucona jest, i bliska przekleństwa, której koniec na spalenie.“* (Żyd. VI, 7).

Kapłan otrzymał od Pana Boga prawdziwie rzesisty deszcz łask, a gdy miasto owoców rodzi osty i ciernie, bliskim jest potępienia i ostatecznego przekleństwa; po tylu otrzymanych a zmarnowanych łaskach pójdzie gorzeć wiecznie w płomieniach piekielnych!

Lecz czyż Kapłan, który z całą wiedzą odłączył się od Pana, boi się ognia piekielnego?

Kapłani grzeszący tracą światło i bojaźń Bożą, Sam Pan o tém świadczy: *„Jeśli tedy ojciec ja jestem, gdzież jest cześć moja? a jeśli ja Bóg, gdzież jest bojaźń moja... o Kapłani, którzy gardzicie imieniem moim.“* (Mal. I, 6).

Ś. Bernard mówi: Kapłani, którzy z tak wysoka upadli, zostają pogrążeni w swęj złośliwości, zapominają o Panu Bogu, nie są wzru-

<sup>1)</sup> Sacerdos Angelus Domini factus est, tanquam Angelus aut eligitur, aut reprobatur.

<sup>2)</sup> Multa sunt laicis venialia, quae Clericis sunt mortalia. (Serm 1, in Cons. Pont.)

szeni Jego groźbami, niebezpieczeństwo potępienia nie przestrasza ich całkiem <sup>1)</sup>).

12. Nie ma nic w tém zadziwiającego, albowiem Kapłan przez grzech wpada w głęboką przepaść, pozbawioną wszelkiego światła, stąd też pogardza wszystkim. Zdarza się to, o czém mówi Mędrzec: „*Niezbożnik, gdy przyjdzie w głębokości grzechów, za nic sobie ma.*“ (Przyp. XVIII, 3).

*Niezbożnik*, tym bezbożnikiem, to Kapłan grzeszący; *w głębokości*, Kapłan, obrażający Pana Boga jednym tylko grzechem śmiertelnym, zagłębia się, pograża w przepaści kału i zostaje ślepym, *za nic sobie ma*, pogardza karami, ostrzeżeniami, obecnością Jezusa Chrystusa, którego śmie pożywać przy ołtarzu, w końcu pogardza wszystkim i staje się gorszym od zdrajcy Judasza.

Pan skarży się św. Brygidzie temi słowy: Tacy Kapłani nie są moimi Kapłanami, ale zdrajcami.

*Zdrajcami*, tak prawdziwymi zdrajcami, albowiem posługują się świętą ofiarą, dla znieważenia świętokradztwem Pana i Boga swego.

Jakże opłakany będzie koniec takiego świętokradzcy! „*W ziemi świętych nieprawość czyni i nie ogląda chwały Pańskiej.*“ (Izai. XXVI, 10.) Opuszczenie od Pana Boga, a potem piekło.

Lecz, mój Ojczy, może powie który z nich, ta mowa zbyt jest surową, przerażasz nas; czy chcesz nas przyprowadzić do rozpacz?

<sup>1)</sup> Alto quippe demersi oblivionis somno, ad nullum Dominicae comminationis tonitrum expergiscuntur, ut suum periculum expavescant. (Serm. 77 in Cant.)

Odpowiadam ze ś. Augustynem: *Przerażony przerażam* <sup>1)</sup>.

A zatem, powie Kapłan, który znieważył Pana Boga, już nie mogę mieć żadnej nadziei otrzymania przebaczenia?

Tego nie powiem; jeżeli czujesz wstręt do złego i żal z wyrządzonej Panu Bogu krzywdy, dziękuj Panu za nowy i nadzwyczajny dowód łaski, a spiesz się, póki jeszcze czas, z powrotem do Pana Boga <sup>2)</sup>.

Kapłani, Bracia moi, umiejmy cenić stanowisko, na jakim postawieni jesteśmy, a będąc sługami Samego Boga, nie stawajmy się niewolnikami grzechu i szatana <sup>3)</sup>.

13. Nie naśladowujmy szaleństwa ludzi światowych, co myślą tylko o dziś. „*Postanowiono ludziom raz umrzeć, a po tym sąd.*“ (Żyd, IX, 27). Wszyscy staniemy na tym sądzie: „*Bo się wszyscy musimy okazać przed stolicą Chrystusową, aby każdy odniósł własne sprawy ciała, według tego co czynił.*“ (II Kor. V, 10). Usłyszymy te słowa: „*Oddaj liczbę włodarstwa twego.*“ (Łuk. XVI, 2), t. j. z Kapłaństwa twego. Jakieście je wykonywali i w jakim celu.

Kapłani, Bracia moi, jeżelibyście w tej właśnie chwili mieli być sądzeni, czyż bylibyście spokojni i zadowoleni? Czyż nie powiedzielibyście raczej: „*A gdy spyta, co mu odpowiem.*“ (Job. XXXI, 14).

<sup>1)</sup> Territus terreo.

<sup>2)</sup> Audiamus illum, dum rogat, ne nos non audiat, dum judicat. (S. Aug.)

<sup>3)</sup> Nobilem necesse est esse Sacerdotem, ut qui minister qui est Domini, erubescat servum esse peccati. (S. Petr. Dam.)

Kiedy Pan zamierza ukarać lud, poczyna od Kapłanów, ponieważ oni są pierwszą przyczyną grzechów całego ludu, bądź przez zły przykład, bądź przez zaniechywanie swych obowiązków. Dla tego Pan mówi: „*Czas jest, aby się sąd począł od domu Bożego.*“ (I Piotr. 4, 17).

W klęsce, opisanéj przez Ezechiela <sup>1)</sup>, Pan Bóg chciał aby Kapłani pierwsi byli ukarani: „*A od świątynie mojej pocznicie*“: to jest wedle Orygenes: poczynajcie od Kapłanów. „*Sroższy sąd będzie tym, którzy są przełożeni.*“ (Mądr. VI, 6). „*A od każdego, któremu wiele dano, wiele żądać będą.*“ (Łuk. XII, 48).

Autor dzieła niedoskonałego mówi: W dzień sądu człowiek świecki otrzyma godność wyróżniającą kapłańską, a niegodny Kapłan odarty ze swéj godności, postawion będzie między niewierne obłudniki <sup>2)</sup>. „*Słuchajcie tego Kapłani... bo wam sąd jest.*“ (Oze. V, 1).

14. A jako sąd Kapłanów będzie surowszy, tak również i potępienie ich będzie straszniejsze: „*Dwojakim skruszeniem skrusz je.*“ (Jer. XVII, 18).

Ś. Chryzostom mówi: Daleko większej kary dozna Kapłan, aniżeli człowiek świecki, choćby te same grzechy popełniali <sup>3)</sup>.

Objawioném było ś. Brygidzie, że Kapłani głębiej od samychże szatanów w piekle pogrążeni będą.

<sup>1)</sup> Ezech. IX, 6.

<sup>2)</sup> Laicus in die iudicii stolam Sacerdotalem accipiet Sacerdos autem peccator spoliabitur Sacerdotii dignitate, et erit inter infideles et hypocritas. (Hom. 40, in Matth.)

<sup>3)</sup> Sacerdos si pariter cum subditis peccat, non eadem, sed multo acerbiora patietur.



Co za uroczystość między szatanami, kiedy Kapłan przybywa by pozostać w pośród nich. Całe piekło poruszone wychodzi naprzeciw wchodzącego: *„Piekło ze spodku ruszyło się na podkanie przyszcia twego, wzbudziło olbrzymy. Wszyscy książęta ziemscy, powstali z stolic swoich.“* (Izai. XIV, 9).

Wszyscy książęta tych strasznych pieczar powstają, by uczynić potępionemu Kapłanowi pierwsze miejsce w tej krainie mąk: *„Wszyscy odpowiedzą, i rzeką tobie: I tyś zranion jest jako i my, stałeś się nam podobny.“* (Tamże 10).

Kapłanie, był czas, żeś nam rozkazywał, sprowadzałeś często Słowo Wcielone na ołtarze, oswabadałeś dusze z piekła, ale teraz oto jesteś podobny do nas, nędzny i przeklęty: *„Stargniona jest do piekła pycha twoja.“* Pycha, co była przyczyną nienawiści ku Bogu i bliźniom, jest również przyczyną twego tu przybycia. *„Upadł trup twój; pod tobą pościelą mola, a przykrycie twoje będą robacy.“* (Tamże 11). Jako król na tronie odziany byłeś purpurą, a oto ogień i robak gotowe są do pożerania, przez wieki i wieki, twego ciała i duszy.

O jak szatani naigrawać się wówczas będą ze wszystkich ofiar, Sakramentów i innych świętych czynności potępionego Kapłana! *„A naśmiewali się z szabatów jego.“* ((Tren. I, 7).

**15.** Mieście się na baczności, Bracia moi, więcej szatanom zależy na skuszeniu jednego Kapłana, aniżeli na skuszeniu stu ludzi świeckich. Kapłan bowiem, potępiając się, pociąga zawsze za sobą wielką liczbę ludzi do piekła.

Ś. Chryzostom mówi: Zabierz pasterza, całe stado rozproszyłeś <sup>1)</sup>.

Podczas bitwy, dowodzców biorą na cel <sup>2)</sup>, a św. Hieronim mówi: Szatan nie tak dba o niewiernych i o tych, co są po za przybytkiem; jak o tych, co są w Kościele Chrystusowym, dusze duchownych są dla szatana potrawami najwyszukańszymi <sup>3)</sup>.

Kapłanie, powie ci Pan słowy, jakimi przemawiał do ludu hebrajskiego: *Cóż ci uczyniłem, lub czém ci zasmuciłem, odpowiedz mi. Powiedz mi, com złego ci wyrządził, a raczej czy jest jakie dobro, którebym ci był nie uczynił?*

*Wywiodłem cię z ziemi Egipskiej.* Wyrwałem cię ze świata, wybrałem z pomiędzy tych i uczyniłem swoim dworzaniem i przyjacielem; a ty przygotowałeś krzyż Zbawicielowi swemu, dla nędznego zysku, niecnój przyjemności i rozpiąłeś mnie znowu na krzyżu.

W pustyni tego życia karmiłem cię codziennie manną niebieską, własném Ciałem Mojém Boskiém i Krwią: *Karmiłem cię manną w pustyni, a tyś mi dawał policzki i biczowanie, twými słowami, twými zbrodniczymi uczynkami.*

*Cóż więcj miałem ci uczynić nadto, com uczynił?* Przeznaczyłem cię dla siebie na winnicę roz-

<sup>1)</sup> Qui Pastorem de medio tulerit, totum gregem dissipavit. (Hom. lib. I in I, ad Tim.)

<sup>2)</sup> Plus duces, quam milites appetuntur in pugna. (De sing. cler. inter Op. S. Cypr.)

<sup>3)</sup> Non quaerit diabolus homines infideles, et eos qui foris sunt; de Ecclesia Christi rapere festinat, escae ejus secundum Habucuc electae sunt. (Ep. 22).

koszy; otoczyłem światłem i łaską, abys wydał owoce drogie i słodkie, a ty rodzisz same gorycze.

*Udarowałem cię berłem królewskiem. Uczyniłem cię Królem, a nawet wyższym od wszystkich Królów tego świata: a ty włożyłeś na me skronie koronę cierniową, złęmi myślami, nad jakeimi zatrzymywałeś swoje uwage.*

*Wywyższyłem cię; wyniosłem cię na mego zastępcę, miałaś w twém ręku klucze od nieba, byleś Bogiem ziemskim, a ty zawiesiłeś mnie na krzyżu, odrzuciłeś wszystkie moje dary, moję czułą troskliwość, miłość moję i przybiłeś mnie do krzyża!*

---

### ROZDZIAŁ III.

#### O szkodzie jaką oziębłość wyrządza Kapłanowi.

I. W apokalipsie (II) Pan rozkazuje św. Janowi pisać do Biskupa Efezu w następnych wyrazach: „*Wiem sprawy twoje, i pracę, i cierpliwość twoję;*“ znam twe uczynki, twoję gorliwość o moję chwałę i przykrości, jakich doświadczałeś spełniając swój obowiązek. Lecz dodaje: „*Ale mam przeciw tobie, żeś miłość twoję pierwszą opuścił,*“ lecz zarzucił ci, że oziębła się pierwotna gorliwość twoja.

Oziębłość jest tedy wielkiem złem.

Posłuchajcie, co Pan mówi dalej: „*Pamiętajże zkądeś wypadł: i czyn pokutę, a uczynki pierwsze czyn. A jeśli nie, przyjdę tobie, a poruszę lichtarz*

*twój z miejsca swego*; przypomnij sobie twój ciężki upadek i czyn pokutę, staraj się napowrót o twą dawną gorliwość, która przystoi twemu urzędowi, inaczej przyjdę i potępię cię, jako niegodnego wysokich obowiązków, jakie ci powierzyłem.

Wielkie nieszczęście pociąga za sobą oziębłość, a to straszniejsza, że ono przychodzi niepostrzeżenie; wierni zatem, a tembardziej Kapłani, ani go się obawiać, a stąd, ani też uniknąć nie mogą. Oziębłość jest jakby gęstą mgłą, przeszkadzającą do ujrzenia podwodnej skały, o którą się statek rozbija.

Największa liczba nie chce opuścić całkowicie i zupełnie Pana Jezusa; zgadzają się oni nawet do pójścia za Nim, lecz zdala, jak to był uczynił Piotr, gdy Zbawiciel pojmany był w Ogrodzie Oliwnym. „*A Piotr szedł za nim zdaleka.*“ (Mat. XXVI, 58). Niech pamiętają, że tym sposobem narażają się na nieszczęście, jakiemu był uległ i sam Piotr, który zaledwie się pojawił w domu wielkiego Kapłana, a wnet wyparł się swego Nauczyciela, na pierwsze zapytanie służącój.

2. „*Kto gardzi małemi rzeczami, pomatu upadnie.*“ (Ekl. XIX, 1). Tłómacz stosuje te słowa do oziębłego i mówi, traci on najpierw pobożność, potem popełniać będzie lekkie przewinienia i na nie uwagi zwracać nie będzie, wreszcie wpadnie w grzechy ciężkie i śmiertelne.

Kto nie obawia się obrażać Pana Boga grzechami powszednimi, mówi Euzebiusz, z trudnością ustrzeże się śmiertelnych <sup>1)</sup>.

Pan w Swój sprawiedliwości dopuści, dodaje św. Izydor, na tego, co bez bojaźni popełniał

<sup>1)</sup> Difficile est, ut non cadere in gravia permittatur qui minus gravia non veretur. (Hom. init. Quadr.)

lekkie błędy, aby wpadł następnie w największy nierząd <sup>1)</sup>).

Nadużycia, kiedy są rzadkie i małoważne, nie szkodzą wcale zdrowiu, lecz, jeżeli powtarzają się często, sprawiają w końcu choroby śmiertelne.

Strzeżesz się ciężkich grzechów, mówi św. Augustyn <sup>2)</sup>, a nie zważasz na lekkie przewinienia; skała grzechu śmiertelnego nie przygniotła cię swym ciężarem, lecz czyż się nie obawiasz zostać pogrzebanym pod górą piasku z grzechów powszednich?

Wiadomo, że jeden grzech ciężki sprawia śmierć duszy, a błędy powszednie, jakkolwiek byłyby liczne, nie mogą pozbawiać łaski. Lecz nie trzeba zapominać o tém, co mówi św. Grzegorz: Nałóg popełniania wielkiej liczby grzechów, powszednich, bez żadnych wyrzutów sumienia, bez starania się o poprawę, pozbawi w końcu bojaźni Bożej, a ta raz utracona, nic łatwiejszego nad przejście od lekkich do najcięższych grzechów <sup>3)</sup>.

Św. Doroteusz podziela to zdanie i podaje: Jeżeli nie będziesz zważał na błędy lekkie, jeżeli lekceważysz upadki drobne, wystawiasz się na niebezpieczeństwo popadnięcia w taką obojętność, że bez wstętu popełniać będziesz grzechy najbardziej śmiertelne <sup>4)</sup>.

**3. Ś. Teresa, wedle świadectwa Trybunału Rzymskiego, nie zmazała się była żadnym grze-**

<sup>1)</sup> *Judicio autem divino in reatum nequiorum labuntur, qui distrigere minora sua facta contemnunt.*

<sup>2)</sup> *Magna praecevisi, de minutis quid agis? Projecisti molem, vide ne arena obruaris. (S. Aug. in psal. 49).*

<sup>3)</sup> *Ut usu cuncta levigante, nequaquam postea committere graviora timeamus. (S. Greg. lib. 10, Mor. c. 9).*

<sup>4)</sup> S. Dorot. Serin. 3.

chem śmiertelnym; jednakże Pan ukazał jój miejsce przeznaczone dla niej w piekle: nie dla tego, aby na nie była jeszcze zasłużyła, ale gdyby była nie wyszła ze stanu oziębłości, w jakim przez pewien czas zostawała, byłaby utraciła naprzód łaskę Bożą, a następnie i Niebo.

Słuchajmy apostoła wołającego: „*Nie dawajcie miejsca djabłu.*“ (Efez. IV, 27).

Kiedy otwieramy drzwi małym ułomnościom, szatan zadawalnia się z tój pierwszej słabostki, z tego pierwszego zapomnienia, lecz postara się on niebawem o otworzenie ich na większe nierządy.

Jeżeli się dowiemy o ciężkim upadku czyimś, nie sądźmy, że szatan odrazu pogrążył go w tę przepaść; starał się on naprzód uczynić go oziębłym, następnie łatwiej już pociągnął do opłakanego upadku w niełaskę Bożą <sup>1)</sup>.

Św. Jan Chryzostom znał dusze pełne cnót i dobrych przymiotów, które jednakże, oddawszy się oziębłości, wylały się następnie na ciężkie bezprawia <sup>2)</sup>.

Czytamy w Kronice św. Teresy, że W. Siostra Anna od Wcielenia miała pewnego razu widzenie: ukazała się jój jedna dusza potępiona, którą dotąd uważała za świętą. Twarz nieszczęśliwej pokrytą była nieliczną ilością owadów, były to liczne błędy popełniane za życia, na które nie zwracała była uwagi. Zwierzątka te wyrzucały jój nierządy. Jedne mówiły: przez nas zaczęłaś; inne, przez nas zgrzeszyłaś; inne, przez nas się zgubiłaś.

<sup>1)</sup> Lapsus quispiam nequaquam subita ruina coruisse credendus est. (Cassian.)

<sup>2)</sup> Novimus multos, omnes virtutis numeros habuisse, tamen negligentia lapsos, ad vitiorum baratrum devinisse.

4. Pan mówił do Biskupa Sardy: „Znam sprawy twoje, iżeś jest ani zimny ani gorący.“ (Obi. III, 15). Taki jest stan duszy oziębłej, ani zimna ani gorliwa <sup>1)</sup>.

Kapłan oziębły nie jest jeszcze otwarciem niewierny, unika on grzechu śmiertelnego, lecz zaniedbuje dążenia do doskonałości, ładajako spełnia swój urząd, nie uważa zupełnie na grzechy powszednie; każdodziennie popełnia ich wielką liczbę bez najmniejszego skrupułu. Kłamstwa, nadużycia w jedzeniu i picciu, przekleństwa, opuszczenia i niedbałości w odprawianiu świętej ofiary Mszy, narzekania, nałóg mówienia o wszystkim, żarty i słówka nieprzystojne. Prowadzi życie rozproszone, wśród spraw i przyjemnostek światowych, podtrzymuje życzenia i przywiązania niebezpieczne; umysł jego napełniony jest prózną chwałą, względami ludzkimi, myślami zemsty, miłości własnej.

Przeciwność drażni go, słowo pogardy lub obelgi pobudza go do wielkiego gniewu, rozmyślanie nie ma dla niego pociągu; żyje bez skromności, bez pobożności.

Oziębły podobny jest do chorego dotkniętego wielu słabościami, które go nie zabijają od razu, lecz nie dają mu spokoju, a doprowadzają do takiego osłabienia, że gdy nadejdzie jaka silna choroba, to jest, mocna pokusa, nie ma siły do walczenia, upada, ale tą razą bez nadziei zbawienia. To jest zdanie O. Alvarez'a <sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Trepidus est, qui non audet Deum mortaliter sciens et volens offendere, sed perfectioris vitae studium negligit; unde facile concupiscentiis se committit. (Men. in Apoc. l. c.)

<sup>2)</sup> Sunt velut iremissae aegrotatiunculae, quae vitam quidem non dissolvunt, sed ita corpus extenuant, ut, accedente aliquo gravi morbo, corpus vires non habeat resistendi. (Lib. 5, p. 2, c. 16).

Pan mówi dalej: „*Bodajbyś był zimny, albo gorący; ale iżeś letny, a ani zimny ani gorący: pocznę cię wyrzucić z ust moich.*“ Czyż te słowa żadnej już trwogi ozięblemu nie sprawiają.

5. „*Bodajbyś był zimny.*“ Lepiej żebyś był zimnym, pozostałaby ci przynajmniej nadzieja wydobycia się z tego nieszczęśliwego stanu, ale będąc oziębłym, lekceważąc gotojusz sobie niebezpieczeństwo ciężkich upadków i zguby bezpowrotnej <sup>1)</sup>.

Ś. Bernard utrzymuje, że łatwiej sprostować występki człowieka świeckiego, aniżeli oziębłość duchownego. Pereida dodaje, łatwiej jest nawet nawrócić niewiernego, jak powrócić gorliwość ozięblemu.

Kassian mówi: Widzieć można często grzeszników wracających do Pana Boga i przemieniających lodowatość swą w gorliwość, lecz o oziębłych tego powiedzieć nie można <sup>2)</sup>.

Ś. Grzegorz nie rozpacza, gdy idzie o nawrócenie grzesznika, lecz żadnej nie ma nadziei o takim, co oddawszy się Panu z miłości, przez lekceważenie pozostaje w stanie oziębłym <sup>3)</sup>.

6. Oziębłość jest złem prawie nieuleczalném, przyczyna tego prosta. Dla uniknienia niebez-

<sup>1)</sup> Licet frigidus sit pejor tepido, tamen pejor est, status tepidi, quia est in majori periculo ruendi, sine spe resurgendi. (Corn. a Lapid. in Apoc. 3, 16).

<sup>2)</sup> Frequenter vidimus de frigidis ad specialem pervenisse fervorem, de tepidis omnino non vidimus.

<sup>3)</sup> Sicut ante teporem frigus sub spe est, ut aliquando veniat ad fervorem; ita tepor, quia a fervore deficit, in desperatione est. Qui enim adhuc in peccatis est, conversionis fiduciam non amittit; qui autem post conversionem tepescit, etiam spem, quae esse potuit, de peccatore subtrahit. (S. Greg. vide Past. p. 3, Adm. 34).



pieczeństwa, trzeba je poznać, otóż oziębły nie poznaje niebezpieczeństwa, które mu zagraża.

Oziębłość, to gorączka suchotnicza, powoli trawiąca; wszyscy widzą zły stan chorego i śmierć nadchodzącą, on tylko sam tego nie spostrzega.

Ciężkie winy, przez to samo, że łatwo wpadają w oczy, łatwiejsze są do sprostowania; lecz błędy lżejsze, będąc mniej spostrzegalnymi, mniejszą na się zwracają uwagę, lekko się je ceni, jakoby były bez ważności <sup>1)</sup>. Tym sposobem grzesznik przyzwyczajony do niezważania na złe mniejszej wagi, pocznie wkrótce lekceważyć i największe przekroczenia.

Grzech śmiertelny rodzi pewną odrazę, nawet zatwardzialemu grzesznikowi, lecz dusza oziębła patrzy bez bojaźni na swoje usterki, nieporządne przywiązania, roztargnienia, żądze przyjemności, próżności; wszystkie te niedoskonałości nie są jednakże bez wielkich niebezpieczeństw, nieopstrzegalnie bowiem doprowadzają one do zguby wiecznej.

7. Stąd to zdanie ś. Jana Chryzostoma: Potrzeba unikać z większą, niejako starannością małych błędów, aniżeli grzechów ciężkich <sup>2)</sup>.

Grzech śmiertelny, mówi ten wielki święty, naturalny wstręt sprawia, tymczasem błędy lżejsze lekceważone przybierają wkrótce znamię ciężkich i śmiertelnych. A co jest najniebezpie-

<sup>1)</sup> Magna peccata eo minus periculosa sunt, quo aspectum statis terum ostendunt; et minima periculosiora videntur, quia latenter ad ruinam disponunt. (P. Alvarez, lib. 5, p. 2, c. 16).

<sup>2)</sup> Non tanto studio magna peccata esse vitanda, quam parva; illa enim natura adversatur; haec autem, quia parva sunt, desides reddunt. Dum contemnuntur, non potest ad eam expulsionem animus generose insurgere; unde cito ex parvis maxima fiunt.

śliwszém, że ta pogarda lekkich grzechów prowadzi grzesznika do śmiertelnej obojętności na sprawy swój duszy, przyzwyczajony do popełnienia małych błędów, oddaje się potem bez bojaźni największym nierządom.

Posłuchajcie ostrzeżenia Pana: „*Pojmajcie nam liszki małe, które psują winnice: bo winnica nasza zakwitła.*“ (Pieśń II. 15). Zauważyć należy to słowo: *liszki*. Pan nie mówi: Pochwyćcie lwy, tygrysy ale lisy, te bowiem zwierzęta licznemi nory niszczą winnice, wysuszają korzenie, to jest pobożność, święte pragnienia, które są korzeniami życia duchownego. Dodaje jeszcze: *małe*; weźcie się szczególnie do małych. Dlaczego nie do najsilniejszych? Małych mniej się obawiają, a często robią więcej szkody, aniżeli wielkie, albowiem wedle O. Alwarcz'a, małe błędy udaremniają wpływ łask Boskich, a tym sposobem pogrążają duszę w niepłodność, i w końcu o zgubę ją przyprowadzają<sup>1)</sup>.

Duch Św. dodaje: „*Albowiem winnica nasza zakwitła.*“ Te błędy powszednie, rozmnożone do nieskończoności, a mało nienawidzone, jaki sprawiają skutek? Oto, niszczą one kwiaty, to jest święte postanowienia postępu na drodze duchownej; a te życzenia i postanowienia zniszczone, człowiek oddala się od nich bez ustanku i pogrąża w końcu w przepaść, z której nie będzie się mógł wydobyć, chyba z wielkiém natężeniem.

**8.** „*Ale iżeś letni pocznę cię wyrzucać z ust moich.*“ Zakończmy tłómaczenie tekstu Apokalipsy.

<sup>1)</sup> Culpae leves, et imperfectiones, vulpes parvulae sunt, in quibus nihil nimis noxium aspicimus; sed hae vineam, idest animam, demoliuntur, quia eam sterilem faciunt, dum pluviam coelestis auxilii impediunt. (P. Alv.)

Chętnie pijemy napój zimny lub gorący, lecz ze wstrętem letni, on bowiem sprawia wymioty.

Menochiusz tak to objaśnia: Letni zaczyna być wyrzucanym, gdy trwając w swojej obojętności zaczyna się Bogu niepodobać i jakby odrazę obudzać, a powoli przez obojętność i pogardę dóbr duchownych coraz więcej się od niego oddala, nim nakoniec w godzinę śmierci zupełnie nie będzie wyrzucon i od Chrystusa oddzielony na wieki.

Dusza oziębła wystawiona jest na niebezpieczeństwo wyrzucenia z ust Pana Boga, to znaczy, że będzie opuszczoną bez żadnej nadziei zbawienia. W ten sposób należy tłumaczyć ten wyraz „wyrzucać;“ albowiem nie bierze się napowrót do ust tego, co raz z nich było wyrzucone; pewien rodzaj wstrętu i odrazy odpycha nas.

Wedle Korneliusza à Lapide miejsce to Pisma Ś. znaczy, że Pan Bóg tak czuje odrazę do oziębłych, jak się czuje odrazę do tego, co usta wyrzuciły <sup>1)</sup>.

W jaki sposób odrzuca Pan Bóg Kapłana oziębłego? Przestaje mieć o nim czułe staranie, pochodzące z miłości; odmawia mu pociech duchownych i świętych pragnień; wreszcie pozbawia go namaszczenia duchownego.

Jeżeli ten nieszczęsny oddaje się jeszcze rozmyślanii, będzie to czynił z roztargnieniem i odrazą, porzuci wkrótce to pobożne ćwiczenie, zaniedba polecenie się Panu Bogu w modlitwie, a przez to występne opuszczenie, z każdym dniem będzie się stawał nieszczęśliwszym i nędzniejszym.

<sup>1)</sup> Vomitus significat, Deum execrari tepidos, sicut execramur idquod os evomit. (Corn. à Lap.)

Sprawować jeszcze będzie ofiarę bezkrwawą, będzie odmawiał pacierze, lecz miasto odniesienia stąd korzyści posłużą mu one tylko do większego potępienia. Z obowiązków swych będzie się wywiązywał niedokładnie i z trudnością.

Namaścisz się moją oliwą, mówi Pan Bóg, a nie będziesz namaszczon: „*Ty będziesz tłoczyć oliwę, a oliwą się pomazować nie będziesz.*“ (Mich. VI. 15). Msze, pacierze, kazania, obecność przy konających, grzebanie zmarłych, wszystkie podobne czynności zdolne do zapalenia i pobudzenia świętego ognia gorliwości, odbywane będą przez oziębłego umysłem suchym, sercem niespokojnym, rozproszonym, dręczonym tysiącami pokus. „*Poczną cię wyrzucić.*“ Pan Bóg wyrzuci oziębłego ze swego łona.

9. Co taki Kapłan może powiedzieć? Dosyć jest, abym unikał grzechów śmiertelnych i abym był zbawiony.

Nie, odpowiada święty Agustyn, urząd twój wymaga, abys postępował wąską ścieżką doskonałości, idąc szeroką drogą oziębłości nigdy się nie zbawisz <sup>1)</sup>.

Kto jest powołanym do zbawienia na drodze świętobliwości, mówi ś. Grzegorz, a chce zadowolnić się życiem niedoskonałym, nie będzie zbawion.

To właśnie chciał Pan dać do zrozumienia błogosławionej Anieli de Foligno, kiedy do niej rzekł: Ci, co otrzymali odemnie dosyć światła do postępowania po drogach doskonałości, a którzy poniżają godność swój duszy i chcą iść drogą zwyczajną, tacy będą odemnie opuszczeni.

<sup>1)</sup> Ubi dixisti: sufficit, periisti.

Kapłan winien się utrzymywać w stanie ciągłej świętości. Wszystko mu to nakazuje: tytuł przyjaciela Bożego, godność urzędu, wzniosłość czynności, na mocy których ofiaruje Panu Bogu świętą ofiarę ołtarza; jest wreszcie pośrednikiem i orędownikiem ludu u Pana Boga, przez Sakramenta zaś szafarzem łask Boskich.

Aby odpowiedzieć godności i wielkości tych obowiązków, Pan Bóg napełnił go łaskami szczególnymi, przywiązaniem do urzędu, ale wymaga, aby chodził ciasną drogą doskonałości.

Jeżeli zaś pełni swój urząd oziębłe i niedbale, jeżeli nie odpokutowywa i nie zmniejsza swych licznych niewierności, ściąga na siebie przekleństwo Boże: „*Przeklęty, który czyni sprawę Pańską zdradliwie.*“ (Jerem. XLVIII, 10). To przekleństwo jest znakiem opuszczenia Bożego.

Pan Bóg, mówi ś. Augustyn, ma zwyczaj opuszczania dusz, które będąc uposażone łaskami szczególnymi, porzucają życie doskonałe, do jakiego były powołane.

Pan Bóg, wedle pewnego autora, wymaga aby Jego słudzy dokładali tyle gorliwości w spełnianiu swych obowiązków, ile jój mają Serafini. Inaczej, odbierze im Swe łaski, pozostawi w letargicznem otrętwieniu i dopuści; że z błędu w błąd upadną wreszcie w grzech, a potem pójdą do piekła.

Kapłan oziębły, przygnieciony ogromem ciężaru swych grzechów powszednich i swych nieporządnych przywiązań, jest jakby wstanie zupełnej nieczułości; odejmuje mu ona wszelką wiedzę łaski i względów, jakimi był obsypany, zacierają w nim wszelkie poczucie obowiązku, przywiązanego do urzędu. Wówczas ręka Pańska zaciera nad nim sprawiedliwie, pozbawi go pomo-

cy potrzebnych w wypełnianiu obowiązków kapłańskich, coraz więcej będzie upadał, a ślepotą jego rosnać będzie w miarę niewierności.

Czy dla wydobycia go z tego stanu Pan Bóg zechce nowe zlewać łaski? Nie, mówi Apostoł: „*Kto skąpie sieje, skąpie też żąć będzie.*“ (II. Kor. IX. 6).

10. Pan przyrzekł nagrodę tym, którzy Mu okazują wdzięczność za Jego względy, a zarazem zagroził odebraniem łaski niewdzięcznikom: „*Albowiem wszelkiemu mającemu będzie dano, i obfitować będzie: a temu który niema, i to co się zda mieć, będzie wzięte od niego.*“ (Mat. XXV, 29).

Pan Jezus mówi: Gospodarz, nieotrzymujący żadnego dochodu ze swój winnicy, odbierze ją od dzierżawcy dotychczasowego a powierzy staraniom innego: „*Złe źle potraci; a winnicę swą najmie inszym oraczom, którzy oddadzą mu owoc czasów swoich.*“ (Mat. XXI. 41). I dodaje: „*Przełożę powiadam wam, iż będzie odjęte od was królestwo Boże, i będzie dane narodowi czyniącemu owoce jego.*“ Pan Bóg odbierze łaskę Kapłanowi obojętnemu, a udzieli ją gorliwym i wiernym.

11. Wielka liczba Kapłanów albo żadnych albo małe odnosi korzyści z ofiary Mszy św., ze swych licznych Komunii, z tylu modlitw odmówionych podczas mszy i pacierzy: „*Sialiście wiele, a zwiżliście mało... a kto zyski zbierał, kładł je w dziurawy mieszek.*“ (Agg. I, 6).

Oto Kapłan oziębły, w dziurawym worku umieszcza wszystkie swoje obowiązki duchowne, nie pozostaje mu żadna zasługa. Co więcej, przez niedbałe spełnianie swego urzędu, codziennie staje się winniejszym wiecznego potępienia.

Serce Kapłana, wedle Piotra Bloziusza, ma być ołtarzem, płonącym nieustannie miłością Bożą. Lecz jakiż znak gorącej miłości okazuje Panu Bogu Kapłan, który unika tylko cięższych przestępstw, a lekceważy mniejsze wykroczenia! <sup>1)</sup>

Aby zostać dobrym Kapłanem nie wystarczą łaski zwykłe i nieliczne, potrzeba do tego szczególnych i obfitych. Otóż, czy Pan Bóg zechce zbogacić swymi względami Kapłana, który powołany do służby około Jego ołtarza, tak opieszale spełnia swe obowiązki!

Ś. Ignacy Lojola zapytał był dnia pewnego dość ozięble żyjącego braciszka ze swego Zakonu: Powiedz mi, mój bracie, po coś wstąpił do tego Zakonu?—Służyć Panu Bogu, odpowiedział.—A to w ten sposób Mu służysz! Gdybyś mi był powiedział, że służysz Kardynałowi lub Księciu jakiemu, tobym rozumiał twoje postępowanie, ale mówisz, żeś przyszedł dla służenia Samemu Panu Bogu, a tak lichy spełniasz swoje zobowiązanie!

Kapłan należy do największego z dworów, do Dworu niebieskiego; umieszczony jest między przyjaciółmi Bożymi; zajęcie jego polega na zajmowaniu się najwyższemi sprawami i staraniem koło chwały Najwyższego. Stąd Kapłan oziębły, miasto chwały, hańbę Panu Bogu przynosi; życie jego zaniedbane i niedoskonałe zdaje się twierdzić: że Pan Bóg nie jest godzien, aby przyłożono więcej starania i gorliwości około Jego służby, że na Jego Dworze nie można znaleźć prawdziwego szczęścia, wreszcie, że Boski Majestat

<sup>1)</sup> Signum amoris satis tepidi, velle amatum in solis rebus gravibus non offendere, et in aliis, quae non tanta severitate praecipit, ejus voluntatem procaciter violare. (P. Alvarez lib. 1. c. 12).

nie jest wart tój doskonałej miłości, dla której winniśmy przekładać Jego chwałę nad nasze własne zadowolenie.

**12.** Strzeżmy się, Bracia, i obawiajmy, aby te wszystkiego godności i zaszczyty, przez które Pan Bóg nas wywyższył nad innych ludzi, nie doprowadziły nas kiedyś do wiecznego potępienia.

Ś. Bernard przypomina, że zabiegi szatanów do przygotowania nam zguby, powinnyby powiększyć naszą pilność dla pozyskania nieba <sup>1)</sup>.

Nieprzyjaciel duszy bardziej życzy sobie zguby jednego Kapłana, aniżeli zguby stu osób świeckich: upadek bowiem jednego Kapłana pociąga za sobą upadek tysiąca dusz.

Muchy uciekają od kotła kipiącego, a napadają na letni, tak samo i szatani kuszą daleko mniej Kapłanów gorliwych, aniżeli oziębłych; usiłowania ich odnoszą łatwy skutek, Kapłanów ze stanu oziębłości bez trudu wprowadzają w stan grzechu.

Kapłan oziębły, jeżeli będzie napastowany jaką gwałtowną pokusą, nie może prawie mieć nadziei zwycięskiego z niej wybrnięcia. Dusza oziębła jest zawsze w niebezpieczeństwie zgodzenia się na pokusę, ponieważ małą ma siłę do stawienia jój czoła; stąd też przy licznych sposobnościach, jakie się jój nastęrczają, kończy zwykle upadkiem w ciężkie grzechy.

**13.** Potrzeba starannie wystrzegać się wszystkich grzechów, popełnianych dobrowolnie i z rozmysłem.

Prawdą jest, że z pomiędzy wszystkich ludzi Sam tylko Pan nasz Jezus Chrystus i Panna

<sup>1)</sup> Hostium malitia, qui tam solliciti sunt in nostram percussione, nos quoque sollicitos faciat, ut nos in timore et tremore ipsorum salutem operemur. (Serm. 2, de S. Andr.)



Najświętsza wolnymi byli od wszelkiej skazy; wszyscy inni ludzie, Święci nawet, nie byli bez winy, przynajmniej co do grzechów powszednich: *Albowiem w wielu upadamy wszyscy.*“ (Jak. III. 2).

Żaden syn Adama, wedle wyrażenia św. Leona nie jest zdolny do zupełnego oswobodzenia się od plam tego ziemskiego kału <sup>1)</sup>. Lecz nie trzeba zapominać tego, co mówi Mędrzec: *„Bo siedmkroć upadnie sprawiedliwy i powstanie.”* (Przyp. XXIV, 16).

Kto upada z ułomności ludzkiej, nie znając całego zła, jakie czyni i bez rozmyślnego przyzwolenia łatwo powstaje; lecz kto zna doskonale swój błąd i popełnia go otwarcie i z zupełną znajomością, zamiast nienawidzenia go, podoba sobie w nim, jakim sposobem podnieść się może!

Czytamy w św. Augustynie: <sup>2)</sup> Jeżeli popełniamy błędy, przynajmniej nienawidzimy je, i Pan Bóg je odpuszcza.

Bloziusz pisząc o grzechach powszednich mówi: dla otrzymania przebaczenia wystarcza ogólne ich wyznanie <sup>3)</sup>. Takie obrazy łatwiej się zmazuje, udając się do Pana Boga z uczuciem miłości i pokory, aniżeli zastanawiając się nad niemi, ze zbyt wielką bojaźnią i zbyt wielką starannością.

Św. Franciszek Salezy utrzymuje, że błędy zwyczajne, popełniane przez dusze pobożne i gorliwe

<sup>1)</sup> *Necesse est enim de mundano pulvere etiam corda religiosa sordescere.* (Serm. de Quadr.)

<sup>2)</sup> *Etsi non sumus sine peccatis, oderimus tamen ea.* (De verb. Ap. Ser. 29. c. 6).

*Si confiteamur peccata nostra, fidelis est (Deus) et justus ut remitat.* (I. Jo. Ep. 1. 9).

<sup>3)</sup> *Sane tales culpas generaliter exposuisse satis est.* (De Cons. pusil. 2).

bez rozmysłu, tym samym mażą się sposobem. Takież jest zdanie św. Tomasza <sup>1)</sup> i św. Bernardyna Seneńskiego <sup>2)</sup>.

14. Czcigodny O. Ludwik de Ponte mawiał: Bardzo wiele popełniłem błędów, lecz nigdy nie zawierałem pokoju z grzechem. Wielka liczba czyni rozejm ze swymi błędami, i to ich prowadzi do zguby. Dopóki wady i niedoskonałości wywołują obrzydzenie, mówi św. Bernard, jest jeszcze nadzieja powrócenie na dobrą drogę; lecz kiedy kto staje się winnym z wiedzą i rozmysłem, bez obawy przed i bez boleści po spełnieniu grzechu, niebawem dojdzie do zupełnej zguby. „*Muchy zdychające psują wonną wdzięczność drogiego olejku.*“ (Ekki. X, 1).

*Muchy zdychające*, są to błędy popełniane bez boleści i żalu, pozostają one w duszy jakoby obumarłe, przez co traci ona prawdziwą woń i namaszczenie, to jest prawdziwą wartość <sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> Sufficit actus, quo aliquis detestatur peccatum, explicite vel implicite, sicut cum aliquis ferventer movetur in Deum.

Triplici ratione aliqua causant remissionem venialium: 1. Per infusionem gratiae et hoc modo per Eucharistiam, et omnia Sacramenta venialia remittuntur. 2. In quantum sunt cum aliquo motu detestationis, et hoc modo confessio generalis, tussio pectoris, et Oratio Dominica operantur ad remissionem. 3. In quantum sunt cum aliquo motu reverentiae in Deum, et ad res Divinas; et hoc modo Benedictio Episcopi, aspersio aquae benedictae, oratio in Ecclesia dedicata, et talis hujus modi operantur ad remissionem venialium. (S. Thom. 3. p. qu. 87, art. 3).

<sup>2)</sup> Contingere potest, quod tanta devotione mens per sumptionem Sacramenti absorbeat, quod ab omnibus venialibus expurgetur. (Serm. 45, a. 3. c. 2).

<sup>3)</sup> Dum musca cadit in unguentum, manendo in illo, destruit ejus valorem et odorem. Spiritualiter muscae morientes sunt cogitationes vanae, affectiones illicitae, distractiones morosae, quae perdunt suavitatem unguenti, idest dulcedinem spiritualium exercitiorum. (Dionis. Carth.)

15. Czytamy w ś. Bernardzie: <sup>1)</sup> grzech powszedni nie jest jeszcze wielkiem złem, lecz ustawiczne popełnianie go i upodobanie w nim, jest złem o skutkach bardzo oplakanych i wystawia na surowe kary Boże, według tego wyjątku ze ś. Łukasza: „*Który poznał wolę Pana swego, a nie nagotował ani uczynił wedle woli Jego, wielce będzie karan: ale który nie wiedział, a uczynił co godnego karania, mało będzie karan.*“ (Łuk. XII, 47, 48).

Dusze najgorliwsze nie są wprawdzie wolne od małych błędów, lecz każdodziennie, mówi O. Alvarez, liczba ich i ważność się zmniejsza, zresztą, zmazują się one zupełnie przez akty miłości Bożej. W ten sposób urządziwszy postępowanie, można zostać świętym, te bowiem lekkie błędy nie przeszkadzają w dążeniu do doskonałości.

Bloziusz zachęca nas, abyśmy nie tracili odwagi z powodu tych upadków, albowiem posiadamy wiele sposobów do podźwignięcia się napowrót <sup>2)</sup>.

Lecz jeżeli przywiązany jesteś do rzeczy ziemskiej, po upadku wracasz do niej dobrowolnie, żadnego nie czynisz wysilenia do oderwania się od niej, nie będziesz wstanie postępować po drogach Pańskich.

Ptaszyna uwolniony z sideł wzbija się w górę, lecz jeżeli przywiązany jest do ziemi choć słabą jaką niteczką, zatrzymuje się w biegu i upada na ziemię.

<sup>1)</sup> Serm. 1, de Conv. S. Paul.

<sup>2)</sup> Quemadmodum singulis diebus in multis offendimur, ita quotidianas expiationes habemus.

Najmniejsze przywiązanie ziemskie, mawiał ś. Jan od Krzyża, dostatecznym jest do powstrzymania duszy i przeszkodzenia jej w postępie na na drodze duchownej.

16. Strzeżmy się tego oplakanego stanu oziębłości, albowiem, jak już wiemy, aby wydobyć z niego Kapłana, potrzeba łaski Pana Boga szczególniej i silnej; otóż nie można się spodziewać, że Pan Bóg udzieli takiej łaski Kapłanowi, którego był zmuszony wyrzucić ze Swego łona.

Nie pozostaje mi tedy żadna otucha zbawienia? zapyta oziębły.

Jedyna ci pozostaje, a nią jest miłosierdzie i moc Boża: „*Co niepodobno jest u ludzi, podobno jest u Boga.*“ (Łuk. XVIII, 27).

Niepodobna podnieść się oziębłemu, sam Pan Bóg posiada moc do uczynienia tego; lecz potrzeba mieć przynajmniej chęć, bez tego bowiem, czyż byłoby rozsądnie oczekiwać pomocy Bożej! Ci, co nie czują tego pragnienia, niech przynajmniej proszą o nie Pana; wytrwałość i gorliwość w modlitwie zniewala Jego dobroć.

*Proście a otrzymacie.* Jest-to obietnica Boża, Słowo Jego jest nieomyślnem. Módlmy się zatem i mówmy za św. Augustynem: <sup>1)</sup> Panie nie jestem godzien, abys mnie wysłuchał, lecz Ojcie Przedwieczny, Twoje nie wyczerpane Miłosierdzie i zasługi Jezusa Chrystusa zastąpią mi moje zasługi. Błaganie o Orędownictwo Najświętszą Panne, jest silnym środkiem do wyjścia ze stanu oziębłości.

<sup>1)</sup> Meritum meum, misericordia tua.

## ROZDZIAŁ VI.

## O grzechu nieczystości.

I. Św. Bazyli nieczystość nazywa żywą zarażą; ś. Bernardyn Seneński, najopłakańszym ze wszystkich występków <sup>1)</sup>, albowiem według uwagi ś. Bonawentury, nieczystość niszczy wszelki zarodek cnót <sup>2)</sup>.

Ś. Ambroży uważa ten występек za źródło i korzeń wszystkich innych; <sup>3)</sup> pociąga on za sobą wszystkie inne: nienawiść, kradzież, zabójstwa, samobójstwa, świętokradztwa.

Ś. Remigiusz słusznie utrzymuje, że największa część ludzi za ten występек jest potępioną. O. Paweł Segneri dodaje: jeżeli pycha zaludniła piekło aniołami, nieczystość napęlnia je ludźmi.

W innych występkach szatan łowi niejako na wędkę, lecz do nieczystości sieci używa i gromadzi piekła daleko większą ilość ludzi tym jednym występkiem zmazanych, aniżeli wszystkimi innymi razem.

Dla ukarania tego grzechu, Pan Bóg skazał świat na srogie káźnie: potopu i ognia.

2. Czystość jest drogą perłą, którą ludzie rzadko na ziemi znajdują <sup>4)</sup>.

Ta perła potrzebna ludziom świeckim, dla Kapłanów jest niezbędną, bez niej obejść się w żaden sposób nie mogą.

Ze wszystkich cnót, jakie Apostoł przepisał ś. Tymoteuszowi, najbardziej zalecał mu czy-

<sup>1)</sup> Vermis, quo nullus nocentior.

<sup>2)</sup> Luxuria omnium virtutum eradicat germina.

<sup>3)</sup> Luxuria seminarium est et origo omnium vitiorum.

<sup>4)</sup> Gemma pretiosissima a paucis inventa. (S. Athan.)

stość: „*Samego siebie czystym zachowaj.*“ (II. Tim. V. 22).

Czystość, mówi Orygenes, jest najpierwszą cnotą, jaka powinna zdobić Kapłana kiedy przychodzi do ołtarza <sup>1)</sup>; ś. Klemens pisze, że tylko ci, których życie jest bez plamy, mogą przybierać nazwę Kapłanów <sup>2)</sup>.

Jeżeli tedy czystość jest zasadniczą cnotą Kapłana, niepowściągliwość odejmuje mu zatem godność przywiązaną do jego urzędu <sup>3)</sup>.

Kościół Ś. przez swe Sobory, prawa, ostrzeżenia usilnie przestrzegał czystości w swych urzędnikach. Innocenty III przepisał: Ten tylko może być wyświęcony, kto albo nigdy się nie splamił, albo przynajmniej wypróbowanej jest cnoty <sup>4)</sup>. Tenże Ojciec św. rozkazuje, aby duchowny niepowściągliwy wyłączony był od wszelkiej godności.

Ś. Grzegorz mówi: Jeżeli kto po otrzymanych święceniach upadł w grzech nieczysty, do służby ołtarza zbliżyć się nie powinien <sup>5)</sup>.

Ś. Sylwester nakazuje: Jeżeli Kapłan popełni grzech przeciw wstydnemu, niech nałoży na siebie dziesięcio-letnią pokutę, podczas której przez pierwsze trzy miesiące ma sypiać na gołej zie-

<sup>1)</sup> Ante omnia Sacerdos, qui Divinis assistit altaribus, castitate debet accingi.

<sup>2)</sup> Soli, qui puram habent vitam sunt Dei Sacerdotes. (Lib. 3. Stromat.).

<sup>3)</sup> Si pudicitia Sacerdotes creat, libido Sacerdotibus dignitatem abrogat. (S. Isid. l. 3, ep. 75).

<sup>4)</sup> Nemo ad sacrum ordinem permittatur accedere, nisi aut virgo, aut probatae castitatis existat.

<sup>5)</sup> Qui post acceptum sacrum ordinem lapsus in peccatum carnis fuerit, sacro ordine ita careat, ut ad altaris ministerium non accedat. (In c. Pervenit. Dist. 50).

mi, żyć w zupełném odosobnieniu, z nikim się nie widywać i być pozbawionym Komunii; następnie przez półtora roku pokarmem jego będzie tylko chléb i woda, a przez resztę czasu suszyć będzie o chlebie i wodzie trzy razy na tydzień.

Kościół wyrzeka się Kapłanów nie żyjących w czystości.

**3.** Rozbierzmy najprzód całą niegodziwość Kapłana, który grzeszy przeciwko czystości.

Kapłan jest Kościołem żyjącym Pana, tak przez swe śluby czystości, jak i przez święte namaszczenie, które poświęciło go na służbę ołtarza. „*Który nas pomazał Bóg, który też zapieczętował nas,*“ rzekł ś. Paweł, mówiąc o sobie i innych Kapłanach.

Tak rozumiał to wyrażenie Kardynał Hugon: Kapłan niech nie kala Świątyni Pańskiej, albowiem namaszczon jest <sup>1)</sup>.

Tym Przybytkiem Pana jest ciało Kapłana. św. Ignacy M. mówi: Ty jako jesteś Domem Bożym i Przybytkiem Chrystusowym zachowaj się w czystości <sup>2)</sup>.

Ś. Piotr Damian: Kapłani, oddający się nieczystości, kalają Kościół Boży <sup>3)</sup>. A dalej dodaje: Nie przemieniajcie naczyń Bożych w naczynia zelżywości. Coby powiedziano o świętokradzkiej zuchwałości tego, któryby przy stole używał kielicha poświęconego!

<sup>1)</sup> Sacerdos ne polluat Sanctuarium Domini, quia oleum sanctae unctionis super eum est.

<sup>2)</sup> Te ipsum castum custodi, ut domum Dei, templum Christi. (Ep. 10 ad Honor. diae.)

<sup>3)</sup> Nonne templum Dei violant. (Opuse. 18, d. 2, c. 3).  
Nolite vasa Deo sacrata in vasa contumeliae vertere.

Innocenty III mówi o Kapłanach: Niegodną jest rzeczą, aby ci, którzy są Przybytkiem i świątynią Ducha ś. wylewali się na niegodziwości <sup>1)</sup>:

Jakaż zgrozą przejmuje widok Kapłana pogrążonego w rozpucie, okrytego skalaniem cieleśnemi; Kapłana, którego czystość wima być jaśniejącą i posiadać wonność balsamu!

„*Swinia umyta do kałuży błota.*“ (II. Piotr II. 22).

Kapłan sprośny, kła, o ile go na to stać, samą świętość Boga, który w nim zamieszkuje <sup>2)</sup>.

Pan skarży się u Ezechiela: „*Kapłani jęj wzgardzili zakon mój, i splugawili Świątynie moje... i byłem splugawiony w pośrodku ich.*“ (Er. XXII. 26).

Nieczystość moich sług, mówi Pan, aż do mnie sięga, przez grzech bowiem sprośny kalają Przybytki Mnie Samemu poświęcone, to jest swe własne ciała, gdzie podobało się mi zamieszkać.

A ś. Hieronim mówi: <sup>3)</sup> Kalamy ciało Chrystusowe, kiedy niegodnie przystępujemy do ołtarza.

4. Kapłan poświęca na ołtarzu Baranka bez zmayı, prawdziwego Syna Bożego; dlatego, mówi ś. Hieronim, tak ma być czystym, żeby nie tylko był wolny od wszelkiej zmayı, lecz nadto strzegł się najmniejszego spojrzenia nieuczciwego <sup>4)</sup>.

<sup>1)</sup> Cum ipsi templum et sacrarium Spiritus Sancti esse debeant, indignum est eos immunditiis deservire. (C. Decer. dist. 28.)

<sup>2)</sup> Deum in ipsis habitantem corrumpunt, quantum in se est, et vitiorum suorum conjunctione polluant. (Clem. Alex. Pedag. l. 2, c. 10.)

<sup>3)</sup> Polluimus corpus Christi. quando indigni accedimus ad altare. (In C. 1, Malach.)

<sup>4)</sup> Pudicitia sacerdotalis non solum ab opere immundo, sed etiam a jactu oculi sit libera. (In c. 1, Epis. ad Tit.)



Czytamy w ś. Chryzostomie: Kapłan tak wielkiej winien być czystości, iżby był godnym umieszczenia w niebie w pośród aniołów <sup>1)</sup>).

Ręka kapłańska, przeznaczona do piastowania Ciała Jezusa Chrystusa, jasnością duchowną swęj czystości winna olśniewać jasność samego słońca <sup>2)</sup>).

Czyż się znajdzie, pyta ś. Augustyn, człowiek tak bezbożny, któryby śmiał dotknąć Najświętszy Sakrament rękami skalanemi błotem! <sup>3)</sup>).

Daleko większym zbrodniarzem jest Kapłan, który śmie, splamiony nieczystością i grzechami plugawymi, wyciągać rękę po Ciało Jezusa Chrystusa <sup>4)</sup>).

Śludzy Boscy, woła ś. Augustyn, strzeżcie się, aby ręce wasze które się kąpią we Krwi Jezusa Chrystusa nie splamiły się krwią grzechu <sup>5)</sup>).

5. Kapłani, mówi Kassian, którzy nie tylko piastują święte Ciało Baranka, lecz Nim się karmią, powinni zachować czystość i nieskażoność anielską <sup>6)</sup>).

Kapłan nieczysty, wymawiając słowa Sakramentalne popełnia, mówi Piotr Bloziusz, zniewa-

<sup>1)</sup> *Necesse est Sacerdotem sic esse purum, ut si in ipsis coelis esset collocatus, inter coelestes illas virtutes medius staret.* (De Sacer. l. 3, c. 4).

<sup>2)</sup> *Quos solares radios non deberet excedere manus illa, quae hanc Carnem tractat.* (S. Chrys. Hom. 30 in Math.)

<sup>3)</sup> *Quis adeo impius erit, qui lutosus manibus Sacratissimum Sacramentum tractare praesumat.* (Serm. 244, de temp.)

<sup>4)</sup> *Audent Agni immaculati sacras contingere Carnes, et intingere in Sanguine Salvatoris manus, quibus paulo ante carnes attractaverunt.* (S. Bern. in declam.)

<sup>5)</sup> *Ne manus, quae intinguntur Sanguine Christi, pollutant sanguine peccati.* (Serm. 37, tract. ad Jerem.)

<sup>6)</sup> *Qua puritate oportebit custodire castitatem, quos necesse est quotidie sacrosanctis Agni Carnibus vesci.* (Cass. 1. 6, c. 8).

gę tak niesłychaną, jak gdyby plwał na oblicze Pana naszego Jezusa Chrystusa; a kiedy zuchwale ośmiela się ponieść do ust swych skalanych Ciało i Krew tego Baranka bez zmazy, to tak, jakby je rzucił w błoto <sup>1)</sup>.

Ś. Wincenty Ferrariusz idzie dalej. Popęlnia on, mówi, większą zbrodnię, aniżeli gdyby rzucił Przenajświętszą Hostyę do kloaki <sup>2)</sup>.

Kapłanie, woła ś. Piotr Damian, ty, co masz ofiarować Bogu Baranka bez zmazy, nie poświęcaj swemi sprośnościami samego siebie pierwiej szatanowi <sup>3)</sup>.

Tenże święty nazywa sprośnych Kapłanów ofiarami piekła, któremi szatani karmią się z rozkoszą.

Kapłan nieczysty nie biegnie sam jeden na zgubę, lecz pociąga za sobą nieskończoną ilość dusz.

Sprośność Duchownych, mówi święty Bernard, jest największém z prześladowań, jakich kiedykolwiek doświadczył Kościół Chrystusów. Słowa te: „*Oto w pokoju gorzkość moja najgorzniejsza,*“ (Izai. XXXIX, 17) są dla świętego nowym powodem boleści <sup>4)</sup>.

Kościół cierpiał wielkie zło od okrucieństwa tyranów, którzy tylu uczynili Męczenników; cier-

<sup>1)</sup> Qui sacra illa verba Sacramenti ore immundo profert, in faciem Salvatoris sputit; et cum in os immundum SS. Carnem ponit, eam quasi in lutum projicit. (Serm. 38).

<sup>2)</sup> Majus peccatum est, quam si projiciat Corpus Christi in cloacam.

<sup>3)</sup> O Sacerdos, qui debes offerre, noli prius temetipsum maligno spiritui victimam immolare. (De Coel. Sacrif. c. 3).

<sup>4)</sup> Amara prius in nece Martyrum, amarior in conflictu Haereticorum, amarissima in luxuria Ecclesiasticorum. Pax est, et non est pax: pax a Paganis, pax ab Haereticis, et non pax a Filiis; Filii propriam Matrem eviscerant. (S. Bern.)

biał bardziej od heretyków, którzy zepsuli i zarażili tak wielką liczbę wiernych; lecz najstraszszą z jego boleści, najstraszniejszą ze wszystkich prób, jest to prześladowanie, na jakie skazują go własne jego dzieci, mianowicie owi Kapłani rozwiążli: zgorzeniem rozdzierają oni wnętrzności własnej matki!

Co za bezwstydną zuchwałość Kapłana, woła ś. Piotr Damian, głoszącego i sławiącego czystość usty, które są ustami niewolnika bezwstydu <sup>1)</sup>.

6. Przejdźmy teraz do roztrząsania ogromu złego, jakie sprawia duszy, a szczególnie duszy Kapłana, grzech nieczystości.

Prowadzi do zupełnego zaślepienia, wyniszcza w duszy pamięć o Bogu i o prawdach wiecznych.

Czystość, mówi św. Augustyn, czyni ludzi zdolnymi do widzenia Boga <sup>2)</sup>. Przeciwnie, pierwszy skutek nieczystości jest zaślepienie umysłu.

Ś. Tomasz wylicza te skutki: Ślepotą duszy, nienawiść Boga, przywiązanie do rzeczy ziemskich, wstąpienie do rzeczy przyszłych <sup>3)</sup>.

Nieczystość, wedle św. Augustyna, wyniszcza w nas myśl o wieczności <sup>4)</sup>.

Kruk napadłszy na trupa, najpierw wyłupia mu oczy; pozbawienie światła w rzeczach Boskich jest pierwszą szkodą, jaką nam wyrządza nieczystość.

Kalwin, gorliwy naprzód katolik; Luter, zakonnik i Kapłan; Henryk VIII, gorliwy obrońca

<sup>1)</sup> Qui praedicator es castitatis, non te pudet servum esse libidinis!

<sup>2)</sup> Castitas mundans mentes hominum praestat videre Deum. (Serm. 249; de Tem.)

<sup>3)</sup> Caecitas mentis, odium Dei, affectus praesentis saeculi, horror futuri (2, 2. 9. 153, a. 4).

<sup>4)</sup> Luxuria futura non sinit cogitare.

Kościola; Salomon, takięj mądrości i świętobliwości i tylu innych czyż nie są tego dowodem? „*Nie udadzą myśli swoich żeby się nawrócili do Boga swego bo duch wszeteczeństw w pośrodku ich.*“ (Oze. V, 4).

Nędzni, wśród światła i łaski, wśród ofiary bezkrwawęj, pacierzy i tylu innych świętych obowiązków, pogrążeni są w ślepotę; jakby już nie wierzyli ani w śmierć, która im zagraża; ani w sąd straszny, który ich czeka; ani w piekło, które stoi dla nich otworém!

„*Macaj o południu, jako zwykł macać ślepy w ciemnościach.*“ (Pr. Paw. XXVIII, 29).

Pozostają w kale, w jakim się dobrowolnie pogrążyli, a taka jest ich ślepotę, że opuściwszy Boga, nie myślą już teraz o rzuceniu się do nóg Jego dla otrzymania przebaczenia.

„*Nie udadzą myśli swoich żeby się nawrócili do Boga swego, bo duch wszeteczeństw w pośrodku ich.*“ (Oze. V, 4).

W ten sposób nie im nie może otworzyć oczu, ani ostrzeżenia przełożonych, ani pobożne rady przyjaciół, ani obawa kary, ani wstyd bezczności <sup>1)</sup>.

7. Czyż należy się dziwić, że tacy pozbawieni są światła? „*Przypadł z wierzchu ogień, y nie uyrzeli słońca.*“ (Ps. LVII, 9).

Doktór anielski tak wyklęda te słowa: Występki cielesne niszczą zdrowy sąd, albowiem rozwiązłość całą duszę ciągnie do rozkoszy <sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Nec admonitiones, nec aliquid aliud salvare potest animam libidine periclitantem. (S. Chrys. Hom. cont. lux.).

<sup>2)</sup> Vitia carnalia extinguunt iudicium rationis, quia luxuria totam animam trahit ad delectationem. (S. Thom. 2. 2. qu. 53. a. 6, ad 3).

Ten nałóg, przez swe rozkosze zwierzęce, odbiera człowiekowi używanie rozumu do tego stopnia, mówi Euzebiusz, że czyni go gorszym od bydłęcia <sup>1)</sup>.

Kapłan rozwieżły, zaślepiony tą namiętnością, nie zważa zupełnie ani na zgorszenia, ani na zniewagi i hańbę, jaką przynosi Panu Bogu swém nikczemném świętokradztwem; bezczelna jego zachwałność posunie się nawet do odprawiania Mszy świętej wtenczas, kiedy będzie miał duszę splamioną ciężkim grzechem.

Ale jakże się dziwić temu, że ten, co stracił światło i łaskę, wylewa się zupełnie na wszystkie występki i wszystkie nierządy!

8. „*Przystąpcie do niego; a oświecajcie się.*“ (Ps. XXXIII, 6). Kto pragnie i szuka światła winien zbliżyć się do Pana Boga, a ponieważ rozwiązłość jest występkiem najbardziej nas oddalającym od Pana Boga, jak mówi ś. Tomasz <sup>2)</sup>, przeto taki Kapłan staje się bydłciem i nie rozumie rzeczy duchownych: „*A człowiek cielesny nie pojmuje tego co jest Duchą Bożego.*“ (I Kor. II, 14).

Myśl o piekle i wieczności, wielkość posłannictwa nie robią już na nim żadnego wrażenia, a o samėj wierze zaczyna powątpiewać <sup>3)</sup>. Wieluż to Duchownych występki ten pozbawił wiary!

„*Kości jego będą napełnione występków młodości jego i z nim w prochu spać będą.*“ (Job. XX, 11).

Jako światło słoneczne nie może się przedrzeć do naczynia ziemią napełnionego, tak do duszy

<sup>1)</sup> Luxuria hominem pejorem bestia facit.

<sup>2)</sup> Per luxuriam homo maxime recedit a Deo. (1. 2. qu. 37, a. 5).

<sup>3)</sup> Ubi coeperit quis luxuriari, incipit deviare a vera fide. (S. Ambros. Ép. 1, ad Sabin).

splamionėj grzechami cielesnymi nie dojdzie promyczek łaski Bożej; występki będą w niej spoczywały snem złowrogim, aż do strasznej śmierci.

9. Duszę nieszczęśliwą, która przez grzechy odłączyła się od Pana Boga, opuści Pan i dopuści, by pozostała w swėj ślepotie.

„Ponieważes mnie zapomniła, a zarzuciłaś mnie za ciało twoje: ty też ponieś złość swoją i cudzołóstwa twoje.“ (Ezech. XXIII, 35).

Ś. Piotr Damian mówi: Ci zarzucają Boga za ciało swe, którzy dogadzają swym chuciom cielesnym <sup>1)</sup>.

O. Cataneo opowiada o pewnym nieszczęśliwym, który oddany występnemu nałogowi a namawiany od przyjaciela do zaniechania go, odpowiedział: chętnie póję do piekła za tyle uciechy. A z pewnością tam poszedł, bo był zabity.

Inny znowu, a był nim Kapłan, zdybany w pokoju pewnej niewiasty, którą chciał uwieść, przymuszony został przez jej męża do wypicia trucizny. Wraca do siebie, rzuca się na łóżko i opowiada przyjacielowi swemu całe zdarzenie; tenże, spostrzegłszy śmiertelne oznaki, namawia nieszczęsnego do spowiedzi; lecz taką otrzymuje odpowiedź: Nie, nie mogę się spowiadać, o jedną łaskę cię proszę, powiedz pani N., że umieram z miłości ku niej. Czy zaślepienie może dalej sięgać?

10. Grzech nieczystości pociąga za sobą uparte usposobienie woli. Św. Hieronim mówi: schwymany tą siecią djabelską, nie tak prędko się z niej wyplącze <sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Illi Deum post Corpus suum projiciunt, qui suarum obtemperant illecebris voluptatum. (Ś. Petr. Dom. Opus. 18, dist. 2, c. 3).

<sup>2)</sup> Hoc rete diaboli si quis capitur, non cito solvitur.

Czytamy w św. Tomaszu: Nieczystość jest występkiem najmilszym szatanowi, albowiem z powodu wielkiego pociągu, trudno się od niej oderwać, zwłaszcza gdy już stanie się nałogiem <sup>1)</sup>).

Klemens Aleksandryjski nieczystość nazywa: *chorobą nieuleczalną*; s. Cypryan mówi: Rozwiążłość rodzi zatwardziałość grzechową <sup>2)</sup>).

Nieprzewycięży ten pokusy, kto jest opanowany od ciała, mówi Piotr Blozius <sup>3)</sup>).

Opowiada O. Bidermann o pewnym młodzieńcu rozwiązłe prowadzącym życie, który w śmiertelnej chorobie wypowiadał się z żalem, obfite wylewając łzy; to dało do myślenia, że zgon jego był świątobliwy. Otóż nazajutrz, gdy jego spowiednik odprawiał Mszę świętą za spokój jego duszy, uczuł się pociągany za ornat; obraca się i widzi: czarną parę, przez którą przebiegały ogniste iskry, a głos z niej wydobywający się mówił, że to była właśnie dusza młodzieńca poprzedniego dnia zmarłego; przy spowiedzi otrzymał on wprawdzie odpuszczenie grzechów, ale nagabany w ostatnich chwilach pokusą, uległ był złej myśli i został potępionym.

II. „*Bo prorok i Kapłan splugawieni są..... przeto droga ich będzie iako ślizawica w ciemności: bo się poślizną i powalą na niey.*“ (Jer. XXIII, 11.)

Oto jak się gubią Kapłani nieczyści: zaszli dobrowolnie na drogę śliską, okrytą gęstmi ciemnościami, na przykry spadek przepaści bez-

<sup>1)</sup> Diabolus debet maxime gaudere de peccato luxuriae, quia est maximae adhaerentiae, et difficile ab eo homo potest eripi. (1. 2. 9. 73, a 5, ad 2).

<sup>2)</sup> Impudicitia mater est impenitentiae.

<sup>3)</sup> Est fere impossibile triumphare de carne, si ipsa de nobis triumphavit.

dennój, dokąd spychani są przez swych wrogów, czyż zdołają się utrzymać? A wrogami tymi są: szatan, świat, złe skłonności i nałogi.

Ci, co się oddają temu występкови, mówi Ś. Augustyn, nabierają wkrótce nieszczęsnego nałogu, który sprawia, że grzech staje się jakoby koniecznością <sup>1)</sup>).

Krogulec nie porzuci ścierwa, które zaczął pożerać, woli raczej być tamże zabitym przez myśliwego. Toż samo się dzieje z każdym oddającym się życiu rozwiązłemu; upór ten w Kapłanach bezwstydnym o wiele jest zatwardziałszym, aniżeli w ludziach światowych. Przyczyna tego jasna. Kapłani otrzymali więcej nauki i więcej światła do poznania złości grzechowej; nadto grzech nieczystości jest w nich daleko cięższym grzechem, a mianowicie: 1) plami cnotę czystości, a więc jest przeciw 6mu przykazaniu; 2) jest wykroczeniem przeciw 2mu przykazaniu, z powodu ślubu czystości; wreszcie 3) jest przeciw miłości bliźniego, z powodu wielkiego zgorzienia, jakie sprawia świeckim życie bezwstydne Kapłana.

Dyonizy Kartuzjanin przywodzi w swój księdze *De Novissimis* zdarzenie następujące: Pewien sługa Boży zaprowadzony był duchowo przez Anioła do czyścica; widział on tam wiele osób świeckich, które odpokutowywały dawne swe bezwstydy, lecz nadzwyczaj małą liczbę widział Duchownych. Pyta o przyczynę i otrzymuje odpowiedź, że z pomiędzy Kapłanów niepowsięgliwych, mała bardzo tylko liczba otrzymuje łaskę

<sup>1)</sup> Dum servitur libidini, facta est consuetudo, et dum consuetudini non resistitur, facta est necessitas. (Conf. l. 8, c. 5).



prawdziwej skruchy; po większej części idą oni do piekła.

**12.** Ten przeklęty nałóg musi doprowadzić człowieka, a szczególnie Kapłana, do wiecznego potępienia.

Ś. Piotr Damian mówi: Na ołtarzach Pańskich winien tylko goreć ogień miłości Boskiej, a zuchwały Kapłan, trawiony ogniem nieczystym, jeżeli pomimo tego śmie zbliżyć się do Przybytku, będzie wydan na pastwę płomieniom piekielnym, jako sprawiedliwym mścicielom gniewu Bożego <sup>1)</sup>.

Tenże święty dodaje w innym miejscu: Wszystkie sprośności nierządnika zamienią się w materję palną, która posłuży do podsycańia bez końca ognia piekielnego, mającego pożerać jego wnętrzości <sup>2)</sup>.

**13.** Jakże straszne są kary Boskie na sprośnych Kapłanów! Wieluż to z nich grzech ten zaprowadził do piekła! Jeżeli człowiek ewangeliczny, mówi św. Piotr Damian <sup>3)</sup>. skazany był na ciemności wieczne za to, że przyszedł na gody nie odziany szatą godową, czegóż może się spodziewać ten, który przybywa na gody niebiańskie, nie tylko nie przyodzian stosownemi szaty,

<sup>1)</sup> *Altaria Domini non alienum, sed duntaxat ignem divini amoris accipiunt.*

*Quisquis igitur carnalis concupiscentiae flamma aestuat, et assistere altaribus non formidat, ille divinae ultionis igne consumitur.* (Opusc. 27, de Com. Vit. Can. c. 3).

<sup>2)</sup> *Veniet, veniet profecto dies, imo nox, quando libido ista tua vertetur in picem, qua se perpetuus ignis in tuis visseribus inextinguibiliter nutriat.* (Id. opus. 17 de Coel. Sacerd.).

<sup>3)</sup> *....quid illi sperandum, qui coelestibus tricliniis intro-missus, non modo non est spiritualis indumenti decore conspicuus, sed ultro etiam foetet sordentis luxuriae squalore per-fusus.* (Opusc. 18, Diss. 1, c. 4).

lecz nadto obleczony odrażającą woni a brudnymi łachmany nieczystości!

Baroniusz opowiada: Kapłan jeden oddany występniemu nałogowi, ujrzał się był, podczas konania, otoczonym mnóstwem szatanów; zwraca się ku zakonnikowi stojącemu opodal i prosi, aby za nim się modlił, lecz prawie natychmiast dodał: jestem już przed Trybunałem Bożym, a niebawem zawołał: Przestań, przestań się modlić, jestem potępiony, modlitwy twoje nie mogą mi być użyteczne.

Ś. Piotr Damian wzmiankuje o pewnym Kapłanie, który był zginął wraz z niewiastą nagłą śmiercią, w chwili popełniania z nią grzechu.

Ś. Brygida w swych objawieniach, (Ks. 2, r. 2) wspomina o śmierci pewnego rozwiązłego Kapłana, zabitego w polu od pioruna; piorun obrócił w proch części wstydlive nierządu, reszta ciała była nietkniętą: Pan Bóg chciał okazać, że śmierć była karą za rozwiązłość.

Za naszych czasów, pewien Kapłan umarł nagle podczas swój zbrodni, na domiar wstydu, wystawiony był nago, w téj postaci, w jakiej był znaleziony.

Kapłani rozwiązli znieślawiają Kościół Boży przez swe nierządy i zgorszenia, dlatego zemsta Boża słusznie ich karze sprawiając, iż stają się najnikczemniejszymi ze wszystkich ludzi. Jest to im zapowiedziane przez Malachiasza: *„Aleście wy zstąpili z drogi; y zgorszyliście wielu w zakonie.... przetoż y ja uczyniłem was wzgardzone y poniżone wszem narodom.“* (Malach. II, 8, 9).

14. Przewodnicy życia duchownego wskazują kilka lekarstw na nałóg nieczystości. Dwa z nich główne są: unikanie sposobności i modlitwa.

Co do pierwszego środka św. Filip Neriusz mawiał: najbardziej bojaźliwi wygrywają bitwy; t. j. ci, którzy chronią się sposobności. Używaj wszystkich lekarstw, jeżeli nie będziesz uciekał, zginąłeś: „*A kto mituje niebezpieczeństwo, w nim zginie.*“ (Ekl. III, 27).

Co się tyczy drugiego środka jakim jest modlitwa, nie zapominajmy, że ciało nie ma siły do stawienia oporu pokusom, które nań nacierają; siła ta przyjść może od Boga, a Pan Bóg tym ją udziela, którzy o nią proszą. Modlitwa, mówi św. Grzegorz Nisseński, jest jedynem środkiem zapobiegającym temu grzechowi. A u Mędrca czytamy: „*A zrozumiałwszy że inaczey nie mógł być powściągliwy, aż by Bóg dał... szedłem do Pana y prosiłem Go.*“ (Mądr. VIII, 21).

### ROZDZIAŁ III.

#### O Mszy świętokradzkiej.

I. Pan Bóg w całej Swój Wszechmocności nie mógł ustanowić czynności świętszej i wznioślejszej, nad Ofiarę Mszy świętej; w tém też znaczeniu wyraża się i św. Sobór Trydencki <sup>1)</sup>.

Ileż ofiara naszych ołtarzy przewyższa w doskonałości i wielkości wszelkie ofiary Starego Zakonu! Ofiarą tą nie jest ani wół ani baranek jako tam, lecz prawdziwy Syn Boży <sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Necessario fatemur nullum aliud opus adeo sanctum a Christi fidelibus tractari posse, quam hoc tremendum mysterium. (Sess. 22. Decr. de Obser. in cel. Min.)

<sup>2)</sup> Habuit bovem Judaeus, habet Christum Christianus, cujus Sacrificum tanto excellentius est, quanto Christus bove major est. (S. Petr. Clem. Ep. con. Petrob.)

Ten sam pisarz święty dodaje: Ofiara niewolnicza była jedyną, jaką mogli byli ofiarowywać niewolnicy; lecz Ofiara święta, niepokalana, poświęcona, jaką jest Sam Pan nasz Jezus Chrystus, była zachowaną dla dzieci i przyjaciół, aby ich wybawiła z więzów grzechowych i śmierci wiecznej <sup>1)</sup>.

Ofiara Mszy św. jest ofiarą największą, najużyteczniejszą dla ludzi i najdroższą w oczach Boskiego Majestatu <sup>2)</sup>.

Podczas sprawowania ofiary Mszy św., mówi św. Chryzostom, Aniołowie niebiescy otaczają ołtarz dla oddania czci Jezusowi Chrystusowi <sup>3)</sup>. A św. Augustyn dodaje: Aniołowie przybywają dla służenia Kapłanowi podczas Mszy św. <sup>4)</sup>

2. W téj wielkiej ofierze Ciała i Krwi Jezusa Chrystusa, wedle nauki Soboru Trydenckiego, pierwszym ofiarnikiem był Sam Pan nasz Jezus Chrystus; w codziennych ofiarach, Kapłan, wybrany na sługę i zastępcę Jego na ziemi, ofiaruje Go na ołtarzu <sup>5)</sup>.

Św. Cyprjan mówi: Kapłan prawdziwie zastępuje Chrystusa <sup>6)</sup>. Dla tego w chwili konse-

<sup>1)</sup> Congrua tum fuit servilis hostia servis, servata est liberatrix victima jam filiis et amicis.

<sup>2)</sup> Sacra Missae oblatione nulla major, nulla utilior, nulla oculis Divinae Majestatis est gratior. (S. Laur. Just. Serm. de Copr. Chr.)

<sup>3)</sup> Locus Altari vicinus plenus est Angelorum choris, in honorem illius, qui immolatur. (S. Chrys. de Sac. c. 4).

Quis dubitat in ipsa immolationis hora ad Sacerdotis vocem Coelos aperiri, in illo Jesu Christi Mysterio Angelorum chorus adesse. (S. Greg. Dial. l. 4, c. 5).

<sup>4)</sup> Sacerdos enim hic ineffabile conficit mysterium, et Angeli conficienti sibi quasi famuli assistunt. (S. Aug. in Ps. 77).

<sup>5)</sup> Idem nunc offerens Sacerdotum ministerio, qui seipsum tunc in cruce obtulit. (Sess. 22, c. 2).

<sup>6)</sup> Sacerdos vice Christi vere fungitur. (Epist. 66, ad Caecil.)

krowania wymawia te słowa: *Hoc est Corpus meum: hic est calix Sanguinis mei.*

Sam Pan Jezus powiedział był do Uczniów Swoich: „*Kto was słucha, mnie słucha, a kto wami gardzi, mną gardzi.*“ (Łuk. X, 16).

Pan, w Starym Zakonie, wymagał wielkiej czystości od Kapłanów, którzy nosili tylko naczynia poświęcane: „*Oczyście się, którzy nosicie naczynia Pańskie.*“ (Izai. LII, 11). W jakimże stopniu winien posiadać cnotę czystości Kapłan Nowego Przymierza, który, przy ołtarzu, ma przedstawiać Osobę Jezusa Chrystusa! który ma ofiarować Ojcu Przedwiecznemu Jego Własnego Syna! <sup>1)</sup>.

Słusznie zatem Sobór Trydencki zaleca Kapłanom największą czystość sumienia, gdy się zbliżają do ołtarza ofiarnego <sup>2)</sup>.

To właśnie ma oznaczać, według ks. Rupert'a śnieżność alby, jaką się Kapłani okrywają od stóp do głów, wedle przepisów Kościoła, zanim przystąpią do odprawiania ofiary św.

**3.** Sprawiedliwą jest rzeczą, aby Kapłan niewinnością i czystością swego życia oddał cześć dziękczynną Panu Bogu za ten wysoki zaszczyt i wielką godność ofiarnika w tej świętej ofierze <sup>3)</sup>.

W jaki sposób ma Kapłan oddawać Panu Bogu cześć dziękczynną? Czy kosztownymi ubio-

<sup>1)</sup> Quanto mundiores esse oportet, qui in manibus et in corpore portant Christum. (Petr. Blos.)

<sup>2)</sup> Satis apparet, omnem operam et diligentiam in eo ponendam esse, ut quanta maxima fieri potest interiori cordis munditia (hoc Mysterium) peragatur. (Sess. 22, cit. Deer. de Obser.)

<sup>3)</sup> Videte Sacerdotes dignitatem vestram, et sicut super omnes propter hoc mysterium honoravit vos Dominus, ita et vos diligite eum et honorate. (Mawiał św. Franc. Seraf.)

rami, włosami trefionymi, ozdobami i błyskotkami na rękach! Nie, odpowiada św. Bernard, lecz życiem nienaganném, zgłębianiem świętych nauk, dobrymi uczynkami <sup>1)</sup>).

Czy Kapłan odprawiający ofiarę świętą w grzechu śmiertelnym okazuje Panu Bogu cześć dziękczynną? Czyni on Panu najcięższą obelgę, pogardza Jego Własną Osobą, plami Baranka bez zmayı, którego ofiarowyywa pod przymiotami chleba konsekrowanego.

„*O Kapłani, którzy gardzicie imieniem moim ...ofiarujecie na ołtarzu moim chleb zmayı, a mówicie: Czemeśmy Cię zmayı?*“ (Malach. I, 6, 7).

Ś. Hieronim tak objaśnia ten tekst: Mążemy chleb t. j. Ciało Chrystusowe, przez niegodne przystępowanie do Ołtarza.

Kapłaństwo jest najwznioślejszą godnością, do jakiej Pan Bóg powołał człowieka. Jakże wiele Pan zdziałać musiał, zanim kogo do téj godności wyniósł. Wybrał go Pan naprzód z pomiędzy wielkiej ilości Swych stworzeń, odłączył od tylu milionów bałwochwalców, heretyków, a wreszcie jemu, z pomiędzy tylu wiernych powierzył godność i władzę, i jaką jeszcze władzę!

Gdyby człowiek przez szczególną łaskę Pana Boga miał moc sprowadzania słowem swoim Syna Bożego z Nieba, co by to była za władza niesłychana! Otóż tę władzę dał Pan Bóg wszystkim Kapłanom: „*Z gnoju wywyższając ubogiego, aby go posadził z książęty, z książęty ludu swego.*“ (Ps. CXII, 7).

Ta władza dana jest wprawdzie wielom, ale czyż liczba Kapłanów zmniejsza godność urzędu albo obowiązki doń przywiązane!

<sup>1)</sup> Honorabitis autem, non in cultu vestium, sed ornatis moribus, studiis spritualibus, operibus bonis. (Epis. 42).

Lecz, Boże mój, cóż czyni nędzny Kapłan sprawujący ofiarę z grzechem ciężkim na sumieniu! Zniesławia Cię, pogardza Tobą; swem niecnem postępowaniem zdaje się twierdzić, że ta ofiara zbyt małej jest wagi, a stąd płonną jest obawa splamienia jój świętokradztwem <sup>1)</sup>.

4. Ręka piastująca święte Ciało Jezusa Chrystusa, język barwiący się Krwią Jego Boską, winny być, mówi św. Chryzostom, bardziej przeczoczne, aniżeli słońce. A w innym miejscu: Kapłan stojąc przy ołtarzu, winien być tak czystym i świętym, aby był umieszczalnym pośród Aniołów.

Jakiem oburzeniem zdjęci są Aniołowie, gdy widzą Kapłana, nieprzyjaciela Bożego, świętokradzką ręką sięgającego po Ciało Baranka bez zmaży, dla użycia Go za pokarm!

Czyż znajdzie się człowiek tak niegodziwy, woła św. Augustyn, któryby śmiał dotknąć, rękami skalanemi błotem, Przenajświętszy Sakrament; a o ileż winniejszym jest Kapłan sprawujący ofiarę bezkrwawą wówczas, gdy dusza jego skalana jest zmazą grzechu ciężkiego!

Pan Bóg odwraca oczy, by nie patrzeć na tak okropną zbrodnię: „*A gdy wyciągniecie ręce wasze, odwróćę oczy moje od was.*“ (Izai. I, 15). Aby okazać oburzenie i odrazę jaką Mu sprawiają świętokradzcy, Pan zapowiada wypiętnowanie na ich twarzach całego wstydu i hańby: „*Zapruszę na twarzy wasze łajnem uroczystych świąt waszych.*“ (Mal. II, 3).

Wprawdzie jak naucza Sobór Trydencki, Najświętszy Sakrament nie może być skalany nie-

<sup>1)</sup> Qui non adhibet honorem Altari Sancto, factis testatur, illud esse contemptibile. (S. Cyril. ap. Molin. Instr. trac 2, c. 18).

prawością Kapłana; <sup>1)</sup> jednakże Kapłani odprawiający Mszę św. w stanie grzechu śmiertelnego kalają swój święty urząd i dla tego Pan Bóg oświadcza, że będzie skalany, niejako ich nierząd: „*Byłem splugawiony w pośrodku ich.*“ (Ezech. XXII, 26).

5. Jakto Panie woła św. Bernard, czy to być może, aby ci, których ustanowiłeś naczelnikami Twego Kościoła, stali w pierwszym rzędzie prześladowców Twoich? <sup>2)</sup>

Niestety, prawdą jest, mówi św. Cyprjan, że Kapłani odprawiający mszę Św. w stanie grzechu, czynią Jezusowi Chrystusowi zniewagę ustami i rękoma <sup>3)</sup>.

Kiedy występny a nie pojednany z Bogiem Kapłan, mówi inny pisarz, wymawia słowa konsekracji, czyni Panu Jezusowi tak krwawą zniewagę, jakby plwał na Jego Oblicze; a kiedy śmie włożyć do ust swych skalanych Hostyę konsekrowaną, to tak, jakby ją rzucał w kałużę <sup>4)</sup>.

Co mówię w kałużę! Kapłan w stanie grzechu gorszym jest od kałuży. Kałuża, mówi Teofilakt, nie jest miejscem tak niegodnym do przyjęcia tego Ciała, jak łono Kapłana świętokradzcy <sup>5)</sup>.

<sup>1)</sup> Haec quidem illa munda oblatio est, quae nulla malitia offerentium inquinari potest. (Sess. 22, c. 1).

<sup>2)</sup> Heu Domine Deus, quia ipsi sunt in persecutione tua primi, qui videntur in Ecclesia tua gerere principatum. (Serm. in Com. S. Paul.)

<sup>3)</sup> Vis infertur Corpori Domini, et ore et manibus in Dominum delinquimus. (Serm. de Lapsis).

<sup>4)</sup> Qui sacra illa verba ore immundo profert, in faciem Salvatoris sput; et cum in os immundum sanctissimam Carnem ponit, eam quasi in lutum projicit. (Petr. Comest.)

<sup>5)</sup> Lutum non adeo indignum est Corpore divino, quam indigna est carnis tuae impuritas. (Theoph. in Hebr. 20, 16).



Taki Kapłan popełnia zbrodnię daleko większą, aniżeli, gdyby rzucił Przenajświętszy Sakrament do kloaki, mówi św. Wincenty Ferraryusz. Takie jest również wyrażenie św. Tomasza z Wilanowa <sup>1)</sup>).

6. Każdy grzech Kapłana jest ciężkim przestępstwem, z przyczyny zniewagi, jaką wyrządza Panu Bogu, którego uczynion jest sługą. Lecz jeżeli jest zbrodnią, mówi św. Piotr Damian, przekroczenie w ważnej rzeczy, prawa królewskiego, o wiele większą jest zuchwałością, podniesienie ręki na samą osobę królewską; i takięj to zbrodni dopuszcza się Kapłan, sprawujący ofiarę w stanie grzechu śmiertelnego <sup>2)</sup>).

Taką była zbrodnia Żydów, którzy śmieli byli podnieść rękę na Osobę Pana Jezusa; lecz wedle św. Augustyna, grzech Kapłana niegodnie ofiarującego, daleko jest jeszcze cięższy <sup>3)</sup>).

Żydzi nie znali Zbawiciela, jak Go znają Kapłani. Zresztą, mówi Tertulian, Żydzi raz jeden tylko podnieśli rękę na Jezusa Chrystusa, lecz występny Kapłan codziennie śmie tę zniewagę ponawiać <sup>4)</sup>).

<sup>1)</sup> Quantum flagitium, in spurcissimam tui corporis cloacam Christi Sanguinem projicere. (In Conc. de Corp. Cr.)

<sup>2)</sup> Aliud est promulgata edicta negligere aliud ipsum Regem propriae manus jaculo sauciare. Deterius nemo peccat, quam Sacerdos, qui indigne sacrificat. Aliter in quocunque modo peccantes, quasi Dominus in rebus ejus offendimus; indigne vero sacrificantes, velut in Personam ejus manus injicere non timemus. (Ep. 26, c. 2).

<sup>3)</sup> Gravius peccant indigne offerentes Christum regnantem in coelis, quam qui eum crucifixerunt ambulantes in terris. (In Ps. 67, 22).

<sup>4)</sup> Semel Judaei Christo manus intulerunt isti quotidie manus laecessunt, o manus praecedendae! (de Joel., c. 7).

Kapłan świętokradzca przy odprawianiu Mszy św. popełnia, jak nauczają Teologowie, cztery grzechy śmiertelne: 1) Konsekuje w stanie grzechu; 2) Przyjmuje Komunię świętokradzko; 3) W stanie grzechu udziela Komunię; 4) Udziela ją, z całą wiedzą, niegodnemu grzesznikowi <sup>1)</sup>).

7. To właśnie zapala słuszném oburzeniem św. Hieronima na Dyakona Sabina. Nędzniku, pisał do niego, jakto i oczy twoje nie pokryły się ciemnościami, twój język nie zdrętwiał i nie zlodowaciał, ręce ci nie opadły, kiedy cały pokryty grzechami, śmiałeś stanąć u ołtarza? <sup>2)</sup>).

Św. Chryzostom mówi: Kapłan zbliżając się do ołtarza z ciężkim grzechem na sumieniu, gorszym jest od Szatana; sami bowiem szatani drżą w przytomności Jezusa Chrystusa. Pewnego dnia, kiedy św. Teresa miała była przystąpić do Stołu Pańskiego, ujrzała po bokach Kapłana odprawiającego Mszę św., a będącego w stanie grzechu, dwóch szatanów drżących i skłaniających się do ucieczki na widok Najświętszego Sakramentu. Wówczas dał się słyszeć głos mówiący do świętej: Patrz Tereso, jaka jest moc słów Sakramentalnych; przekonaj się o dobroci, która chce szczęścia twego i innych, w tym to celu oddają się w ręce mego nieprzyjaciela.

Kapłan świętokradzca nietylko nie drży, lecz śmie deptać nogami samą Osobę Syna Bożego, mówi św. Chryzostom <sup>3)</sup>).

Wypełniają się te słowa Apostoła: *„Jakoż mnie-  
macie daleko sroższe zasłuży karania, któryby Syna*

1) Theol. Mor., lib. 6, n. 35.

2) Miser, nonne caligaverunt oculi tui, lingua torcuit, considerunt brachia. (S. Hier. Epist. ad Sabin.)

3) Quando quis in ministeriis peccatum fecerit, non Eum conculcavit? (Hom. 20 in lit.)

*Bożego podeptał i krew testamentu, przez którą był poświęcony, pokalaną być rozumiał.*“ (Żyd. X, 29).

Wobec Najwyższego „*Słupy niebieskie trzęsą się, i lękają się na skinienie jego,*“ (Job. XXVI, II), robak ziemi śmie deptać nogami Krew Syna Bożego!

**8.** Kapłan świętokradzca obraca środki, dane sobie do zbawienia, na własną zgubę; ofiarę zamienia w świętokradztwo, życie swe duchowe w śmierć.

Niegodziwość i bezbożność Żydów dochodziła do tego, że pastwili się nad Jezusem Chrystusem, a uderzeniem włóczni ostatnią kroplę Krwi wytoczyli; Kapłan świętokradzca idzie dalej, mówi Piotr Blozusz, wydobywa on tę godną uwielbienia Krew z kielicha i okrywa Ją skalaniem <sup>1)</sup>.

A św. Hieronim: *Wiarołomny Żyd, wiarołomny Chrześcijanin, tamten z Boku, ten z Kielicha Krew Najświętszą toczy* <sup>2)</sup>.

Pan uskarżał się przed św. Brigidą na sługi niewierne: *Bardziej oni mnie krzyżują aniżeli Żydzi.*

Kapłan sprawiający ofiarę w grzechu śmiertelnym, zabija, niejako, Syna Bożego w oczach własnego Ojca <sup>3)</sup>.

**9.** Jaka to ohydna zdrada! Sam Pan skarży się przez usta Dawida na Kapłana świętokradzcę: *„Albowiem, by mi był złorzeczył nieprzyjaciel mój, wzdobyłch był wytrwał... Ale ty człowiecze jedno-*

<sup>1)</sup> Quam perditus ergo est, qui Redemptionem in perditionem, qui Sacrificium in Sacrilegium, qui Vitam convertit in mortem.

<sup>2)</sup> Perfidus Judaeus, perfidus Christianus, ille de latere, iste de calice Sanguinem Christi fundit.

<sup>3)</sup> Ne si peccatis obnoxii offerant, eorum oblatio fiat quasi qua victimat Filium in conspectu Patris. (Durandus, de rit., lib. 2, c. 42, 4).

*myślny wodzu mój, i znajomy mój, któryś pospołu ze mną jadał słodkie pokarmy.*" (Ps. LIV, 13, 15).

To się odnosi do Kapłanów sprawujących ofiarę Mszy świętej w stanie grzechu. Jeżeliby mój nieprzyjaciel, mówi Pan, obraził mnie, byłbym to zniósł z mniejszą przykrością; lecz ty, któregom wybrał na przyjaciela, uczyniłem dworzaninem i naczelnikiem mego ludu; któregom tyle razy karmił własnem Ciałem i poił Krwią własną, ty mnie zaprzędajesz szatanowi za jedno zachcenie, za zwierzęcą uciechę, trochę błota!

Do św. Brygidy rzekł był Pan jedną razą: Tacy Kapłani nie są moimi Kapłanami, ale prawdziwymi zdrajcami; oni bowiem i zaprzędają mnie jak Judasz i zdradzają.

A św. Bernard woła: Tacy Kapłani są gorsi od Judasza; Judasz wydał był Zbawiciela Żydom, ci zaś wydają Go szatanom, umieszczając Ciało Jego, godne niewysłowionęj czci i uwielbienia, w miejscu podległém ich władzy, to jest w łonie świętokradzkim <sup>1)</sup>.

Kiedy Kapłan wstępuje do Przybytku i zacząwszy modlitwę: *Aufer a nobis, quaesumus Domine, iniquitates nostras...* całuje ołtarz, zdaje się, jakoby Pan Jezus wyrzucał mu jego zbrodnię i mówił doń: Judaszu dajesz mi pocałunek, aby mnie zdradzić <sup>2)</sup>. A kiedy ten niegodny sługa Boży wyciąga rękę dla wzięcia Komunii, czyż nie słyszy, mówi św. Grzegorz, Odkupiciela mówią-

<sup>1)</sup> *Juda traditore deteriores effecti, eo quod sicut ille tradidit Jesum Judaeis, ita isti tradunt diaboli, eo quod illum ponunt in loco sub potestate diaboli constituto.* (Serm. 55, a. 1, c. 3).

<sup>2)</sup> *Nonne Christus potest stare et dicere: Juda, osculo Filium hominis tradis.* (Petr. Comest. Serm. 42, in Synod.)

cego doń, jak do Judasza: Ręka co mnie zdradza, oto jest ze mną na ołtarzu! <sup>1)</sup>.

Św. Izydor mówi: Kapłan świętokradzca jest jako Judasz opętany od szatana <sup>2)</sup>.

10. Krew Abła woła przeciw Kaimowi, o ileż słuszniej Krew Jezusa Chrystusa tak pogardzonego, woła zemsty przeciw Kapłanowi występniemu! Św. Brygida przywodzi to wrażenie w swém objawieniu.

Jakże wielką odrazę sprawia Panu Bogu i Aniołom msza świętokradzka!

Pan Bóg chciał uzmysłwić, wierniej słudze swojej Maryi z Palmy, znaczenie mszy świętokradzkiej. Działo się to w roku 1668. Świętobliwa Zakonnica usłyszała naprzód odgłos przeźrażliwej trąby, powtarzającej po całym świecie z hukiem piorunu te straszne słowa: *Ultio, poena, dolor*. Ujrzała następnie wielką liczbę świętokradzkich Kapłanów, którzy okropnymi głosy tworzyli chór piekielny. Jeden z nich zabierał się do odprawienia mszy. Gdy się przyodziewał szatami kapłańskimi, Kościół okrył się ciemnościami i żałobą. Zbliża się do ołtarza, a w chwili, w której wymawiał te słowa: *Introibo ad altare Dei*, ponownie odezwała się trąba i słychać było wyrazy! *Ultio, poena, dolor*. Potem naraz płomień błyszczące, straszna oznaka gniewu Boskiego przeciw niegodnemu słudze, okazały się około ołtarza; i Aniołowie zstąpili z Nieba uzbrojeni mieczem zemsty przeciw świętokradzkiej ofie-

<sup>1)</sup> Christus dum traditus dicat: Ecce manus tradentis me, mecum est in mensa.

<sup>2)</sup> In eis qui peccant, nec sacrosancta Mystera contingere verentur, totus daemon se insinuat... quod et in proditore quoque fecit. (Ep. 364, ad Himmal.)

rze. W chwili, gdy ten potwór przygotowywał się do wielkiego aktu konsekracyjnego, mnóstwo węży wyskoczyło z płomieni i usiłowały oddalić go od ołtarza; był to symbol głosu serca i sumienia. Lecz napróżno; stłumił wyrzuty sumienia, byleby dogodzić swój próżności i miłości własnej. Nakoniec wymówił słowa konsekracyjne; wówczas powstało trzęsienie, które poruszyło niebo, ziemię i piekło. Po konsekracji Służebnica Boża ujrzała Jezusa Chrystusa, pod postacią Baranka skromnego i cichego, dozwalającego się rozszarpywać temu żarłocznemu wilkowi. W chwili Komunii, niebo pokryło się ciemnościami, a nowe gwałtowne trzęsienie obaliło Kościół. Aniołowie niebiescy pogrążeni byli w głębokiej boleści; Najświętsza Panna bolała nad śmiercią niewinnego Syna swego i nad stratą jednego ze swych synów, który się stał niewolnikiem szatana.

Autor, opisujący żywot wielebnej Siostry, czyni uwagę, że w istocie w r. 1668 miało miejsce wielkie trzęsienie ziemi, które tyle strasznych szkód zrzędziło w Neapolu i jego okolicach.

II. Czy można wystawić sobie coś niegodziwszego, mówi ś. Augustyn, nad ten język, który wygłasza słowa sprowadzające z Nieba Syna Bożego, i śmie, w tejże samej chwili, okrywać Go zniewagą! Czy można widzieć coś ohydniejszego od tych rąk, które się kąpią w Krwi Zbawiciela, a pokryte są brudną krwią grzechu! <sup>1)</sup>

Przynajmniej, woła ś. Bernard do Kapłana świętokradzcy, przynajmniej nędzniku, kiedy będziesz chciał się oddać twym bezprawiom, po-

<sup>1)</sup> *Lingua, quae vocat de Coelo Filium Dei, contra Dominum loquitur! et manus quae intinguntur Sanguine peccati.* (Serm. 39, tract. ad Erem.)

staraj się o język, który się nie będzie napawał Krwią Jezusa Chrystusa; o ręce, które nie będą piastowały Ciała Jego <sup>1)</sup>).

Jeżeli by przynajmniej ci Kapłani, którzy postanowili żyć w nieprzyjaźni z Panem Bogiem, wstrzymywali się od bezczeszczenia ołtarzy! Lecz nie, mówi ś. Bonawentura, aby nie stracić nędznej zapłaty za mszę, odważają się na popełnienie najstraszniejszej zbrodni <sup>2)</sup>).

Czy spodziewasz się, że Boskie Ciało Chrystusa, które ofiarujesz, wyswobodzi cię z twych nieprawości! Nie, dotknięcie bowiem tego Ciała, godnego wszechuwielbienia, wtenczas, kiedy jesteś skalany grzechem, posłuży ci tylko na to, że za winniejszego będziesz poczytany i większej godzien kary.

Nie ma żadnej wymówki ten, mówi św. Piotr Chryzolog, który popełnia zbrodnię wobec swego Sędziego <sup>3)</sup>).

12. Jakaż będzie wymierzona kara na Kapłana, który zamiast przystępować do ołtarza z sercem oddanem miłości Bożej, zbliża się doń z sercem przepelnionem miłością ciała.

Rozbierając zasłużoną karę synów Aaronowych, którzy, wedle Księgi Kapłańskiej, użyli byli przy ofiarach obcego ognia, św. Piotr Damian mówi <sup>4)</sup>): Strzedz się należy, aby obcy

<sup>1)</sup> Quando ergo peccare volueris, quaere aliam linguam, quam eam, quae rubescit Sanguine Christi; alias manus, praeter eas, quae Christum suscipiunt. (Serm. in die Passion.)

<sup>2)</sup> Accendunt non vocati a Deo, sed impulsivi ab avaritia. (De praep. ad Miss. c. 8).

<sup>3)</sup> Excusatione caret, qui facinus ipso Judice teste committit. (Petr. Chrys. Serm. 26).

<sup>4)</sup> Cavendum est, ne alienum ignem, hoc est libidinis flammam inter salutare hostias deferamus. (Op. 26, c. 1)

ogień, to jest ogień lubieżności, nie był zamieszony przed ołtarze. Ktokolwiek uzuchwali się do tego stopnia, będzie strawiony ogniem zemsty Bożej <sup>1)</sup>. Niech Pan Bóg nas strzeże, woła gdzieś indziej ten znakomity Doktor Kościoła, abysmy mieli kiedykolwiek oddawać cześć na ołtarzach bałwana sprosności i umieszczać Syna Dziewicy Niepokalanéj w świątyni Wenery, to jest w sercu skażoném rozwiąźłością <sup>2)</sup>.

Jeżeli ten człowiek z Ewangelii, mówi tenże św., skazany był na ciemności wieczne dlatego, że przyszedł na gody odziany niestosowną szatą, co za kara będzie wymierzona na tego, który przyjęty do stołu Bożego, przedstawia się tamże nietylko bez stosownego ubrania, lecz wydaje nadto obrzydłą woń nieczystości.

Biada, woła św. Bernard, temu, co się oddala od Pana Boga, lecz biada stokroć Kapłanowi, który śmie zbliżyć się do ołtarza ze skalaném sumieniem! <sup>3)</sup>.

Pewnego dnia objawił Pan św. Brygidzie, że wchodzi do duszy z gorliwością i pragnieniem Oblubieńca, lecz natychmiast wychodzi z duszy Kapłana świętokradzcy z groźnym gniewem Sędziego, gotów wyrzucić zemstę za pogardę doznaną <sup>4)</sup>.

<sup>1)</sup> Quisquis carnali concupiscentiae flamma aestuat, et assistere Altaribus non formidat, ille procul dubio Divinae ultionis igne consumitur.

<sup>2)</sup> Absit, ut aliquis huius idolo substernatur, et Filium Virginis in Veneris templo suscipiat. (Serm. 61, in Vig. N. D.)

<sup>3)</sup> Vae ei, qui se alienum fecerit ab Eo; et multum vae illi, qui immundus accesserit. (Lib. de ord. vit.).

<sup>4)</sup> Ingredior ad Sacerdotem istum ut Sponsus, egredior ut iudex, iudicaturus contemptus a sumente. (Rev. lib. 4, c. 92).



**13.** Jeżeli ohyda zniewagi, a raczej licznych zniewag, jakie czynią Majestatowi Boskiemu Kapłani świętokradzcy, nie wstrzymuje ich od ofiarowywania w stanie grzechu, niech przynajmniej zadrżą na myśl strasznej kary, jaka ich za to czeka.

Nie istnieje, mówi ś. Tomasz z Wilanowa, surowsza kara od téj, jaka będzie wymierzona na Kapłana odprawiającego Mszę św. w grzechu<sup>1)</sup>.

Tacy Kapłani, mówił Pan do św. Brygidy, przekłęci są od wszystkich stworzeń w niebie i na ziemi<sup>2)</sup>.

Kapłani są naczyniami poświęconemi Panu Bogu; jako Baltazar ukarany był za sprofanowanie naczyń kościelnych, tak samo, mówi sw. Piotr Damian, będzie ukarany Kapłan, którego ofiary są tylko zniewagami. Ręka Pana pisze już dla nich te wyrazy: *מחט, מהקט, מהרעס numeratum, appensum, divisum*<sup>3)</sup>.

*Numeratum*, policzone, jedno bowiem świętokradztwo dostatecznym jest do tego, aby ustały wszystkie łaski Boskie.

*Appensum*, zważone, dosyć jest téj jednéj zbrodni, do przychylenia szali sprawiedliwości Boskiej i wymierzenia wiecznej zguby na Kapłana świętokradzcę.

*Divisum*, podzielone, Pan Bóg oburzony takim wiarołomstwem, potępi winnego i odłączy go od Siebie na wieki.

1) *Vae sacrilegis manibus, vae pectoribus immundis impiorum Sacerdotum. Omne Sopplicium minus est delicto, quo Christus contemnitur in hoc Sacrificio.* (Con. 3 de S. Alt.)

2) Apud Mansi.

3) De Coel. Sacr. c. 3.

Tym sposobem spełni się słowo Dawida: „*Niechaj będzie stół ich przed nimi sidłem.*“ (Ps. LXVIII, 23).

Ołtarz stanie się dla tego nieszczęśliwego miejscem męki; tam będzie on obciążony łańcuchem, skłaniającym go do trwania w złem, do zostania niewolnikiem szatana na wieki, albowiem, mówi ś. Wawrzyniec Justynian, przyjmujący niegodnie Komunię, uporczywie trwają w swój bezbożności <sup>1)</sup>.

To się zgadza z groźbą Apostoła: „*Albowiem który ie y pie niegodnie: sąd sobie ie y pie.*“ (I. Kor. XI, 29).

Kapłanie, woła św. Piotr Damian, masz poświęcić Przedwiecznemu Jego własnego Syna, jakże śmiesz przedtem duszę swą poświęcać djabłu.

## ROZDZIAŁ VIII.

### O grzechu zgorszenia.

I. Szatan wymyślił naprzód bożków występnych, następnie skłonił ludzi do oddawania im czci, aby tym sposobem, biorąc przykład ze swych bogów, swobodnie grzeszyć mogli i wyzwili się ze wstydu, nawet gdy idzie o zbrodnię. Przyznaje to sam Seneka choć poganin.

Poganie w zaślepieniu swém mogli byli powiedzieć to, co czytamy w tymże pisarzu: Dla

<sup>1)</sup> Sumentes indigne, prae ceteris delicta graviora committunt, et pertinaciores in malo sunt. (Serm. de Euch. n. 9).

czego za nieprzystojne mam uważać to, co przystojne jest bogom <sup>1)</sup>).

Co szatan osiągnął u pogan przedstawiając im bóstwa skażone za wzór do naśladowania; tego samego dopiął u Chrześcijan, za pomocą wiarołomnych Kapłanów, którzy życiem swém pełném zgorzenia, zachęcają i podniecają osoby światowe do pójścia w swe nieczne ślady <sup>2)</sup>).

Pan Bóg ustanowił Kapłanów na ziemi, aby służyli za wzór innym ludziom, a Zbawiciela zesłał na ziemię, aby był wzorem dla wszystkich: „*Jako mię posłał Ociec, y ja was posyłam.*“ (Jan XX, 21).

Ś. Hieronim pisze do jednego Biskupa i przestrzega, aby nigdy nie popełnił takiego uczynku, któryby mógł pociągnąć innych do grzechu przez naśladowanie <sup>3)</sup>).

2. Winien grzechu zgorzenia każdy, który nietylko wprost radzi złe innym, ale również i ten, kto swém życiem i swemi czynnościami zachęca, choć ubocznie, bliźniego do grzechu. Takie jest określenie, według ś. Tomasza i innych Doktorów, grzechu zgorzenia <sup>4)</sup>).

Dla przekonania się o całej potworności tego grzechu, dosyć będzie przypomnieć sobie te słowa ś. Pawła: „*A grzesząc tak przeciw braciey y zraniając mdle ich sumienie, przeciw Chrystusowi grzeszycie.*“ (I. Kor. VIII, 12).

1) Quod divos decuit, cur mihi turpe putem?

2) Persuadent sibi id licere quod a suis pastoribus fieri conspiciunt, et ardentius perpetrant. (S. Greg. Pastor. p. 1, c. 2).

3) Cave ne committas, quod qui volunt imitari, cogantur delinquere. (Epist. ad Heliod.)

4) Dictum vel factum minus rectum; praebens alteri ruinam.

Albowiem, mówi św. Bernard, ten, przez którego staje się zgorzenie, porywa Jezusowi Chrystusowi dusze, Krwią Jego świętą odkupione; stąd, dodaje tenże Święty, Pan Jezus większego doznaje prześladowania od gorszydzieli, aniżeli od tych, co Go ukrzyżowali <sup>1)</sup>.

3. Jeżeli zgorzenie, jakie dają ludzie świeccy, jest grzechem niecnym, o ileż winniejszém potępienia jest ono w Kapłanie, którego Pan Bóg umieścił na ziemi dla zbawienia dusz i doprowadzenia ich do szczęścia wiecznego.

„Wy iścieście sól ziemi, wy iścieście światłość świata.“ (Mat. V, 13, 14). Sól zachowuje od zepsucia wszelką substancją, która nią przesiąknie, stąd obowiązek dla Kapłana utrzymywania dusz w łasce Bożej.

Co się stanie z ludźmi, woła ś. Augustyn, jeżeli Kapłani zaniedbują swój obowiązek i przestają być solą ziemi! <sup>2)</sup>. Wówczas ta sól, mówi dalej ś. Doktor, bez żadnej wartości, odrzuconą będzie i zdeptaną nogami. A jeżeliby ta sól zamiast zachowawczej, posiadała własność rozkładającą, to jest, jeżeliby Kapłan, zamiast starania, jakiełożyć ma około zbawienia innych, przyczyniał się do ich zguby, na jakąż zasługuje karę!

4. Kapłan jest nadto *światłem świata*. Jego życie, mówi św. Chryzostom, tak winno jaśnieć

<sup>1)</sup> Si Dominus proprium Sanguinem dedit in pretium redemptionis animarum, non tibi videtur graviorem sustinere persecutionem ab illo qui scandali occasione avertit ab Eo animas, quas redemit, quam ab illo qui Sanguinem suum fudit. (Serm. in Conv. S. Paul.)

<sup>2)</sup> Itaque si sal infatutum fuerit, in quo salietur? Qui erunt homines, per quos a vobis error auferatur, cum vos elegerit Deus, per quos errorem auferat ceterorum. (Lib. 1. de Serm. Dom. c. 6).

cnotami, aby służyło za pochodnię i wzór dla innych ludzi <sup>1)</sup>.

Lecz jeżeli to światło zmienia się w ciemności, co się stanie ze światem! Czy to nie będzie przyczyną powszechnej zguby? <sup>2)</sup>.

Ś. Grzegorz pisał do Biskupów Francji dla zachęcenia ich do karania Duchownych przynoszących zgorszenie: Aby zbrodnia niewielu nie stała się przyczyną nieszczęścia wielu, źli bowiem Kapłani zgubą są ludu <sup>3)</sup>.

Według słów Proroka Ozeasza: „*Y będzie iako lud tak Kapłan.*“ (Oze. IV, 9). Pan wyrzekł również przez usta Jeremjasza: „*Y spoję duszę Kapłanów tłustością: a lud mój będzie nasycen dobrami memi.*“ (Jer. XXXI, 14).

Jeżeli Kapłani obfitują w cnoty, mówił św. Karol Boromeusz, nie będzie na nich zbywać ludowi; lecz jeżeli Pasterze ubogimi są pod tym względem, owieczki cierpieć wielki ich brak będą <sup>4)</sup>.

5. Tomasz z Cantipré pisze, jako pewien Duchowny w Paryżu zobowiązany był przez szatana do powiedzenia z kazalnicy, wobec licznie zebranego Duchowieństwa, że książęta piekielni zasyłają książętom Kościoła swe podziękia, za niezliczoną ilość dusz, które przysyłają im na wieczne potępienie <sup>5)</sup>.

1) Splendore vitae totum illuminantis orbem splendere debet anima Sacerdotis.

2) Caasae sunt ruinae populi Sacerdotes mali. (S. Grey. lib. 14, ep. 64).

3) Ne paucorum facinus multorum possit esse perditio, nam ruina populi Sacerdotes mali. (Ep. 48).

4) Si sint pingues Sacerdotes, erunt populi pingues; si sint inanes, magna imminebit populis paupertas.

5) Principes tenebrarum Principes Ecclesiae salutant, et laeti gratias referunt; quia per eorum negligentiam ad

Stąd skargi Pańskie przez usta Jeremiaszowe: „*Trzodą straconą stał się lud mój: pasterzowie ich zwiędli ie.*“ (Jer. L, 6).

To konieczne następstwo, mówi św. Grzegorz, kiedy pasterz leci w przepaść, owce biegną za nim <sup>1)</sup>.

Wedle ś. Bernarda: Zły przykład Kapłanów musi pociągać za sobą zepsucie ludu <sup>2)</sup>.

Jeżeli jaki świecki człowiek zejdzie z drogi prawej, sam tylko się gubi; lecz niech zbłądzi Kapłan, a mnoga liczba dusz pociągniętą będzie do zguby, szczególnie z pomiędzy tych, które mu są powierzone <sup>3)</sup>.

Pan nakazywał <sup>4)</sup>, aby za grzech jednego Kapłana, ofiarowywano cielca, jako i za grzech całego ludu. Papież Innocenty III stąd wnioskował, że grzech Kapłana równo jest ciężkim, jak grzech całego ludu; Kapłan bowiem przykładem swoim innych do grzechu pociąga.

Pismo św. mówi: „*Jeźliby Kapłan, który jest pomazany, zgrzeszył, przywodząc lud ku grzechowi.*“ (Kapł. IV, 3).

Dlatego ś. Augustyn mawiał do Kapłanów: Nie zapierajcie wrot niebieskich; zapieracie zaś, gdy życiem złem gorszycie innych <sup>5)</sup>.

nos devolvitur fere totus mundus. (Cantiprat. lib. 1, c. 29, n. 9).

<sup>1)</sup> Cum pastor per abrupta graditur, consequens est, ut ad praecipitium grex feratur. (Pastor. p. 1, l. 2).

<sup>2)</sup> Misera Sacerdotum conversatio, plebis subversio est. (In Conv. S. Paul.).

<sup>3)</sup> Si quis de populo deviat, solus perit; verum Principis error multos involvit, et tantis obest, quantis, praeest. (S. Bern. ep. 127).

<sup>4)</sup> Lev. c. 3, s. 14.

<sup>5)</sup> Nolite Coelum claudere, clauditis, dum male vivere ostenditis.

Pan Bóg objawił ś. Brygidzie, że grzesznicy, zapatrując się na zgorżenia, jakie sieją przewodnicy duchowni, dodają sobie otuchy i w końcu chełpią się z występków, które dawniej wstydem ich okrywały <sup>1)</sup>. Dla tego Kapłani surowszemu ulegną przeklęciu, aniżeli inni ludzie, złe bowiem życie Kapłanów nie tylko ich samych, ale i innych ludzi, do zguby wiecznej prowadzi.

6. Z pierwszego wejrzenia na drzewo mające liście zwiędłe, pożółkłe, wnosić można o złém, leżącym w korzeniach; tak samo, gdzie lud jest zepsuty, bez obawy zuchwałego sądu zawyrokować można, że Kapłani tam są grzesznikami i przeniwiercami <sup>2)</sup>.

Tak jest, mówi ś. Chryzostom, życie Kapłanów jest korzeniem, ono to dostarcza soków wiernym, którzy są jakoby gałęziami.

Wedle św. Ambrożego, Kapłani są głową, z której życie duchowe rozchodzi się do wszystkich członków, a tymi są ludzie świeccy.

„*Każda głowa chora.... od stopy nogi aż do wierzchu głowy niemasz w nim zdrowia.*“ (Iz. I, 5, 6).

Słowa te tak św. Izydor tłómaczy: Głowa bowiem chora jest Kapłan grzeszący, stąd złe spływa na całe ciało <sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> Rev. lib. 4, c. 32.

<sup>2)</sup> Vidit arborem pallentibus foliis marcidam, et intellexit agricola, quia laesuram in radicibus habet; ita cum videris populum irreligiosum, sine dubio cognoscis, quia Sacerdotium ejus non est sanum. (Auct. Op. imp. Hom. 38 in Math.)

<sup>3)</sup> Caput enim languidum est Doctor agens peccatum, cujus malum ad corpus pervenit. (Lib. 3, c. 38).

Ś. Leon w podobny sposób wyklada powyższe słowa Pisma św.: Jakże można znaleźć ciało zdrowe tam, gdzie głowa zdrową nie jest?

Któż się może spodziewać, mówi ś. Bernard, używając innego porównania, znaleźć wodę czystą w kałuży? Albo czyż pójdę pytać o zabienną radę tego, co sam sobie dać jój nie umie, lub też z niej nie korzysta <sup>1)</sup>).

Czytamy w Plutarchu: Trucizna złego przykładu Książąt nie ogranicza się tylko do czary, którą sami piją, lecz zatrzuwa i źródło, gdzie inni czerpią, by ugasić pragnienie, tym sposobem, wszyscy są nią zarażeni. Porównanie to dotyczy głównie Kapłanów.

Papież Eugeniusz III mówi: Przyczyna największej części grzechów podwładnych, może być przypisaną przełożonym <sup>2)</sup>).

7. Kapłani nazywani są od ś. Grzegorza: *Ojcami Chrześcijan*.

Ś. Chryzostom: Kapłan, Namiestnik Boży, winien mieć staranie o wszystkich ludziach, jak gdyby był Ojcem całego świata <sup>3)</sup>).

Jako ojciec grzesząc podwójny popełnia grzech, oprócz bowiem właściwego przestąpienia przykazania, daje nadto zgorszenie synowi, tak również każdy grzech Kapłana podwójną ma w sobie złość i podwójną ciężkość <sup>4)</sup>).

<sup>1)</sup> Ad Caecil. c. 20.

<sup>2)</sup> Inferiorum culpa ad nullos magis referendae sunt, quam ad desides Rectores. (Apud Ś. Bern. lib. 3, de Cons. c. 434).

<sup>3)</sup> Quasi totius orbis pater Sacerdos est; dignum igitur est, ut omnium curam agat, sicut et Deus, cujus fungitur vice. (Hom. 6. in Ep. 2, ad Tim. 1).

<sup>4)</sup> Quid faciet laicus, nisi quod Patrem suum spiritualement viderit facientem. (Petr. Blos. Serm. 57, ad Sacer.).



Ś. Hieronim pisze do jednego Biskupa: Cokolwiek byś czynił, to sobie oni też dozwolone będą rozumieć<sup>1)</sup>.

S. Augustyn kładzie w usta świeckiego człowieka te wyrazy: Co ty mnie o tem mówisz! Alboż Duchowni tego nie czynią, a ty mnie zmuszasz, abym ja tego nie czynił!<sup>2)</sup>.

Mówi ś. Grzegorz: Kiedy Kapłani miasto dobrego przykładu dają zgorszenie, nietylko tym sposobem nie czynią grzechu wstrętnym dla innych, ale uprawniają go niejako<sup>3)</sup>.

8. Tacy Kapłani nosząc nazwę Ojców, stają się dzieciobójcami, albowiem zadają śmierć dzieciom sobie powierzonym, i nad tém ubolewa św. Grzegorz<sup>4)</sup>.

Znajdą się może tacy co powiedzą w swém zaślepieniu: Mam zdać rachunek ze swych grzechów, co mnie obchodzą grzechy innych! Niech słuchają, co im na to odpowiada ś. Hieronim: Jeżeli byś powiedział, wystarczy mi moje sumienie, nie dbam co powiedzą ludzie, posłuchaj Apостоła piszącego: „*Przemyślajając to coby było dobrego nietylko przed Bogiem, ale też y przed wszystkimi ludźmi.*“ (Rzym. XII, 17).

Kapłani dający zgorszenie, sobie i innym śmierć zadają, mówi ś. Bernard; niema gorszej

<sup>1)</sup> Quidquid feceris, id sibi omnes faciendum putant. Ad Heliod. ep. 3).

<sup>2)</sup> Quid mihi loqueris, ipsi clerici non illud faciunt? et me cogis, ut non faciam. (De Verb. Dom. Serm. 49).

<sup>3)</sup> Pro reverentia Ordinis peccatum honoratur.

<sup>4)</sup> Quibus quotidie percussionibus intereat populus, videtis, cujus hoc nisi Sacerdotum peccato agitur? Nos populo auctores mortis existimus, cui esse debuimus duces ad vitam. (Hom. 17, in Ev.)

zarazy dla ludu nad głupotę połączoną z zepsuciem w Kapłanie <sup>1</sup>).

W inném miejscu tenże święty Doktor mówi: Wielka liczba Kapłanów po katolicku naucza i każe, lecz po heretycku żyje; ich gorszące przykłady sprawiają więcéj złego, aniżeli fałszywe dogmata heretyckie, przykłady bowiem więcéj mają siły od słów <sup>2</sup>).

9. Seneka mówi: Same przepisy zwolna prowadzą człowieka po drodze występku lub cnoty, lecz droga przykładu jest pośpieszną i skuteczną <sup>3</sup>).

Ś. Augustyn w jednéj ze swych nauk powiedział: Cnota czystości wszystkim jest nader potrzebną, lecz najbardziej Sługom Chrystusowym, życie ich bowiem winno być nauką i wzorem dla innych <sup>4</sup>).

Jakto, woła św. Piotr Damian, chcesz nauczać o czystości, a sam jesteś rozwiązłości niewolnikiem! <sup>5</sup>).

Stanowisko Kapłana, jego nawet ubiór, są dla niego ścisłym obowiązkiem świętości <sup>6</sup>).

<sup>1</sup>) Non parcunt suis, qui non parcunt sibi, perimentes pariter, et pereuntes. (Serm. 77).

Post indoctos Praelatos malosque, in Sancta Ecclesia nulla pestis ad nocendum infirmis valentior invenitur. (De ord. vit. c. 1).

<sup>2</sup>) Multi sunt Catholici praedicando, qui sunt haeretici operando. Quod haeretici faciebant per prava dogmata, hoc faciunt plures hodie per mala exempla; et tanto graviores sunt haeticis, quanto praevalent opera verbis. (Ad Post. in Syn.).

<sup>3</sup>) Longum iter per praecepta breve et efficax per exempla.

<sup>4</sup>) Serm. 249 de temp.

<sup>5</sup>) Qui praedicator es castitatis, non te pudet servum esse libidinis. (Op. 17, c. 3).

<sup>6</sup>) Clamat vestis clericalis, clamat status professi animi sanctitatem. (S. Hier. ep. 58).

Jakże wiele złego przynosi Kościołowi przykład występku, dany przez tych, co otrzymali nazwisko i rangę Świętych! <sup>1)</sup>

Na domiar niegodziwości, dodaje ś. Izydor, Kapłan używać będzie swęj godności, jako środka do grzeszenia <sup>2)</sup>.

Taki Kapłan okrywa pogardą samą nawet swą godność: „*Uczyńska obrzydłą piękność twoię.*“ (Ezech. XVI, 25).

Kapłani, nie dający dobrego przykładu, mówi ś. Bernard, wystawiają się na szyderstwo i urąganie wszystkich <sup>3)</sup>.

Wielkiem już jest złem, gdy Kapłani wiodą żywot ludzi świeckich; lecz złem ponad wszelki wyraz, gdy są więcej zepsuci i bardziej występni od samychże ludzi świeckich.

Co za przykład, mówi ś. Ambroży, dać możecie ludowi, który znając waszą godność, widzi was popełniających występki, jakichby się sam rumienił! <sup>4)</sup>.

**10.** „*Śluchaycie tego Kapłani... bowiem sąd iest, iżecie się stali sidłem strażei, a siecią roztoczoną.*“ (Oze. V, 1).

Dla schwywania ptaków w sidła, używa się na wabika innych ptaków, trzymając je na uwięzi. Tak samo szatan używa przykładu gorszyciela, aby przyciągnąć inne dusze w zasadzkę <sup>5)</sup>.

<sup>1)</sup> Nemo amplius in Ecclesia nocet, quam qui perverse agens nomen vel ordinem sanctitatis habet. (S. Greg.)

<sup>2)</sup> Sacerdotis dignitate velut armis ad vitium abuti. (Lib. 2, Ep. 21).

<sup>3)</sup> Aut honestiores, aut fabula omnibus sunt. (De Confe., l. 4, c. 6).

<sup>4)</sup> Si quae in se erubescit, in te quam reverendum arbitratur, offendat.

<sup>5)</sup> Cum primum fuerit capta anima, ad alias decipendas fit quasi laqueus. (S. Ephr.).

Pan skarży się przez usta Jeremiasza na opłakany skutek zgorszenia: „*Bo się należeli między ludem moim niezbożnicy, dybiący iako ptasznicy, zastawiający pociski y sidła na poimanie ludzi.*“ (Jer. V, 26).

Szatan stara się usilnie o pozyskanie sobie Kapłanów, gdy już ich zwiąże grzechem, służą mu za wabiki, do pociągnięcia innych dusz w zasadzkę <sup>1)</sup>.

II. Dawniej przed przechodzącym Kapłanem każdy wstawał i zalecał się jego modlitwom; czy za dni naszych widzieć się daje to uszanowanie? Niestety, potrzeba zawołać z Jeremiaszem: „*Jako pośmiedziało złoto, zmieniła się barwa naylepsza, rozmiotano kamienie świątynie po rogach wszęch ulic.*“ (Treny, IV, 1).

Złoto, t. j. Duchowni, według Kardynała Hugona, stracili swoją drogocenną barwę, żywy blask świętej miłości; poczernieli, nie świecą już blaskiem dobrych przykładów. Kamienie przybytku, t. j. Kapłani według ś. Hieronima, rozrzuconi są po drogach i służą tylko nieszczęśliwym przechodniom do potykania, ułatwiają im popełnianie występków. Taki jest wykład ś. Grzegorza <sup>2)</sup>.

12. „*Synowie matki moiej walczyli przeciwko mnie.*“ (Pieśń I. 5). Orygenes stosuje te słowa

<sup>1)</sup> Columbas quas aucupes (szatani) excitare solent ad alias capiendas. (Cesar. Arel.)

<sup>2)</sup> Aurum quippe obscuratum, quia Sacerdotum vita per actiones ostenditur reprobata, color optimus est mutatus, quia sanctitatis habitus per objecta opera ad ignominiam despectionis venit. Dispersi sunt lapides sanctuarii in capite omnium platearum: ecce jam pene nulla est seculi actio, quam non Sacerdotes administrent.

do Kapłanów, którzy orężem zgorszenia wojują przeciw swój matce, świętemu Kościołowi.

Kościół, mówi św. Hieronim, wyludnia się z powodu nagannego życia sług swych <sup>1)</sup>).

Ś. Bernard przytaczając słowa Pisma św.: „*Oto w pokoju gorzkość moja naygorzsczeysza*“ kładzie w usta Kościoła te wyrazy: Pokój od Pogan, pokój od Heretyków, a niepokój od własnych dzieci. To znaczy: Teraz, mówi, kiedy Kościół nie potrzebuje się obawiać Pogan, ponieważ już przeszło panowanie tyranów; ani Heretyków, nie tworzą się już bowiem nowe sekty; teraz jest prześladowany przez własne dzieci, przez Kapłanów, których życie rozpustne i gorszące, pozbawia go tak wielkiej liczby dusz.

Kapłani, dla złego przykładu jaki dają, są przyczyną pogardy, jaką ludzie okazują ich godności, naukom, ofiarom i wszystkim czynnościom kapłańskim; dla tego to Apostoł zalecał: „*Nie dawając nikomu żadnego zgorszenia, aby nie było naganione postugiwanie nasze; ale we wszystkim stawmy samych siebie jako sługi Boże.*“ (II. Kor. VI, 3, 4).

Czytamy w Salwianie: Kapłani zniesławiają Zakon Jezusa Chrystusa <sup>2)</sup>). Ś. Bernard dodaje: Zły przykład Kapłanów nadwątlą wiarę wielkiej liczby wiernych, którzy z tego powodu oddają się występkom, tracą zwyczaj przystępowania do Sakramentów, a nawet myśl samą o niebie i piekle <sup>3)</sup>).

<sup>1)</sup> Propter vitia Sacerdotum Dei Sanctorium destitutum est. (Ep. 48).

<sup>2)</sup> In nobis lex Christiana maledicitur. (Lib. 4, ad Eccl. Cath.)

<sup>3)</sup> Plurimi considerantes Clerici sceleratam vitam, et ex hoc vacillantes, imo multoties deficientes in fide, vitia

13. Według św. Chryzostoma, poganie, będąc świadkami życia rozpustnego Kapłanów, mawiali: Bóg Chrześcijan albo nie jest Bogiem, albo jest występny; gdyby bowiem był dobrym, dawali, czyżby ścierpiał takie wiarołomne sługi <sup>1)</sup>).

W nauce o Mszy świętej opowiemy ze szczegółami o heretyku, który przygotowany był do wyparcia się swoich błędów, lecz będąc obecnym na Mszy odprawianej z lekceważącym roztrągnięciem, zaniechał swego zamiaru, utrzymując, że sam Papież nie musi mieć wiary; gdyby bowiem wierzył, kazałby popalić tak niegodnych Kapłanów.

Historya pokazuje, mówi ś. Hieronim, że tak heretyckie nauki, jak i zepsucie ludu przez Kapłanów zaprowadzone były <sup>2)</sup>).

Takie jest również zdanie Piotra Blozjusza <sup>3)</sup>).

Oto co mówi ś. Bernard: Gorszące życie Kapłanów więcej przynosi szkody Kościołowi, aniżeli sami Heretycy; od zarazy bowiem heretyckiej ochronić się możemy, lecz jak się ustrzedz od tych, którzy są postanowieni przewodnikami innych! <sup>4)</sup>).

non evitant, Sacramenta despiciunt. non horrent inferes, coelestia minime concupiscunt (Serm. 19 de 12 poen. imped.).

<sup>1)</sup> Qualis est eorum Deus, qui talia agunt! Numquid sustineret eos (Sacerdotes) talia facientes, nisi consentiret operibus eorum.

<sup>2)</sup> Veteres scrutans historias invenire non possum scidisse Ecclesiam, et populos seduxisse, praeter eos, qui Sacerdotes a Deo positi sunt. (In Cant. transt. 33, 24, 9, 3).

<sup>3)</sup> Propter negligentiam Sacerdotum haereses pullularunt. (Serm. 50, ad Sacer.).

Propter peccata Sacerdotum data est in conculcationem, et in approbrium Sancta Dei Ecclesia. (Serm. 60, in c. 5).

<sup>4)</sup> Serpit hodie putida tabes per omne corpus Ecclesiae, et quo latius, eo desperatius, quo inimicus est interius.

14. Jakiéjże kaźni <sup>1)</sup> ulegnie Kapłan gorszy-  
ciel, kiedy Pan Bóg tak strasznie grozi człowie-  
kowi świeckiemu gorszącemu innych: „*Biada  
człowiekowi onemu przez którego zgorszenie przy-  
chodzi.*“ (Mat. XVIII, 7).

Czegóż winien oczekiwać ten, którego Pan  
Bóg wybrał, z pośród tylu stworzeń, za Swego  
dworzanina! „*Wybrał go ze wszelkiego ciała.*“  
(Ekl. XLV, 4).

Pan Jezus włożył nań szczególny obowiązek  
starania się o postęp ludzi na drodze duchowej:  
„*Alem ja was obrał, i postanowiłem was, abyście  
szli i przynieśli owoc.*“ (Jan. XV, 16). A ten  
niegodziwy Sługa Boży, przez swe zgubne przy-  
kłady, porywa dusze swemu Boskiemu Nauczy-  
cielowi i wydaje na pastwę piekła.

Tacy Kapłani, mówi ś. Grzegórz, na tyle za-  
sługują śmierci, ile dali złych przykładów <sup>2)</sup>.

Kapłani są obowiązani do uprawy winnicy  
Pańskiej i dlatego Pan odrzuca tych, którzy czy-  
nią zgorszenie a na ich miejscu stawia innych,  
przynoszących owoce: „*Złe źle potraci: a winni-  
cę swę najmie inszym oraczom, którzy oddadzą m w  
owoc czasów swoich.*“ (Mat. XXI, 41).

Boże mój, jakież będzie los Kapłana gorszy-  
ciela w dzień straszego Sądu!

Nam si insurgeret apertus Haereticus, mitteretur foras; si  
violentus inimicus, absconderet se ab eo. Nunc vero quem  
ejicient, aut quo abscondet se? Omnes necessarii et omnes  
adversarii. (Serm. 33, in Cant.)

<sup>1)</sup> Ipsi erit major maledictio, quia se vita sua perdunt  
et alios. (Rev. S. Brig.).

<sup>2)</sup> Si perversa perpetrant, tot mortibus digni sunt, quot  
ad subditos exempla transmittunt. (Post. p. 3, Adm. 5).

„Zabiegnę im jako niedźwiedzica, gdy zabiorą dzieci.“ (Oze. XIII, 8). Jak straszną jest niedźwiedzica gdy się rzuca na myśliwego zabierającego jój małe, tak i Pan, wedle własnych Swych grózb, przedstawi się Kapłanom wydzierającym Mu dusze dzieci Bożych.

W tym strasznym dniu, w którym każdy za siebie tak ścisły i surowy rachunek zdać musi, cóż będzie z Kapłanami, którzy ten rachunek, z tyłu dusz zgubionych przez siebie, zdać muszą! <sup>1)</sup>.

Wieluż to ludzi światowych, ubogich, prostaczków zawstydzi Kapłanów na dolinie Józefata! <sup>2)</sup>.

15. Strzeżmy się zatem złym przykładem gubić tych, około zbawienia których chodzić mamy. Stąd, winniśmy się powstrzymywać nietylko od czynności zakazanych, lecz nadto, według ś. Pawła, od tego wszystkiego, co ma pozór nawet złego: „*Od wszelkiego podobieństwa złego się powściągajcie.*“ (I Tess. V, 22).

Dla tego Koncylium Agateńskie zakazuje: *Ut ancillae a mansione, in qua clericus manet, removeantur.* Mić do swój usługi młode kobiety, choćby nawet nie były okazyą do grzechu (co jest niepodobnem), byłoby złem pozorném wpra-

<sup>1)</sup> Si pro se unusquisque vix poterit in die iudicii rationem reddere, quid de Sacerdotibus futurum est; a quibus omnium animae requirendae! (S. Aug. Hom. 7).

Si Sacerdotes fuerint in peccatis, totus populus convertitur ad peccandum. Ideo unusquisque pro suo peccato reddet rationem, Sacerdotes autem pro omnium peccatis. (S. Chrys. Hom. 38, in Math.).

<sup>2)</sup> Laicus in die iudicii stolam Sacerdotalem accipiet, Sacerdos autem peccator spoliabitur Sacerdotii dignitate; quam habuit, et erit inter infideles et hypocrytas. (S. Chrys. Hom. 40).



wdzie, ale staje się to powodem zgorzenia dla drugich. Są okoliczności, w których wstrzymać się powinniśmy od rzeczy nawet dozwolonych, mówi Apostoł: „*Aby ... nie była ku zgorzeniu mdłym.*“ (I. Kor. VIII, 9).

Wystrzegać się należy również powtarzania pewnych zdań światowych, jako: nie trzeba przygotowywać się na długi czas przed dniem odejścia; potrzeba używać życia; szczęśliwy kto ma dostatki; Bóg jest miłosierny, będzie miał wzgląd na słabości nasze.....

Jakież sprawionoby zgorzenie, gdyby potakiwano myślom mściwym, pochwalono postępowanie zbrodnicze, lub uczęszczanie do towarzystw niebezpiecznych!

Gorszą jest rzeczą pochwalać występki, aniżeli je pełnić, mówi ś. Chryzostom <sup>1)</sup>.

Nakoniec, kto dał zgorzenie innym, albo tylko zręczność do niego, obowiązany jest dobrym przykładem naprawić złe wyrządzone.

## ROZDZIAŁ IX.

### O gorliwości kapłańskiej.

Rozdział ten zawiera cztery części: 1. Obowiązek uprawiania winnicy Pańskiej. 2. Gorliwość zapewnia miłość Pana Boga. 3. Gorliwość zabezpiecza zbawienie. 4. Warunki do skutecznej uprawy.

<sup>1)</sup> Longe pejus est collaudare delinquentes, quam delinquere. (S. Chrys. Hom. 2, de Saul. et de Dav.)

## Obowiązek uprawiania Winnicy Pańskiej.

I. Na świecie wiele bardzo jest Kapłanów, lecz nie wielu z nich wznosi się do wysokości swego powołania, mała nader liczba spełnia szczególny i zasadniczy obowiązek ciężący na nich,— uprawy Winnicy Pańskiej <sup>1)</sup>).

Godność Kapłanów wielkiej jest wagi, czyni ich bowiem Pomocnikami Bożymi: „*Albowiem jesteśmy pomocnikami Bożymi.*“ (I. Kor. III, 9).

A cóż może być większego, pyta Apostoł, nad pracowanie z Panem Jezusem, około zbawienia dusz, które odkupił Krwią Swoją świętą. Dlatego Dyonizy Areopagita nazywa Kapłaństwo godnością Boską <sup>2)</sup>).

Dla usprawiedliwienia grzesznika, mówi św. Augustyn, większej potrzeba potęgi, aniżeli do stworzenia nieba i ziemi <sup>3)</sup>).

Św. Hieronim nazywa Kapłanów: Zbawicielami świata <sup>4)</sup>).

Św. Prosper nazywa ich: Szafarzami Domu Bożego <sup>5)</sup>).

Prorok Jeremiasz mianuje ich: Rybołowcami Najwyższego: „*Oto ja pošlę wiele rybitwów, mówi Pan, i będą je łowić: a potym pošlę im łowców mnogich, i będą je łowić z kaźdey góry, i z kaźdego pagórka, i z jaskiń skalnych.*“ (Jer. XVII, 16).

<sup>1)</sup> Multi Sacerdotes et pauci Sacerdotes: multi nomine, pauci opere. (Auct. Oper. imp. in Math.)

<sup>2)</sup> Divinissimum est cooperatorem fieri in conversione animarum. (S. Dion. Areop. de Eccl. Hier. c. 3.)

<sup>3)</sup> Majus opus est ex impio justum facere, quam creare coelum et terram. (Tract. 52, in Joan.)

<sup>4)</sup> Sacerdotes Dominus mundi voluit esse salvatores. (In Abdiam 27, 22.)

<sup>5)</sup> Dispensatores regiae domus. (Lib. 2, de vita Cont. c. 2.)

Ś. Ambroży wykładając ten ustęp, stosuje go do Kapłanów, pracujących nad nawróceniem grzeszników zbłąkanych i wykorzenieniem występków: *góry to pycha, pagórki lekkomyślność, jaskinie skłonności występne oślepiające umysł i zatwarzające serce.*

Piotr Bloziusz mówi: W dziele stworzenia nie mógł Pan mieć pomocników, lecz w tajemnicy odkupienia podobało się Mu przybrać takich <sup>1)</sup>.

Cóż może być wznioślejszego na ziemi nad Kapłaństwo. Mówi ś. Chryzostom: Królowi poruczone jest królestwo ziemskie, lecz niebieskie, mnie Kapłanowi <sup>2)</sup>.

A Papież Innocenty III: Jakkolwiek Najświętsza Panna zacniejszą była od Apostołów, jednakże nie Jój, lecz im powierzył Pan klucze bram niebieskich <sup>3)</sup>.

2. Ś. Piotr Damian zowie Kapłanów: *Przywódcami ludu Bożego* <sup>4)</sup>; ś. Bernard, przełożonymi do strzeżenia Kościoła, Oblubienicy Jezusa Chrystusa <sup>5)</sup>; św. Klemens *Bogami ziemskimi* <sup>6)</sup>.

Uświętobliwienie ludzi zawdzięczamy tylko urzędowi Kapłańskiemu. Zbawienie i cała nadzieja ludzi spoczywa w ręku Kapłanów, mówi św. Floryan <sup>7)</sup>.

<sup>1)</sup> In opere creationis non fuit qui adjuvaret, im mysterio vero Redemptionis voluit habere adjuutores. (Serm. 47).

<sup>2)</sup> Królem... Regna quae hic sunt commissa sunt; mihi coelestia, mihi Sacerdoti. (Lib. 1, de Sac. c. 4).

<sup>3)</sup> Licet BB. Virgo Maria dignior fuerit Apostolis; non tamen illi, sed istis Dominus claves Regni coelorum commisit.

<sup>4)</sup> Sacerdos dux exercitus Domini. (De dign. Sac.)

<sup>5)</sup> Sponsae custodem. (Serm. ad Cler.)

<sup>6)</sup> Post Deum terrenus Deus. (Costt. apost. lib. 2, c. 26).

<sup>7)</sup> Nihil honorabilius Sacerdotibus, omnis enim spes atque salus in iis est. (Ep. 7, ad Leon. Pap.)

Bez Kapłanów nie byłoby świętych na tym świecie, mówi św. Ignacy M. <sup>1)</sup>.

To zdanie już była wypowiedziała ś. Judyta: „Wy jesteście starszy między ludem Bożym, i na was zawisła dusza ich.“ (Jud. VIII, 21).

Ponieważ Kapłani winni zasiewać i utrzymywać cnoty w ludzie, dlatego ś. Klemens zaleca, aby ich szanowano <sup>2)</sup>.

**3.** Wielką jest godność urzędników Chrystusowych, ale i wielkie téż obowiązki do niej przywiązane, mianowicie staranie około zbawienia ludzi: „Albowiem każdy Najwyższy Kapłan z ludzi wzięty, dla ludzi bywa postanowion w tym co do Boga należy: aby ofiarował dary i ofiary za grzechy: któryby się mógł uznać tych co nie umięją i błędzą.“ (Żyd. V, 1, 2).

Posłannictwo, jakie otrzymał Kapłan od Pana Boga, zależy na oddawaniu czci Panu przez ofiarę Mszy świętej i na staraniu się o zbawienie dusz ludzkich przez nauczanie nieumiejętnych i nawracanie grzeszników. „Królewskie Kapłaństwo, lud nabycia.“ (1. Piotr. II, 9).

Wielka jest różnica między Kapłanami i ludźmi świeckimi; ci ostatni zajmują się jedynie sami sobą i dobrami ziemskimi, pierwsi zaś mają skarby do gromadzenia, ale niebieskie <sup>3)</sup>.

Ś. Antonin z nazwy Kapłana wyprowadza jego obowiązki: *Sacerdos, id est sacra docens*; ś. Tomasz: *Sacerdos, sacrum dans*; Honoriusz: *Pre-*

<sup>1)</sup> Absque Sacerdotibus nulla Sanctorum Congregatio. (Epist. ad Trull.)

<sup>2)</sup> Honorate Sacerdotes, ut bene vivendi auctores. (In Const. Apost.)

<sup>3)</sup> Officium quaestus, non pecuniarum sed animarum. (Saut. Ambr. in c. 1, Isai.)

*sbyter dicitur praebens iter populo de exilio ad patriam* <sup>1)</sup>.

Samo tedy nazwisko: *Sacerdos, Presbyter, Ksiądz*, (Książe) nakreśla obowiązki uprawy winnicy Pańskiej, strzeżenia i prowadzenia dusz do nieba; stąd, mówi ś. Ambroży, niechże uczynki odpowiadają tytułowi; życie niech odzwierciedla nazwę <sup>2)</sup>.

4. Dworzanie Pańscy, chcecie-li wykonać godnie wasze obowiązki, starajcie się o zbawienie duszy waszój przez zbawienie dusz innych <sup>3)</sup>.

Obowiązkiem jest Kapłana, mówi ś. Anzelm, zabezpieczać dusze od zepsucia światowego i doprowadzać je do Pana Boga <sup>4)</sup>.

Pan Bóg odłączył Kapłanów od innych ludzi w tym celu, aby starali się o zbawienie siebie i innych <sup>5)</sup>.

Gorliwość rodzi się z miłości, wedle wyrażenia św. Augustyna <sup>6)</sup>, a jako miłość obowiązuje nas do kochania Pana Boga i bliźniego, tak gorliwość również winna zachęcać nas naprzód, do starania się o chwałę Pana Boga i usuwania możebnych do tego zawad, następnie zaś do czynienia dobrze bliżniemu i zabezpieczania go od zguby.

<sup>1)</sup> Hon. August. in Josue 3, 6.

<sup>2)</sup> *Duces gregis Christi.* (S. Ambr. de div. sacr. c. 2).

*Nomen respondeat actioni, ne sit nomen inane, crimen immane.*

*Detrimentum pecoris ignominia est pastoris.*

<sup>3)</sup> *Si officium vis exercere Presbyteri, aliorum salutem fac luerum animae tuae.* (S. Hier. ep. 13).

<sup>4)</sup> *Sacerdotis proprium est animas e mundo rapere, et dare Deo.*

<sup>5)</sup> *De medio populi segregantur, ut seipsos et populos tueantur.* (Phil. Ab. de dign. cler. c. 2).

<sup>6)</sup> In Psalm. 118, Serm. 18.

5. Jeżeliby kto powiedział: Jestem Kapłanem, ale nie mam dusz do prowadzenia, dość będzie, jeżeli będę pracował nad samym sobą;— otóż, bardzoby się mylił.

Każdy Kapłan winien pracować około zbawienia dusz, stosownie do okoliczności, w jakich się znajduje. Tam, gdzie dusze pozbawione są pomocy duchownej, każdy Kapłan obowiązany jest do pełnienia urzędu spowiednika, jak tego dowiedziono w Teologii moralnej <sup>1)</sup>; jeżeli zaś nie jest dostatecznie uzdolniony, winien się starać o nabycie potrzebnej nauki.

Oto zdanie uczonego O. Pavone T. J.: Jezus Chrystus przeznaczył Kapłanów do nawracania grzeszników, jako Sam był posłany przez Ojca Niebieskiego dla zbawienia świata: „*Jako mię posłał Ojciec, i ja was posyłam.*“ (Jan. XX, 21).

Sobór Trydencki wymaga od tych, którzy chcą wejść do stanu Duchownego, warunków czyniących zadość obowiązkowi udzielenia Sakramentów <sup>2)</sup>.

Kapłaństwo ustanowione było przez Pana w celu uświęcania wiernych za pomocą Sakramentów <sup>3)</sup>.

Kapłani ustanowieni są głównie do udzielania Sakramentu Pokuty; ś. Jan po wyrazach: „*Jako posłał mię Ojciec*“ natychmiast dodaje: „*Tchnął na nie, i rzekł im: Weźmiecie Ducha świętego: Których odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone: a których zatrzymacie, są zatrzymane.*“ (Jan. XX, 22, 23).

<sup>1)</sup> Lib. 6, n. 624, vers. Reg. II.

<sup>2)</sup> Ad ministranda Sacramenta idonei comprobentur. (Sess. 24, c. 14).

<sup>3)</sup> Ideo posuit ordinem in ea, ut quidam aliis Sacramenta traderent. (S. Thom. Sup. 934, a. 1).

Jeżeli zatem szczególne posłannictwo Kapłana zależy na odpuszczeniu grzechów, obowiązkiem jego koniecznym jest nabycie wiadomości potrzebnych do wykonywania swego urzędu; tym sposobem uniknie wymówki ś. Pawła: „*A pomagając napominamy, abyście nadaremnie łaski Bożej nie przyjęli.*“ (II Kor. VI, 1).

6. Pan Bóg chce, aby Kapłani byli solą ziemi, winni zatem pracować nad ochranianiem dusz od skażenia grzechowego <sup>1)</sup>.

Lecz jeżeli sól utraciła swą własność zachowawczą, na cóż się przyda? Na zdeptanie nogami i wyrzucenie z Kościoła Bożego: „*A jeśli sól zwietrzeje, czym soloną będzie? Ninacz się więcej nie zgodzi, jedno aby była precz wyrzucona, i podeptana od ludzi.*“ (Mat. V, 13).

Każdy Kapłan, mówi ś. Chryzostom, powinien się uważać za ojca wszystkich ludzi, a jako taki, nie szczędzić starań około ich zbawienia <sup>2)</sup>.

Kapłani są lekarzami przeznaczonymi od Pana Boga do przynoszenia ulgi ludziom w ich chorobach duchowych. Orygenes nazywa ich: *Lekarzami dusz*; ś. Hieronim: *Lekarzami duchownymi*.

Ś. Bonawentura pyta: Jeżeli lekarz ucieka od chorych, któż się niemi zajmie?

Kapłani są: *Murami Kościoła*, wedle ś. Ambrożego, a wedle ś. Chryzostoma są: *Kamieniami podtrzymującymi Świątynię*.

Ś. Euchariusz uważa ich za kolumny podpierające świat cały <sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> Ut sales condiant animos ad incorruptionis sanitatem. (Beda in Math.)

<sup>2)</sup> Quasi Pater totius Orbis Sacerdos est; dignum igitur est, ut omnium curam agat, sicut et Deus, cujus fungitur vice. (S. Chrys. Hom. 6. in Ep. 1, c. 2, ad Tim.)

<sup>3)</sup> Columnae, quae nutantis Orbis statum sustinent. (Hom. 3).

Ś. Bernard nazywa Kapłanów: *Domem samego Boga*.

Otóż, mówi ś. Chryzostom, jeżeli część budynku upadnie, złe łatwo może być naprawione; lecz jeżeli mury, fundamenta, kolumny podtrzymujące, jeżeli cały dom runie, czyż naprawy są możebne?

Tenże święty nazywa Kapłanów: *Uprawiaczami Winnicy Pańskiej* <sup>1)</sup>.

Mój Boże, woła ś. Bernard, ogrodnicy pracują i pocą się codziennie nad uprawą swych winnic, a Kapłani obowiązani do uprawy winnicy Pańskiej co robią? Pograżeni są w próżniactwie i przyjemnostkach ziemskich.

7. *„Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało.“* (Mat. X, 37).

Biskupi i Proboszczowie, najliczniejsi nawet, nie wydołają potrzebom duchownym ludzi, a Sam Pan Bóg niedostatecznie by zaradzał Swemu Kościołowi, gdyby nie posyłał im na pomoc innych Kapłanów.

Ś. Tomasz utrzymuje, że Biskupi przedstawiają Apostołów, posłanych od Pana Jezusa dla zbawienia świata; Kapłani zaś, uczniów ustanowionych do przynoszenia owocu, to jest mających na celu zbawienie dusz: *„Alem ja was obrat... abyście przynieśli owoce.“*

Słusznie zatem ś. Augustyn zowie Kapłanów: Pełnomocnikami Bożymi, załatwiającyymi sprawy Samego Boga <sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Coloni populum quasi vineam colentes. (S. Chrys. Hom. 40, in cap. 2, Math.)

<sup>2)</sup> Eorum quae Dei sunt negotiatores. (Serm. 36).



Otrzymali zlecenie wykorzenia występków z pomiędzy ludu, a w to miejsce zaszczepienia cnoty i prawdy.

Pan Bóg wynosząc człowieka na Kapłaństwo, wkłada nań wielkie zobowiązanie: „*Otom cię dziś postanowił nad narodami i nad królestwy, abys wyrwał, i kaził, i wytracał, i rozwalał, i budował i sadził.*“ (Jer. I, 10).

8. Jak można pojąć i wytłómaczyć postępowanie Kapłana, który widząc naglące potrzeby dusz otaczających go i mogąc im nieść pomoc bądź nauką, bądź udzieleniem Sakramentów, śmie zaniedbywać tak ważne sprawy! Czy uniknie w dzień sądu potępienia i kar, jakimi Pan grozi słudze leniwemu, który ukrył talent dany mu do zarobku? Odpowie Panu: *I skryłem talent twój w ziemię: oto masz co jest twego.*“ (Mat. XXV, 25). A wówczas Pan powie doń: Jaktó, powierzyłem ci talent, abys nim zarabiał, a ty oddajesz mi go wprawdzie, ale gdzie zarobek gdzie są owoce? Odbierze mu talent i powierzy go innym, a jego, jako niewiernego sługę, rozkaże wrzucić w ciemności zewnętrzne. Przez ciemności zaś zewnętrzne, wedle tłómaczy, należy rozumieć miejsce, dokąd nie dochodzi światło, a więc piekło.

To miejsce z Ewangelii, jak nas naucza ś. Ambroży i wielu innych tłómaczy, odnosi się do tych, którzy mogąc pracować około zbawienia dusz, nie dopełniają tego obowiązku, bądź z niedbałości, bądź téż z próżnej obawy grzeszenia <sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Nocent hoc, qui ingenio, doctrina aliisque dotibus sibi a Deo datis non utuntur ad suam aliorumque salutem, ob desidiam, vel metum peccandi; ab his enim rationem respiciet Christus in die iudicii. (Cornel.).

Nie mogę uwierzyć, mawiał ś. Chryzostom, aby mógł być zbawionym Kapłan, nie pracujący około zbawienia bliźniego <sup>1)</sup>. Dalej dodaje: Niedbałość Kapłana w użytkowaniu talentu mu powierzonego, jest wielkiem przemieszczeniem i będzie przyczyną jego odrzucenia <sup>2)</sup>.

Ś. Augustyn z powodu tych, co mówią: Dość jest abym się swoją duszą zajmował, woła: Jakto, a nie przyszedł ci na myśl sługa ów, który ukrył swój talent?

9. Dla Kapłana nie wystarcza jeszcze, mówi ś. Prosper, życie nienaganne, będzie on odrzucony wraz z tymi, których zgubił swém niedbalstwem: Komu powierzone zostało nauczanie, choćby sam święte prowadził życie, jeżeli źle żyjących albo nie śmie, albo wstydzi się upominać, zginię wraz z tymi, którzy giną z powodu jego milczenia. Cóż mu z tego przyjdzie, że nie za swoje, lecz za cudze karany będzie grzechy! <sup>3)</sup>.

Audiant, quod talentum qui erogare noluit, cum sententia damnationis ejicitur. (S. Greg.)

Qui Dei donum in utilitatem alienam communicat, plenius meretur habere, quod habet; qui autem talentum Domini abscondit, quod videtur habere, auferetur ab eo. (Petr. Blos.)

<sup>1)</sup> Neque id mihi persuasi salvum fieri quemquam posse, qui pro proximi sui salute nihil laboris impenderit. (Chrys. lib. 6, de Sac. c. 10).

<sup>2)</sup> Neque juvabit talentum sibi traditum non imminuisse, immo hoc ille nomine perit, quod non auxisset et duplicasset. (Ibid.)

<sup>3)</sup> Ille cui dispensatio servi commissa est, etiamsi sanete vivat, et tamen perditur viventes arguere aut erubescat, aut metuat, cum omnibus, qui eo tacente perierunt, perit; et quid ei proderit non puniri suo, qui puniendus est alieno peccato? (S. Prosp. siva Jul. Pomer. de vita cont. lib. 1, c. 20).

Czytamy w Kanonie Apostolskim: Kapłan nie mający starania około dusz, będzie odłączony, a jeżeli trwać nie przestanie w opieszałości, złożony z urzędu będzie <sup>1)</sup>.

Jakto, mówi ś. Leon, poszukujecie zaszczytów Kapłańskich, a nic czynić nie chcecie dla zbawienia dusz! <sup>2)</sup>.

Jeden z dekretów Soboru Kolońskiego głosi: Ktokolwiek ośmiela się wynieść do godności Kapłańskiej, nie mając zamiaru spełnienia obowiązku zastępcy Jezusa Chrystusa, zależącego na pracy około zbawienia dusz, będzie uważany, wedle wyrażenia Ewangelii, jako wilk i złodziej i ściągnie na siebie należną karę <sup>3)</sup>.

**10.** Ś. Izydora uważa za bardzo winnych Kapłanów, zaniedbujących nauczania nieumiejętnych i nawracania grzeszników <sup>4)</sup>.

Ś. Chryzostom jest tego samego zdania <sup>5)</sup>.

Ś. Tomasz mówi: Kapłan nie dokładający starania około zbawienia bliźnich z powodu nie dbalstwa lub nieumiejętności, staje się odpowie-

<sup>1)</sup> Presbyter, qui Cleri vel populi curam non gerit. segregetur, et si in socordia perseveret, deponatur. (Can. 57).

<sup>2)</sup> Qua conscientia honore sibi Sacerdotii praestitum vendicant, qui pro animabus non laborant.

<sup>3)</sup> Sacerdotio initiandus non alio affectu accedere debet, quam ad submittendos humeros publico muneri vice Christi in Ecclesia. Qui alio affectu sacros ordines ambiunt hos Scriptura lupos, et latrones appellat... Quod ingens ultio tandem certo subsequetur.

<sup>4)</sup> Sacerdotes populorum iniquitate damnantur, si eos aut ignorantes non erudiant, aut peccantes non arguant. (S. Isid. Hisp. l. 3, S. c. 46).

<sup>5)</sup> Saepe non damnantur (Sacerdotes) propriis peccatis, sed alienis, quae non coercuerunt. (Hom. 3, in Act.)

działnym przed Panem Bogiem za tych, którzy giną z jego przyczyny <sup>1)</sup>.

Pewien Kapłan przepędziwszy całe życie na odosobnieniu i modlitwie, niepokoił się przy zgonie o zbawienie; spytany o przyczynę trwogi odpowiedział: Drzę, albowiem nie pracowałem około zbawienia dusz. Słuszną miał obawę, ponieważ Pan Bóg wymaga, aby za pośrednictwem Kapłanów dusze oczyszczane z przewinień, otrzymywały zbawienie. Kapłan zaniedbujący tego obowiązku ciężki rachunek będzie miał do zdania za wszystkie dusze zgubione z jego powodu.

*„Jeśli gdy ja rzeknę niezbożnemu: Śmiercią umrzesz, nie opowiesz mu... aby się odwrócił od drogi swej niezbożnej, i żył: on niezbożny w niezbożności swej umrze, a krwie jego z ręki twej szukać będę.“* (Ezech, III, 18).

Tak więc, mówi s. Grzegorz o Kapłanach niedbałych, będą oni odpowiedzialni przed Panem Bogiem za wszystkie dusze, które mogli zbawić a nie zbawili przez swą opieszałość <sup>2)</sup>.

II. Pan Jezus odkupił dusze ceną Krwi Swojej: *„Albowiemeście kupieni zapłatą wielką.“* (I. Kor. VI, 20); i powierzył je następnie pieczy Kapłanów.

Biada mi, wołał s. Bernard wyniesiony do godności kapłańskiej, jeśli kiedykolwiek zaniedbam

<sup>1)</sup> Si enim Sacerdos ex ignorantia, vel negligentia non exponat populo viam salutis, reus erit apud Deum animarum illarum, quae sub ipso perierunt. (Opuse. 65).

Si Sacerdos suam tantum disposuerit salvare animam, et alias neglexerit, cum impiis detrudetur in gehennam. (S. Chr.).

<sup>2)</sup> Ex tantis procul dubio rei sunt, quantis venientes ad publicum prodesse potuerunt. (Pastor. p. I, c. 5).

powierzony sobie obowiązek starania się o zbawienie bliźnich, Pan ich bowiem uznał droższymi od Krwi Swojej Przenajświętszej <sup>1)</sup>).

Ludzie świeccy zdawać będą rachunek za siebie samych, lecz Kapłan odpowie za grzechy wszystkich <sup>2)</sup>).

Apostoł powiedział był: „*Albowiem oni czują, jako którzy za dusze wasze liczbę oddać mają.*“ (Żyd. XIII, 17).

Grzechy innych ludzi przypisane będą Kapłanowi, który zaniedbuje udzielania stosownych lekarstw <sup>3)</sup>).

Ś. Bernard mówiąc o tych, którzy przyjęli Kapłaństwo z pobudek doczesnych, a nie dla tego, by pracowali około zbawienia ludzi, woła: Lepiej byłoby dla nich aby kopali ziemię lub żebrali, aniżeli byli przyodziani tém świętém dostojenstwem; w dniu bowiem sądu, skargi i wymówki dusz potępionych, z przyczyny ich opieślności, ze wszech stron przeciw nim się wzniosą <sup>4)</sup>).

**Jak przyjemnym staje się Panu Bogu Kapłan oddany pracy około zbawienia dusz.**

**12.** Aby mieć pojęcie o niezmierném życzeniu Pana Boga względem zbawienia ludzi, dość bę-

<sup>1)</sup> Si depositum, quod Christus proprio Sanguine pretiosius judicavit, contigerit negligentius custodire. (Serm. 3, in Adv.)

<sup>2)</sup> Unusquisque pro suo peccato reddet rationem, Sacerdotes pro omnium peccatis. (Auct. Oper. imper. hom. 38 in Mat.)

<sup>3)</sup> Quod alii peccant, illi imputatur. (S. Chr. Hom. 3 in Act. Apos.)

Si pro se unusquisque vix poterit in die judicii rationem reddere, quid de Sacerdotibus futurum est, a quibus sunt omnium animae requirendae? (S. Aug.)

<sup>4)</sup> Bonum erat magis fodere, aut etiam mendicare; venient mali clerici ante tribunal Christi, audietur populo-

dzie rozważyć wielkie dzieło odkupienia. Pan Jezus w następujących słowach wyraża całą siłę tego życzenia: „*Lecz mam być chrztem ochrzczon: a jakom jest ściśnion, aż się wykona?*“ (Łuk. XII, 50).

Omdlewał niejako Pan nasz z gwałtowności pragnienia jakie miał, by uwieńczyć dzieło Odkupienia.

Ś. Chryzostom wywodzi stąd, że Panu Bogu chodzi jedynie o zbawienie ludzi <sup>1)</sup>.

Ś. Justyn powiedział już był przedtem: Bardzo miłą w oczach Pana Boga jest rzeczą, staranie około zbawienia dusz <sup>2)</sup>.

Sam Pan rzekł był raz ks. Bernardowi Colnago, oddającemu się uciążliwej pracy nawracania grzeszników: Pracuj nad zbawieniem grzeszników, tego bowiem życzę sobie przedewszystkiem <sup>3)</sup>.

To staranie około dusz tak się podoba Panu Bogu, dodaje Klemens Aleksandryjski, że zdawałoby się, jakoby nad zbawienie ludzi bardziej niczego nie żądał <sup>4)</sup>.

Ztąd ś. Wawrzyniec Justynian mówi do Kapałana: Chcesz oddać cześć Panu Bogu? dokładaj starań około zbawienia dusz <sup>5)</sup>.

**13.** Św. Bernard mówi: W oczach Pana Boga

rum querela, quornm vixere stipendiis, nec diluerunt peccata. (S. Bern. declam. c. 16, n. 19).

<sup>1)</sup> Nihil ita gratum Deo, et ita curae, ut animarum salus. (Hom. 3 in Gen.)

<sup>2)</sup> Nihil tam Deo gratum, quam operam dare ut omnes reddantur meliores.

<sup>3)</sup> App. Sabatin. Cler. Sent. p. I, c. 4, sec. 2, disc. 3.

<sup>4)</sup> Nihil aliud est Domino curae praeterquam hoc solum opus, ut homo salvus fiat. (Clem. Alex. Adm. ad Gen.)

<sup>5)</sup> Deum honorare conaris? Non aliter melius, quam in hominis salutem poteris acititare. (De Contempl. p. 2, n. 3).

jedna dusza większej jest ceny, aniżeli świat cały <sup>1)</sup>). Dla tego, według ś. Chryzostoma, kto nawróci jednego tylko grzesznika, przyjemniejszym jest Panu od tego, któryby cały swój majątek rozdał ubogim.

Tertulian utrzymuje, że nawrócenie jednej owieczki zbłąkanej równie drogiem jest Panu Bogu, jak i zbawienie całej trzody.

W tém też znaczeniu Apostoł mówi: „*Umiłował mię i wydał samego siebie za mię.*“ (Gal. II, 20), chcąc dać przez to do zrozumienia, że Pan Jezus byłby ofiarował swe życie za zbawienie jednej duszy, jak je ofiarował za wszystkie. Tak też rozumie to miejsce i ś. Chryzostom.

Sam Pan nasz i Zbawiciel chciał to wyrazić w podobieństwie o zgubionej drachmie; Doktor Anielski czyni z tego powodu następującą uwagę: Powołuje wszystkich Aniołów, nie żeby radowali się z człowiekiem, lecz z Nim Samym; jakoby człowiek Boży Bogiem był, a całe zbawienie Boskie zależało od jego wynalezienia, i jakby bez niego nie mógł być szczęśliwym <sup>2)</sup>).

Według wielu pisarzy, św. Biskup Karpo miał widzenie, w którym zauważył jakiegoś grzesznika gorszącymi przykłady doprowadzającego człowieka niewinnego do grzechu; Biskup świętą pobudzony gorliwością miał już zrzucić gorszyciela w przepaść, nad brzegiem której się znajdował, w tém ukazuje się Pan Jezus, zatrzymuje grze-

<sup>1)</sup> Totus iste mundus ad unius animae pretium aestimari non potest. (In Med.)

<sup>2)</sup> Omnes Angelos convocat, non homini, sed sibi ad congratulandum; quasi homo Dei Deus esset, et tota salus divina ab ipsius inventione dependeret, et quasi sine ipso beatus esse non posset. (S. Thom. Opuse. 63).

sznika i rzecze do świętego Biskupa: Uderz raczej mnie, raz już dałem życie za tego grzesznika i gotów jestem dać je na nowo, by przeszkodzić jego zgubie.

14. Duch Kapłaństwa, mówi L. Hubert, zależy na staraniu około chwały Pana Boga i zbawieniu dusz; dla tego nie powinno się przypuszczać do Kapłaństwa takiego, kto ma zamiar pracowania tylko nad samym sobą, a nie nad innymi <sup>1)</sup>.

Pan nakazuje, w księdze wyjścia, aby tuniki Kapłańskie były okryte oczami, co oznacza wedle pewnego tłumacza, że Kapłani czuwać mają nad zbawieniem ludzi.

Gorliwość o zbawienie dusz, mówi ś. Augustyn, pragnienie, aby Pan Bóg kochany był przez wszystkich ludzi, może się tylko zrodzić z miłości Pana Boga; ztąd dodaje Święty Doktor, ktokolwiek nie posiada gorliwości, nie kocha Pana Boga, a ktokolwiek nie kocha Pana Boga, zgubionym jest na zawsze <sup>2)</sup>.

Kto czuwa nad zbawieniem swój duszy, staje się przyjemnym Panu, lecz przyjemniejszym jest, kto czuwa nad zbawieniem swych braci <sup>3)</sup>.

15. Składamy Panu Bogu dowód wierności i miłości, mówi ś. Chryzostom, poświęcając się dla szczęścia i zbawienia bliźniego <sup>4)</sup>.

<sup>1)</sup> Quis ferat Presbyterum ordinari, ut sibi tantum valet, non aliis. (Alex. Natal. Th. Dog. de Ord. c. 3. reg. 22).

<sup>2)</sup> Zelus est effectus amoris, ergo qui non zelat, non amat; qui non amat, manet in morte. (In Psal. 118, Ser. 18).

<sup>3)</sup> Tu quidem in tui custodia vigilans bene facis, sed qui iuvat multos, melius facit. (S. Ber. Ser. 12, in Cant.)

<sup>4)</sup> Nihil adeo declarat, quis sit fidelis, et amans Christi, quam si fratrum curam agat, hoc maximum amicitiae argumentum est. (S. Chr. Hom. 31, ad pop.)



Zbawiciel pyta potrzykroć Piotra, czy go kocha. Po odebraniu zapewniającej odpowiedzi, nie żąda żadnego innego dowodu miłości, ale tylko zaleca pracę nad zbawieniem dusz: „*Paś owce moje,*“ rzekł doń.

Z tego powodu mówi ś. Chryzostom: Pan mógł być powiedzieć: Jeżeli mnie kochasz, rozdaj pieniądze, zachowaj ścisłe posty, sypiaj na gołej ziemi, nuż twe ciało pracami; ale nie rzekł tego, a tylko: *Paś owce moje.*

Ś. Augustyn zatrzymuje się nad znaczeniem tego wyrazu *moje* i mówi: *Paś je jako moje,* a nie jako *swoje*; mojej chwały w nich szukaj a nie swojej, mego, a nie swego pożytku.

Ś. Teresa, czytając żywoty Świętych, mawiała, że daleko więcej zazdrości losowi pracowników ewangelicznych, aniżeli męczenników, z powodu wielkiej chwały, jaką przynosi Panu Bogu gorliwość tych, co pracują nad nawracaniem grzeszników.

Ś. Katarzyna Seneńska całowała ziemię, którą dotknęły stopy Kapłanów, poświęcających się pracy około zbawienia. Gorliwość tej Świętej o zbawienie bliźnich była taka, że pragnęła być umieszczoną w bramach piekielnych, dla przeszkodzenia nieszczęśliwym do rzucania się w nie. A my Kapłani, co mówimy, co robimy! Na widok tylu dusz ginących czy pozostaniemy spokojnymi widzami!

**16.** Ś. Paweł dla zbawienia bliźnich, zgadzał się nawet na to, aby był odłączonym od Chrystusa Pana. (Na jakiś czas, wedle tłumaczy): „*Albowiem ja sam żądałem odrzuconym być od Chrystusa za bracią moją.*“ (Rzym. IX, 3).

Ś. Chryzostom chciał oślepnąć, byleby tylko mógł zbawić dusze powierzone swój pieczy <sup>1)</sup>).

Ś. Bonawentura chętnie chce przyjąć tyle śmierci, ile jest grzechów w świecie, byleby tylko wszyscy ludzie byli zbawionymi <sup>2)</sup>).

Ś. Franciszek Salezy znajdując się w kraju heretyckim, nie wahał się, z narażeniem życia, przebyć rzekę po belce pokrytej lodem, aby tylko ponieść słowa Ewangelii temu nieszczęśliwemu ludowi.

Ś. Gaetan był w Neapolu podczas okropnej rewolucyi roku 1647, a widząc wielką liczbę dusz w skutek niej ginących, tak był tém dotknięty, iż umarł ze zmartwienia.

Ś. Ignacy Lojola mawiał, że chociażby był pewny swego zbawienia umierając zaraz, wolałby pozostać na ziemi dla pracowania około zbawienia dusz, choćby nawet miał zaryzykować swoje własne zbawienie.

Taka powinna być gorliwość o zbawienie bliźniego wszystkich Kapłanów, kochających prawdziwie Pana Boga. A jednakże można widzieć takich, co dla błahój przyczyny, pod pozorem słabości lub utrudzenia zaniedbują ten ważny obowiązek.

Pomiędzy nimi są nawet tacy, którym powierzona jest szczególna piecza nad duszami.

Ś. Karol Boromeusz mawiał: Proboszcz nie chcący poświęcić nic ze swoich wygodek i łóżący zbytne staranie około zdrowia swego, nie spełnia godnie swych obowiązków; i dodaje, wten-

<sup>1)</sup> Millies optarem ipse esse coecus, si per hoc liceret animas vestras convertere. (Hom. 3, in Act. Apo.)

<sup>2)</sup> Stim. div. am. p. 2, c. II.

czas dopiero Proboszcz może się uważać za chorego, jeżeli trzech dozna paroksyzmów gorączki.

17. Jeżeli Pana Boga kochacie, pociągajcie wszystkich do miłości Boga, mawiał ś. Augustyn. Kto kocha Pana Boga pociąga, zagnęła innych wraz z Dawidem: „*Wielbcie Pana ze mną: a wyższajmy imię jego społecznie.*“ (Ps. XXXIII, 4).

Kto kocha Pana Boga wszędzie opowiada Ewangelię, słowami i uczynkami: na ambonie, w konfesyonale, na rynku, w domu.

#### Gorliwość Kapłana zabezpiecza mu zbawienie.

18. Rzadko się zdarza, aby Kapłan, pracujący około zbawienia dusz, złą umarł śmiercią: *Gdy wylejesz łaknącemu duszę twoją, a duszę utrapioną nasycisz, wznidzie w ciemności światłość twoja.... y dać Pan odpocznienie zawždy, y napelni jasnością duszę twoję, a kości twoje wyzwoli.*“ (Izai. LVIII, 10, 11). Jeżeli używałeś, mówi Prorok, swego życia do niesienia pomocy duszy w jej potrzebach, jeżeliś ją pocieszał w jej utrapieniach, Pan napelni cię swym światłem, wśród ciemności śmierci twój doczesnej i ochroni od śmierci wiecznej.

To mówi również Augustyn święty: Zbawiłeś duszę cudzą, swoją tem samem zbawiłeś<sup>1)</sup>. A św. Jakób Apostoł: „*Któryby uczynił że się nawrócił grzesznik, od błędnej drogi jego, zbawi duszę jego od śmierci, i zakryje mnóstwo grzechów.*“

Pewien Kapłan z Towarzystwa Jezusowego, poświęciwszy całe swe życie nawracaniu grzeszników, w chwili swój śmierci okazywał tyle

<sup>1)</sup> Animam salvasti, animam tuam praedestinasti.

radości i taką ufność w swe zbawienie, iż uważano za potrzebne ostrzedz go, że w chwili śmierci potrzeba mieć ufność wprawdzie, lecz ufność w połączeniu z bojaźnią. Jakto, zawołał umierający, czyż ja Mahometowi służyłem! Całe życie służyłem Panu wiernemu i wdzięcznemu, czegoż mam się obawiać?

Św. Ignacy Lojola oświadczywszy, jak to wyżej przytoczyliśmy, iż chętnie ryzykowałby swe zbawienie, pozostając na ziemi, byleby tylko innym pomagał do zbawienia, tak był zagadnięty: Lecz, mój Ojcze, czy to roztropnie ryzykować swe zbawienie dla zbawienia innych? Czyż Pan Bóg jest tyranem, odparł Święty, czyżby chciał wydać mnie piekłu wtenczas, kiedy narażam swe zbawienie dla nawrócenia bliźnich moich ku Niemu!

**19.** Jonatas uwolniwszy Hebrajczyków z niewoli Filistyńskiej światnym zwycięstwem i z wielkim narażeniem własnego życia, skazany był na śmierć przez ojca swego Saula, iż jadł miód pomimo zakazu; lecz lud podniósł głos w jego obronie: *„A więc Jonatas umrze, który uczynił zbawienie to wielkie w Izraelu.“* (I. Król. XIV, 45). Jakto wołali do Saula, chcesz ukarać śmiercią, Jonatasa, tego, co nas wszystkich od śmierci uwolnił? I otrzymali od niego przebaczenie.

Oto czego może się spodziewać Kapłan, którego życie i prace poświęcone były zbawieniu dusz. W dzień jego śmierci powiedzą do Pana Jezusa: Panie! czyż wrzucisz do piekła tego, który nas z niego wydobył? A jeżeli Saul przebaczył Jonacie na prośby ludu, Pan Bóg z pewnością nie odmówi prośbom tych dusz i przebaczy Kapłanowi, który przyczynił się do ich zbawienia.

Pan Bóg obiecuje odpoczynek Kapłanom, poświęcającym swe życie i trudy nawracaniu grzeszników: *„Odtąd już mówi Duch, aby odpoczęli od prac swoich, abowiem uczynki ich za nimi idą.”* (Objaw. XIV, 13).

Jakież zadowolenie i jaka ufność będzie przy śmierci na wspomnienie duszy pozyskanéj dla Jezusa Chrystusa!

Przyjemny jest spoczynek po pracy: *„Wdzięczny jest sen robiącemu,”* (Ek. V, 11); wdzięczną też będzie śmierć dla Kapłana, który całe życie pracował dla Pana Boga.

**20.** Im bardziej jaki grzesznik, mówi św. Grzegórz, przyczyni się do zbawienia dusz, tém więcej może się spodziewać przebaczenia <sup>1)</sup>.

Powołanie do pracy około nawracania jest oznaką przeznaczenia do nieba. To właśnie oświadczył Apostoł, kiedy mówiąc o tych, którzy mu dopomagali w nawracaniu ludów, pisze: *„A proszę i ciebie towarzyszu prawdziwy, pomagaj tym które w Ewangelii społu ze mną pracowały, z Klementem, i z innemi pomocniki moimi, których imiona są w księgach żywota.”* (Filip. IV, 3).

**21.** Co się tyczy nagród przeznaczonych świętym robotnikom ewangelicznym, oto są słowa Daniela: *„A którzy ku sprawiedliwości wprawują wielu, jako gwiazdy na wieki wieczne.”* (Dan. XII, 3). Gwiazdy na niebie nie są tak jaśniejące, jako będą ci, co życie swoje poświęcili na usługi około zbawienia dusz.

Jeżeli ten, co wyratował człowieka od śmierci

<sup>1)</sup> Tanto celerius quisque a suis peccatis absolvitur, quanto per ejus vitam et linguam aliorum animae solvuntur. (Stim. Pastor. p. 2, c. 7).

zasługuje na nagrodę, mówi św. Grzegorz, o ileż będzie godniejszym nagrody ten, co ratuje duszę od śmierci wiecznej i otrzymuje dla niej życie, które końca mieć nie będzie! <sup>1)</sup>.

Sam Pan nauczał nas: „*A ktoby czynił i nauczał, ten będzie zwan wielkim w królestwie niebieskim.*“ (Mat. V, 19).

Jeżeli Kapłan zgubiwszy wiele dusz górszającym swem życiem, strasznemi będzie karany cierpieniami w piekle, Pan Bóg bardziej szczodry w nagrodach niżeli surowy w karach, znakomite przeznaczy nagrody temu, który mu pozyskał wielką liczbę dusz.

22. Cała nadzieja św. Pawła otrzymania korony wiecznej, polegała na zbawieniu tych, których nawrócił do Pana. Spodziewał się otrzymać wielką nagrodę, jako zapłatę swego poświęcenia dla drugich: „*Albowiem któraż jest nadzieja nasza, albo wesele, albo korona przechwalania? Iżali nie wy przed Panem naszym Jezusem Chrystusem jesteście na przyjście jego.*“ (1. Tes. II, 19).

Św. Grzegorz mówi: Kapłan poświęcający swe życie nawracaniu, tyle otrzyma koron, ile dusz Bogu pozyskał.

Czytamy w Piśmie Świętym: „*Pódźże z Libanu obłubienico moja, pódź z Libanu... będziesz koronowana... z łożysk twoich, z gór Rysiów.*“ (Pieśń V, 8).

Oto obietnica jaką Pan czyni tym, co pracują nad nawróceniem grzeszników: dusze, które do niedawna jeszcze były potworami piekielnymi,

<sup>1)</sup> Si magna mercede est dignum a morte eripere carnem quandoque morituram, quanti est meriti a morte animam liberare sine fine victuram. (Mor. lib. 19, cap. 16).

nawrócone teraz i miłowane od Pana Boga, staną się jakby kamieniami drogimi, strojącymi koronę Kapłana, co im był przewodnikiem po dobrej drodze.

Kapłan idąc na potępienie, wlecze za sobą cały szereg nieszczęsnych, a również kapłan idąc do Nieba wiezie za sobą zastęp błogosławionych.

Kiedy św. Filip Neriusz umarł i poszedł do Nieba, Pan wysłał na jego spotkanie wszystkie dusze, które jego staraniem były zbawione. To samo mówią o bracie Cherubinie ze Spolety; widziano go wstępującego do Nieba w towarzystwie wielu tysięcy dusz, których zbawienie było owocem długoletnich jego trudów. Wielebnego Ludwika La-Nuza widziano w Niebie na wyniosłym tronie, stopnie którego uwieńczone były duszami przez niego zbawionymi.

**23.** Orka, siew i inne roboty około uprawy pola uciążliwe są dla rolnika, lecz zbiór sownic wynagradza jego trudy: „*Idąc szli i płakali, rozsiewając nasienia swoje. . . Ale wracając się przyjdą z weselem, niosąc snopy swoje.*“ (Psal. CXXV, 6).

Zadanie robotnika ewangelicznego nie jest wolne wprawdzie od ciągłych i ciężkich prac, lecz jakaż będzie radość i szczęście tych Kapłanów, którzy przedstawiają Panu Jezusowi, na dolinie Jozafata, wszystkie dusze zbawione ich gorliwością.

**24.** Nie powinien tracić odwagi, ani zaniedbywać spełniania swych obowiązków Kapłan, którego usiłowania względem nawrócenia grzeszników nie są uwieńczone pożądanym skutkiem.

Św. Bernard podtrzymuje wytrwałość takiego Kapłana mówiąc: Godny sługo Jezusa Chrystusa,

nie obawiaj się i nie trać ufności, nagroda twoja jest pewną. Pan Bóg nie wymaga koniecznie uzdrowienia dusz, zadawałnia się usiłowaniem i gorliwością okazywaną o ich zbawienie; prace twoje i trudy, a nie skutek, będą miarą twój nagrody <sup>1)</sup>.

Tak samo mówi św. Bonawentura: Kapłan będzie wynagrodzony za tych, którzy z powodu jego pracy odnieśli pewne korzyści, jak również i za tych, co mało, albo nie nie korzystali <sup>2)</sup>. Dalej mówi: Rolnik, uprawiający pole płonne i niewdzięczne, które mu mało przynosi owoców, tém większej wart jest nagrody <sup>3)</sup>. To jest: Kapłan pracujący bez ustanku, chociaż bez skutku, nad nawracaniem grzeszników, tem wyższą otrzyma nagrodę, im trud będzie cięższy.

#### Cel, środki i uczynki gorliwego Kapłana.

**25.** Jeżeli chcemy, aby Pan Bóg udzielił nam nagrodę za naszą pracę i trudy przedsiębrane około zbawienia dusz, bodźcem naszym nie powinny być ani względy ludzkie, ani miłość własna, ani nareszcie jakaś nagroda ziemna, ale jedynie

<sup>1)</sup> Noli diffidere, curam exigeris, non curationem. Audi-sti? Curam illius habe, et non sana illum... Unusquisque secundum suum laborem accipiet, non secundum proventum, dicente Scriptura. (I. Kor. III, 3). Reddet Deus mercedem laborum; unusquisque autem propriam mercedem accipit secundum suum laborem. (Lib. 4. de Cons. c. 2).

<sup>2)</sup> Non minus meretur in illis qui deficiunt, vel modicum proficiunt, quam in his, qui maxime proficiunt; non enim dicit Apostolus: Unusquisque propriam mercedem accipiet secundum suum profectum, sed secundum suum laborem. (S. Bon. de sex alis... c. 5).

<sup>3)</sup> In terra sterili et saxosa, etsi fructus paucior, sed pretium majus.



Pan Bóg i chwała Jego, inaczej miasto nagrody, winni kary stać się możemy.

Szaleństwem byłoby, mawiał św. Józef Kala-santy, abyśmy za tak uciążliwą pracę, nagrody tylko od ludzi mieli oczekiwać.

Posłannictwo, mające na celu zbawienie dusz, nie jest wolne od wielkich niebezpieczeństw <sup>1)</sup>. Z pomocą Pana można się z niego wywiązać, nie tylko bez grzechu, ale z wielką nawet korzyścią; lecz Kapłan nie mający jedynie na celu podobania się Panu Bogu, będzie pozbawiony tej pomocy, a wówczas jakim sposobem uchroni się grzechu!

Jakże się wywikłają z tych trudności, mówi św. Bonawentura, ci, którzy przystępują do święceń Kapłańskich nie w celu dopomagania bliźnim do zbawienia, lecz dla własnej korzyści; którzy, dodaje św. Prosper, nie aby lepszymi, lecz aby bogatszymi się stali, nie aby świętobliwymi, lecz aby zaszczytne otrzymali stanowisko.

Piotr Bloziusz mówi: Kiedy starają się o jakie beneficjum, czy zadają sobie pytanie, jakie wynikną stąd korzyści dla dusz? Nie dopytują się tylko ile przynosi dochodu.

Tacy, wedle wyrażenia Apostoła: „*Co ich jest szukają: nie co jest Jezusa Chrystusa.*“ (Filip. II, 21). Jakże jest ohydne takie przenoszenie ziemi nad niebo, wołał z oburzeniem O. Jan d'Avila.

Św. Bernard następującą robi uwagę: Kiedy

<sup>1)</sup> Maximum periculum de factis alterius rationem reddere. (S. Bern.)

Quot regendis subditis (Sacerdos) praeest, reddendae apud eum rationis tempore, ut ita dicam, tot animas solus habet. (S. Greg. 24. Mor. c. 30).

Pan Jezus powierzył Swe owieczki św. Piotrowi, rzekł doń: Paś owieczki moje, nie zaś: Dójj, strzyż<sup>1)</sup>.

W podobny sposób wyrażają się śś. Chryzostom i Grzegorz<sup>2)</sup>.

**26.** Kapłan, pracujący nad uświęcaniem dusz, za główny, jedyny cel swego postępowania winien mieć chwałę Pana Boga. Najdzielniejszym zaś środkiem dla pozyskania dusz Panu Bogu jest pracowanie nad własną doskonałością; świętobliwość bowiem kapłańska niezmierny ma wpływ przy nawracaniu grzeszników.

Kapłani, mówi św. Eucheriusz, siłą, jaką im daje świętość, stają się podporami świata<sup>3)</sup>.

Kapłan, w swém stanowisku pośrednika, obowiązany jest do utrzymania pokoju między Bogiem i ludźmi<sup>4)</sup>. Lecz potrzeba, aby pośrednik nie był przedmiotem nienawiści, inaczéj nietylko niepogodzi, ale bardziej jeszcze rozjątrzy poważnione strony<sup>5)</sup>.

Albowiem, mówi św. Grzegorz, czystą winna być ręka, która innych brudy zmazywać ma. A św. Bernard: Zanim Kapłan zajmie się oczyszczaniem sumienia drugich, swoje pierwej oczyścić winien.

<sup>1)</sup> Decl. c. II, n. 12.

<sup>2)</sup> Mercenarii sumus conducti; sicut ergo nemo conducit mercenarium, ut solum manducet, sic et nos non ideo vocati sumus a Christo, ut solum operemur, quae ad nostrum pertinent usum, sed ad gloriam Dei. (Hom. 34, in Mat.).

Non praesse se hominibus gaudeant (Sacerdotes), sed prodesse. (Pastor. 1, p. 1, c. 5).

<sup>3)</sup> Hi onus totius orbis portant humeris sanctitatis. (Hom. 3).

<sup>4)</sup> Mediatoris officium est coniungere eos, inter quos est mediator. (S. Thom. Supl. 36, q. 1, art. 2).

<sup>5)</sup> Cum is, qui displicet, ad intercedendum mittitur; irati animus ad deteriora provocatur. (S. Greg. Past. p. 1).

Dajcie mi dziesięciu Kapłanów, prawdziwie ożywionych Duchem Bożym, mawiał św. Filip Neriusz, a ręczę za nawrócenie świata. Co działał na dalekim Wschodzie św. Franciszek Ksawery? Sam jeden nawrócił do wiary chrześcijańskiej dziesięć milionów niewiernych. Czego dokazali w Europie tacy święci jak Patriciusz i Wincenty Ferariusz?

Kapłan nie wielkiej nauki, lecz wielką ogrzaną miłością Bożą, więcej działa nawróceń, aniżeli stu Kapłanów nieposiadających Ducha Bożego przy głębokiej nauce.

**27.** Dla otrzymania bogatego plonu dusz Kapłan winien oddawać się modlitwie w sposób szczególny; tym sposobem otrzyma stosowne światło Ducha św. dla udzielenia go innym: *„Co w ucho słyszycie, przepowiadajcie na dachach.”* (Mat. X, 27).

Trzeba aby Kapłan był zbiornikiem zarazem i kanałem; kanałów dużo mamy dziś w Kościele, lecz zbiorników mało <sup>1)</sup>.

Święci więcej zbawili ludzi modlitwą, aniżeli trudem.

**28.** Główném zadaniem Kapłana winno być nawracanie grzeszników. Kapłani milczący wobec obelg czynionych Panu Bogu, według słów Izajasza są to: *„Psi niemi, szczerkać nie mogący.”* (LVI, 10).

Tym niewiernym sługom przypisane będą wszystkie grzechy, którym mogli byli przeszkodzić <sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> S. Bern. Serm. 18.

<sup>2)</sup> Nolite tacere, ne populi peccata vobis imputentur. (Albinus, Ep. 18).

Wielka liczba Kapłanów uwalnia się od karcenia grzeszników, ponieważ, jak mówią, niechcą sobie zakłócać pokoju. Tym sposobem dla spokoju, którego tak usilnie szukają, narażają się na utratę spokoju z Panem Bogiem <sup>1)</sup>).

Dziwna rzecz, woła św. Bernard, niech jakie bydlę upadnie, a zaraz znajdzie się, kto go podźwignie, ale gdy dusza się gubi, nikt się nie znajduje do jój wyratowania <sup>2)</sup>).

A jednakże, mówi ś. Grzegorz, P. Bóg ustanowił Kapłanów głównie w celu naprowadzania błądzących na dobrą drogę. Ś. Leon dodaje: Kapłan nie naprowadzający innych na dobrą drogę, pokazuje tém samém, że sam po błędnej kroczy.

Św. Grzegorz pisze: Jesteśmy winni śmierci tych wszystkich dusz, którym zaniedbujemy nieść pomoc w niebezpieczeństwie.

**29.** Gorliwy Kapłan winien oddawać się nauczaniu. Nauczaniem świat nawróconym został do wiary chrześcijańskiej, jak nas uczy Apostoł: *„Wiara tedy z słuchania: a słuchanie przez słowo Chrystusowe.“* (Rzym. X, 17).

Nauczanie utrzymuje wiarę i bojaźń Pańską pomiędzy wiernymi. Kapłani nie mający zdolności do opowiadania słowa Bożego, powinni przynajmniej, i to ile razy zdarzy się sposobność, powiedzieć coś budującego w rozmowach swych z rodzicami lub przyjaciółmi; opowiadać różne przykłady, jakie nam pozostawili Święci; przypominać stosowne zdania, wyjęte z prawd wie-

<sup>1)</sup> Dum pacem desiderant, pravos mores nequaquam redarguunt, et consentiendo perversis, ab Auctoris se pace disjungunt. (S. Greg. Past. p. 3, Adm. 23).

<sup>2)</sup> Cadit asinus, et est qui adjuvat; cadit homo, et non est, qui sublevet!

cznych: o próżności świata, ważności zbawienia, pewności śmierci, o pokoju jakiego doznają zostający w stanie łaski i t. p.

**30.** Kapłani winni bywać przy umierających. Uczynek ten miłosierny bardzo jest ceniony w oczach Pana Boga, jest bowiem bardzo skutecznym środkiem do zbawienia dusz; przy śmierci pokusy stają się natarczywsze, a człowiek umierający nie posiada dosyć sił do ich odparcia. Św. Filip Neriusz po wielokroć widział Aniołów udzielających zbawienne natchnienia Kapłanom, znajdującym się przy łożu umierającego.

Obowiązek ten cięży głównie na dusz-pasterzach, lecz miłość bliźniego zobowiązuje doń wszystkich. Wszyscy mogą pełnić ten uczynek miłosierny, i ci nawet, którzy nie posiadają daru kaznodziejskiego; w tych okolicznościach nie tylko mogą być użytecznymi choremu, ale i otaczającym go krewnym i przyjaciółom. Chwila ta jest bardzo stosowna do nauki duchownej, ale nie wypada Kapłanowi zajmować się wówczas czem innem, jeno duszą i Bogiem; z wielką oględnością i roztropnością ma się prowadzić, aby nie być przyczyną zguby dla siebie i innych.

Kapłan nie mający daru kaznodziejskiego, może jeszcze zajmować się nauką dzieci i ubogich wieśniaków, którzy nie bywając na naukach w kościele, żyją w nieświadomości głównych prawd wiary.

**31.** Najskuteczniejszym środkiem w nawracaniu jest spowiedź.

Wielebny O. Ludwik Fiorillo Dominikanin mawiał: Kazać, jest to zarzucać sieci; spowiadać, jest to wyciągać je na brzeg i zbierać ryby.

Lecz obowiązek ten pociąga za sobą niebezpieczeństwa, powiedzieć ktoś może. Bezwątpienia, odpowiada św. Bernard, bardzo rzeczą jest niebezpieczną, czynić się sędzią cudzego sumienia, lecz narażasz się na większe jeszcze niebezpieczeństwo, jeżeli z niedbalstwa lub bojaźni zaniedbujesz spełnianie obowiązku, do którego cię Pan powołuje <sup>1)</sup>).

Mówiliśmy już o obowiązku, ciężącym na każdym Kapłanie, poświęcenia i łaski, jaką otrzymał od Pana Boga, do pracy około zbawienia dusz wraz z wyświęceniem, Kapłan otrzymuje prawo i obowiązek udzielania Sakramentu pokuty.

Nie mogę oddawać téj usługi, ktoś powie, nie dość umiem.

Jakto! Czyż nie wiesz, że Kapłan ciągle pracować winien nad swém wykształceniem: *„Bogwargi Kapłańskie będą strzedz umiejętności, i zakonu pytać będą z ust jego.“* (Mal. II, 7).

Jeżeli nie chcesz nauczyć się tego, co ci potrzeba abyś był pomocnym bliźniemu, na co zostałeś Kapłanem! Kto cię prosił, mówi Pan, abyś przyjmował święcenia! *„Kto tego szukał z rąk waszych, abyście chodzili po cieniach moich.“* (Iz. I, 12).

Kto cię zmuszał do zostania Kapłanem, mówi św. Chryzostom. Zanim zostałeś Kapłanem, mówi dalej, winieneś był rozważyć, czyś jest zdolny do spełnienia wszystkich zobowiązań; teraz nie czas rozważania ale działania, jeżeli nie masz potrzebnej nauki, pracuj nad jój nabyciem <sup>2)</sup>).

<sup>1)</sup> Vae tibi, si praees, sed vae gravius, si quia praesse metuis, praesse refugis.

<sup>2)</sup> S. Chr. de Sac. lib. 4, c. 1.

Zasłaniać się teraz niewiadomością, jest to tłumaczyć jedno przewinienie drugim <sup>1)</sup>.

Można widzieć Kapłanów oddających się różnym naukom a zaniedbujących te, które do zbawienia innych przyczynić się mogą, mówi św. Prosper, takie postępowanie jest przeciwne sprawiedliwości.

**32.** Kapłan nigdy o tem zapomnieć nie powinien iż jedynym jego celem jest chwała Pana Boga i zbawienie bliźnich.

Z tego powodu św. Sylwester postanowił, aby Kapłani dnie powszednie uważali dla siebie, jako dnie świąteczne <sup>2)</sup>.

Poganie nawet sami osądzili za stosowne, aby Kapłani zajmowali się jedynie rzeczami odnoszącymi się do służby bogów, dla tego wzbronione im było piastowanie jakiegokolwiek urzędu.

Mojżesz, mąż Boży, któremu Pan w szczególny sposób powierzył Swą chwałę i przepisał obrządek, zaczął zajmować się godzeniem sporów; Jetro skarcił to i rzekł doń: „*Głupią pracą psujesz się... Bądź ty ludowi w tych rzeczach, które ku Bogu należą.* (Ks. Wyj. XVIII, 18, 19).

Zanim byłeś wyniesiony do godności Kapłańskiej, mogłeś sobie obrać rodzaj życia, któryby ci bardziej się podobał, lecz obecnie winienes się poświęcić czynnościom twego urzędu, to jest pracy około zbawienia bliźnich, jak mówi wyraźnie św. Prosper <sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> Neque licet ad ignorantiam confugere, quando qui delegatus est, ut alienam emendet ignorantiam, ignorantiam praetendere minime poterit; hoc nomine supplicium nulla excusatione poterit depellere, quamvis unius dumtaxat animae jactura acciderit. (Idem. 1. 6, c. 1).

<sup>2)</sup> Quotidie Clericus objecta ceterarum rerum cura, uni Deo prorsus vacare debet. (In lect. Brev. die 31 Decem.)

<sup>3)</sup> Sacerdotibus proprie animarum sollicitudo commissa est. (Lib. 2, de Vita cont. c. 2).

## ROZDZIAŁ X.

## O powołaniu kapłańskiem.

I. Jakikolwiek bądź stan obierzemy sobie w tém życiu, potrzeba koniecznie być do niego powołanym od Pana Boga; inaczej nie podobno, a przynajmniej bardzo trudno zadośćuczynić swoim zobowiązaniom, a tém samym trudno się zbawić. Lecz jeżeli powołanie potrzebne jest do każdego stanu, niezbędné ono jest szczególnież do stanu duchownego. Są to jedyne drzwi jakimi dozwolone jest wejście do Kościoła; ktokolwiek wchodzi tam inaczej, złodziejem jest i złoczyńcą, mówi Pan: *„Kto nie wchodzi przezedrzwi do owczarnie owiec, ale wchodzi inędą, ten jest złodziej i zbójca.“* (Jan. X, 1.) Stąd wnioskuje św. Cyryli Aleksandryjski: Kto przyjmuje święcenie kapłańskie bez powołania Boskiego, staje się winnym kradzieży, ponieważ porywa łaskę, której Pan Bóg nie chce mu udzielić.

Św. Paweł wyraźnie naucza, jako powołanie Boskie koniecznym jest do wejścia w stan kapłański, przytacza przykład Aarona i samego nawet Chrystusa Pana: *„A żaden sobie czci nie bierze: iedno który bywa wezwan od Boga, iako Aaron. Tak y Chrystus nie Sam Siebie wstawił, że się stał Najwyższym Kapłanem: ale który do Niego mówił, Syn mój iesteś Ty.“* (Żyd. V, 4, 5.)

Nikt zatem, jakkolwiek byłby uczonym, roztropnym lub świętym nawet, nie może sam z siebie wejść do przybytku, potrzeba aby był powołanym i wprowadzonym tamże przez Pana Boga.

Sam Pan nasz Jezus Chrystus, który z pewnością był najmędrszym i najświętszym z ludzi:



„W którym skryte są wszystkie skarby mądrości y umiejętności,“ (Kolos. II, 3,) zanim przyjął godność Kapłańską, chciał być przedtem powołanym przez Pana Boga.

Święci, kiedy nawet byli zapewnieni o swém powołaniu od Pana Boga, drżeli na wspomnienie przyjęcia na się obowiązków kapłańskich. Św. Augustyn, uważał udzielone sobie pomimo woli, święcenie kapłańskie, jako karę za grzechy. <sup>1)</sup> Św. Efrem, abý nie być zmuszonym do przyjęcia Kapłaństwa, udawał szalonego. Św. Ambroży udawał okrutnego. Św. Ammon Mnich dla uniknięcia święceń, uciał sobie uszy i groził jeszcze ucięciem sobie języka, jeżeliby go nadal o to niepokojono. Jedném słowem, zapewnia św. Cyryli Aleksandryjski, święci obawiali się godności Kapłańskiej, jako ciężaru niebezpiecznego. <sup>2)</sup>

Wiedząc o tem, mówi św. Cyprian, czy może znaleźć się ktoś tak zuchwały, któryby sam z siebie, bez powołania Boskiego, śmiał przystępować do święceń Kapłańskich! <sup>3)</sup>

2. Kto wchodzi do Świątyni bez powołania, czyni obelgę władzy Pana Boga; jako poddany ubliżyłby władzy monarszój, gdyby sam wdarł się na godność ministra. Coby to była za zuchwałość poddanego, któryby bez rozkazu królewskiego, wbrew nawet woli jego, zaczął rządzić dobrami koronnemi, sądzić sprawy, dowodzić wojskami, jednym słowem spełniać urząd wice-króla, tak mówi św. Bernard.

<sup>1)</sup> Vis mihi facta est merito peccatorum meorum. (Ep. 21.)

<sup>2)</sup> Omnes Sanctos reperio divini ministerii ingentem veluti molem formidantes. (Hom. 1 de fest. Pasch.)

<sup>3)</sup> Ita est aliquis sacrilegae temeritatis ac perditae mentis, ut putet sine Dei iudicio fieri Sacerdotem? (Ep. 55 ad Cornel.)

A jakież są czynności Kapłańskie? Są oni szafarzami domu Boskiego, według św. Prospera; przewodnikami i wodzami oweżarni Jezusa Chrystusa, jak mówi św. Ambroży. Tłómaczami są prawa Bożego, według św. Chryzostoma. Któż tedy, nie wezwany, ośmieli się wdzierać na te godności!

Samamysł ogarnięcia władzy najwyższej w państwie, jest zbrodnią ze strony poddanego, mówi św. Piotr Chryzolog; chęć wejścia do domu osoby prywatnej, dla rozporządzenia jej majątkiem i sprawami jest karygodnym zuchwalstwem; do właściciela bowiem należy wybór i mianowanie rządców swego mienia. A wy, mówi św. Bernard, nie będąc powołanymi, ani wprowadzonymi przez Pana Boga, chcecie wejść do Jego domu, zając się jego sprawami i rozporządzać Jego dobrami! <sup>1)</sup>

Dlatego Sobór Trydencki oświadczył: Ktokolwiek śmie wcisnąć się na urząd Kapłański bez powołania, jest uważanym przez Kościół nie za sługę lecz za złodzieja. <sup>2)</sup>

Taki Kapłan może się trudzić, lecz jego prace małe mu przyniosą korzyści przed Panem Bogiem, co więcéj, czynności, które są zasługami dla innych, dla niego będą przewinieniami. Przypuśćmy, że sługa jaki otrzymał od swego pana rozkaz strzeżenia domu, nie zważa na to i uprawia winnicę; na nic się nie przyda jego pot i trudy, miasto nagrody, kary winien oczekiwać. Taki jest

<sup>1)</sup> Quid istud temeritatis est, imo quid insaniae est? Tu irreverenter irruis, nec vocatus, nec introductus. (De Vita Cler. c. 3.)

<sup>2)</sup> Decernit sancta Synodus, eos qui ea (ministeria propria temeritate sibi tribuunt, omnes non Ecclesiae ministros, sed fures et latrones, per ostium non ingressos, habendos esse. (Trid. ses. 25, c. 4.)

los tych, którzy bez powołania wchodzą do Przybytku; naprzód Pan nie przyjmie ich pracy, ponieważ przedsięwzięli ją bez Jego woli: „*Nie mam chęci do was, mówi Pan Zastępów, i daru nie przyjmę z ręki waszój:*“ (Mal. I, 10;) następnie zamiast wynagrodzenia, zapowiedzianą osiągną karę: „*A ktoby obcy przystąpił zabit będzie.*“ (Ks. Liczb. I, 51).

**3.** Kto dąży do święceń Kapłańskich, powinien rozstrzygnąć przedewszystkiem, czy Pan Bóg powołuje go do téj wysokiej godności, mówi św. Jan Chryzostom. <sup>1)</sup>

Aby zaś dojść czy powołanie pochodzi od Pana Boga, potrzeba rozpoznać znaki onegoż. Posłuchajmy ostrzeżenia jakie nam daje Pan: „*Kto z was chcąc budować wieżę, nie pierwój siadszy rachuje nakłady, których potrzeba, jeśli ma do wykonania.*“ (Łuk. XIV, 28).

Szukajmy zatem oznak powołania Boskiego na Kapłaństwo.

Wysokie urodzenie, nie jest oznaką powołania. Według św. Hieronima, kiedy idzie o wybranie naczelnika, mającego prowadzić ludy po drodze zbawiennéj, nie potrzeba uważać na szlachetność krwi, lecz na świętość życia. Tegoż jest również zdania i św. Grzegorz.

Nie jest nią wola rodziców. Rodzice przeznaczając swe dzieci do stanu duchownego nie mają zwykle na widoku ich duszy, ale jedynie własną swoją korzyść. Myślą tylko o terażniejszym życiu,

<sup>1)</sup> Quoniam dignitas magna est, revera divina sententia comprobanda est, ut quis ea dignus adducatur in medium. (Hom. 5, in I ad Tim. 1).

mówi autor Dzieła niedoskonałego, a zapominają o wieczności, która ma nastąpić.<sup>1)</sup>

Pewną jest rzeczą, że co do wyboru stanu, nieprzyjaciółmi, których najwięcej obawiać się winniśmy, są własni nasi rodzice, według tych słów Pana Jezusa. „*I będą nieprzyjaciele człowieka domownicy jego;*“ (Mat. X, 36;) i mówi dalej: „*Kto miłuje ojca albo matkę więcej niż mię, nie jest mnie godzien.*“ (Tam. 37).

Wieluż to Kapłanów będzie potępionych w dzień sądu z powodu, iż obrali sobie ten stan przez powołność ku rodzicom!

4. Niepojęta sprzeczność! Niech młodzieniec, czując powołanie Boskie, zapagnie wstąpić do Zakonu, czego nie uczynią rodzice zaślepieni namiętnością lub własną korzyścią, by go odwieść od tego zamiaru! Lecz tak postępując niech wiedzą, że grzeszą śmiertelnie, jak uczą tego moralisci. Podwójnie są winni: odstręczaniem, grzeszą na-przód przeciw miłości, wyrządzając krzywdę temu, który jest prawdziwie powołanym od Pana Boga do tego stanu; grzeszą następnie przeciw obowiązkom rodzicielskim, nie prowadząc dzieci do stanu, zapewniającego im większą korzyść moralną.

Nieświadomi spowiednicy namawiają swych penitentów, radzących się względem wyboru stanu, aby zastosowali się do woli swych rodziców i nie wstępowali do Zakonu, jeśli oni będą temu przeciwni. Jest to zdanie Lutra, który utrzymywał właśnie, że dzieci nie mają prawa wejścia do Zakonu, wbrew woli rodzicielskiej. Lecz przeciw zdaniu Lutra możemy postawić zdanie wszyst-

<sup>1)</sup> Matres corpora natorum amant, Animas contemnunt; desiderant illos, valere in seculo isto, et non curant quid sint passuri in alio. (S. Chrys. Hom. 35 in Mat.)

kich Ojców Kościoła i dziesiąty Sobór Toletański, na którym postanowiono, że dzieci po skończeniu roku czternastego, mogą czynić śluby zakonne, chociaż to nie będzie się zgadzało z wolą ich rodziców.

Dzieci są obowiązane, bezwątpienia, do uległości swym rodzicom we wszystkiém, co się tyczy ich wychowania i ustaw rodzinnych; lecz co się tyczy stanu życia, powinny być posłusznemi Panu Bogu i obierać taki, do jakiego Pan Bóg je powołuje.

Jeżeliby Kapłani twierdzili, że potrzeba słuchać rodziców pod tym względem, należy im odpowiedzieć to, co Apostołowie odpowiedzieli byli Żydom: *„Jeżeli jest sprawiedliwa przed oczyma Bożskimi, was raczej niżli Boga słuchać, rozsądźcie.“* (Dz. Ap. IV, 19).

5. Św. Tomasz naucza wyraźnie, <sup>1)</sup> że w wyborze stanu, dzieci nie są obowiązane do posłuszeństwa swym rodzicom; a mówiąc o powołaniu zakonnem <sup>2)</sup> tenże święty dodaje, że nie powinny nawet zasięgać rady swych rodziców; w podobnych bowiem okolicznościach, czułość rodzicielska zamienia się w nieprzyjaźń. <sup>3)</sup> Wolą raczej aby dzieci ich potępiły się wraz z nimi, aniżeli widzieć je w Zakonie. <sup>4)</sup>

Przeciwnie, jeżeli syn zostając Kapłanem, może przynieść jaką korzyść rodzinie, jakież usiłowania czynią rodzice, aby tylko mógł otrzymać święcenia; jakich to godziwych i niegodziwych

<sup>1)</sup> II, 2. q. 10. a. 5.

<sup>2)</sup> II, 2. q. 189. a. 10.

<sup>3)</sup> Propinqui enim carnis in hoc negotio amici non sunt, sed inimici, juxta sententiam Domini: Inimici hominis domestici ejus.

<sup>4)</sup> O durum Patrem, o saevam Matrem, quorum consolatio mors filii est; qui malunt nos perire cum eis, quam regnare sine eis. (S. Bern. epist. III).

używają do tego środków, byle dopiąć celu, nie zwracając zupełnie uwagi na to, czy dzieci ich mają lub nie powołanie.

A jakie skargi, jakie narzekania, jeżeli dzieci ich, idąc za głosem sumienia, nie zgadzają się na ich życzenia!

O rodzice barbarzyńscy! Zabójcy raczej, a nie dawcy życia, woła św. Bernard.

Nieszczęśliwi rodzice, nieszczęśliwe dzieci! Wieluż z was potępionych będzie na dolinie Józafata z przyczyny powołania!

6. Urodzenie tedy, woła rodziców, talenta nawet, nie są oznakami powołania do stanu duchownego, co się tyczy bowiem talentów, one są tylko pomocą a nie wskazówką.

Prawdziwe skazówki po których rozpoznać można powołanie, są trzy głównie:

1. *Prawość zamiarów*. Potrzeba wejść do Przybytku przez drzwi, a drzwiami temi jest sam Pan nasz Jezus Chrystus: „*Jam jest drzwiami owiec.... Przez mnie jeśli kto wnidzie, zbawion będzie.*“ (Jan. X, 7, 9).

Wejście godziwe do Przybytku nie jest wynikiem przypodobania się rodzicom, dopomagania swój rodzinie, ani też korzyść i miłość własna, lecz szczerzy i prawy zamysł służenia Panu Bogu, pracowania ku jego chwale i zbawieniu dusz. <sup>1)</sup>

Jeżeli zaś wiedziony jesteś tam dumą, własną korzyścią, lub żądzą zaszczytów, mówi inny Teolog, nie Pan Bóg, lecz szatan cię powołuje <sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Si enim quis liber ab omni vitioso affectu ad Clerum Deo deserviendi causa et salutis populi gratia solum se conferat, iste vocari a Deo praesumitur. (Cont. Tourn de sac. ord.)

<sup>2)</sup> Ambitione duceris vel avaritia, inhias honori, non te vocat Deus, sed diabolus tentat.. (Holler ap. 1, s. 3, c. 2 § 4.)

Kto się przedstawia do święceń z pobudek tak niegodnych, nie błogosławieństwo lecz złorzeczenie od Pana Boga otrzyma, mówi św. Anzelm.<sup>1)</sup>

**7. 2. Nauka i talenta.** Nauka i talenta potrzebne do spełniania czynności Kapłańskich, są drugim znakiem powołania.

Kapłani winni nauczać lud prawa Bożego: „*Bo wargi kapłańskie będą strzedz umiejętności, i zakonu pytać będą z ust jego.*“ (Mal. II, 7).

Sidon Apolinariusz mawiał: Niezdolni lekarze miasto uzdrowić, zabijają. Kapłan bez nauki, szczególnie gdy jest spowiednikiem, przez wykrzywione nauczanie i rady niestosowne, gubi wiele dusz, dla tego bowiem samego, że jest Kapłanem, ślepo wierzyć mu będą. Stąd Iwon z Chartres mówi: Aby być przyjętym na Kapłana, oprócz dobrego prowadzenia, potrzeba jeszcze nauki.

Kapłan oprócz znajomości wszystkich rubryk mszalnych do dobrego odprawiania Mszy św., obowiązany jest nadto do znajomości, przynajmniej, rzeczy odnoszących się do Sakramentu Pokuty.

Nie każdy Kapłan, wprawdzie, obowiązany jest być spowiednikiem zawsze i wszędzie, jednakże każdy Kapłan tyle wiedzieć winien, aby mógł spowiadać umierających; wiedzieć zatem przypadki, w jakich posiada władzę rozgrzeszania, pod jakimi warunkami może rozgrzeszać chorego, jakie włożyć obowiązki, jeżeli jest związany cenzurami kościelnymi. Ma znać główne zasady moralności.

**8. 3. Dobre prowadzenie.** Trzecim znakiem powołania do stanu duchownego jest moralne życie.

<sup>1)</sup> Qui enim se ingerit et propriam gloriam quaerit, gratiae Dei rapinam facit, et ideo non accipit benedictionem, sed maledictionem. (C. 5 ad Hebr.)

Chcący zostać Kapłanem, winien prowadzić życie niewinne, nie splamione grzechami.

Apostoł wymaga, aby dążący do Kapłaństwa był nienagannym: „*Abyś postanowił Kapłany po miastach, jakom i ja tobie rozporządził. Jeśli kto bez winy jest...*“ (Tyt. I, 5, 6).

W pierwszych wiekach Kościoła, kto popełnił jeden tylko grzech śmiertelny, nie mógł być wyświęconym, jak widzimy z kanonu pierwszego Soboru Nicejskiego <sup>1)</sup>.

Podług św. Hieronima, aby być przyjętym na Kapłana, potrzeba było, nie tylko być wolnym od grzechu podczas święceń, ale nie mieć żadnego grzechu na sumieniu od chwili przyjęcia chrztu świętego.

W późniejszych czasach karność Kościoła stała się mniej surową, lecz wymagano zawsze, aby ten, co ma przyjąć święcenie Kapłańskie, jeżeli dawniej popadał w ciężkie grzechy, czyste miał sumienie od dość długiego czasu. To właśnie widzimy w liście Aleksandra III do Arcybiskupa z Reims w przedmiocie dyakona, który był uderzył swego towarzysza. Papież postanowił: że jeżeli winny prawdziwie żałował za swoją zbrodnię, będzie mógł otrzymać rozgrzeszenie, a po odprawionej pokucie, może być przywróconym na powrót do swych czynności; gdyby zaś w przeszłości prowadził życie przykładne i doskonałe, może być przypuszczonym do święceń Kapłańskich.

Jeżeli tedy kto nawykł do jakiego nałogu i trwa w nim, niech do święceń nie przystępuje. Potrzeba, mówi św. Bernard, aby uregulował swo-

<sup>1)</sup> Qui confessi sunt peccata, Ecclesiasticus ordo non recipit. (Can. 9).



je sumienie, zanim sumieniami innych zajmować się zacznie.<sup>1)</sup>

Jeden z dawnych pisarzy ascetycznych mówiąc o tych co pełni złych nałogów, zuchwale wynoszą się do godności Kapłańskiej, pisze: Zaslugują oni raczej na to aby byli wystawieni pod pręgierzem.<sup>2)</sup>

Potrzeba zatem, zawnioskujemy ze św. Izydorem, odmówić święceń każdemu, kto oddany jest jakiemu złemu nałogowi.<sup>3)</sup>

9. Kto dąży do godności Kapłańskiej, nie dość jest, aby był wolnym od grzechu, potrzeba nadto, aby miał prawdziwą dobroć, to jest, żeby szedł drogą doskonałości, posiadał nawyknięcie w cnocie.

Dostatecznie dowiedliśmy w naszej Teologii moralnej<sup>4)</sup> oparci na zdaniach Doktorów, że temu, kto żyje w nałogu jakiego występku, a chce otrzymać święcenie nie wystarcza zwykle usposobienie do otrzymania rozgrzeszenia; aby mógł być rozgrzeszonym tak ma być przygotowanym, aby mógł przyjąć i Sakrament Kapłaństwa: inaczej źle będzie przygotowanym tak do jednego, jak i do drugiego. Popelnia ciężkie przewinienie i otrzymujący rozgrzeszenie z zamysłem przystąpienia do święceń Kapłańskich, bez należytego usposobienia, ispowiednik rozgrzeszający. Nie dość jest bowiem, aby mający otrzymać święcenia, nie znajdował się w stanie grzechu, potrzeba aby po-

<sup>1)</sup> Horreo considerans unde et quo vocaris; praesertim cum nullum incurreris poenitentiae tempus. Et quidem rectus ordo requirit, ut prius propriam, deinde alienas curare studeas conscientias. (S. Bern. ep. 8 ad Brun.)

<sup>2)</sup> Multo digniores erant ad catastam poenalem, quam ad Sacerdotium trahi. (Gyldas Sap. tom. 5, bibl. Patr.)

<sup>3)</sup> Non sunt promovendi ad regimen Ecclesiae, qui adhuc vitiis subjacent. (Lib. 3, de Sum. Bon. c. 34.)

<sup>4)</sup> Lib. VI, N. 63.

siadał przymioty wyżej przytoczone: *Si perfectae vitae et conversationis fuerit.*

Postanowienie Papieża Aleksandra III, przekonywa nas, że pokuta dostateczną jest do spełniania obowiązków święcenia już dokonanego, ale nie daje jeszcze prawa do święceń wyższych, tak poucza nas również i Doktor anielski <sup>1)</sup>.

Takie téż jest zdanie św. Dyonizego <sup>2)</sup>.

Św. Tomasz mówi: Kto otrzymuje święcenie, powinien wznieść się nad wiernych świętością swego życia o tyle, o ile nad nimi jest wyniesiony godnością swą Kapłańską <sup>3)</sup>.

Przez święcenie, mówi dalej św. Tomasz, otrzymuje się posłannictwo wykonywania na ołtarzu czynności najwyższych, a te wymagają więcéj świętości, aniżeli jéj potrzeba do stanu zakonnego <sup>4)</sup>.

**10.** Apostoł zakazuje (I do Tim. III, 6) wyświęcanie nowonawróconych, to jest tych, według św. Tomasza, którzy jeszcze nie dali dowodu swéj stałości w wykonywaniu cnót.

<sup>1)</sup> Ordines sacri praexigunt sanctitatem, unde pondus Ordinum imponendum parietibus jam per sanctitatem desiccatis, id est ab humore vitiorum. (II, 2. q. 189 a I ad 3).

<sup>2)</sup> In divino omni non audendum aliis ducem fieri, nisi secundum omnem habitum suum factus sit deiformissimus et Deo simillimus. (Cap. 3, de Eccl. Hier.)

<sup>3)</sup> Ad idoneam executionem ordinum non sufficit bonitas qualiscumque, sed requiritur bonitas excellens, ut sicut illi, qui ordinem suscipiunt, super plebem constituentur gradu Ordinis, ita et superiores sint merito sanctitatis... Et ideo praexigitur gratia, quae sufficiat ad hoc, quod digne connumeretur in plebem Christi. (Suppl. q. 35 a I, ad 3).

<sup>4)</sup> Quia per sacrum Ordinem aliquis deputatur ad dignissima Ministeria, quibus ipsi Christo servitur in Sacramento Altaris, ad quod requiritur major sanctitas interior, quam requirat etiam Religionis status. (S. Thom. II, 2. q. 100, 8 4. a. 8.)

Sobór Trydencki tłómacząc słowa: „*Wiek starości, żywot niepokalany*,” (Ks. Mądr. IV, 9), przepisuje Biskupom, aby wyświęcali tylko takich, którzy okazują się tego godnymi dla swój dojrzałej mądrości <sup>1)</sup>. Potrzeba aby życie mających być wyświęconymi dobrze było znane, nie ulegało żadnym wątpliwym poszlakom <sup>2)</sup>.

Św. Grzegorz poleca tę ostrożność szczególnie w rzeczach odnoszących się do cnoty czystości; <sup>3)</sup> a pod tym względem wymaga próby kilkoletniej <sup>4)</sup>.

Z tego sądzić można jaki rachunek zdadzą przed Panem Bogiem Proboszczowie, wydający klerykom świadectwo dobrych obyczajów i uczęszczania do Sakramentów, wiedząc bardzo dobrze, że do nich nie uczęszczają i że ich prowadzenie nie tylko nie jest przykładnem, lecz przeciwnie, było przedmiotem zgorszenia.

Świadectwa te, wydane wrzekomo z miłości, ale w istocie przeciwne miłości należnej Bogu i Kościołowi są przyczyną wszystkich grzechów jakie w przyszłości popełniają ci niegodni słudzy ołtarza.

Aby Proboszczowie wydający te świadectwa, nie wprowadzali w błąd Biskupów, nie powinni polegać na niczyjem zdaniu, ale świadczyć tylko

<sup>1)</sup> Sciant Episcopi debere ad hos (sacros). Ordines assumi dignos du taxat, et quorum probata vita senectus sit. (Sess. 23, c. 12).

<sup>2)</sup> Sed etiam habeatur certitudo de qualitate promovendorum. (Suppi. q. 36, art. 4, ad 3).

<sup>3)</sup> Nullus debet ad Ministerium Altaris accedere, nisi ejus castitas ante susceptum ministerium fuerit approbata. (Lib. 1, Epist. 42.)

<sup>4)</sup> Ne unquam ii, qui ordinati sunt, pereant, prius aspiciatur, si vita eorum continens ab annis plurimis fuit. (Ibid.)

o tem, czego są pewni, a mianowicie, czy kleryk prowadził w istocie życie przykładne i uczęszczał do Sakramentów; takich bowiem tylko Biskupi przypuszczać mogą do święceń. Spowiednicy dopóty nie powinni dozwalać swym penitentom, zostającym w nałogu przeciwnym cnocie czystości, wstępować w stan duchowny, dopóki się nie ugruntują w cnocie anielskiej.

II. Ktokolwiek, nie znajdując w sobie znaków powołania, wstępuje mimo to, w stan duchowny; ciężkie popełnia przewinienie. Takie jest zdanie Teologów.

Św. Augustyn, mówiąc o karze wymierzonej przez Pana na Kore'go, Datana i Abirona, którzy śmieli spełniać czynności Kapłańskie, nie będąc do tego powołanymi, utrzymuje, że ten przykład jest przestrogą dla każdego, kto bez powołania ubiega się o święcenia Kapłańskie<sup>1)</sup>.

Wejście do Przybytku bez powołania Boskiego jest zarozumiałością nie do darowania, kto ją popełnia pozbawionym zostaje, tem samym, łask i potrzebnych pomocy przywiązanych do tego stanu; bez tych zaś pomocy; można wprawdzie spełniać swe obowiązki, ale tyle znajduje się na tej drodze trudności, iż wedle uwagi Hubert'a, zbawienie jest zagrożone.<sup>2)</sup> Niepowołany, będzie jako członek wywichnięty, nie na swoim miejscu; wprawdzie może się poruszać ale z bólem i trudnością.

<sup>1)</sup> *Condemnati sunt, ut daretur exemplum, ne quis non sibi a Deo datum pontificatus munus invaderet... Hoc patiuntur quicumque se in Episcopatus, aut Presbyteratus, aut Diaconatus officium conantur incedere. (Serm. 98).*

<sup>2)</sup> *Non sine magnis difficultatibus poterit salutem suam consulere.*

12. Biskup Abelly mówi: Kto bez powołania przyjmuje Kapłaństwo, wystawia się na niebezpieczeństwo zgubienia swój duszy, popełnia bowiem grzech przeciw Duchowi Św., a taki, wedle Ewangelii z trudnością wielką odpuszczony bywa <sup>1)</sup>.

Pan oburzony jest na tych, którzy chcą panować w Kościele, a nie są do tego powołani: „*Oni królowali a nie ze mnie... rozgniewała się zapalczywość moja na nie.*“ (Oze. VIII, 4, 5).

Tak rozumie to wyrażenie św. Grzegorz <sup>2)</sup>.

Wiele to usiłowań, zachodu, próśb używają niektórzy aby zostać Kapłanami, a to bez powołania, jedynie w widokach ziemskich! Lecz biada tym, co czynią podobne zamiary bezemnie, mówi Pan przez usta Jeremiasza: „*Biada synowie zbiegowie, mówi Pan abyście czynili radę, a nie ze mnie.*“ (Jer. XXX, 1).

Przyjdą oni w dzień sądu po nagrodę, lecz Jezus Chrystus odrzuci ich: „*Wiele ich rzeczy mi dnia onego Panie, Panie, iżaliśmy w imię Twoje nie prorokowali, i w imię twe czartów nie wyganiałi, i w imię twe wiele cudów nie czynili? A tedy wyznam im, żem was nigdy nie znał: Odstąpcie ode mnie którzy nieprawość czynicie.*“ (Mat. VII, 22, 23).

Kapłani bez powołania są wprawdzie robotnikami i sługami Bożymi, ponieważ przez święcenie

<sup>1)</sup> Qui siens et volens, nulla divinae vocationis habitatione, se in Sacerdotium intruderet, haud dubie seipsum in apertissimum salutis discrimen injiceret, peccando scilicet in Spiritum Sanctum; quod quidem peccatum vix, aut rarissime dimitti ex Evangelio discimus. (Sac. Chr. p. 1, c. 4).

<sup>2)</sup> Ex se et non ex arbitrio summi Rectoris regnant; ne quaquam divinitus vocati, sed sua cupidine accensi culme-regiminis rapiunt potius, quam assequuntur. (Pastor. p. 1, c. 1n).

otrzymali znamię Kapłańskie, lecz są zarazem sługami nieprawości i łupiestwa, albowiem bez powołania, sami przez się, wdarli się do owczarni.

Nie otrzymali kluczków, mówi św. Bernard, gwałtem je porwali <sup>1)</sup>.

Napróżno pracować będą, Pan nie tylko nie wynagrodzi ich mozołu, ale ześle na nich karę, ponieważ nie weszli drogą prawą do Przybytku: „Praca głupich utrapia je którzy nie umieją iść do miasta.“ (Ks. Ekk. X, 15).

Kościół, mówi św. Leon, tych tylko przyjmuje, których Pan wybiera, a wybierając, czyni godnymi powierzonych im obowiązków, <sup>2)</sup> odpycha zaś wszystkich, których Pan Bóg nie powołał; tacy przychodzą na jego zgubę, miasto budowania, są powodem spustoszenia i hańby, jak zapewnia św. Piotr Damian <sup>3)</sup>.

**13.** „*Które obierze (Pan,) przybliżą się do niego.*“ (Ks. Liczb. XVI, 5). Pan przyjmuje tych tylko, których wybiera na Kapłaństwo, inni zatém, którzy nie są od Niego wybranymi będą odrzuceni.

Św. Efrem uważa za potępionego zuchwalca, któryby się odważył zostać Kapłanem bez powołania <sup>4)</sup>.

<sup>1)</sup> Tollitis, non accipitis, claves; de quibus Dominus queritur: Ipsi regnaverunt, et non ex me. (S. Bern. de Con. ad Cler.)

<sup>2)</sup> S. Leo in die Assum.

<sup>3)</sup> Nemo deterius Ecclesiam laedit, cum non eos vocet Dominus. (Opus. 2, contra Cler. c. 2)... Ecclesia reprobata eujuslibet ordinatione.

<sup>4)</sup> Obstupesco ad ea, que soliti sunt quidam insipientium audere, qui temere se conantur ingerere ad munus Sacerdotii assumendum, licet non adsciti a gratia Christi, ignorantes, miseri, quod ignem aeternum sibi accumulunt. (De Sacer.)

Piotr Blozius tę samą myśl, choć innymi wyrazami oddaje. <sup>1)</sup>

Kto się mija ze swém powołaniem, w większem znajduje się niebezpieczeństwie, aniżeli ten, co przestępuje szczegółowe przykazanie; ten bowiem ostatni może się podnieść ze swego upadku i iść dalej po dobrej drodze, tymczasem kto minął się ze swém powołaniem, zapuszcza się coraz bardziej w bezdroża, po których im dalej postępuje, tém więcej oddala się od swój ojczyzny. Bardzo właściwie można zastosować do niego to wyrażenie św. Augustyna: Dobrze biegniesz lecz nie właściwą drogą <sup>2)</sup>.

Bądźmy przekonani o tém, co powiedział św. Grzegorz: Zbawienie nasze zależy od obrania stanu, do którego Pan Bóg nas powołuje <sup>3)</sup>. Przyczyna tego widoczna. Pan Bóg w porządku Swój Opatrzności przeznaczają każdemu z ludzi stan i przygotowuje mu łaski i pomoce właściwe <sup>4)</sup>.

Taki jest porządek przeznaczenia naszego według słów Apostoła: „*A które przeznaczył, te też wezwał: a które wezwał, te też usprawiedliwił: a które usprawiedliwił te też uwielbił.*“ (Rzym. VIII, 30). Po powołaniu następuje usprawiedliwienie, po usprawiedliwieniu uwielbienie, to jest wyniesienie do chwały wiecznej; przeto, kto nie jest posłuszny powołaniu Boskiemu, nie będzie usprawiedliwionym, a stąd ani uwielbionym.

Śluszenie tedy O. Ludwik z Grenady, nazywa powołanie głównym kołem w życiu; jako zegar

<sup>1)</sup> Quam perditus est, qui sacrificium in sacrilegium, qui vitam convertit in mortem. (Ep. ad Rich. lond).

<sup>2)</sup> Bene curris, sed extra viam.

<sup>3)</sup> A vocatione pendet aeternitas.

<sup>4)</sup> Ordine suo, non nostro arbitrio virtus Spiritus Sancti ministratur. (S. Cypr.)

mający kółka zwichnięte lub połamane nie jest do użycia, tak, mówi św. Grzegorz Nazianzeński, po zboczeniu z toru powołania. całe życie jest jednym ciągiem błędów i usterek.

14. „Każdy ma własny dar od Boga: jeden tak a drugi tak.“ (I Kor. VII, 7). To wyrażenie Apostoła znaczy, że Pan Bóg udziela każdemu łask potrzebnych do godnego spełniania obowiązków, do jakich go powołuje, tak wyklada św. Tomasz <sup>1)</sup>.

Stąd wynika: Jeżeli każdy zdolny jest do urzędu sobie przeznaczanego od Pana Boga, to z drugiej strony nie jest zdolnym do spełniania obowiązków, do jakich nie został powołanym. I tak, noga dana do chodzenia, nie może służyć do widzenia, a znów oko nie może służyć do słuchu. Jakże więc ten którego Pan Bóg nie przeznaczył do Kapłaństwa, może spełniać dobrze obowiązki przywiązane do tej godności?

Pan sam wybiera robotników, którzy mają pracować w winnicy: „Alem ja was obrat i postanowilem was abyście szli i przynieśli owoc.“ (Jan. XV, 16). Zbawiciel nasz nie powiedział: Poproście ludzi, aby poszli żąć, lecz: „Proścież tedy Pana żniwa, aby wystał robotniki na żniwo swoje.“ (Łuk. X, 2). A gdzieindziej: „Jako mię posłał Ojciec, i ja was posyłam.“ (Jan XX, 21).

Otóż, mówi św. Leon, kogo Pan powołuje na jaki urząd, dostarcza mu wszystkich potrzebnych

<sup>1)</sup> Cuiusque datur potentia aliqua divinitus, dantur omnia ea, per quae executio illius possit congrue fieri. (Suppl. q. 35, a. 1). Illos, quos Deus ad aliquid eligit, ita praeparat et disponit. ut ad id quod eliguntur, inveniantur idonei secundum illud: „Sufficiencia nostra ex Deo est et qui idoneos nos fecit ministros novi testamenti.“ (II Cor. III, 5). (S. Thom. 3, q. 27 a. 4).



pomocy <sup>1)</sup>. To samo Pan Jezus oświadcza w tych wyrazach: „*Jam jest drzwiami. Przez mię jeśli kto wnidzie, zbawion będzie: i wnidzie i wynidzie, i pastwiska znajdzie.*“ (Jan X, 9).

*Wnidzie*: Wszystko co przedsięwzemie Kapłan powołany od Pana Boga, wypełni to bez grzechu a nawet z zasługą; *wynidzie*: Choć się znajdzie w pośród okazji i niebezpieczeństw, z pomocą Bożą wynidzie z nich cało; *pastwiska znajdzie*. We wszystkich czynnościach obowiązku swego otrzyma łaskę szczególną, a ta pozwoli mu postępować wielkimi krokami po drodze zbawienia. Tym sposobem będzie mógł powiedzieć o sobie: „*Pan mię rządzi, ani na czym mi schodzić nie będzie: na miejscu paszy tam mię posadził.*“ (Ps. XXII, 1, 2).

15. Przeciwnie zaś, Kapłani niepowołani do pracy w Kościele Bożym, będą opuszczeni i skazani na hańbę i nieszczęście bez końca, jak to Pan oświadczył przez usta Jeremiasza: „*Nie posyłałem proroków a oni biegali... przetoż oto ja porwę was niosąc i puszcze was...; i dam was na urąganie wiekuiste, i na sromotę wieczną, która nigdy nie będzie zapomniana.*“ (Jer. XXIII, 21, 39, 40).

Człowiek może być tylko wyniesionym do godności Kapłańskiej mocą Samego Boga, naucza św. Tomasz <sup>2)</sup>, ta bowiem godność sprawia, iż człowiek staje się uświęcicielem ludów i zastępcą

<sup>1)</sup> Qui mihi honoris est auctor, ipse mihi fiet administrationum adjutor; dabit virtutem qui contulit dignitatem. (Serm. I, in die Assumpt. Suae).

<sup>2)</sup> Ut divina virtute evehatur, et transmittatur supra naturalem rerum ordinem.

Jezusa Chrystusa. Stąd wyniesionemu do téj szczytnéj godności bez powołania, stanie się to, co mówi Mędrzec: „*Głupim się pokazał, skoro w górę jest wyniesionym.*“ (Przyp. XXX, 32). Gdyby był pozostał na świecie, może byłby cnotliwym, lecz zostawszy Kapłanem bez powołania będzie złym Kapłanem, a miasto być pożytecznym Kościołowi, stanie się dlań prawdziwą plagą.

Takie téż jest wyrażenie o złych kapłanach w katechizmie rzymskim <sup>1)</sup>.

Co może dobrego zrobić w Kościele, jeżeli tam wejdzie bez powołania! Bardzo jest trudno, mówi św. Leon, aby zły początek mógł wywołać dobry koniec. Albo czyż dobry owoc może przynieść zepsuty korzeń, woła św. Wawrzyniec Justynian.

Boski Nauczyciel ostrzega, że nietylko owoc będzie odrzucony, ale i sama roślina wyrwaną zostanie: „*Wszelkie szczepienie, którego nie szczepił Ojciec mój niebieski, wykorzenione będzie.*“ (Mat. XV, 13).

Dla tego, według Piotra Blozjusza, kiedy Pan Bóg dopuszcza, aby kto bez powołania został Kapłanem, nie jest to dlań łaską ale karą; drzewo bowiem nie dobrze zakorzenione, będąc wystawione na wichry, upadnie wkrótce i w ogień wrzucone będzie <sup>2)</sup>.

Jest to dla niego nieszczęście, lecz nieszczęście również i dla innych, jak uważa św. Ber-

<sup>1)</sup> Hujusmodi hominum genere nihil infelicius, nihil calamitosius Ecclesiae esse potest. (De Sacer. Ord.)

<sup>2)</sup> Ira est, non gratia, cum quis ponitur super ventum, nullas habens radices in soliditate virtutum. (De inst. ep. c. 3).

nard, albowiem kto nie wszedł drzwiami do Przybytku, będzie chodził po bezdrożach nieprawości, a miasto przyczyniać się do zbawienia dusz, stanie się dla nich powodem zguby i śmierci <sup>1)</sup>).

A to się zgadza całkiem ze słowami Zbawiciela naszego: „*Kto nie wchodzi przez drzwi.... ten jest złodziej i zbójca.... Złodziej nie przychodzi jedno żeby kraść a zabijał i tracił.*“ (Jan X, 1, 10).

16. Lecz powiedzą może: Jeżeli będą przypuszczani do święceń Kapłańskich tylko tacy, którzy posiadać będą wszystkie oznaki powołania o których się mówiło, mało będzie Kapłanów w Kościele i wiernym braknie na pomocy. Otóż czwarty Sobór Laterański uprzedził ten zarzut oświadczając, że daleko lepiej mieć małą liczbę Kapłanów dobrych, aniżeli mieć ich wiele a złych <sup>2)</sup>. Zresztą, według uwagi św. Tomasza, Pan Bóg nigdy nie opuszcza Swego kościoła, nigdy nie będzie pozbawionym dobrych sług, którzy będą konieczni do zaradzenia potrzebom wiernych <sup>3)</sup>.

A gdyby chciano kierować ludy przez sługi niegodne, mówi słusznie św. Leon, godzonoby wówczas na ich życie, przygotowywanoby im zgubę, nie zaś zbawienie <sup>4)</sup>.

17. Nakoniec, co ma czynić Kapłan, który bez powołania wyniósł się do tej godności? Czyż

<sup>1)</sup> Qui non fideliter introivit, quidni infideliter agat, et contra Christum faciet, ad quod venit, ut mactet utique et disperdat. (Decl. c. 7.)

<sup>2)</sup> Satius est maxime in ordinatione Sacerdotum paucos bonos, quam multos malos habere. (Cap. 27.)

<sup>3)</sup> Deus nunquam ita deserit Ecclesiam, quin inveniantur idonei ministri sufficientes ad necessitatem plebis. (Suppl. 9, 36, a. 4, ad 1.)

<sup>4)</sup> Non est consulere populis, sed nocere. (Ep. 1, ad Afr. Epis.)

winien uważać się za potępionego i oddawać się rozpaczli!

Nie; św. Grzegorz zadawszy sobie to pytanie odpowiada: Niech się kaje <sup>1)</sup>.

Jedyny to ratunek, jaki pozostaje takiemu Kapłanowi. Niech żalem i łzami stara się o przebłaganie gniewu Bożego, niech prosi o przebaczenie wielkiego grzechu, jaki popełnił wchodząc bez powołania do Przybytku.

Według rady św. Bernarda, świętem postępowaniem powinien zastąpić nieprawidłowość swego wyniesienia na Kapłaństwo <sup>2)</sup>.

Dla tego potrzeba, aby zmienił postępowanie, porzucił nałogi, oddał się pracy naukowej. Jeżeli mało posiadał wiadomości, niech się odda nauce; jeżeli wylewał się na rozrywki i przyjemności światowe, niech je zamieni na modlitwy, czytania duchowne, uczynki pobożne. Lecz do tego potrzeba, aby sobie gwałt zadawał na każdym prawie kroku, wszedłszy bowiem do Przybytku bez powołania od Pana Boga, stał się, jakieśmy już powiedzieli, członkiem Kościoła ale wywichniętym, stąd też zbawienie swoje musi czynić z wielkim mozołem i przygotować się na trudne próby.

Kapłan bez powołania pozbawiony został łask koniecznych do spełniania swych obowiązków, jakimże sposobem będzie mógł godnie im odpowiedzieć?

Hubert i Kontynuator Tournelego odpowiadają: Niech prosi, a modlitwami swemi otrzyma

<sup>1)</sup> Sacerdos sum non vocatus, quid faciendum? I odpowiada: Ingemiscendum.

<sup>2)</sup> Siquidem vitae sanctitas non praecesserit, saltem sequatur. (Ep. 27 ad Ardut.)

to, czego sam z siebie godnym nie jest <sup>1)</sup>. Co zresztą zgodne jest z postanowieniem Soboru Trydenckiego: Pan Bóg nie wymaga rzeczy niemożliwych, lecz rozkazując zaleca robić, co możesz, a prosić o to, czego nie możesz i dopomaga, abyś mógł <sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Deus tunc ex misericordia ea homini largitur auxilia, quae legitime vocatis ex qualicumque justitia debet.

<sup>2)</sup> Deus impossibilia non jubet, sed jubendo monet et facere, quod possis, et petere, quod non possis; et adjuvat, ut possis. (Sess. VI, c. 13).

---

# CZEŚĆ DRUGA.

---

## ROZDZIAŁ I.

### O odprawianiu Mszy świętej.

I. „*Albowiem każdy Najwyższy Kapłan z ludzi wzięty, dla ludzi bywa postanowion w tym co do Boga należy: aby ofiarował dary i ofiary za grzechy.*“ (Żyd. V, I).

Składać ofiary, oto cel, dla którego Pan Bóg ustanowił Kapłanów w Swoim Kościele. Czynność ta jest istotą Kapłaństwa w Zakonie Łaski. Kapłani Nowego Przymierza otrzymali władzę czynienia ofiary z Ciała i Krwi Samego Syna Bożego. Ofiara to niewymownie doskonała, nie-skończenie wyższa od ofiar Starego Przymierza, których główna moc leżała w tém, że były cieniem i figurą Nowego. Ofiarowywano tam kozły i cielce, my ofiarujemy Słowo Przedwieczne, które się stało Ciałem.

Ofiary ich, same z siebie nie miały żadnej mocy, dla tego Apostoł nazywa je: „*Mdłym i niedostatecznym elementem*“ (Gal. IV, 9); nasza ofiara ma moc, sama przez się, do otrzymania przeba-

czenia kary doczesnej, na jakąśmy grzechami naszymi zasłużyli i osiągnięcia nowych łask i pomocy duchownych dla tych, za których jest ofiarowywana.

Jeżeli Kapłan nie przejmie się całą wielkością ofiary, nigdy jój godnie spełniać nie będzie w stanie.

Pan Jezus nie uczynił nic większego ani wznioślejszego na ziemi.

Nic nie jest świętszem, ani droższem przed Obliczem Bożem, nad ofiarę Mszy świętej, tak z przyczyny samejże ofiary, którą jest Jezus Chrystus, jak również z przyczyny głównego Ofiarnika, którym jest Sam Syn Boży, ofiarujący się przez ręce Kapłańskie <sup>1)</sup>.

2. Cała cześć, jaką mogą oddać Panu Bogu Aniołowie przez swe hołdy, ludzie przez swe cnoty, pokuty, męczeństwa i inne świętobliwe uczynki, nie stanowi dla chwały Pana Boga tyle, ile jedna Msza święta. Hołdy bowiem stworzeń są ograniczone, skończone, tymczasem ofiara Mszy św. dla Pana Boga jest czią nieskończoną, jako ofiarowaną przez Samego Boga. Potrzeba zatem uznać, wraz z Soborem Trydenckim, że Msza jest najświętszą, Boską niejako, czynnością <sup>2)</sup>.

Ofiara Mszy św. najskuteczniej ukoić może gniew Boży względem grzeszników i odnieść

<sup>1)</sup> Idem nunc offerens Sacerdotum ministerio, qui se ipsum tunc in Cruce obtulit. (Trident. Sess. 22, c. 2).

Cum videris Sacerdotem efferentem, non Sacerdotem esse putes, sed manum Dei invisibilem extensam. (S. Chrys. Hom. 90, ad pop. Aut.)

<sup>2)</sup> Necessario fatemur, nullum aliud opus adeo sanctum (a divinum a Christi fidelibus tractari posse, quam hoc tremendum Mysterium. (Sess. 22, decr. de obser. in cel. miss.)

zwycięstwo nad mocami piekielnemi; ofierze téj, żyjący jeszcze na ziemi zawdzięczają mnogie łaski, a dusze w czyscu największe ulgi w cierpieniach; wreszcie do niéj przywiązane jest zbawienie całego świata, wedle Opata Kluniańskiego <sup>1)</sup>.

Tymoteusz Jerozolimski utrzymuje, że Mszy św. zawdzięczamy zachowanie téj ziemi; bez téj ofiary grzechy ludzkie dawnoby były sprowadziły jéj zatracenie.

**3.** Przy każdej Mszy św., mówi ś. Bonawentura, Pan udziela rodzajowi ludzkiemu takie dobrodziejstwa, jakie był uczynił Swem Wcieleniem <sup>2)</sup>.

Takie też jest zdanie św. Augustyna, choć innemi wyrażone słowami <sup>3)</sup>.

Co więcéj, ponieważ ofiara Ołtarza jest zastowaniem i odnowieniem ofiary krzyżowéj, św. Tomasz naucza, że Msza św. téj saméj jest dla ludzi skuteczności i te same sprowadza łaski, co i ofiara kalwaryjska <sup>4)</sup>.

Św. Chryzostom mówi: tyle jest warta ofiara Mszy św., ile śmierć Chrystusowa. Kościół ró-

<sup>1)</sup> Hoc beneficium majus est inter omnia bona, quae cominibus concessa sunt, et hoc est, quod Deus majori haritate Mortalibus indulsit, quia in hoc Mysterio salus Munditata consistit. (Opus. lib. 2, c. 28).

<sup>2)</sup> Non minus videtur facere Deus in hoc, quod quotidie dignatur descendere super Altare, quam cum naturum humani generis assumpsit. (De Inst. p. 1, c. II).

<sup>3)</sup> O veneranda Sacerdotum dignitas, in quorum manibus velut in utero Virginis Filius Dei incarnatur. (In Psal. 27).

<sup>4)</sup> In qualibet Missa invenitur omnis fructus, quem Christus operatus est in Cruce. Quicquid est effectus Dominicae Passionis, est effectus hujus Sacrificii. (In Cap. 6, Isai., lec. 6).



wnież potwierdza tę prawdę <sup>1)</sup>. Odkupiciel bowiem, który się wydał na krzyż za nas, poświęca się również za nas na ołtarzu za pośrednictwem Kapłana <sup>2)</sup>.

4. Jednem słowem, według słów Proroka: Msza św. jest najdroższém i najwspanialszém dobrem Kościoła: *„Bo cóż iest dobrego iego, y co cudnego iego, iedno zboże wybranych, a wino które rodzi panny.“* (Zach. IX, 17).

W ofierze Mszy świętej Pan Jezus oddaje się nam w Przenajświętszym Sakramencie, którego doskonałość jest dopełnieniem i celem innych Sakramentów, według słów Doktora Anielskiego <sup>3)</sup>. Słusznie zatem św. Bonawentura tajemnicę Ołtarza nazywa streszczeniem całej miłości i wszystkich dobrodziejstw, któremi Pan ludzi obdarzył <sup>4)</sup>.

Stąd téż wytłómaczyć sobie możemy te wściekłe usiłowania szatana do zniesienia ofiary Mszy św. za pośrednictwem Heretyków; są oni poprzednikami Antychrysta, który, w istocie, zniesie tę świętą ofiarę, a to nastąpi w skutek grzechów ludzkich według przepowiedni Daniela: *„Y dano mu moc przeciw ustawicznej ofierze dla grzechów.“* (VIII, 12).

<sup>1)</sup> Quoties hujus Hostiae commemoratio recolitur, toties opus nostrae Rademptionis exercetur. (Orat. Dom. post Pent.)

<sup>2)</sup> Una enim eademque est hostia, idem nunc offerens Sacerdotis ministerio, qui seipsum in Cruce obtulit, sola ratione offerendi diversa. (Trid. sess. 22. c. 2).

<sup>3)</sup> Sacramenta in Eucharistia consummantur.

<sup>4)</sup> Et ideo hoc est memoriale totius dilectionis suae, et quasi compendium quoddam omnium beneficiorum suorum. (De Inst. p. 1, c. 11).

5. Sprawiedliwie bardzo święty Sobór Trydencki wymaga od Kapłanów przy odprawianiu Mszy św., doskonałego zebrania myśli i wielkiej czystości sumienia<sup>1)</sup>

Tenże Sobór ostrzega Kapłanów, którzy bez pobożności a lekkomyślnie sprawiają ofiarę tak szczytną, że to przeciw nim wymierzone są te słowa Jeremiasza: „*Przeklęty, który czyni sprawę Pańską zdradliwie.*“ (XLVIII, 10).

Odprawia Mszę św. i przyjmuje Komunię niegodnie ten, mówi św. Bonawentura, kto przybliża się do Ołtarza bez przejęcia się głębokiem uszanowaniem<sup>2)</sup>.

Dla uniknienia przekleństwa Bożego rozważmy, co Kapłan czynić winien przed, podczas i po ukończeniu ofiary.

Przed rozpoczęciem winien mieć święte usposobienie; podczas odprawiania potrzeba, aby był przejęty najgłębszą czcią i pobożnością; nakoniec po Mszy winien czynić należne dziękczynienie.

Pewien Sługa Boży mawiał, iż całe życie Kapłana skupiać się winno około tych dwóch rzeczy: przygotowania do odprawiania Mszy św. i dziękczynienia.

6. Kapłan winien się przygotować do odprawiania ofiary.

Lecz zanim przystąpimy do rozebrania tej rzeczy, zadajemy sobie pytanie następujące: dla czego z pomiędzy tylu Kapłanów będących na świecie, tak mało dochodzi do świętości?

<sup>1)</sup> Satis apparet operam omnem et diligentiam in eoponendam esse, ut quanta maxima fieri potest interiori cordis munditia (hoc Mysterium) peragatur. (Sess. 22, Decr. de Obser. in cel. miss.).

<sup>2)</sup> Cave, ne nimis tepidus accedas, quia indigne sumis, si non accedis reverenter, et considerate. (De praep. ad Miss. c. 5).

Św. Franciszek Salezy Mszę św. nazywał przepaścią miłości Bożej <sup>1)</sup>.

Św. Chryzostom mawiał, że Przenajświętszy Sakrament jest skarbem łask i dobroci Bożej <sup>2)</sup>.

Najświętszy Sakrament ustanowiony był bezwąt্পienia dla wszystkich wiernych, lecz głównie jest on darem przygotowanym dla Kapłanów. Czyż Pan nie powiedział im: „*Nie dawajcie psom świętego: ani miećcie perel waszych przed wieprze.*“ (Mat. VII, 6).

*Perel waszych*, tekst grecki tak nazywa Postacie konsekrowane. Otóż Pan mówi: „*Waszych*“ jakby one wyłącznie należały do urzędników Pana.

Kapłan, według św. Chryzostoma, odchodząc od Ołtarza winien tak być zapalonym miłością Bożą, iżby się stał postrachem piekła <sup>3)</sup>.

A czyż tak się dzieje! Przeciwnie, nie widzimyż większą część Kapłanów odchodzących od Ołtarza ziemiejszych, niecierpliwiejszych, dumniejszych, chytrzejszych, bardziej oddanych próżności i przyjemnościom ziemskim!

Nie jest to winą pokarmu, lecz pokarm-przyjmującego, mówi Kardynał Bona.

Nie jest to winą pokarmu, jaki przyjmują na Ołtarzu, albowiem gdyby raz tylko byli go godnie pożyli, mawiała św. Marya Magdalena de Pazzi, mogliby byli dojść do świętości; złe pochodzi ze złego przygotowania się do Mszy św.

<sup>1)</sup> Philot, p. 2, c. 14).

<sup>2)</sup> Dicendo Eucharistiam, omnem benignitatis Dei thesaurum aperio.

<sup>3)</sup> Tamquam leones igitur ignem spirantes ab illa Mensa recedamus, facti diabolo terribiles. (Hom. 6, ad Pop. Ant.).

Dwojakie jest przygotowanie, *przygotowanie dalsze i przygotowanie bliższe.*

*Przygotowanie dalsze* polega na życiu nieskazitelnem i pełnem cnót; takie powinno być życie Kapłana chcącego godnie odprawiać Ofiarę św.

Jeżeli Pan wymagał od Kapłanów Starego Zakonu, obowiązanych do noszenia tylko naczyń poświęcanych największej czystości: „*Oczyście się którzy nosicie naczynia Pańskie,*“ (Izai. LII, 11). o ileż więcej czystym i nieskazitelnym winien być Kapłan Nowego Zakonu, który na swych rękach i w swém łonie nosi Ciało Słowa Wcielonego!

Czystość i świętość nie zależą li tylko na tém, aby być wolnym od grzechu śmiertelnego, potrzeba nadto, aby Kapłan nie popełniał dobrowolnie żadnego grzechu powszedniego; w razie przeciwnym nie będzie miał udziału z Jezusem Chrystusem <sup>1)</sup>.

Wszystkie więc słowa, wszystkie czynności Kapłana mającego odprawiać Mszę św.. powinny być o tyle czyste i święte, aby mu służyły przygotowaniem do jój dobrego odprawienia.

7. Dla *przygotowania bliższego* modlitwa jest niezbędną. Jakim sposobem Kapłan nie odbywający rozmyślenia może świętobliwie sprawować świętą Ofiarę!

O. Avilla utrzymuje, że Kapłan przede Mszą winien półtoręj godziny poświęcić rozmyślaniu. Jabym się już zadowolnił półgodziną, dla niektórych nawet kwadransem; chociaż kwadrans, to za mało.

<sup>1)</sup> Nemo, quae videntur modica contemnat, quoniam sicut audivit Petrus, nisi laverit ea Christus, non habebimus partem cum Eo! (S. Bern.).

Tyle istnieje doskonałych dzieł o rozmyślaniu, które ma służyć jako przygotowanie do dobrego odprawiania Mszy św., ale kto ich używa! Dla tego to, tyle odprawia się Mszy nienabożnych, nieprzystojnych nawet.

Ofiara Ołtarza przedstawia Mękę Jezusa Chrystusa, stąd słusznie Papież Aleksander nalega, aby przy sprawowaniu Boskiej Ofiary, przywozono sobie na pamięć cierpienia i mękę Zbawiciela <sup>1)</sup>.

Toż samo przepisywał był już Apostoł: *„Albowiem ilekroć będziecie ten chleb iedli, y kielich pili, śmierć Pańską będziecie opowiadać, aż przyjdzie.“* (I Kor. XI, 26).

Odkupiciel, mówi św. Tomasz, ustanowił Przenajświętszy Sakrament, aby miłość jaką okazał ludziom, i dobrodziejstwo ofiary krzyżowej były ciągle w pamięci.

Otóż, jeżeli wszyscy ludzie winni zachowywać w pamięci Mękę Jezusa Chrystusa, o ileż myśl ta ma być żywszą w Kapłanie, który odnawia niejako na ołtarzu tę Ofiarę!

**8.** Oprócz rozmyślania, jakiemu Kapłan ma się oddawać, potrzeba nadto, aby przed rozpoczęciem Mszy św. przez kilka chwil zebrał myśli i skierował je ku wielkiemu dziełu, jakie ma spełnić. Sobór Medyolański, za czasów świętego Karola, wymagał tego od wszystkich Kapłanów <sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Inter Missarum solemnia semper Passio Domini miscenda est, ut ejus, ejus et Corpus et Sanguis conficitur, Passio celebretur. (Epist. 1).

<sup>2)</sup> Antequam celebrent, se colligant, et orantes mentem in tanti Mysterii cogitationem defigant.

Wchodząc do Przybytku Kapłan powinien otrząść się ze wszystkich myśli światowych, jak naucza św. Bernard <sup>1)</sup>.

Ś. Franciszek Salezy pisał do św. Joanny de Chantal: „Kiedy wstępuję do ołtarza i zaczynam świętą Ofiarę, tracę pamięć wszystkich rzeczy ziemskich.“

Kapłan, puszczając w zapomnienie myśli światowe, zajmować się winien jedynie wielką czynnością, jaką przedsiębierze, skupić swe myśli około Chleba Anielskiego, którym się ma karmić przy Boskim stole.

„Gdy siedziesz abyś jadł z księżciem, pilnie obacz co położono przed tobą.“ (Przyp. XXIII 1).

Niech pomyśli, że na jego głos ma zstąpić z Nieba Słowo Przedwieczne, które Ciałem się stało, poufale ma z Nim rozmawiać na Ołtarzu ofiarowywać Go Ojcu niebieskiemu, nakoniec karmić się będzie Jego Ciałem.

O. Jan d'Avila podczas przygotowywania swego do świętej Ofiary, wzmacniał swą gorliwość temi słowy: Mam więc konsekrować Syna Bożego, piastować Go na mych rękach, rozmawiać z Nim, przyjąć Go do mego łona!

**9.** Kapłan winien jeszcze sobie przypomnieć, że przystępuje do ołtarza dla wstawienia się za wszystkimi grzesznikami <sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Curae, sollicitudines, servitutes, expectate me hic, donec illuc cum ratione et intelligentia mea properantes, postquam adoraverimus, revertamur ad vos; revertemur enim et quam cito revertemur. (S. Bern. de Amor. Div.).

<sup>2)</sup> Sacerdos dum celebrat, Mediatoris gerit officium, propterea delinquentium omnium debet esse prelator. (S. Laur. Just. Serm. de Corp. Chr.).

Stawa Kapłan przy ołtarzu jako pośrednik między Bogiem a ludźmi, przedstawia Panu potrzeby i prośby wiernych i otrzymuje dla nich łaski <sup>1)</sup>).

Stąd ofiara ołtarza nazwaną została *missa*, posłanie <sup>2)</sup>).

W Starym Zakonie raz tylko do roku wolno było Kapłanowi wejść do *Sancta-Sanctorum*, w Nowym, wszyscy Kapłani codziennie ofiarowywać mogą Panu Bogu Baranka bez zmazy, w celu otrzymania dla siebie i całego ludu, drogiego dobrodziejstwa łaski <sup>3)</sup>).

Według św. Bonawentury trzy rzeczy winien mieć na względzie Kapłan, przy odprawianiu Mszy św.: 1. Cześć Pana Boga. 2. Przypomnienie Męki Jezusa Chrystusa. 3. Otrzymanie łask dla całego Kościoła <sup>4)</sup>).

10. Najgłębsze uszanowanie i najtkliwsza pobożność są niezbędne podczas odprawiania Mszy św.

Wiadomo, że manipularz używany był w początkach dla otarcia łez; Kapłani bowiem pierwszych wieków, takim przejęci byli nabożeństwem przy sprawowaniu Ofiary świętej, iż obfite wylewali łzy pociechy.

<sup>1)</sup> *Medius fit Sacerdos inter Deum et naturam humanam; illinc beneficia ad nos deferens.* (S. Chrysost. Hom. 6 in 2 Tim. 2).

<sup>2)</sup> *Propter hoc Missa nominatur, quia Sacerdos per Angelum preces ad Deum mittit, et populus ad Sacerdotem.* (S. Thom. 3 p. q. 88, a. 4. ad 9).

<sup>3)</sup> S. Laur. Just. De Inst. Prael. c. 10, n. 6.

<sup>4)</sup> *Tria sunt, quae celebraturus intendere debet, scilicet Deum colere, Christi mortem memorari et totam Ecclesiam juvare.* (De praep. ad Mis. c. 9).

Powiedzieliśmy już byli, że Kapłan przy ołtarzu przedstawia Osobę Jezusa Chrystusa <sup>1)</sup>. W tym to charakterze mówi: *Hoc est Corpus meum; hic est calix Sanguinis mei*. Lecz, gdy przyjrzymy się Kapłanom odprawiającym tę ofiarę, potrzeba wylać strumienie łez, a łez krwawych. Z oburzeniem widzi się pogardę, jaką wielka liczba Kapłanów, Zakonników, nawet z Zakonów reformowanych, okazuje dla Osoby Jezusa Chrystusa. Sposób roztargniony i lekceważący, z jakim odprawiają ofiarę Mszy św., wystarcza do zrobienia im podobnego zarzutu, jaki był czynił Klemens Aleksandryjski Kapłanom pogańskim, że z nieba zrobili teatr a z Boga przedmiot swej komedyi <sup>2)</sup>.

Co mówię komedyi! Gdyby mieli deklamować na scenie teatralnej, jakiejby dokładali uwagil! Lecz przy ołtarzu, nie dbają o skupienie, słowa ucinane, przyklekanie, któreby można wziąć raczej za oznakę pogardy a niżeli uszanowania, jakieś machania rękami, po których niepodobna rozpoznać błogosławieństwa. Ruchy ich przy ołtarzu pusty śmiech wzbudzają, mieszają wyrazy i obrządki, wyprzedzają czas przepisany, słowem, nie zachowują rubryk, jak tego wymaga dekret i bulla Piusa V, umieszczona we mszale a która mówi: *Districte in virtute sanctae obedientiae*, że Msza odprawiać się winna *juxta ritum, modum, et normam in Missali praescriptam*.

Ktokolwiek nie zachowuje rubryk, staje się winnym grzechu, a w rzeczy ważnej grzech jest śmiertelnym.

<sup>1)</sup> Sacerdos vice Christi vere fungitur. (S. Chrys. Ep. 63 ad Cecil.)

<sup>2)</sup> Oh impietatem! Scenam Coelum fecisti et Deus factus est actus. (De Sacr. Gentil.)



A to wszystko, aby wcześniej skończyć Mszę! Pośpiech, z jakim niektórzy Kapłani sprawiają ofiarę, rodzi mniemanie o jakimś grożącym niebezpieczeństwie, nieprzyjaciel jest u wrót, kościół się wali i nie zdążą ratować się ucieczką!

Kapłani, którzy całe godziny poświęcają płochym rozmowom albo sprawom światowym, obowiązek swój wzniosły sprawowania Mszy św. zbywają jak najrychlej. Pośpiech z jakim zaczynają Ofiarę nie ustaje ani przy konsekracji, ani przy Komunii. Widząc tyle nieuszanowania, zda się, jakoby zwykłym karmili się chlebem.

Tacy Kapłani potrzebowaliby nieustannie mieć przy swoim boku kogoś, co by im przywodził na myśl słowa O. Magistra Avilli, który zbliżywszy się raz do ołtarza, rzekł do jednego, w taki sposób odprawiającego, Kapłana: *„Zmituj się, obchodź się z nim z większymi względami, jest to Syn dobrego i szanownego Ojca.“*

Kapłani Starego Zakonu, podług rozkazu Pana Boga, winni byli być przejęci świętem uszanowaniem za zbliżeniem do Przybytku: *„A na świątyni mojej strachajcie się. Ja Pan.“* (Ks. Kapł. XXVI, 2). A Kapłan Zakonu Nowego ofiarujący przy ołtarzu, na którym Sam Bóg, Jezus Chrystus jest obecny, rozmawiający z Tym Boskim Zbawicielem, piastujący Go w swych rękach, karmiący się Jego Ciałem, czyż nie z większem zachować się ma uszanowaniem!

Pan groził często Kapłanom Starego Zakonu, którzy niedbale spełniali obrzędy ofiarne, będące tylko figurą Ofiary nowej, bezkrwawej: *„Ale jeśli nie będziesz chciał słuchać głosu Pana Boga twego, abys strzegł i czynił wszystko rozkazanie jego i Ceremonię... przyjdą na cię te wszystkie prze-*

*klećwa... przeklęty będziesz w mieście, przeklęty na polu*". (Ks. Pow. Pr. XXVIII, 15, 16),

Ś. Teresa mawiała, iż dałaby chętnie swe życie za jeden tylko z tych obrządków kościelnych, a Kapłani tak mało mają uszanowania dla nich!

Opuszczenie najdrobniejszej ceremonii przepisanej przy odprawianiu Mszy św., mówi O. Suarez, jest grzechem; a według wielu Doktorów, ważniejsze opuszczenie w ceremoniach, może się stać grzechem śmiertelnym.

II. Odprawić Mszę w przeciągu mniej jak kwadransa jest, jakśmy powiedzieli w Teologii moralnej <sup>1)</sup> idąc za wielką liczbą Teologów, przewinieniem ciężkiem, a to z dwóch przyczyn: naprzód, taki pośpiech jest widocznem nieuszanowaniem dla Ofiary świętej, następnie staje się dla ludu zgorszeniem.

Co się tyczy uszanowania, Sobór Trydencki wyraźnie zaleca, aby Msza św. odprawiana była z największą pobożnością i największem uszanowaniem <sup>2)</sup>. Tenże Sobór dodaje, że oznaki zewnętrzne nieuszanowania, mogą być wzięte za bezbożność <sup>3)</sup>.

Jak, z jednej strony, ceremonie dokładnie zachowane okazują uszanowanie, tak z drugiej, wykonanie ich niedbałe, uwidoczniają nieuszanowanie wewnętrzne, pogardę nawet, co w rzeczach ważniejszych ciężkim jest grzechem.

<sup>1)</sup> Lib. 6, n. 400 q. 2.

<sup>2)</sup> *Omnia operam ponendam esse, ut quanta maxima fieri potest exteriori devotionis ac pietatis specie peragatur.* (Sess. 22, Decr. de Obser.)

<sup>3)</sup> *Irreverentia, quae ab impietate vix sejuncta esse potest.*

Nadto, aby ceremonie nakazywały uszanowanie winne tak wielkiej Ofierze, nie wystarcza jeszcze to, że nie ma w nich nic opuszczonego; może się bowiem znaleźć Kapłan, który Mszę św. odprawi w przeciagu kwadransa i zachowa wszystkie rubryki, lecz potrzeba nadto, aby te ceremonie odbyły się z należną powagą, która jest podstawą uszanowania winnego ofierze Mszy ś.

12. Zbytni pośpiech w odprawianiu Mszy św. jest również ciężkim grzechem z powodu zgorznienia, jakie daje wiernym.

Ceremonie Mszy św. mówi Sobór Trydencki, ustanowione były przez Kościół, aby obudzić w wiernych uszanowanie i cześć dla tak wielkiej Ofiary i tak wzniosłych tajemnic, jakie zawiera <sup>1)</sup>.

Lecz ceremonie te, wykonane aby zbyć, z pośpiechem, zamiast natchnąć lud czią należną, sprawiają przeciwnie, że wierni tracą winne uszanowanie dla tych świętych tajemnic.

Msze, tym sposobem odprawiane prowadzą lud do lekceważenia Najświętszego Sakramentu, mówi Piotr Bloziusz <sup>2)</sup>.

Wina wywołująca takie zgorznienie, jest grzechem śmiertelnym.

Sobór zebrany w Tours roku 1583 nakazuje, aby Kapłani dokładnie wyuczeni byli we wszystkich ceremoniach Mszy św., iżby opacznem ich

<sup>1)</sup> *Ecclesia ceremonias adhibuit, ut majestas tanti Sacrificii commendaretur, et mentes fidelium per haec visibilia Religionis signa ad rerum altissimarum, quae in hoc Sacrificio latent, contemplationem excitarentur.* (Sess. 22, c. 5, de Ref.)

<sup>2)</sup> *Ex inordinatis et indisciplinatis Sacerdotibus hodie datur ostentui nostrae redemptionis venerabile Sacramentum.* (Ep. ad Richer.)

odbywaniem miasto przywodzić lud do pobożności, od niéj go nie odwodzili.

**13.** Jakim sposobem tak odprawiający Ofiarę Kapłani mogą wyjednywać u Pana Boga łaski, kiedy w ciągu czynienia Ofiary, miasto czci, niesławę Mu przynoszą!

Obrażałby pewnie Pana Boga Kapłan, nie mający wiary w Przenajświętszy Sakrament ołtarza, lecz czyż nie cięższą zniewagę wyrządza ten, który pomimo wiary, nie tylko nie oddaje Panu czci należnej, lecz zachowaniem się swoim sprawia, że przytomni ofierze, tracą dlań winne uszanowanie!

Żydzi poważali z początku Jezusa Chrystusa, lecz gdy ujrzeli Go pogardzonym przez Kapłanów, zmienili swe przekonania i wreszcie wołali: *Tolle, tolle crucifige eum*; toż samo dzieje się i za naszych czasów. Msza odprawiana nabożnie, pobożność rodzi w duszy słuchających; przeciwnie, odprawiana z nieprzystojnym pośpiechem, śmiertelne zadaje ciosy pobożności, a nawet wierze przytomnych.

Lecz, mówią niektórzy Kapłani, ludzie skarżą się na długość Mszy. Jakto! brak pobożności ludzi świeckich ma ci służyć za miarę uszanowania dla téj Ofiary! Zresztą gdyby Kapłani odprawiali zawsze Mszę św. z przynależną powagą, świeccy ludzie przejęliby się czcią winną tak wielkiej Ofierze i nie szemraliby na jej długość; lecz Msze zwykle są i krótkie i tak bez żadnego nabożeństwa odprawiane, że przytomni biorąc przykład ze swych duchownych przewodników, słuchają ich bez nabożeństwa i prawie bez wiary: a kiedy Msza trwa kwadrans, nudzą się, żałują tak źle użytego czasu i stąd szemra-

nia. Przepędzają na grze i zabawach wiele godzin, tracą czas próżniaczo na ulicach i rynkach, a żalują pół godziny na Mszę! Prawda, ale przyczyna tego leży w Kapłanach: „...Do was, o Kapłani, którzy gardzicie imieniem moim, i rzekliście: W czymżeśmy wzgardzili imię twoje? ...Tym, że mówicie: Stół Pański wzgardzon jest“.  
(Mal. I, 6, 7).

14. O. Avilla na wiadomość o śmierci pewnego Kapłana, który umarł zaraz po odprawieniu pierwszej Mszy św., zawołał: Jakiż rachunek Kapłan ten zdać musi Panu Bogu za tę pierwszą Mszę!

Cóżby dopiero powiedział ten wielebny Ojciec o tych Kapłanach, którzy przez trzydzieści i więcej lat, ze Mszy odprawianej, czynili przedmiot zgorszenia!

Jakim sposobem przebłagać mogą Pana Boga i otrzymać od niego łaski, kiedy miasto oddawania Mu czci, znieważają Go <sup>1)</sup>.

Nieszczęśliwi Kapłani! A bardziej jeszcze nieszczęśliwsi Biskupi, którzy zamykają oczy na takie zgorszenia! Biskupi obowiązani są, według ustaw Soboru Trydenckiego, do stawiania przeszkód tak świętokradzkiemu odprawianiu Mszy ś. <sup>2)</sup>.

Słowa te: *prohibere curent ac teneantur* zobowiązuje Biskupów do suspendowania Kapłana, odprawiającego Mszę św. bez należytego uszanowania.

<sup>1)</sup> Cum omne crimen Sacrificiis deleatur, quid pro delictorum expiatione Domino dabitur, quando in ipsa Sacrificii oblatione erratur. (Jul. Papa de cons. dist. 2).

<sup>2)</sup> Decernit Sancta Synodus, ut Ordinarii locorum ea omnia prohibere sedulo curent, ac teneantur, quae irrentia (quae ab impietate vix sejuncta esse potest) induxit. (Sess. 22, Decr. de Obser.)

Władza biskupów rozciąga się pod tym względem i na Kapłanów zakonnych, Sobór bowiem Trydeński uczynił ich Legatami Apostolskimi, a tem samem włożył na nich obowiązek czuwania nad sposobem odprawiania Mszy św. w powierzonych im dyecezyach.

15. Kapłani, Bracia moi, jeżeliśmy odprawiali tę wielką Ofiarę bez należnego uszanowania i nabożeństwa, starajmy się naprawić to złe, stosownem na przyszłość postępowaniem. Pokażmy przynajmniej od dziś dnia, zupełną gorliwość; kiedy się przygotowamy do odprawiania Mszy św., rozważajmy, co przedsięwierzemy; jest to czynność najświętsza, największa jaką człowiek zdolny jest czynić. Co za źródło wszelkiego dobra Msza św. godnie odprawiona i dla odprawiającego i dla słuchających!

Modlitwa łatwo wysłuchaną bywa w kościele, w obec Kapłana Mszę św. odprawiającego <sup>1)</sup>. Otoż jeżeli modlitwa człowieka świeckiego prędzej wysłuchaną bywa w tym czasie, o ileż prędzej modlitwa Kapłana samego, odprawiającego ją nabożnie.

Kto pobożnie, a codziennie odprawia Mszę św., coraz to nowe siły i nowe światło otrzymywać będzie od Pana. Jezus Chrystus oświeci go, pocieszy, ożywi i użyczy mu wszystkich łask potrzebnych.

Po Konsekracyi, Kapłan może być pewny, iż otrzyma od Pana Jezusa wszystkie łaski, o jakie prosić będzie. Kiedy spełniam święte tajemnice, mawiał wielebny don Antonio de Collellis, kiedy piastuję Jezusa Chrystusa w mych rękach, otrzymuję od Niego wszystko, co żądam.

<sup>1)</sup> Serm. 48.

To się stosuje tak do odprawiającego jak i słuchającego Mszy św.

Msze odprawiane przez św. Piotra z Alkantary, więcej przynosiły owoców, aniżeli wszystkie kazanie, jakie miano w jego prowincyi.

Słowa Mszy św. mają być wymawiane pobożnie, tak, iżby Kapłani, zewnątrzniemi oznakami w ceremoniach, uwidoczniali swe uszanowanie i miłość dla Pana Jezusa, przytomnego na ołtarzu <sup>1)</sup>).

Powierzchnowość celebrującego, mówi św. Bonawentura, dowodzi uczuć i usposobień jego duszy.

Innocenty III nakazuje, aby kielichy, korpory, szaty kapłańskie i wszystko, co służy do Mszy św., należycie schludne były <sup>2)</sup>).

A jakże przeciwnie dzieje się niestety! Są Kapłani, którzy przy Mszy ś. używają szat i innych naczyń takich i w takim stanie, iżby się podobnych wstydzili używać przy swych stołach!

**16.** Nakoniec, po Ofierze winno nastąpić dziękczynienie, które ma się skończyć dopiero wraz z dniem.

Ludzie za najlżejszą usługę oczekują od nas, mówi ś. Chryzostom, wdzięczności, stąd jakąż wdzięczność okazywać winniśmy Panu, który za Swe dobrodziejstwa, szczęściem naszym chce być wynagrodzonym. Jeżeli, mówi dalej ś. Doktor, niezdolni jesteście do oddania Panu Bogu całego,

<sup>1)</sup> Actio et pronuntiatio ostendat fidem et intentionem, quam (Sacerdos) habere debet de Christi et Angelorum in Sacrificio praesentia. (Conc. Ruth. de Sacr. Miss. num. 4).

<sup>2)</sup> Praecepimus quoque, ut Oratoria vasa, corporalia et vestimenta nitido conserventur; nimis enim videtur absurdum in Sacris negligere, quae dedecent in profanis. (In Can. 1, Relinquitit. 44).

winnego dziękczynienia, okażmy takie, na jakie zdobyć się możemy.

Lecz jakże to nazwać, kiedy się widzi Kapłanów, którzy skończywszy Mszę św. po krótkiej albo żadnej modlitwie w zakrystyi, bez uwagi, pobożności, zaraz zaczynają rozprawiać o rzeczach światowych, niepotrzebnych, lub też opuściwszy natychmiast kościół niosą Jezusa Chrystusa na przechadzki publiczne! Potrzebaby z nimi postąpić tak, jak O. Avilla z Kapłanem, który niezwłocznie po odprawieniu Mszy św. wychodził z kościoła. Poleciał dwóm klerykom, aby ze święcami gorejącymi towarzyszyli mu, a na pytanie o przyczynę podobnego postępowania, odpowiedział: Towarzyszymy Przenajświętszemu Sakramentowi, który nosisz w twym łonie.

Możnaby ich pytać ze ś. Bernardem: Jak można tak prędko tyle pogardy okazać dla Pana Jezusa <sup>1)</sup>.

17. Wielka liczba dzieł pobożnych zaleca dziękczynienie po Mszy św., wieluż Kapłanów dobrze się wywiązuje z tego obowiązku! Ci, co to czynią, mogliby być na palcach zliczeni.

Są tacy, co odprawiają rozmyślanie, odmawiają modlitwy ustne, lecz po Mszy zaniedbują a nawet zapominają zupełnie o Panu Jezusie!

Gdyby przynajmniej zostawali na dziękczynieniu dopóki postacie Sakramentalne pozostają w ich łonie!

Czas poofiarny, mówi O. Jan Avilla, powinien być za najdroższy uważany; z tego powodu, miał on zwyczaj zostawania na rozmyślaniu przez dwie godziny, po odprawieniu Mszy św.

<sup>1)</sup> Heu quomodo Christum tam cito fastidit. (Ep. 25).



Po przyjęciu Komunii św. najobfitsze Pan zlewa na nas łaski. Wówczas, według wyrażenia ś. Teresy, Pan Jezus znajduje się w naszej duszy, jakby na tronie miłosierdzia i łaski, i odzywa się do nas: Co chcesz abym ci uczynił?

Wielka liczba uczonych Teologów, jak Suarez, Gonet i inni, nauczają, że dusza, po Komunii, tem więcej nabywa owoców, im więcej zajmuje się dobrými sprawami, podczas trwania Postaci Sakramentalnych.

Sakrament ten ustanowiony był na posiłek duszy, a jako posiłek materyalny więcej przyniesie korzyści ciału, im więcej wydobędzie się z niego soków żywotnych, tak i posiłek duchowny więcej udzieli duszy zasobów łaski, im więcej i umiejętniej z niego skorzystać potrafimy. W tym czasie wszystkie dobre usposobienia i pragnienia nabywają większej wartości i zasługi, albowiem dusza ściśle połączoną jest z Jezusem Chrystusem: „*Kto pożywa mego ciała, a pije moją krew, we mnie mieszka, a ja w nim*“ (Jan VI, 57). Wówczas, według wyrażenia św. Chryzostoma, dusza stanowi jedną i tę samą rzecz za swym Odkupicielem <sup>1)</sup>.

Lecz Pan nie chce trwonić Swych łask, dając je niewdzięcznym, jak mówi ś. Bernard <sup>2)</sup>. Przebywajmy tedy z Panem po Mszy św. przez pół godziny, przynajmniej przez kwadrans; choć kwadrans to zbyt mało. Nie zapominajmy, że Kapłan od chwili wyświęcenia swego, nie do siebie, lecz do Boga całkowicie należy <sup>3)</sup>. Sam

<sup>1)</sup> Ipsam rem nos suum efficit corpus.

<sup>2)</sup> Numquid non perit, quod donatur ingratis. (Serm. 5, in Cont.)

<sup>3)</sup> Verus Minister altaris Deo, non sibi natus est. (S. Ambr.)

Pan uczy nas: „*Albowiem zapal Pański, i chleby Boga swego ofiarują, a przetoż świętymi będą*“. (Ks. Kapł. XXI, 6).

18. Są Kapłani, którzy dla pokory wstrzymują się od odprawiania Mszy św.

Wstrzymać się od odprawiania Mszy św. przez pokorę, jest bezwątpienia zasługą i przynosi chwałę Panu Bogu, ale są uczynki przynoszące większą chwałę Panu Bogu.

Uczynki pokory przynoszą Panu Bogu chwałę ograniczoną, ofiara zaś Mszy św., z powodu Osoby Boskiej, która jest jej twórcą, przynosi Panu Bogu chwałę nieskończoną.

Oto, co mówi Wielebny Beda: Kapłan bez słusznych powodów nieodprawiający Mszy św., pozbawia Trójcę Przenajświętszą chwały, Aniołów radości, grzeszników przebaczenia, sprawiedliwych pomocy, w czyscu cierpiących ochłody, Kościół dobrodziejstw, siebie samego lekarstwa<sup>1)</sup>).

Ś. Gaetan dowiedziawszy się, że pewien Kardynał, a jego przyjaciel, z powodu spraw świeckich, zaniedbał pobożny zwyczaj odprawiania codziennie Mszy św., wśród skwarnych upałów, z narażeniem życia udał się z Neapolu do Rzymu, dla nakłonienia swego przyjaciela do dawnego zwyczaju.

O. Jan Avilla idąc raz do kaplicy pustelniczkiej, dla odprawienia Mszy św., tak się uczuł osłabionym, że nie spodziewając się dość tamże, postanowił zatrzymać się i nie odprawiać Mszy tego dnia; w tem ukazuje się mu Pan Jezus, pod postacią podróżnego, wskazuje Swe Rany, Bok Swój święty i rzecze doń: Kiedy odebra-

<sup>1)</sup> De Miss. sacr.

łem te wszystkie rany, więcej byłem strudzony i bardziej osłabiony, aniżeli ty. Po tych słowach zniknął. O. Avilla nabrał stąd tyle odwagi, iż udał się w dalszą drogę i odprawił Mszę św. <sup>1)</sup>.

## ROZDZIAŁ II.

### O dobrym przykładzie, jaki winni dawać Kapłani.

I. Jezus Chrystus ustanowił w swym Kościele dwa stany wiernych, stan świecki i stan duchowny; pierwsi są uczniami, owieczkami, drudzy nauczycielami i pasterzami.

Ustawę dla uczniów ś. Paweł streszcza w tych wyrazach: *„Bądźcie posłuszni przełożonym waszym, i bądźcie im poddani. Albowiem oni czują jako którzy za dusze waszą liczbę oddać mają“*. (Żyd. XIII, 17).

Ś. Piotr przepisuje duchownym: *„Paście trzodę Bożą, która jest między wami“*. (I, Piotr V, 2). A Paweł ś.: *„Pilnujcie samych siebie, i wszystkiiej trzody, nad którą was Duch święty postanowił Biskupami, abyscie zarządzili Kościół Boży“*. (Dz. Ap. XX, 28).

Stąd wnioskuje ś. Agustyn: Nie ma urzędu trudniejszego i niebezpieczniejszego nad urząd Kapłański <sup>2)</sup>. Życie kapłańskie winno być nieskazitelne, nie tylko wewnątrznie ale i zewnątrznie,

<sup>1)</sup> Vita §. 16.

<sup>2)</sup> Nihil difificilius, nihil periculosius officio presbyteri. (Ep. 22).

tak, aby było dla innych wzorem życia religijnego i świętego <sup>1)</sup>).

Dobry przykład Kapłana wiele przynosi dobrego; Pismo św. wspomina, że w Jerozolimie świętobliwie żywot prowadzono: „*Dla pobożności Oziasha Arcykapłana*“. (II Mach. III, 2).

Według Soboru Trydenckiego: Prawość przełożonych zbawieniem jest podwładnych <sup>2)</sup>. A przeciwnie, zły przykład Kapłanów powodem zguby staje się wielu: „*Trzodą straconą stał się lud mój, pasterzowie ich zwiędli je*“. (Jer. L, 6).

Ludzie świeccy patrząc na rozkielznane życie Kapłanów, mówi ś. Bernard, tracą chęć poprawy, pogardzają nawet Sakramentami, nagrodami i karami życia przyszłego <sup>3)</sup>. Odpowiadają oni wówczas, jak ten człowiek, o którym wspomina ś. Augustyn: Co chcesz odemnie! Sami Duchowni tego nie czynią, a ty mnie zmuszasz, abym to czynił.

Pan rzekł był pewnego razu do ś. Brygidy: Patrząc na zły przykład Kapłanów, grzesznik nabiera otuchy do przestępowania przykazań i poczyna nawet czynić sobie chwałę z grzechu, który go dawniej okrywał rumieńcem <sup>4)</sup>.

2. Kapłani są podwalinami Kościoła, mówi św. Grzegorz. Jeżeli zły fundament, cały budynek się nie ostoi. Dla tego przy wyświęcaniu Kapłanów, Kościół taką zanosi modlitwę: „*Justitiam, constantiam, misericordiam, ceterasque virtu-*

<sup>1)</sup> Bonus si fuerit, qui tibi praeest, nutrit or tib es malus si fuerit, tentator tui est. (S. Aug. de Verb. Dom Serm. 6, cap. 7).

<sup>2)</sup> Sess. 6, c. I.

<sup>3)</sup> De 12 poen. imp. Serm. 19.

<sup>4)</sup> Rev. lib. 4, c. 3.

*tes in se ostendant, exemplo praeceant*“ (Pont. rom. in Ord. Presb.).

Kapłani winni być świętymi na wewnątrz, ale i na zewnątrz takimi okazywać się mają; albowiem, mówi ś. Augustyn, do swego zbawienia potrzebują czystego sumienia, a do zbawienia bliźnich potrzebują, aby miano o nich dobre mniemanie. Kto tylko o swe sumienie, a nie o dobre o sobie mniemanie się stara, gubi innych a także i siebie <sup>1)</sup>).

Pan Bóg, wybierając Kapłanów z pomiędzy ludu, chce, aby nie tylko składali Mu Ofiary, lecz nadto, aby dobrém swém życiem budowali innych: *„Tego obrat ze wszech żyjących, aby ofiarował Ofiary Bogu, kadzenie i dobrą wonność*“ (Ekkł. XLV, 20).

**3.** *„Wy jesteście sól ziemię*“ (Mat. V, 13). To było rzezone do Kapłanów, do nich zatem należy staranie o innych ludziach, oni słowem i przykładem zachęcać i nauczać mają jak żyć świętobliwie, wykonywać cnoty, stawać się miłymi Panu Bogu <sup>2)</sup>).

Kapłani są nadto światłością dla świata: *„Wy jesteście światłość świata*“ (Mat. V, 14), winni zatem, wedle słów Samegoż Pana, zajaśnić cnotą: *„Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi: aby widzieli uczynki wasze dobre, i chwalili Ojca waszego, który jest w niebiesiech*“ (Mat. V, 16).

Ś. Chryzostom przypominał to zalecenie Pańskie współczesnym sobie Kapłanom <sup>3)</sup>).

<sup>1)</sup> Conscientia necessaria est tibi, fama proximo tuo: qui fidens conscientiae suae negligit famam suam, crudelis est. (S. Aug. in quaest. c. 12).

<sup>2)</sup> Sal condientes alios doctrina et vitae exemplo.

<sup>3)</sup> Idcirco nos elegit, ut simus quasi luminaria. (Hom. 10, in I ad Tim.)

Papież Mikołaj, idąc za Danielem, przyrównywa Kapłanów do gwiazd: *„Którzy ku sprawiedliwości uprawują wielu, jako gwiazdy na wieki wieczne“*. (Dan. XII, 3).

Aby się stać światłem świata, dla Kapłana nauka jeszcze nie wystarcza, potrzeba nadto jaśnić dobrém, przykładnym życiem. Według ś. Karola Boromeusza, życie Kapłana jest tą latarnią morską, do której zwracają się oczy sternika. by nie rozbić się na skałach podwodnych.

Św. Chryzostom innymi wyrazami tę samą podnosi prawdę <sup>1)</sup>).

Życie Kapłana, to światło umieszczone na świeczniku, a przeznaczone do oświecania świata: *„Ani zapalają świece, i kładą jęj pod korzec, ale na świeczniku: aby świeciła wszystkim, którzy są w domu“*. (Mat. V, 15).

Sobór w Bordeaux mówi: Na życie Duchownych wszystkich oczy są zwrócone i stąd dobre lub złe czerpią przykłady <sup>2)</sup>).

4. Kapłani, według św. Hieronima, są Ojcami wiernych. Otóż, jako ojcowie Chrześcian, mówi św. Chryzostom, winni być przykładem dla swych dzieci <sup>3)</sup>; zły przykład, dany od ojców, będzie naśladowany przez synów duchownych <sup>4)</sup>).

Pan nasz powiedział był Uczniom swoim: *„Jako mnie posłał Ojciec, i ja was posyłam“*. (Jan XX, 21).

<sup>1)</sup> Sacerdos debet vitam habere compositam, ut omnes in illum veluti exemplar excellens intueantur, ideirco nos elegit (Deus), ut simus quasi luminaria, et magistri ceterorum. (Hom. 20. In Ep. I, ad Tim.)

<sup>2)</sup> Conc. Burd. an. 1583, c. 21.

<sup>3)</sup> Quasi totius orbis Pater Sacerdos est, dignum igitur est ut omnium curam agat. (Hom. 20, in Ep. I, ad Tim.)

<sup>4)</sup> Quid faciet laicus, nisi quod Patrem suum spiritualement viderit facientem. (Petr. Blos. Serm. 57, ad Sac.)

To znaczy: Jako Ojciec Przedwieczny posłał na świat Syna Swego Jezusa Chrystusa, aby służył za przykład, tak i Jezus Chrystus ustanowił na świecie Kapłanów, aby byli wzorem cnoty i świętobliwości.

Ze znaczenia wyrazów *Sacerdos* i *Presbyter* Piotr Bloziusz wywodzi obowiązek dobrego przykładu <sup>1)</sup>).

Apostoł pisze do Tytusa: „*Samego siebie we wszystkim podawaj przykładem dobrych uczynków... aby się ten, który jest przeciwny zawstydzil, nie mając nic, coby o nas miał mówić złego*“. (Tyt. II, 7, 8).

Pan, mówi ś. Piotr Damian, wybrał wśród ludu Kapłanów i włożył na nich obowiązek prowadzenia zupełnie różnego życia od życia innych ludzi <sup>2)</sup>).

Ś. Piotr Chryzolog zowie Kapłana: *Forma virtutum*; podobnie wyraża się i ś. Chryzostom <sup>3)</sup>).

Same zresztą czynności Kapłana nakładają nań ścisły obowiązek dawania z siebie dobrego przykładu, jak zauważył ś. Bernard <sup>4)</sup>).

5. Dla uświętobliwienia ludu Dawid taką przesyła prośbę do Pana: „*Kapłani twoi niech się obloką w sprawiedliwość: a święci twoi niech się weselą*“. (Ps. CXXXI, 9).

<sup>1)</sup> *Sacerdos dicitur quasi sacrum dans; dat enim sacrum de Deo, i. e. praedicationem; dat sacrum Dei, i. e. Sacramenta; dat sacrum pro Deo, i. e. exemplum... Presbyter dicitur, praebens iter, scilicet, populo de exilio ad patriam caelestis Regni.*

<sup>2)</sup> Ep. 5, c. 2.

<sup>3)</sup> *Sit communis omnium schola exemplarque virtutum vitae tuae splendor.* (Hom. 4 in Ep. 2 ad Tit.)

<sup>4)</sup> *Cathedram sanctitatis exigit ministerium hoc.*

Być okrytym sprawiedliwością jest to dać przykład ze siebie wszystkich cnót: gorliwości, pokory, miłości, skromności....

Według ś. Pawła, po życiu naszym świętobliwém powinni wszyscy poznawać, żeśmy sługami Boga Świętości: „*Ale we wszystkim stawmy samych siebie jako sługi Boże... w czystości, w umiejętności, w łagodności*“... (II, Kor. VI, 4, 6).

Tak zresztą sam Pan nasz przykazał: „*Jeśli mnie kto służy, niech za mną idzie*“. (Jan, XII, 26). Stąd mówi ś. Ambroży, Kapłan, taki z siebie winien dawać przykład, jaki był dał Sam Pan nasz Jezus Chrystus; ma być zbudowaniem całego ludu, iżby każdy mógł świadczyć o świętobliwości jego życia i składał hołd Panu, iż ma podobne sługi.

Nie po bogactwie sukni naszych, ani eleganckim ubraniu głowy winni nas poznawać, mówi Minuciusz Feliks, lecz po czystości życia naszego i niewinności naszych obyczajów.

Kapłan ustanowiony na ziemi dla zmazania brudów ludzkich, mówi ś. Grzegorz, winien być świętym i to świętości doświadczonej i znanj<sup>1)</sup>.

6. Kapłani są wodzami ludów<sup>2)</sup>. Lecz, mówi ś. Dyonizy, któż ośmieli się prowadzić innych w rzeczach Boskich, jeżeli sam, życiem świętobliwém, nie stanie się podobnym Bogu?<sup>3)</sup>

<sup>1)</sup> Past. p. I, c. 9.

<sup>2)</sup> Sacerdos dux exercitus Domini. (S. Petr. Dam. de dign. Sacerd.)

<sup>3)</sup> Sic in divino omni non est audendum aliis duocem fieri, nisi secundum omnem habitum suum factus sit Dei formissimus et Deo simillimus. (Apud S. Thom. Sup. q. 36, a. 1). Św. Filip Opat dodaje: Vita Clericorum forma est laicorum, ut illi tanquam duces progrediantur, isti tanquam greges sequantur. (De Dign. Cler. c. 2).



Ś. Augustyn zowie Kapłanów: *Rectores terrae*. Otóż, aby się podjąć poprawy i prowadzenia innych, potrzeba samemu być takim, aby nie do poprawy nie pozostawało; są to słowa Papieża Hormisdas'a.

Synod w Pizie mówi: Jako Duchowni wyniesieni są nad innych godnością, tak téż światłem cnót świecić winni, a życiem swem, pociągać do świętobliwości wszystkich.

Zdanie ś. Leona: Prawość przełożonych, zbawieniem jest podwładnych.

7. Kapłan, mówi ś. Grzegorz Nicejski, jest nauczycielem świętości <sup>1)</sup>. Lecz nauczyciel pyszny, czyż może nauczyć pokory, łakomy umartwienia, popędliwy łagodności i przebaczenia!

Nauczyciel ludów, mówi ś. Izydor we wszystkiém świętym być ma.

Pan zalecił był wszystkim: „*Bądźcież wy tedy doskonali, jako i Ojciec wasz niebieski doskonałym jest*“, (Mt. V, 48); o ileż więcéj wymaga doskonałości od Kapłanów, którym powierzona jest nauka i postępowanie innych! <sup>2)</sup>.

Jakim sposobem roznieci miłość Boską w innych, jeżeli uczynkami okazuje, że sam nie posiada tego świętego ognia!

Kto nie płonie, nie zapala, mówi ś. Grzegorz.

Kto mówi o miłości a nie kocha, używa języka niezrozumiałego ani dla siebie, ani dla innych, woła ś. Bernard <sup>3)</sup>.

Nauki i ćwiczenia duchowne Kapłana dającego gorszący przykład, wzgardzone bywają <sup>4)</sup>.

<sup>1)</sup> Doctor pietatis.

<sup>2)</sup> Salv. lib. 2, ad Eccl. cath.

<sup>3)</sup> Barbara lingua amoris ei, qui non amat.

<sup>4)</sup> Cujus vita despicitur, restat, ut ejus praedicatio contemnatur, et omnia spiritualia ab eis exhibita. (S. Thom. Suppl. qu. 36, art. 4).

8. Sobór Trydencki nakazuje przypuszczanie do Kapłaństwa takich tylko, o których, z powodu ich pobożności i czystych obyczajów, wnioskować można, iż dobry przykład zawsze dawać będą <sup>1)</sup>). Sobór wymaga naprzód dobrego przykładu, a następnie dopiero nauki, dobry bowiem przykład, mówi, jest ustawiczném kazaniem.

Przykładem pierwój, aniżeli słowem, Kapłan winien rozpocząć nauczanie, utrzymuje św. Augustyn <sup>2)</sup>).

Dobre przykłady, mówi ś. Chryzostom, są najwymowniejsze... Nie tyle bowiem ludzie zwracają uwagi na to, co mówimy, jak raczej na to, co czynimy <sup>3)</sup>). Stąd też ś. Hieronim, zaleca Nepocianowi: Niech mowa twoja zgadza się z uczynkami, aby, gdy nauczać o duchownych rzeczach będziesz, nie zagabnął cię kto: Dla czego ty sam nie czynisz tego co mówisz?

Czytamy w św. Bernardzie: Dodasz siły słowom swoim, jeżeli to co radzisz, pierwój sam czynić będziesz, czyn bowiem bardziej pociąga, niż słowo <sup>4)</sup>).

Aby mówca przekonał słuchaczów o jakiej rzeczy, okazać winien, że sam o tem jest przekonany, a tegoby dokonać nie mógł, gdyby uczynki jego kłam słowom zadawały.

Toż samo mówi św. Grzegorz: Mowy wtedy są przekonujące i rzeczywiście nawracają, jeżeli są popierane i zalecane życiem mówcy <sup>5)</sup>).

<sup>1)</sup> Sess. 23, c. 14. de reform.

<sup>2)</sup> Quorum vita aliorum debet esse salutis praedicatio.  
(Serm. 249, de temp.)

<sup>3)</sup> Hom. 15, in Math.

<sup>4)</sup> Vers. 59 in Cant.

<sup>5)</sup> Pastor, c. 1, p. 1, 3.

Ludzie bardziej wierzą oczom aniżeli uszom, stąd Kapłani winni we wszystkim dawać dobry przykład <sup>1)</sup>).

9. Kapłani, według wyrażenia Soboru Trydenckiego, są zwierciadłami świata; na nich, mówi dalej tenże Sobór, oczy wszystkich są zwrócone, ich też starają się naśladować <sup>2)</sup>).

Ś. Grzegorz pisze: Przystoi Kapłanowi świecić obyczajami, aby w nim, jako w zwierciadle, lud mógł widzieć, co ma czynić a czego unikać <sup>3)</sup>).

A sam już Apostoł był powiedział: „*Staliliśmy się dziwowiskiem światu, y aniołom, y ludziom.*“ (I. Kor. IV, 9).

Kapłani mają podtrzymywać cały świat, mówi św. Eucheryusz, t. j. starać się o jego zbawienie, a uczynić to jedynie mogą „świętymi barkami“ <sup>4)</sup>).

Sobór Walencki przepisuje, aby Kapłan w odzieniu, na twarzy, w mowie okazywał przyzwoitość i skromność <sup>5)</sup>).

Rozbierzmy poszczegółowo, Sobór zaleca:

1. *Co do odzienia.* Czyż mogą dać przykład skromności Kapłani, którzy miasto długiej sukni, modne i eleganckie noszą stroje, włosy trefione, a błyskotkami są okryci.

2. *Co do twarzy.* Dla zachowania skromności oczy winni mieć spuszczone, nie tylko w kościele i przy ołtarzu, ale wszędzie, gdzie znajdują się niewiasty.

<sup>1)</sup> Conc. Urcellens. tract. 3, c. 4.

<sup>2)</sup> Sess. 22, c. 1, de reform.

<sup>3)</sup> In Reg. lib. 7, ep. 32, dat. 1.

<sup>4)</sup> Hi onus totius orbis portant humeris sanctitatis. (Sanct. Euch. hom. 3).

<sup>5)</sup> Sacerdos de religione sua in habitus vultus, et sermonis gravitate talem se exhibere studeat, ut se formam disciplinae et modestiae infundat. (Conc. Valent. can. 15).

3. *Co do mowy.* Kapłan wystrzegać się ma powtarzania pewnych zdań i żartów światowych, niezgodnych z należną skromnością. Czwarty Sobór Kartagiński nakazywał zasuspendowanie Kapłana, pozwalającego sobie nieprzystojnych dowcipów <sup>1)</sup>.

Ktoś powie: Co to szkodzi, to tylko żart.

O nie, odpowiada św. Bernard, co dla świeckiego człowieka może być żartem, to w ustach Kapłańskich na wielkie zakrawa świętokradztwo, i dodaje: Poświęciłeś usta twoje na opowiadanie słowa Bożego, otwieranie ich na takie żarty jest wzbronionem, a trwanie w tém, świętokradztwem jest <sup>2)</sup>.

Św. Hieronim idzie nawet dalej, wszystko, mówi, co nie buduje słuchających, niebezpiecznym jest dla mówiących <sup>3)</sup>.

Wreście, oto co mówi Piotr Bloziusz: Co dla świeckiego człowieka może być tylko lekkim błędem, dla Kapłana staje się ciężkim grzechem; zły bowiem przykład, jaki daje, może innych do złego poprowadzić <sup>4)</sup>.

10. Czytamy w ś. Grzegorzu Nazianzeńskim: Na bogatej szacie, plamy bardziej się uwydatniają i więcej rażą oczy. Dla tego Kapłani wystrzegać się winni wszelkich, nawet najmniejszych wad i przywar.

Wystrzegać się tedy mają przedewszystkiem obmowy. Św. Hieronim przypomina, że są Ka-

1) Clericus verbis turpibus jaculans ab officio removendus. (Cap. 6).

2) Liber. 2, de Consid. c. 13.

3) Clamat vestis clericalis, clamat status, clamat professi animi sanctitatem. (Ep. 58)... Omne quod non aedificat audientes, in periculum vertitur loquentium.

4) Petr. Bless. in Psalm. 2, v. 10.

plani, którzy uniknąwszy innych wad, nie dość strzegą się obmowy <sup>1)</sup>).

Potrzeba również unikać wszelkiej poufałości z osobami świeckimi. Rozmowy na świecie nie wydają zawsze zdrowej woni, a to, z czasem, może nas przyprawić o utratę zbawienia, jak pisze św. Bazyli <sup>2)</sup>).

Kapłani, wręczcie, mają się powstrzymywać od tych wszystkich rozrywek światowych, które nie są ku zbudowaniu, jako to: bywanie w teatrze, na balach, uczęszczanie do kasyna lub na inne podobne zebrania, szczególnie gdzie bywają niewiasty. Przeciwnie zaś, często widziani być winni w kościele, na modlitwie i rozmyślaniu, na odwiedzeniach Najświętszego Sakramentu, miejsc cudownych...

Niektórzy Kapłani czynią te pobożne ćwiczenia w ukryciu, z obawy aby ich kto nie spostrzegł; otóż, w tém nie mają całkiem słuszności. Dobrą jest rzeczą, aby Kapłan okazał, iż zajmuje się temi ćwiczeniami duchownemi, nie dla zyskania pochwał, lecz w celu dania dobrego przykładu i zachęcenia innych do okazywania czci należnej Panu Bogu: *„Aby widzieli uczynki wasze dobre, y chwaliли Oycę waszego, który iest w niebiesiech.“* (Mat. V, 16).

<sup>1)</sup> Qui ab aliis vitiis recesserunt, in istud tamen quasi in extremum laqueum incidunt. (Ap. Abslly, p. 4, c. 9).

<sup>2)</sup> Sicut in pestilentibus locis sensim attractus aer morbum injicit, sic in prava conversatione mala hauriuntur, etiamsi statim incommodum non sentiatur. (Hom. Quod Deus non sit Auctor...)

## ROZDZIAŁ III.

## O czystości Kapłańskiej.

I. „*I nie masz wagi któraby godna była dusze wstrzemięźliwej.*“ (Ks. Ekkł. XXVI, 20). Wszystkie bogactwa ziemskie, wszystkie zaszczyty i godności niczem są w porównaniu z duszą czystą.

Św. Efrem nazywa cnotę czystości *życiem duszy*; św. Piotr Damian *królową cnot*; a św. Cyprjan *zdobyczą zwycięską*.

Kto odniósł zwycięstwo nad nałogiem przeciwnym téj cnocie, łatwo zwycięży wszystkie inne; przeciwnie, zwyciężony od tego nałogu, opanowany będzie przez wszystkie inne, przez nienawiść, niesprawiedliwość, świętokradztwo....

Czystość, mówi św. Efrem, czyni ludzi podobnymi do Aniołów; a św. Ambroży: Kto zachowuje czystość, Aniołem jest; a kto ją utracił, szatanem.

Ludzie żyjący w czystości słusznie są porównywani do Aniołów, sam bowiem Pan nasz, Jezus Chrystus pierwszy uczynił to porównanie: „*Będą jako Aniołowie Boży.*“ (Mat. XXII, 30).

Aniołowie z natury swojej żyją w czystości, ludzie zaś przez cnotę. Szczęście, nie zaś zasługi i cnota, stanowi różnicę między Aniołami a człowiekiem żyjącym w czystości, mówi ś. Bernard.

Św. Bazyli idzie dalej i utrzymuje, że: Czystość czyni człowieka podobnym do Samego Boga, który jest Duchem wszelkiej nieskazitelności <sup>1)</sup>.

2. Czystość jest cnotą tém zacniejszą i droższą, iż niezbędną jest wszystkim do zbawienia;

<sup>1)</sup> Pudicitia hominem Deo simillimum facit. (Lib. de virg.)

szczególным jednakże sposobem potrzebną jest Kapłanom.

Pan przepisał był Kapłanom Starego Zakonu pewne symbole czystości, odnoszące się do ciała, jak szaty i ozdoby białe, częste umywanie, a to z powodu, iż mieli dotykać naczyń poświęcanych, lecz szczególniej dla tego, iż byli figurą i obrazem Kapłanów Nowego Zakonu, przeznaczonych do ofiarowywania i piastowania w swych rękach świętego Ciała Słowa Wcielonego. Stąd św. Ambroży woła: Jeżeli przy figurze takie miało być zachowanie, jakież przy rzeczywistości! <sup>1)</sup>

Prawo nakazywało oddalać od ołtarzy Kapłanów zarażonych trędem: „*Ani przystąpi do służby... ięśli mający bielmo na oku, albo świerzb ustawiczny.*“ (Ks. Kapł. XXI, 18, 20). A św. Grzegorz tłumaczy: Świerzb ustawiczny, znaczy uleganie namiętnościom cielesnym.

**3.** Sami Poganie, jak mówi Plutarch, wymagali po Kapłanach fałszywych swych bożków, największej czystości; mówili oni: wszystko co się odnosi do czci Boga, winno być czyste <sup>2)</sup>. U Ateńczyków, wedle Platona, Kapłani dla zachowania czystości mieszkali osobno <sup>3)</sup>. Z tego powodu św. Augustyn woła: Wielka to nędza, gdy Poganie nauczycielami i przykładem muszą być dla wiernych.

Z pomiędzy Kapłanów prawdziwego Boga, mówi św. Klemens Aleksandryjski, ci tylko za takich uważani być mogą, którzy są czyści i nieskalani. A św. Tomasz z Wilanova dodaje: Na

<sup>1)</sup> Si in figura tanta observantia, quanta in veritate. (Lib. 1, de off. c. 5).

<sup>2)</sup> Diis omnia munda.

<sup>3)</sup> Ne contagione aliqua eorum castitas labefactetur.

nic się nie zda pokora i sama pobożność u Kapłana, jeżeli nie zachowa czystości.

Ta cnota anielska niezbędną jest szczególnie dla sług ołtarza. Kapłani przy ołtarzu znajdują się wraz z Barankiem bez zmyzy, z Tym, który był nazwany *Lilią padolną* (Pieśń. II, 1), który się *pasie między liliami*. (Pieśń. II, 16).

Pan Jezus obrał za Matkę Dziewicę, za Ojca karmiciela takiego jak Józef, nieskalanego za Zwiastuna. Wedle uwagi św. Hieronima, Pan nasz najbardziej umiłował Ucznia Swego Jana, dla jego panińskiej czystości, a w nagrodę tej cnoty, powierzył mu Swą Matkę. A ponieważ Kapłanom powierza Swój Kościół, stąd Orygenes wnioskuje, iż po nich szczególnie wymaga tej cnoty.

Św. Chryzostom mówi: Kapłan tak winien jaśnieć tą cnotą, iżby mógł zająć miejsce pomiędzy chóry anielskimi.

A zatem, zagabną może, dla zostania Kapłanem, potrzeba koniecznie być nieskalanym. Św. Bernard odpowiada: Długotrwała czystość poczyna się za panieństwo <sup>1)</sup>.

4. Z tego powodu Kościół nasz święty, po wszystkie czasy troszczył się niewymownie o zachowanie tej cnoty w swych Kapłanach. Wszystkie niemal Sobory i Synody pełne są kanonów zalecających i nakazujących tę cnotę.

Papież Innocenty III tak mówi: Ten tylko może przystępować do święceń, kto albo zachował panieństwo, albo wypróbowanej jest cnoty czystości... Którzy zaś już mają święcenia, je-

<sup>1)</sup> Longa castitas pro virginitate reputatur. (De modo bene vivendi, cap. 22).



żeliby nie zachowali czystości, wykluczeni być mają od wszelkiej godności <sup>1)</sup>.

Toż samo mówi św. Grzegorz <sup>2)</sup>.

Św. Paweł tak tłumaczy bezżeństwo włożone na Kapłanów: „*Kto bez żony iest, stara się o to co Pańskiego iest, iakoby się podobał Bogu. A który z żoną iest, stara się o to co światu należy, iakoby się podobał żonie y rozdzielon iest.*“ (I Kor. VII, 32, 33).

Św. Atanazy nazywa czystość Przybytkiem Ducha Św., życiem Aniołów i Koroną Świętych <sup>3)</sup>. Ś. Hieronim nazywa ją Ozdobą Kościoła i Chwałą Kapłanów.

Kapłan winien zachować czystość, mówi św. Ignacy Męczennik, jest on bowiem mieszkaniem Pana Boga, Przybytkiem Jezusa Chrystusa, narzędziem Ducha Św. do uświętobliwienia dusz <sup>4)</sup>.

5. Czystość jest cnotą nieskończenie drogą, ale też i dla jej zachowania wielkie potrzeba przebyć walki.

Ciało jest najskuteczniejszą bronią, jaką posiada szatan dla uczynienia nas swymi niewolnikami: „*Moc iego, w biodrach iego.*“ (Job. XL, II). Mało wychodzi zwycięzcami z téj walki, mówi św. Augustyn <sup>5)</sup>.

Wieluż to nieszczęśliwych, woła z boleścią św. Wawrzyniec Justynian, przepędziwszy liczne

1) In c. Amultis de aetate et qual. ord.

2) Lib. 1, ep. 42.

3) O pudicitia, domicilium Spiritus Sancti, Angelorum vita, Sanctorum corona. (Lib. de Virg.)

4) Teipsum castum custodi, ut domum Dei, templum Christi, organum Spiritus Sancti. (Ep. 10, ad Hers.)

5) Inter omnia certamina, sola sunt dura castitatis praelia, ubi quotidiana pugna, ubi rara victoria. (Tract. de honor. Mulier.)

lata w samotności, na modlitwie, postach, umartwieniach, nagle opanowani zmysłowością, opuścili pustynię, stracili czystość i łaskę Pana Boga!

Do zachowania nienaruszonej czystości, do jakiej, ze stanu swego, obowiązani są Kapłani, wielkiego potrzeba dokładać starania i czujności. Nie dojdziem nigdy do tej cnoty, powiedział był św. Karol Boromeusz pewnemu Kapłanowi, jeżeli bezustannie czuwać nie będziem; zaniedbanie w tym względzie, jest już niejako utratą tej cnoty.

To staranie i ta czujność zależą na używaniu pewnych, właściwych środków; jedne z nich polegają na ucieczce od sposobności, inne na używaniu lekarstw duchownych przeciw pokusom.

6. Pierwszym środkiem, mówi św. Hieronim, jest unikanie tych wszystkich, których obecność pociąga do złego.

W tego rodzaju walce, mówi św. Filip Neriusz, zwycięstwo jest po stronie najbardziej trwożliwych, t. j. tych, którzy unikają sposobności.

Takież jest zdanie Piotra Bloziusza: Ucieczka najłatwiej zwycięża nieczystość.

Do wykonania jakiejbądź cnoty nie mamy, z samych siebie, dostatecznej siły, a tembardziej, gdzie idzie o cnotę czystości; „*A zrozumiawszy, że inaczéj nie mógł być powściągliwy, aż by Bóg dał.*“ (Ks. Mądr. VIII, 21). Tutaj jesteśmy opanowani gwałtowną chucią ku przestępstwu wprost przeciwnemu. Stąd, łaska Pana Boga jest dla nas niezbędną, dla zachowania skarbu tej cnoty; lecz skarb ten nosimy w sobie, naczyniu tak wątłym i tak wystawioném na utratę; „*Mamy ten skarb w naczyniach glinianych.*“ (II Kor. IV, 7).

Pan Bóg nie udziela pomocy tym, którzy dobrowolnie wystawiają się na grzech, którzy

nie unikają sposobności: „*Kto miłuje niebezpieczeństwo w nim zginie.*“ (Ks. Eccl. III, 27).

7. Posłuchajmy zdania św. Augustyna; Przeciw napaściom pożądliwości, ratuj się ucieczką, jeżeli chcesz wyjść zwyciężko <sup>1)</sup>.

Jakże wielu nieszczęśliwych, mówił umiераjący św. Hieronim do swych uczniów <sup>2)</sup>, pogrążyło się w kale rozpusty, z powodu swój zarozumiałości. Nikt, mówi dalej święty, nie powinien sądzić, że już nie może popaść w ten oplakany występек; choćby był świętym, całkowicie sobie dufać nie może.

A oto co mówi Mędrzec: „*Iżali człowiek może skryć ogień w zanadrzu swoim, aby nie gorzały szaty jego; albo chodzić po rozpalonym węglu, aby się nie oparzyły nogi jego?*“ (Ks. Przyp. VI, 27, 28).

Św. Chryzostom dodaje: Czyż ty jesteś kamieniem lub żelazem? Człowiekiem jesteś podległym słabości natury naszej. Weźmieszli ogień i nie sparzysz się? Któż to uczynić może? Włóżysz latarnią do siana i będziesz śmiał twierdzić, że siano się nie zajmie. A sianem natura nasza jest.

Niepodobną rzeczą jest, wystawiać się dobrowolnie na grzeszenie, a nie grzeszyć. Grzechu tego unikać należy, jak oczu węża. Nie tylko trzeba się obawiać ukąszenia gadu, ale nawet wstręt mieć do miejsca jego przebywania. Jeżeli są osoby będące dla nas powodem do upadku, unikajmy ich rozmów a nawet ich obecności.

Cnotliwy Józef, jak zauważył św. Ambroży, nie chciał nawet słuchać, co doń mówiła żona

<sup>1)</sup> Serm. 350 de temp.

<sup>2)</sup> Euzeb. w liście do Pap. Damaza.

Putyfarowa, uciekł zaraz, przekonany o niebezpieczeństwie jęj mowy.

Lecz może mi kto powie: Wiem przecie, jak mam sobie postąpić. Oto co św. Franciszek z Assyżu odpowiada: Wiem, cobym winien uczynić, lecz wystawiając się na pokusę, nie wiem, co uczynię.

8. W tęg materyi potrzeba przedewszystkiém unikać widoku przedmiotów niebezpiecznych: „*Wlaza śmierć okny naszymi.* (Jer. IX, 21).

*Okny naszymi*, t. j. oczami, wedle tłumaczenia św. Hieronima, św. Grzegorza i innych.

Przy obronie twierdzy, nie dość jest bramy zatarasować, trzeba nadto i okien nie zostawiać otwartych; stąd, do zachowania cnoty czystości, nie wystarczają wszystkie inne środki, jeżeli nie postawimy straży dla oczu.

Tertulian pisze o jednym filozofie pogańskim, który dla zachowania czystości; dobrowolnie pozbawił się wzroku. Nam Chrześcijanom takich środków używać nie wolno, lecz niezbędną dla nas jest rzeczą, unikać patrzenia na niewiasty, a szczególnie przypatrywania się im. Niebezpieczeństwo nie tak polega na widzeniu, według św. Franciszka Salezego, jak raczej na wpatrywaniu się w przedmioty, mogące być dla nas powodem pokusy.

Potrzeba odwracać wzrok, nietylko od niewiast nieskromnych, mówi św. Chryzostom, ale nawet od najskromniejszych <sup>1)</sup>.

Dla tego sługa Boży Job, uczynił przymierze z oczyma swemi, aby nie patrzeć na żadną niewiastę, choćby ona była nieskalaną dziewicą:

<sup>1)</sup> Animus feritur et commovetur, non impudicae tantum intuitu, sed etiam pudicae. (Lib. 6, de Sac. c. 5).

wiedząc, iż przez wzrok rodzą się złe myśli:  
*„Uczyńałem przymierze z oczyma swemi, abym nie pomyślał o pannie.“* (Job. XXXI, 1).

Podobne ostrzeżenie czyni Ekklezjastyk: *„Nie patrz na pannę, abyś się nie zgorszył z jej piękności.“* (Ekkł. IX, 5).

Jedno wejrzenie, mówi św. Augustyn, rodzi złą myśl, następuje potem niedobrowolna pożądliwość, po niej występne przyzwolenie woli i dusza jest zgubioną.

Apostoł, według uwagi Kardynała Hugon'a, nakazał, aby niewiasty były zasłonięte w kościele *„Dla Aniołów,“* (I Kor. XI, 10), to znaczy, z powodu Kapłanów, aby patrząc na ich twarz, nie byli kuszeni pożądliwością.

Ś. Hieronim w samotnej grocie Betleemskiej, pomimo ciągłych swych modlitw, biczowań i pokut, gwałtownie kuszony bywał wspomnieniami niewiast, które widywał był dawniej w Rzymie; zaleca też Nepocianowi, aby nie tylko wystrzegał się przypatrywania niewiastom, lecz nadto, aby nigdy nie prowadził rozmowy o ich wdziękach.

Jedno rzucenie wzroku na Betsabegę doprowadziło Dawida do największych zbrodni; cudzołóstwa, zabójstwa, zgorszenia.

Dosyć jest dla szatana, mówi św. Hieronim, abyśmy nieco tylko otwarli podwoje, postara się on, o otworzenie ich na rozścież. Jeden wzrok rzucony na oblicze młodej dziewicy, może stać się iskrą piekielną, przynoszącą śmierć duszy.

Św. Hieronim mawiał o Kapłanach, iż nie tylko unikać winni wejrzenia nieczystego, lecz nawet ciekawego <sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Pudicitia Sacerdotis non solum ab opere immundo se abstineat, sed etiam a jactu oculi. (C. 1, Epist. ad Til.)

9. Jeżeli dla zachowania czystości potrzeba starannie wystrzegać się przypatrywania kobietom, tembardziej konieczną jest rzeczą unikać z nimi rozmów niepotrzebnych. „*Nie zasiadaj między niewiastami.*“ (Ekkł. XLII, 12), przestrzega Duch św. Jako mól, mówi dalej, rozradza się w suknie, tak rozmowa z niewiastami rodzi nieczystość w sercu człowieka: „*Bo z szat mól pochodzi, a z niewiasty złość mężowa.*“ (Tamże 13).

Korneliusz a Lapide takie daje tłumaczenie tego wyjątku Pisma św.: Jako mól płodzi się w sukniach przeciw woli ich właściciela, tak rozmowa z niewiastami rodzi złe żądze, nawet pomimo woli naszej. Na podobieństwo mola, mówi dalej, mnożącogo się niepostrzenie i niszczącego sukno, rozmowa z niewiastami zapala niepostrzeżenie ogień namiętności u ludzi najbardziej oddanych rzeczom duchownym.

Wpředce upadnie, zapewnia św. Augustyn, kto nie chce całkowicie się wyrzec wszelkiej łączności z przedmiotami niebezpiecznymi w tej materii <sup>1)</sup>.

Św. Grzegorz opowiada <sup>2)</sup> o Orsynusie, który po rozłączeniu się z żoną, dobrowolnie i z obopólną zgodą został Kapłanem; po czterdziestoletnim pełnieniu tych obowiązków, gdy zostawał na łożu śmiertelném, żona jego nadchodzi, a chcąc się przekonać czy jeszcze oddycha, przykładła ucho do ust jego, wówczas Orsynus rzecze do niej: Kobieto, oddal się, odsuń słomę, bo pozostaje jeszcze we mnie ostatnia iskierka życia, któraby nas obydwójce pochłonać mogła.

<sup>1)</sup> Serm. 2, in Dom. 29.

<sup>2)</sup> Dialog. lib. 4, c. 2.

**10.** Oplakany przykład Salomona dostatecznym jest, aby każdy z nas drżał o siebie samego.

Salomon, tak miły Panu Bogu, tak z Panem poufały, który był piórem niejako Ducha św., przez obcowanie z niewiastami pogańskimi, do tego się stopnia poniżył, iż na starość oddawał cześć bałwanom: „*A gdy już był stary, skazane jest serce jego przez niewiasty, że się puścił za Boga cudzemi.*“ (Ks. 3 Król. XI, 4).

Lecz czemuż się dziwić, woła św. Cyprjan, czyż można pozostawać wśród płomieni i nie płonąć!

Mniej potrzeba cnoty i siły do wskrzeszenia umarłego mówi św. Bernard, aniżeli do pozostania czystym, przestając poufale z niewiastą.

Chcesz być bezpiecznym, mówi Duch św., „*oddal od niej drogę twoją.*“ (Przy. V, 8). Strzeż się nawet przechodzić około domu, gdzie szatan cię kusi, oddalaj się stamtąd czemprowadź.

Kiedy Kapłan potrzebuje mówić z niewiastą, naucza św. Augustyn, winien to czynić krótko i z pewną surowością.

Podobnie wyraża się i św. Cyprjan, dodając: Zmuszony jesteś do mówienia z niewiastą, czyn to mimochodem, jakby uciekając.

Lecz, powie ktoś, ta kobieta jest brzydką, nie ma obawy. Szatan, odpowiada św. Cyprjan, jest malarzem; chuć podniecona upiększy twarz najbrzydszą.

Ta kobieta jest jest moją krewną. Posłuchaj co mówi św. Hieronim: Nie przestawaj nawet z twými krewnými. Pokrewieństwo służy niekiedy do ułatwiania grzechu; do rozwiązłości i świętokradztwa, dodaje jeszcze kazirodztwo.

Ś. Karol Boromeusz zakazał Kapłanom w swęj dyecezyi trzymania przy sobie niewiast, chociażby one nawet były blizkie krewne.

II. Lecz to moja penitentka, prowadzi świętobliwe życie, żadnego niema niebezpieczeństwa.

To nic, zawsze trzeba się obawiać. Im więcej twoja penitentka jest cnotliwszą, mówi św. Augustyn, tém bardziej unikać winienesz wszelkiej poufałości; pobożność bowiem i świętobliwość dodają niewiastom wdzięku <sup>1)</sup>.

Wielebny O. Sertoriusz Kaputus mawiał, iż szatan przywiązuje nas z początku do cnoty, aby usunąć tym sposobem wszelką nieufność w niebezpieczeństwo, potem skłania nas do kochania téj osoby dla niejże saméj, następnie kusi nas, wreszcie gubi.

Toż samo, choć innemi słowy, wypowiedział już był św. Tomasz <sup>2)</sup>. Szatan, dodaje święty Doktor, umie chytrze ukryć niebezpieczeństwo. Z początku strzały jego nie wydają się zupełnie zatrute, lecz wkrótce skutek okazuje przeciwnie. Te osoby nie żyją już między sobą jak Aniołowie, lecz jak stworzenia cielesne; nie są to jeszcze wejrzenia nieskromne, lecz zbyt częste i przedłużone; rozmowy nie przestają być duchowne, lecz zbyt uczuciowe. Nieobecność jest już przykrą, pragnienie pozostawania razem wzrasta,

<sup>1)</sup> Sermo brevis et rigidus cum his mulieribus habendus est; nec tamen quia sanctiores sunt, ideo minus cavendae, quo enim sanctiores fuerint, et magis alliciunt. (S. Aug. tom 8 in Psal. 50).

<sup>2)</sup> Licet carnalis affectio sit omnibus periculosa, ipsis tamen magis perniciosa, quando conversantur cum persona, quae spiritualis videtur; nam quamvis principium videatur purum, tamen frequens familiaritas domesticum est periculum; quae quidem familiaritas quanto plus crescit, infirmatur principale motivum et puritas maculatur.



a w końcu, przywiązanie duchowne zamienia się zupełnie w cielesne.

Pięć jest oznak, po których rozeznąć można miłość duchowną przemienioną w cielesną: 1. Rozmowy długie, niepotrzebne; a kiedy są długie, zawsze są niepotrzebne. 2. Częste spojrzenia i pochwały zobopólne. 3. Wzajemne tłumaczenie błędów. 4. Pewne małe zazdrostki. 5. Niepokój sprawiony nieobecnością drugiej osoby.

12. Cieleśni jesteśmy i dlatego drżeć winniśmy. Błogosławiony Giordano zgromił był, pewnego razu, jednego ze swych zakonników za to, że tenże podał był rękę niewieście, chociaż bez złej myśli. Ta kobieta jest świętą, odparł Zakonnik. To nic, rzecze Przełożony, deszcz jest dobroczynny, ziemia jest nią również, a jednakże zmieszane razem, stanowią błoto.

Ten człowiek jest święty, ta kobieta jest świętą, lecz ponieważ dobrowolnie narażają się, gubią się obydwójce: „*Mocny natarł na mocnego, y oba spotem upadli.*“ (Jer. XLVI, 12).

Historya duchowna przywodzi następne, opłakania godne zdarzenie: Jedna ze świętobliwych niewiast, które z miłości ku Chrystusowi Panu zbierały i grzebały ciała świętych Męczenników, znalazła raz Męczennika, poczytanego już za umarłego, w którym tlały jeszcze resztki życia. Kaze nieść go do swego mieszkania, podejmuje około niego tyle starań i pieczy, iż tenże odzyskuje życie, a wkrótce i zdrowie. Lecz cóż się stało! Otóż, te dwie osoby z powodu zażyłości w jakiej zostawały, były kuszone, upadły, straciły czystość i łaskę Pana Boga.

Podobne wypadki nie są rzadkie. Wieluż to Kapłanów z początku cnotliwych, z przyczyny

przywiązań cielesnych straciło łaskę i Ducha Bożego! św. Augustyn <sup>1)</sup> wspomina, iż znał Kapłanów znakomitych, nieustępujących w niczem Hieronimowi i Ambrożemu, a którzy jednakże zgubili się, w podobnych okolicznościach.

Św. Hieronim pisze do Nepocyana: Nie dufaj zbyt w twą czystość; sam na sam nigdy z niewiastą nie przestawaj.

A św. Izydor z Peluzy: Jeżeli konieczność zmusza cię do rozmowy z niewiastami, oczy miej spuszczone a po krótkiej rozmowie, nciekaj <sup>2)</sup>.

O. Piotr Consolini Oratorjanin mawiał, że z niewiastami, nawet najświętobliwszemi, takie tylko trzeba mieć stosunki, jakie się ma z duszami czyscowemi t. j. zdaleka i bez widywania ich.

Tenże Ojciec mawiał, iż dobrem jest lekarstwem dla Kapłana, przeciwko pokusom nieczystości, przywodenie sobie na pamięć godności swego stanu. Opowiada też o pewnym Kardynale, który obsaczony występny miśłami, miał zwyczaj, patrząc na swój biret, przedstawiający godność Książęcia Kościoła, mawiać: Birecie, tobie się polecam; tym sposobem zwyciężał pokusę.

**13.** Potrzeba unikać również złego towarzystwa. Człowiek, mówi św. Hieronim staje się podobnym do tych, z jakimi przestaje.

Droga, po której tu chodzimy, ciemna jest i śliska; złe towarzystwo pociągnie nas do przepaści i zguby.

Św. Bernardyn Seneński znał osobę, która do trzydziestu ośmiu lat życia swego, żyła w zupełnej niewinności, usłyszawszy raz o jakimś spro-

<sup>1)</sup> Apud S. Thom. op. de modo confit. a. 2.

<sup>2)</sup> Lib. 1, Ep. 320.

śnym uczynku, w taki zaraz wpadła nierząd, że, dodawał święty, gdyby szatan stał się cielesnym, większychby nie dopuszczał się niegodziwości.

14. Dla zachowania czystości, potrzeba nadto unikać próżnowania; prowadzi ono, mówi Duch Św., do wielkiej liczby grzechów: „*Bo wielkiej złości nauczyło próżnowanie.*“ (Ks. Ekkł. XXXIV, 29).

Próżnowanie, mówi Ezechiel, było przyczyną zbrodni i zguby Sodomczyków: „*Ta była nieprawość Sodomy... próżnowanie jej.*“ (Ezech. XVI, 49).

Próżnowanie było powodem, mówi św. Bernard, upadku Salomona.

Pracą i trudem poskramia się bodźca cielesnego <sup>1)</sup>. Dla tego ś. Hieronim radził Rustikusowi, aby szatan zawsze go zastał zajęтым, gdy przyjdzie z pokusą. I mówi dalej: Zajęty pracą, od jednego bywa kuszonym, próżnujący od wielu.

15. Zastanawiać się teraz będziemy nad środkami służącymi do pozyskania cnoty czystości, takimi są: Umartwienie zmysłów, pokora i modlitwa.

*Co do umartwienia zmysłów.* Mylą się bardzo, mówi ś. Hieronim, którzy sądzą, jakoby można było żyć wśród przyjemności i uciech, a nie oddawać się występkom, do jakich one doprowadzają <sup>2)</sup>.

Apostoł, trapiiony bodźcem cielesnym, znajdował pomoc i lekarstwo w umartwieniu ciała: „*Karzę ciało moje i w niewolą podbijam.*“ (I, Kor. IX, 27).

<sup>1)</sup> S. Isid. de contem. mun.

<sup>2)</sup> Si quis existimat posse se versare in deliciis, et deliciarum vitiiis non teneri, seipsum decipit. (S. Hier. lib. I, contr. Jor.).

Ciało nie umartwione z trudnością daje się powodować duchowi: „*Jako lilia między cierniem: tak przyjaciółka moja między córkami.*“ (Pieśń. II, 2). Jak lilia wśród cierni, tak czystość zachowuje się w umartwieniu.

Potrzeba unikać wszelkiego nadużycia w jedzeniu i napoju: „*Nie dawaj królom wina.*“ (Przyp. XXXI, 4).

Kto zbyt używa wina, wystawia się tem samem na srogie pokusy, z wielkim trudem przyjdzie mu niemi zawładnąć, a tem samem zachować cnotę czystości. Wino, wedle Proroka, odbiera człowiekowi rozum i czyni go podobnym bydłęciu: „*Wino i pijaństwo odejmują serce.*“ (Oze. IV, 11).

O ś. Janie Chrzcicielu powiedziane było: „*Wina i sycery pić nie będzie: i będzie napelnion Duchem Świątym.*“ (Łuk. I, 15).

Lecz powie kto, wino mi jest niezbędne, słabość mego żołądka wymaga abym go używał. Dobrze, ale używać go należy w małej ilości, wedle przepisu Apostoła: „*Używaj potrosze wina dla żołądka twego, i częstych chorób twoich.*“ (I, Tym. V, 23).

Zbytek w jedzeniu rodzi również nieczystość. Takie jest zdanie ś. Hieronima i ś. Bonawentury <sup>1)</sup>.

Przeciwnie, post, jak nas naucza Kościół, poskramia namiętności, wznosi duszę i rodzi cnoty: „*Deus, qui corporali jejunio vitia comprimis, mentem elevas, virtutes largiris et praemia.*“

Św. Tomasz pisze: Szatan po daremnem kuszeniu łakomstwem, wyrzeka się kuszenia nieczystością.

<sup>1)</sup> Luxuria nutritur a ventris ingluvie. (De Prof. relig. lib. 2, c. 52).

16. *Pokora.* Bez pokory, mówi Kassian, nie można zachować czystości.

Pan Bóg wymierza często karę na pysznych, dopuszczając, by upadli w występki nieczystości. Ta była przyczyna upadku Dawida, jak sam wyznaje: „*Pierwój niżlim był unizon, jam wykroczył.*“ (Ps. CXVIII, 67).

Pokora rodzi czystość, mówi św. Bernard; a św. Augustyn: Stróżem państwa jest miłość Boża, a zamieszkuje u pokornego <sup>1)</sup>.

Kto z chuciami cielesnymi walczyłby tylko chciał wstrzemięźliwością, mówi ś. Jan Klimak <sup>2)</sup>, podobny jest do człowieka, który wpadłszy w morze, chciałby się zeń wydostać, jednej tylko używając ręki. Potrzeba aby wstrzemięźliwość z pokorą dłoń sobie wspólną podały.

17. *Modlitwa.* Dla otrzymania cnoty czystości, przedewszystkiem i nadewszystko potrzebna jest modlitwa; potrzeba się modlić i nieustawać w modlitwie.

Powiedzieliśmy już wyżej, że czystość można tylko otrzymać i zachować z pomocą łaski Pana Boga, a Pan Bóg udziela jój tym, którzy o to proszą.

Modlitwa błagalna jest niezbędnie potrzebną dla dorosłych, wedle tych słów Pisma św.: „*Iż się zawżdy modlić potrzeba, a nie ustawać.*“ (Łuk. XVIII, 1). „*Proście, a będzie wam дано.*“ (Mat. VII, 7). Stał ś. Tomasz wnioskuje: Po chrzcie potrzebna jest człowiekowi ciągła modlitwa <sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> De S. Virg. c. 51.

<sup>2)</sup> De Cast. grad. 15.

<sup>3)</sup> Post baptismum necessaria est homini jugis oratio. (3 p. q. 39, a. 5).

Jeżeli do pełnienia każdej cnoty potrzebna jest nam łaska Boża, o ileż więcej ona jest nam niezbędną do zachowania czystości, z powodu gwałtownego pociągu do występku przeciwnego.

Niepodobna jest człowiekowi, mówi Kassian, utrzymać się w czystości swými własnymi siłami, bez pomocy Bożej; w téj walce przeciw własnemu ciału, prosimy o pomoc z całą gorącością serca.

Wedle ś. Cypryana, pierwszy środek, do otrzymania cnoty czystości, zależy na proszeniu Pana Boga o łaskę stosowną <sup>1)</sup>.

Duch ś. przez usta Salomona orzekł był: „*A zrozumiałwszy, że inaczey nie mógł być powściągliwy, aż by Bóg dał, i to samo było mądrości, wiedzieć czyj to jest dar: szedłem do Pana i prosiłem go, i rzekłem ze wszystkich wnętrzości moich.*“ (Ks. Mądr. VIII, 21).

18. Ś. Cyprjan naucza, iż potrzeba odrazu stać opór pierwszym poruszeniom zmysłów, pierwszym napadom szatana i nie dozwolić aby wąż, t. j. pokusa zwiększała się i nabierała sił <sup>2)</sup>.

Ś. Hieronim podobnąż daje przestrożę: Nie dozwól wzrastać myślom; kiedy jeszcze małym jest nieprzyjaciel, zabijaj <sup>3)</sup>.

Młody lew łatwy jest do zabicia, lecz trudny gdy podrośnie.

W tej materji wystrzegać się należy rozważania i zastanawiania się nad pokusą; środek skuteczny zależy na natychmiastowem jej oddaleniu.

<sup>1)</sup> Inter haec media ad obtinendam castitatem, imo et ante haec omnia de divinis castris auxilium petendum est. (De Bon. pud.)

<sup>2)</sup> De jej.

<sup>3)</sup> Epist. 22.

Walka z tego rodzaju pokusami, nie zależy na bojowaniu z niemi wstępny bojem, jak mówią nauczyciele życia duchownego, lecz na zwalczaniu ich aktami strzelistymi miłości Bożej. Całą ufność winniśmy położyć w modlitwie i w nadziei Miłosierdzia Bożego.

Przy pierwszych zaraz poruszeniach nieczystości dobrze jest odnowić postanowienie poniesienia raczej śmierci, aniżeli zgodzenia się na grzech; następnie udać się do zasług i cierpienia Jezusa Chrystusa i po nich oczekiwać wszelkiej pomocy i dobra.

Tak czynili święci; byli oni z ciała jako i my; jako i my ulegali pokusom, a tymi zwyciężyli je środkami. Gdy się znęca do mnie jaka zła myśl, mówi ś. Augustyn, uciekam się do ran Chrystusowych; cała ufność moja w ranach Zbawiciela mego <sup>1)</sup>.

Ś. Tomasz z Akwinu oddalił bezwstydną nagleganie jednej rozwieżłej kobiety słowami: Nie dozwól, Panie Jezu i Najświętsza Panno Maryo.

**19.** W tych niebezpiecznych pokusach nader użyteczną jest rzeczą czynienie znaku Krzyża na piersiach, wzywanie Anioła Stróża i swego Patrona, lecz nadewszystko udawanie się do Pana Jezusa i Jego Najświętszej Matki. Wzywać natychmiast święte Ich Imiona i nie ustawać, dopóki pokusa nie ustanie. Jakże wielką siłę mają Imiona Jezusa i Maryi w napadach pokus nieczystych!

Najświętsza Panna słusznie nosi nazwę: Matki pięknej miłości i strażnicy panieństwa. Odprawianie rano i wieczór po trzy *Ave* na cześć

<sup>1)</sup> Med. c. 22.

Niepokalanej Dziewicy jest środkiem bardzo skutecznym.

O. Segneri opowiada, iż pewien grzesznik zagrożony w całej ohydzie nieczystości, spowiadał się był raz u O. Mikołaja Zucchi T. J. Ten Ojciec przepisał mu był za pokutę, a zarazem jako środek zabezpieczający, odmawianie rano i wieczór po trzy *Zdrowaś* na cześć Niepokalanego Poczęcia. Po wielu latach, tenże sam grzesznik spotkawszy swego dawnego spowiednika, rzuca mu się do nóg i szczerą spowiedzią dowodzi zupełnej poprawy. Pytany od Ojca, co spowodowało tę szczęśliwą przemianę, wyznaje, iż ją otrzymał prostym i łatwym sposobem, przez odmawianie naznaczonej mu dawniej pokuty. Z pozwoleniem penitenta opowiedział był O. Zucchi to zdarzenie z ambony. Pomiedzy słuchaczami znajdował się żołnierz mający nieprawe a występne stosunki. Wzruszony kazaniem, postanowił odmawiać codziennie trzy *Zdrowaś*, i niebawem za pośrednictwem Bogarodzicy uwolnił się od swych występnych więzów. Pewnego dnia, wiedziony fałszywą gorliwością, udał się do kobiety, z którą zbrodnicze miewał dawniej stosunki, w celu jej nawrócenia. W chwili wejścia do domu, uczuł gwałtowny wstręt przestąpienia progu i wrócił się. Poznał wówczas opiekę swej Orędowniczki, nie pozwalającej mu rozmowy z tą kobietą; narażając się bowiem dobrowolnie na sposobność do grzechu, mógłby był z łatwością upaść.

---



## R O Z D Z I A Ł IV.

## O nauczaniu.

1. Gdyby wszyscy Kaznodzieje i Spowiednicy wypełniali swą powinność, wszyscy ludzie żyliby świętobliwie.

Źli Kaznodzieje i źli Spowiednicy zgubą są świata; mówię źli, t. j. tacy, którzy nie pełnią swych obowiązków. Naprzód mówić będziemy o Kaznodziejach.

2. *Kazania*. Wiara rozeszła się po świecie przez opowiadanie; opowiadaniem chce Pan, by się utrzymała. „*Wiara tedy z słuchania: a słuchanie przez słowo Boże.*“ (Rzym. X, 17).

Niedość dla Chrześcijanina, aby znał główne zasady wiary, powinien nadto, często słuchać słowa Bożego, przypominać sobie ważność zbawienia, obznajmiać się ze środkami do jego osiągnięcia.

Apostoł zalecał Tymoteuszowi: „*Przepowiadaj słowo: nalegaj w czas, nie wczas: karz, prosz, łaj, z wszelaką cierpliwością i nauką.*“ (II, Tym. IV, 2).

Pan nakazał był to samo Prorokom: Izajaszowi i Jeremiaszowi; do pierwszego powiedział: „*Wołaj, nie przestawaj, jako trąba wynos głos swój: a opowiadaj ludowi memu złości ich, a domowi Jakubowemu grzechy ich.*“ (Izai. LVIII, 1). Do drugiego: „*Otom dał słowa moje w usta twoje. Otom cię dziś postanowił nad narodami i nad królestwy, abyś wyrzywał, i kaził ...i budował, i sadił.*“ (Jer. I, 6, 1).

Pan zobowiązał Swych Uczniów i Kapłanów ich następców do nauczania: „*Idąc tedy nauczaj-*

cie wszystkie narody... chować wszystko com wam kolwiek przykazał.“ (Mat. XXVIII, 19, 20).

Kiedy grzesznik jaki zginie z powodu nieznamości Słowa Bożego, od Kapłana Pan żądać będzie zdania z tego rachunku: „Jeśli gdy ja rzeknę niezbożnemu: Śmiercią umrzesz, nie odpowiesz mi, ani mu rzeczesz aby się odwrócił od drogi swój niezbożnej, i żył: on niezbożny w niezbożności swój umrze, a krwie jego z ręki twej szukać będę.“ (Ezech. III, 18).

**3.** Nauczanie winno być takie, aby innym zbawienie przyniosło.

Aby kogoś nauczyć, trzeba samemu umieć, stąd ciągle nabywanie nauki rzeczą jest konieczną. Kto naucza nieumiejętnie, w sposób niewłaściwy, więcej zrobi złego, aniżeli dobrego.

W parze z nauką, idzie życie Kaznodziei. Jeżeli życiem swoim Kaznodzieja wystawia się na pogardę, mówi św. Grzegorz, nauczanie jego tenże sam los spotka.

Jakim sposobem słowa nauczającego mogą przekonać, jeżeli jego postępowanie zadaje kłam słowu! <sup>1)</sup>). Złe żyjący Kaznodzieja nauczaniem swém wydaje wyrok na samego siebie, wedle tych słów Pawła ś.: „Nie możesz być wymówion.. Albowiem w czym drugiego sądzisz, samego siebie potępiasz.“ (Rzym. II, 1).

O. M. Avila pytany o najlepszy sposób nauczania, odpowiedział: Najpierwszą i najlepszą regułą jest miłość Pana Jezusa.

Kto nie gore, nie zapali, mawiał św. Grzegorz. Potrzeba być ogarniętym ogniem miłości Bożej, aby nią w innych rozplomić.

<sup>1)</sup> Denegastis in opere, quod videmini profiteri in verbo. (S. Chr.)

Według wyrażenia ś. Franciszka Salezego, serce musi przemawiać do serca. Kto pełni to, co mówi, mówić będzie z przekonania, z serca, i taki tylko zdolny jest przekonać innych i natchnąć w nich miłość Boską.

Kaznodzieja winien uciekać się do modlitwy, według słów Chrystusa Pana: „*Co w ucho słyszycie, przepowiadajcie na dachach.*“ (Mat. X, 27); na modlitwie winien czerpać uczucia, które następnie ma wlewać w duszę swych słuchaczy.

„*W rozmyślaniu moim rospalił się ogień.*“ (Psal. XXXVIII, 4). Modlitwa zapala w sercu Kaznodziei ogień miłości Bożej; tam znajduje on strzały miłosne, któremi przeszywać będzie serca swych słuchaczy.

4. Kaznodzieja winien nauczać przez wzgląd na chwałę Pana Boga, bez żadnego widoku doczesnego; nie dla czczéj chwały, lecz dla zbawienia dusz.

Kazanie winno być zastosowane do pojęcia słuchaczy; jest na to wyraźna ustawa Soboru Trydenckiego <sup>1)</sup>.

Czcze słowa, brzmiące perjody, mówił św. Franciszek Salezy, są dżumą kazań; ponieważ, naprzód Duch Św. nie jest z tym, który prawi próżne słowa, następnie, największa część słuchaczy nie rozumie języka kwiecistego. Litość bierze, gdy się widzi ludzi wychodzących z kościoła po kazaniu, smutnych, znudzonych; powód zaś jest, iż nie rozumieli tego, co słyszeli.

Kaznodzieje, są słowa O. M. Avilli, których styl nadęty, niezrozumiałym jest dla słuchaczy,

<sup>1)</sup> Archipresbyteri... per se vel alios idoneos plebes sibi commissas pro eorum capacitate pascant salutaribus verbis. (Trid. Sess. 5, c. 2, de refor.).

zdradzają Jezusa Chrystusa; nie szukają oni bowiem chwały Pana Boga, ale dogadzają swój własnej miłości.

Złych Kaznodziei uważa O. G. Sansio za prawdziwych prześladowców Kościoła; albowiem, mówi, gubią oni kazaniami napuszonemi wielką liczbę dusz, któreby można było do nieba poprowadzić naukami prostemi i prawdziwie apostołskimi.

Apostoł powiedział: „*Przepowiadanie moje nie w przytudzających mądrości ludzkiej słowach, ale w okazaniu ducha i mocy.*“ (I, Kor. II, 4).

W życiu świętych oddają wielkie pochwały tym, którzy przeznaczeni do pracy około zbawienia dusz, nauczali w sposób prosty i przystępny dla swych słuchaczy; żaden zaś nie jest pochwalony za to, iż używał stylu pięknego i kwiecistego.

5. Streścimy tu, w niewielu słowach, co znany Ludwik Muratori mówi, w swój doskonałej książeczce pod tytułem: *Eloquenza Populare*.

Dwa są rodzaje wymowy, wzniosła i pospolita.

Wymowa wzniosła opiera się na wszechstronnej znajomości, głębokich myślach, szczytnych poglądach; używa wyrażenń świętnych, perjodów zaokrąglonych.

Wymowa pospolita wygłasza prawdy wieczne z naiwną prostotą; nauka jój łatwa, styl prosty a stąd przystępny dla wszystkich.

Kaznodzieje przemawiają nie tylko do wykształceńszych, ale nadto do prostaczków, a ci ostatni stanowią zwykle większość.

We wszystkich naukach ludowych, jako to w misjach, ćwiczeniach duchownych, trzeba się wyrażać w sposób zupełnie prosty i zrozumiały.

Przed Bogiem, dusze ludzi wykształconych nie są droższymi od dusz prostaczków, a Kaznodzieja obowiązany jest do pracy nad zbawieniem tak jednych jak i drugich, według przepisu Apostoła: „*Mądrym i niemądrym jestem powinien.*“ (Rzym. I, 14).

Lecz dla ludzi wykształconych nawet, kazania proste korzystniejsze są od zbyt kwiecistych i wyszukanych. W tych ostatnich, uwaga więcej jest zwróconą na świetne zwroty mowy, aniżeli na jej znaczenie, a umysł staje się pohańpnym do krytyki; stąd, ani rozum ani wola nie są poruszone, a całe kazanie mało, albo żadnego nie przynosi owocu.

O. Paweł Segneri (młodszy), każąc w prosty zupełnie sposób, podbijał serca ludzi najuczestszych, jak mówi Muratori. Toż samo się działo na kazaniach ś. Franciszka Regisa.

Kaznodzieja mający na celu zbawienie dusz, nie powinien zważać na pochwały. O piękne myśli, jaki mówca, co za wielki człowiek i tym podobne, ale całą chwałę swoją położyć w tém, iżby każdy ze słuchaczy odchodził z żalem za grzechy, z postanowieniem odmiany życia i oddania się zupełnie Panu Bogu.

Wytłómaczyć dobrze całą rzecz, poruszyć serca słuchaczy, sprawić jednem słowem, aby postanowili wykonywać rady i przestrogi, jest celem prawdziwej wymowy.

Wymowa pospolita nie pogardza jednakże sztuką oratorską, używa ona podobieństw, rozkładu i porządku w dowodzeniach, ma swój wstęp i zakończenie, lecz nie wychodzi z ram, jakie jej nakreśla prostota; ma ona na celu przynie-

sienie prawdziwego dobra, nie zaś pozyskanie próżnej chwały.

Słuchacze nie znajdują wprawdzie przyjemności w podobnych kazaniach, nie będzie tam bowiem ani świetnych wyrażen, ani sztucznych zwrotów, lecz znajdują tam rzecz istotniej wartości, nauczą się zajmować tem, co im jest jedynie potrzebne, zbawieniem swoim.

6. Te uwagi stosują się do kazań, miewanych po miastach, gdzie znajdują się i ludzie wykształceni. Lecz w kazaniach wiejskich, naukę jeszcze prościej i dostępniej wykładać należy.

Kaznodzieja winien sobie wyobrazić, że sam jest wieśniakiem i jako taki, chce drugiego oświecić, nauczyć, przekonać. Stąd, wyrażenia jego będą podobne do tych, jakich lud miejscowy używa, okresy krótkie, sposób rozumowania zastosowany do słuchaczy. Słowem, ma się starać o to, aby był zrozumianym. Winien unikać wszelkich rozpraw naukowych, scholastycznych, mistycznego wykładu Pisma św. i innych podobnych, za wysokich dla otoczenia swego.

Prawdziwy talent i prawdziwa zasługa Kaznodziei, zależą na jasnym okazaniu prawd wiecznych i ważności zbawienia; na ujawnieniu zasadzek szatańskich i niebezpieczeństwa, w jakie popaść mogą i zginąć; wreszcie, na wskazaniu środków, jakich używać potrzeba dla zabezpieczenia się od piekła, pozyskania nieba, a wszystko w sposób łatwy i dostępny.

W nauczaniach tego rodzaju użyteczną wielce jest rzeczą używanie pytań i odpowiedzi; przytaczanie przykładów o karach, jakie Pan Bóg tu jeszcze na ziemi wymierza na grzeszniki, a oraz wybitniejsze zdarzenia z życia świętych.

Środki, jakich mają używać do osiągnięcia zbawienia, często powtarzać należy, dla głębszego wkorzenia w ich pamięć.

Kończąc ten wyjątek z Muratorego, przywieziemy tu jeszcze jedną jego uwagę.

Kaznodzieje poświęcający prawdziwe dobro słuchaczy swój próżnej sławie niech wiedzą, że mówiąc do ludu stylem górnym, kwiecistym, nie osiągają całkiem swego celu; wystawiają się tym sposobem nie na pochwały, lecz słuszne szyderstwa ludzi wykształconych.

## ROZDZIAŁ V.

### O słuchaniu spowiedzi.

I. Znakomity Papież św. Pius V, powiedział był: Zdolni Spowiednicy najskuteczniej wpłynąć mogą na dobre życie Chrześcijan.

Aby godnie spełniać obowiązek Spowiednika, potrzeba przedewszystkiem przejąć się niebezpieczeństwami i licznymi przykrościami, jakich się doznaje w tém urzędzie. Sobór Trydencki mówi: Urząd straszny dla samychże Aniołów <sup>1)</sup>.

Cóż może być trudniejszego, mówi św. Wawrzyniec Justynian, nad zdawanie rachunku z życia innych.

Nie ma materyi, w której pomyłka byłaby niebezpieczniejszą, takie jest zdanie św. Grzegorza. A Pan żądać będzie rachunku od Spowiednika: „*Będę szukał trzody mojej z rąk ich.*“

<sup>1)</sup> Angelicis humeris formidandum. (Sess. 6, c. I).

(Ezech. XXXIV, 10). Apostoł również naucza: „*Bądźcie posłuszni przełożonym waszym, i bądźcie im poddani. Albowiem oni czują, którzy za dusze wasze liczbę oddać mają.*“ (Żyd. XIII, 17).

Tak więc, wnioskuje ś. Grzegorz, ilu penitentów, tyle dusz, za które Spowiednik odpowiada przed Bogiem. A św. Chryzostom: Jeżeli z wielką trwogą przyjdzie nam zdawać rachunek za grzechy własne, czegoż ma oczekiwać ten, który za wielu, liczbę dać musi!

2. Nie jest tu mowa o tych przykładowych Kapłanach, którzy, pełni świętej bojaźni mają staranie o nabycie zdolności potrzebnych do należytego spełniania tej ważnej czynności, i to w jednym celu podbicia dusz Jezusowi Chrystusowi; lecz te przestrogi przypomnieć wypada tym, którzy ze stanowiska zupełnie świeckiego, w widokach interesu osobistego lub miłości własnej, bez stosownej nauki i usposobienia, zuchwale zasiadają na Trybunale Sakramentalnym.

Posłuchajmy ś. Wawrzyńca Justyniana: Niepospolitą mądrości i wiele łaski potrzebuje, kto dusze usiłuje wskrzesić do życia.

Aby być dobrym Spowiednikiem niezwykłą potrzeba posiadać naukę. Wyobrażają sobie niektórzy, że nauka Teologii Moralnej jest łatwą; przeciwnie, mówi Gerson, jest ona najtrudniejszą ze wszystkich nauk. Takie też jest zdanie ś. Grzegorza Wielkiego <sup>1)</sup> i ś. Grzegorza Nazjazeńskiego <sup>2)</sup>.

Św. Franciszek Salezy utrzymywał, że czynność Spowiednika jest najważniejszą i najtru-

<sup>1)</sup> Ars artium, regimen animarum. (Bon. Post. p. 1, c. 1).

<sup>2)</sup> Scientia scientiarum mihi esse videtur, hominem regere.



dniejszą ze wszystkich. Najważniejszą, idzie tu bowiem o zbawienie wieczne, które jest celem wszystkich nauk i obejmuje wielką ich liczbę; najtrudniejszą, albowiem oprócz przytoczonych już powodów, mnóstwo jest przypadków i okoliczności, które wszystkie w rachunek brać należy. Zasada jakaś zastosowana do pewnego zdarzenia, w danych okolicznościach, nie może służyć w inném podobném zdarzeniu, jeżeli okoliczności będą zmienione.

3. Niektórzy Kapłani zaniedbują czytania Moralistów, utrzymując, jakoby dostateczną było rzeczą dla Spowiednika, poznanie głównych zasad, a rozwiązanie przypadków szczególnych nie stawia żadnych trudności.

Otóż, przypadki szczególne rozwiązują się wprawdzie na podstawie zasad, lecz trudność cała leży na właściwém zastosowaniu. Istnieje dotąd bardzo wiele praw, bulli, wyroków, kanonów, oprócz nowych ciągle przybywających, które dobry Spowiednik znać koniecznie winien, co bez czytania Moralistów, rzeczą jest niemożliwą.

Uczony Autor Poradnika dla Spowiedników poczynających utrzymuje, iż wielu uczonych Teologów, przy całej swojej nauce, nie znają Teologii moralnej. Takież zdanie jest Sperelli'ego. Wielu Spowiedników, mówi, oddaje się Teologii scholastycznej, a zaniedbuje Moralną, a tym sposobem siebie i swych penitentów do zguby doprowadzają.

Potrzeba przejąć się tą prawdą, iż udzielanie Sakramentu Pokuty wymaga głębokiej erudycyi i wielkiej roztropności. Bez roztropności, jakkolwiek byłby Spowiednik uczonym, mały osią-

gnie skutek, a często bardziej szkodliwym, aniżeli pożytecznym się stanie.

4. Świętobliwość niezbędną jest dla Spowiednika, z przyczyny wielkiej siły, jakiej potrzebuje w spełnianiu swych obowiązków; to jest zdanie św. Wawrzyńca Justyniana <sup>1)</sup>.

Potrzeba naprzód mieć wielką miłość, aby jednakowem sercem przyjmować tak ubogich jako i bogatych, prostaczków i uczonych, grzeszników zarówno jak i dusze pobożne.

Niektórzy Kapłani spowiadają tylko chętnie same dusze pobożne, a gdy się zbliży do ich konfesionału ubogi wieśniak z zaniepokojonem sumieniem, słuchają go niecierpliwie i odpychają z krzywdzącą ostrością. Cóż się tedy stanie? Otóż, ten nieszczęśliwy, co już i tak, idąc do spowiedzi, zadał gwałt sobie, poweźmie odrazę do Sakramentu, drzeć będzie na samo o nim wspomnienie, a z rozpaczcy, odda się życiu rozpustnemu.

Do takichto Spowiedników powiedział był Pan: „*Niewiecie czyjego ducha jesteście.*“ (Łuk IX, 55).

Takie postępowanie nie jest godne Spowiedników, którzy mają mieć serce pełne miłości, według przepisu Apostoła: „*Przyobleczcież się tedy (jako wybrani Boży, święci i umiłowani) we wnętrznosci miłosierdzia.*“ (Kolos. III, 12).

Im więcej przygnieciony jest kto ciężarem swych grzechów, tém więcej trzeba mieć około niego starania, tém większą nieść mu pomoc, podwoić ku niemu swą miłość.

<sup>1)</sup> Nemo nisi valde sanctus, absque sui detrimento proximorum curis occupatur.

Nie jesteście sędziami zbrodni dla karania, pisze Hugon, lecz sędziami chorób dla uzdrowienia.

Potrzeba wprawdzie ostrzedz grzesznika, wykazać nieszczęśliwy stan, w jakim się znajduje i niebezpieczeństwo zguby wiecznej, na jakie się naraża; lecz należy to czynić z największą miłością, przypominając, iż winien mieć ufność w miłosierdziu Pana Boga, a nadto podać środki do poprawy.

Wówczas nawet, gdy Spowiednik nie daje rozgrzeszenia, łagodnie ma się obejść z penitentem; naznaczyć mu czas do powrotu i środki, jakich winien używać do dobrego odbycia następnej spowiedzi. Przedewszystkiem wystrzegać się należy krzywdzących wyrzutów, które mogłyby grzesznika do rozpaczki doprowadzić. Na kroplę miodu więcej się łapie much, aniżeli na funt aloesu, mawiał ś. Franciszek Salezy.

To wymaga dużo czasu, powie kto, a tymczasem inni czekają do spowiedzi i niecierpliwą się.

Prawda, ale czyż nie lepiej dobrze wypowiedzieć jednego grzesznika, niżli źle dziesięciu? Zresztą, nie będziesz zdawał rachunku za tych, którzy mieli się spowiadać, lecz za tych tylko, których wypowiedziałeś.

5. Wielka siła moralna potrzebna jest Kapłanowi przy słuchaniu spowiedzi niewiast. Wielu bardzo Kapłanów zgubiło się w podobnych okolicznościach.

Słuchają spowiedzi młodych panienek i niewiast, słyszą zeznania ich pokus i upadków. Serce naturalnie przywiązuje się do niewiast, zwłaszcza, gdy z całą ufnością odkrywają swe

słabości; niebezpieczeństwo wzrasta, gdy są po-  
bożne i cnotliwe, albowiem, mówi Anioł Szkoły,  
żywsze wywołują wówczas uczucie. Uczucie ro-  
dzi się i wzrasta zobopólnie, przywiązanie ro-  
wnie w tym samym stosunku, a z duchownego,  
jakie bywa na początku, szatan z łatwością prze-  
dzierżgnie je w cielesne, tak utrzymuje św. To-  
masz.

Potrzeba również siły moralnej do poprawie-  
nia penitentów, do odmówienia im, w razie po-  
trzeby, rozgrzeszenia.

Jeżeli penitent nie jest należycie usposobio-  
ny, jakiegokolwiekby zajmował stanowisko, Spo-  
wiednik, bez żadnego względu na wyniknąć mo-  
gące dla siebie przykrości, powinien zatrzymać  
rozgrzeszenie: „*Nie staraj się abyś był sędzią,  
ażbyś mógł mocą przełomić nieprawości: abyś się  
snać nie uląkł osoby możnego.*“ (Ekkł. VII, 6).

Pewien Zakonnik z naszego Zgromadzenia  
odmówił był słusznie rozgrzeszenia jednemu Ka-  
płanowi, spowiadającemu się u niego w zakry-  
sty, a usłyszał od swego penitenta te wyrazy:  
Głupi jesteś.

To rzecz jest przykra, ale trudno temu za-  
radzić. Spowiednicy obowiązani są często do  
odmawiania lub odraczania rozgrzeszenia peni-  
tentom nie należycie usposobionym; szczególnież,  
jeżeli nie chcą się poddać sprawiedliwemu za-  
dośćuczynieniu, jeżeli ciągle tenże sam grzech  
popołniają bez najmniejszej poprawy i w innych  
podobnych okolicznościach.

6. Niezwykła surowość równie jak i zbyt-  
nia pobłażliwość, prowadzą Spowiednika na wieczne  
potępienie.

Zbytńia pobłażliwość, mówi św. Bonawentura, rodzi zarozumiałość, niezwykła surowość prowadzi do rozpaczy.

Nie ulega żadnej wątpliwości, iż wielka liczba Spowiedników, skutkiem zbytńiej pobłażliwości, staje się przyczyną mnogich nieszczęść. Rozwiążli, a tych jest największa liczba, udają się do tych łatwych Spowiedników i tam śmierć i zgubę swą znajdują.

Lecz zbytńia surowość również jest zgubną, i to jest zdanie uzasadnione Gersona <sup>1)</sup>.

Św. Rajmund pisze: Nie bądź skłonnym do uważania grzechów za śmiertelne, jeżeli nie masz na to pewności z Pisma <sup>2)</sup>.

Kto bez gruntownych podstaw, wykroczenie jakie uważa za śmiertelne, mówi św. Antonin, *aedificat ad gehennam*, t. j. prowadzi dusze na potępienie <sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> Per ejusmodi assertiones rigidas, et nimis strictas in rebus universis, nequaquam eruuntur homines a luto peccatorum, sed in illud profundius, quia desperatius, demerguntur. (Lib. 4, p. 3, de Vita Spirit. Lect. 4). Dodaje: Doctores Theologi non debent esse faciles ad asserendum aliqua peccata mortalia, ubi non sunt certissimi de re.

<sup>2)</sup> Lib. 3, de Poenit. I, 21.

<sup>3)</sup> Quaestio in qua agitur, utrum sit peccatum mortale vel non, nisi ad hoc habeatur auctoritas expressa Scripturae, aut Canonis Ecclesiae, vel evidens ratio, periculosissime determinatur. (Part. 2, tit. I, c. II, § 28). A gdzie-indziej: Ex praedictis igitur videtur dicendum, quod ubi in hujusmodi ornatibus Confessor invenit clare et indubitanter mortale, talem non absolvat, nisi proponat abstinere a tali crimine. Si vero non potest clare percipere, utrum sit mortale, non videtur tunc praecipitanda sententia (ut dicit Guillelmus specie in quodam simili), scilicet ut deneget propter hoc absolutionem, vel illi faciat conscientiam de mortali, quin faciendo postea contra illud, etiamsi illud, non esset mortale, ei erit mortale, quia omne quod est con-

Oto co mówi Sylwester: Każdy może ze spokojnym sumieniem iść za zdaniem znanych pisarzy, jeżeli przeciw nie ma wyraźnego orzeczenia Pisma Św., lub postanowienia Kościoła.

Takież jest zdanie Jana Nider'a <sup>1)</sup>.

Ktoby zaś szedł za zdaniem sprzeciwiającem się wyraźnie Pismu Św., lub przeciw zdaniu ogólnie przyjętemu a opartemu na powadze Kościoła, nie może być od obłędu wymówionym, tak naucza św. Tomasz <sup>2)</sup>. Stąd wnosić słusznie można, iż Spowiednik może iść za zdaniem tych, których się radził, byleby obydwa warunki powyższe zachowane były.

Wszystko to zgadza się z wykładem Gabryela Biel'a, który pisał około r. 1480 <sup>3)</sup>.

7. Zastanówmy się teraz nad tém, jakie winno być postępowanie praktyczne Spowiedników względem tych, którzy wpadają w te same grzechy, albo znajdują się w okazji bliskiej?

Trzeba rozróżnić dwojakiego rodzaju okazją, okazją *bliższą* i *dalszą*.

Okazya dalsza rzadko się staje przyczyną upadku.

Okazya bliższa uważana sama w sobie i odezwaniu, jest zawsze, albo prawie zawsze, przy-

tra conscientiam, aedificat ad gehennam. Et cum promptiora sint jura ad solvendum, quam ad ligandum, et melius sit Domino reddere rationem de nimia misericordia, quam de nimia severitate, ut dicit Chrisostomus, potius videtur absolvendus, et divino axamini dimittendus. (Part. 2, lit. 4, c. 5).

<sup>1)</sup> Consol. An. timor. 3 p. c. 20.

<sup>2)</sup> Quodlibet 3, art. 10.

<sup>3)</sup> Prima opinio videtur probabilior, quia nihil debet damnari tanquam mortale peccatum, de quo non habetur evidens ratio, vel manifesta auctoritas Scripturae. (In 4 Disp. 16, qu. 4, Concl. 5).

czyną upadku; uważana względnie, jest przyczyną częstego upadku.

Oto prawdziwa nauka i przez większość przyjęta, pomimo zdania niektórych, przyjmujących za okazję bliską tę, w której zawsze albo prawie zawsze upadek następuje.

Rozróżniają jeszcze okazję *dobrowolną* i *konieczną*.

Dobrowolna jest ta, którą łatwo usunąć można; koniecznej zaś nie można usunąć bez wielkiej szkody lub zgorszenia innych.

8. Wielka liczba Doktorów naucza, iż można rozgrzeszyć raz i drugi tego, który się znajduje w okazji bliskiej, nawet dobrowolnej, jeżeli szczerze ma przedsięwzięcie usunięcia jój za pierwszą sposobnością.

Św. Karol Boromeusz rozróżnia okazję na wewnętrzną i zewnętrzną. Wewnętrzna jest wtenczas, kiedy kto trzyma np. w domu swym nałożnicę; do zewnętrznej należą pobicia, bluźnierstwa podczas gry lub rozmowy.

Pozostającego w okazji zewnętrznej można dwa lub trzy razy rozgrzeszyć, lecz gdy nie następuje poprawa, odmówić rozgrzeszenia dopóki nie usunie okazji. Co się tyczy okazji wewnętrznych, to przed usunięciem ich, nie należy rozgrzeszać; obietnica tu nie wystarcza. Odsunięcie okazji bliskiej rzeczą jest trudną i wymagającą zadania sobie wielkiego gwałtu; otóż, kto otrzyma rozgrzeszenie, ogólnie mówiąc, nie będzie chciał sobie tego gwałtu, wymawiać się będzie sam przed sobą dufać, iż pokona pokusę. Doświadczenie jednak uczy przeciwnie; zostający w okazji bliskiej po otrzymaniu rozgrzeszenia od zbyt pobłażliwych Spowiedników, nie usunęli

jój, ulegli pokusie i popadli w stan gorszy od poprzedniego.

Grzesznik, nie usuwający okazji bliskiej przed spowiedzią, nie posiada stosownego usposobienia do jój dobrego odbycia, a tém samem do otrzymania rozgrzeszenia, a Spowiednik udzielający go w tym razie, ciężko zawinia.

Można przyjąć za regułę ogólną, iż kiedy idzie o grzechy uczynkowe, w szczególności zaś cielesne, im więcej Spowiednik okaże surowości, tém lepiej dopomoże grzesznikom; przeciwnie zaś, pobłażliwość zgubną jest dla nich zawsze.

Św. Tomasz z Wilanowa mawiał o Spowiednikach zbyt pobłażliwych, że są *niezbożnie pobieżni* <sup>1)</sup>. Podobna miłość nie jest prawdziwą miłością.

9. Jednakże są przypadki, w których można dać rozgrzeszenie, chociaż okazy bliska nie jest usunięta, naprzykład, gdyby penitent oświadczył stałe postanowienie połączone z prawdziwym żalem; a z drugiej strony, gdyby nie można usunąć okazji, tylko po pewnym przeciągu czasu, lub gdyby się przedstawiły inne niezwykle okoliczności, zniewalając Spowiednika do udzielenia natychmiastowego rozgrzeszenia.

Podobne okoliczności rzadko się w istocie przydarzają, i z nader wielką trudnością należy rozgrzeszać takich, którzy znajdując się w okazji bliskiej, nie usunęli jój, zwłaszcza gdy tego nie uczynili pomimo licznych przyrzeczeń.

Penitent po wypowiedaniu się z swych grzechów, nie ma jeszcze, przez to samo, prawa do rozgrzeszenia; wszyscy Doktorzy zgadzają się

<sup>1)</sup> Impie pios.



na to, że go nie może żądać natychmiast. Spowiednicy, jako prawdziwi lekarze dusz, mogą i powinni nawet odraczać rozgrzeszenie, jeżeli osądzą, że zwłoka ta służyć będzie do poprawy grzesznika.

10. Uwagi powyższe stosują się do okazji dobrowolnej, lecz jeżeli ona jest konieczną, penitent, ściśle mówiąc, nie ma obowiązku usunięcia jej, albowiem istnieje ona wbrew jego woli i z wielką dlań przykrością; spodziewać się też można, iż Pan Bóg raczy mu udzielić większej pomocy do oparcia się pokusie. Stąd, jako reguła ogólna, można rozgrzeszyć penitenta, zostającego w okazji koniecznej, aby tylko uczynił mocne postanowienie użycia wszelkich środków, w celu uniknięcia nowych upadków.

Środki uważane za najskuteczniejsze w podobnych okolicznościach, są następujące:

1. *Ucieczka*, potrzeba unikać znajdowania się sam na sam, z osobą współwinną, rozmawianie z nią poufale, a nawet spoglądania na nią.

2. *Modlitwa*, tak myślna jak i ustna; ciągle wzywanie Pana Boga o pomoc, a Najświętszą Pannę o pośrednictwo.

3. *Częste używanie Sakramentów* pokuty i komunii św., tam się bowiem nabiera sił do walki z nieprzyjacielem zbawienia.

Jeżeli by zaś penitent ciągle upadał, nie czynił wysilenia ku poprawie, wówczas, wedle najpowszechniejszego i najsprawiedliwszego mniemania, nie ma być rozgrzeszonym, chyba że uchyli okazyją, choćby miał życiem przypłacić, *etiam cum iactura vitae*, jak mówią Doktorzy; życie bowiem wieczne więcej jest warte, aniżeli życie doczesne.

Co więcéj, chociaż według reguły, można rozgrzeszyć penitenta, będącego w okazyi koniecznej, jeżeli zkadinał dobrze jest usposobiony, jednakże kiedy idzie o grzechy cielesne, lepiej odroczyć rozgrzeszenie i dopiero po próbie dwudziesto lub trzydziestodniowej, wiernie wytrzymaanej, takowe udzielić.

Kiedy Spowiednik uważa za potrzebne odroczenie rozgrzeszenia, obowiązkiem jest jego takowe odroczyć, winien bowiem używać właściwych i stosownych środków do poprawy swych penitentów.

Nakoniec, co się tyczy grzechów przeciw cnocie czystości, wiedzieć należy, że człowiek przywykły do życia rozpustnego, nie tylko powinien usunąć okazyą bliską ale nawet dalszą, gdyż z przyczyny jego wielkiego osłabienia moralnego, do jakiego doprowadził go nałóg w złém, te ostatnie stają się dlań bliskimi.

II. Co się tyczy grzeszników upadających w te same występki, potrzeba tu rozróżnić takich, którzy się z nich jeszcze nie spowiadali, od tych, którzy po spowiedziach swoich, w te same brną grzechy, bez najmniejszej poprawy.

Co do pierwszych, jeżeli mają stosowne usposobienie, żal szczery i mocne postanowienie więcéj niegrzeszenia, można ich od pierwszego razu rozgrzeszyć, tembardziej, jeżeli już od pewnego czasu nie oddawali się swemu występniemu nałogowi. Jednakże, jeżeli to jest nałóg zadawniony, Spowiednik może odroczyć rozgrzeszenie, aby doświadczyć, czy penitent będzie używał środków sobie wskazanych.

Grzesznicy zaś wpadający po spowiedzi w te same wykroczenia i nie czyniący żadnych usiło-

wań do poprawy, nie mogą otrzymywać rozgrzeszenia choćby nawet mieli potrzebne zwykłe usposobienie, t. j. przy wyznaniu swych grzechów, żal i postanowienie poprawy. Papież Inocenty XI potępił mniemanie przeciwne <sup>1)</sup>.

Albowiem chociaż wyznanie grzechów połączone z żalem i postanowieniem unikania ich, dostateczną stanowią rękojmią dobrych usposobień grzesznika, jednakże, kiedy idzie o nałóg od dawna zakorzeniony, który od ostatniej spowiedzi był powodem licznych upadków, a przytem nie widać najmniejszej poprawy, słusznie stąd wnosić można, że te postanowienia grzesznika nie są prawdziwe. Wówczas, potrzeba zatrzymać rozgrzeszenie dopóty, dopóki nie okaże się choć lekka poprawa i trwanie w używaniu środków zaradczych.

Uwagi te stosują się tak do grzechów śmiertelnych jako i powszednich; z tych ostatnich, największa część penitentów spowiada się, jakby ze zwyczaju, bez żalu i postanowienia poprawy. Dla otrzymania rozgrzeszenia, penitent winien się oskarżyć z grzechu cięższego dawniej popełnionego, któryby w niem stosowny żal wywołał.

**12.** Aby rozgrzeszyć nałogowca, potrzeba tedy albo dowodu poprawy, albo przynajmniej pewnych znaków nadzwyczajnych, świadczących o dobrem usposobieniu. Te znaki według Doktorów są następujące:

<sup>1)</sup> *Poenitenti habenti consuetudinem peccandi contra legem Dei. Naturae aut Ecclesiae, etsi emendationis spes nulla appareat, nec est neganda, nec differenda absolutio, dummodo ore proferat se dolere et proponere emendationem.*

1. Wielka boleść okazana łzami lub kilku słowami, pochodzącemi nie z ust tylko, lecz z serca, a które często więcej dowodzą, aniżeli łzy.

2. Znaczne zmniejszenie liczby upadków wten czas, kiedy sposobność i pokusy penitenta pozostały te same.

3. Staranie, jakiego dokładał do unikania sposobności i używanie środków przepisanych, a przynajmniej długa walka przed upadkiem.

4. Prośba, o wskazanie nowych lekarstw i środków dla wydobycia się z grzechu, wia-  
szcza, gdy jest połączoną ze szczerą chęcią poprawy.

5. Przyjście do spowiedzi, nie dla pobożnego tylko zwyczaju, jak na Boże Narodzenie, na uroczystość Najświętszej Panny, ani z posłuszeństwa ku swym rodzicom, przełożonym, lecz z prawdziwego natchnienia Bożego, w celu pogodzenia się z Panem Bogiem: szczególnież zaś kiedy penitent łamać się musiał z wielkimi przeszkodami, jakimi są: długa podróż, lub silna walka z samym sobą.

6. Chęć do spowiedzi nabyta po wysłuchaniu kazania, odebraniu wiadomości o jakiej niespodzianej śmierci, w chwili grożącego niebezpieczeństwa lub też z powodu inną jakiej nadzwyczajnej przyczyny.

7. Wyznanie dawnych grzechów, które dla wstydu nie były dotąd wyjawione.

8. Nakoniec, jeżeli penitent nabył nowego światła, lub żywszej odrazy do grzechu, po przestroгах danych sobie od Spowiednika.

Niektórzy dołączają tu gorące obietnice, szczerzego korzystania ze środków wskazanych; lecz rzadko zaufać można tym obietnicóm, jeżeli nie

będą połączone z innym jakim znakiem; albowiem dla otrzymania rozgrzeszenia penitenci pochopni są do obietnic, do których dotrzymania, nie mają nawet często szczerego postanowienia.

**13.** Penitent popadający w te same grzechy, lecz okazujący znaki nadzwyczajne może być rozgrzeszonym, chyba że odroczenie takowego będzie dlań z większą korzyścią. Lecz czy taka zwłoka jest dobrą i stosowną? Nie zgadzają się na jedno pod tym względem Doktorzy. Jedni są za, inni przeciw. Ci ostatni opierają swe zdanie na tém, że zwłoka może przynieść szkodę penitentowi na sławie; gdyż inni nie widząc go przystępującym do Komunii, domyślić się mogą jego grzechu.

Moje zdanie jest <sup>1)</sup>, iż ile razy okazyja nie jest zewnętrzną, lecz odnosi się do grzechu popełnionego z ułomności naszej naturalnej, jak porywczosci, gniewu, bluźnierstwa i t. p., odkładanie rozgrzeszenia rzadko użytecznym bywa; więcj bowiem należy oczekiwać od łaski, jaką otrzymuje penitent przez udzielone rozgrzeszenie, aniżeli od zwłoki, jaką mu naznaczy Spowiednik. Lecz kiedy okazyja jest zewnętrzna, nawet gdy jest konieczną, sądzę za rzecz użyteczną a nawet niezbędną dla poprawy penitenta, aby mu było odroczone rozgrzeszenie, bez względu nawet na jego dobre usposobienie.

<sup>1)</sup> Instrukcyja dla Spowiedników. (Cap. ult. § 2).

## ROZDZIAŁ VI.

## O modlitwie myślniej, czyli rozmyślaniu.

I. Jeżeli wierni obowiązani są do rozmyślenia, jak utrzymuje Suarez, tembardziej Kapłani winni się oddawać temu świętemu ćwiczeniu. Kapłani potrzebują obfitszych łask i większej pomocy Bożej, mają oni bowiem dojść do doskonałości, jakiej wymaga świętość ich stanu i obowiązek pracowania około zbawienia bliźnich. Jako matki potrzebują posilniejszych potraw dla wykarmienia siebie i swych niemowląt ssących, tak i Kapłanom potrzeba posilniejszych pokarmów duchownych.

Zbawiciel nasz, mówi św. Ambroży, nie potrzebował, dla rozmyślenia, udawać się na pustynię. Dusza Jego Błogosławiona nieustannie cieszyła się widzeniem Pana Boga, w każdym miejscu i przy każdej czynności wznosiła się ku Bogu i błagalne za nas zasyłała modły; jednakże, dla okazania nam potrzeby rozmyślenia, Pan Jezus uchodził często przed tłumem i szedł według św. Mateusza, modlić się na górę: „*A rozpuściwszy rzeszę, wstąpił na górę sam się modlić.*“ (Mat. XIV, 23).

Św. Łukasz opisuje, że Pan nasz całe noce przepędzał na modlitwie: „*I nocował na modlitwie Bożej.*“ (Łuk. VI, 12).

Św. Ambroży czyni z tego względu następującą uwagę: Jeżeli dla twego zbawienia Pan Jezus noce trawił na modlitwie, o ileż więcej sam to czynić winienesz, kiedy idzie o twe własne do-

bro. A w inném miejscu mówi: Kapłani ciągle oddawać się winni rozmyślaniu <sup>1)</sup>).

O. M. Avilla wypowiada tę samą rzecz obrazowo. Stosownem jest, mówi on, aby Kapłan składający Ofiary, kadzidło téż oraz ofiarowywał na ołtarzach Pańskich: „*Albowiem zapal Pański, i chleby Boga swego ofiarują.*“ (Ks. Kapł. XXI, 6). Kadzidłem tem jest modlitwa: „*Niech idzie modlitwa moja, jako kadzenie przed obliczność Twoję.*“ (Psal. CXL, 2). A św. Jan widział Anioły: „*mające.... czasze złote pełne wonności, które są modlitwy świętych.*“ (Objaw. V, 8).

Wielce przyjemną wonnością dla Pana Boga są modlitwy dobrych Kapłanów.

Św. Karol Boromeusz tak potrzebném uznawał rozmyślanie dla duchownych, iż za jego staraniem, Sobor Medyolański postanowił, iż przy egzaminowaniu kleryków, mających być święconymi, zadawane będą pytania o rozmyślaniu, dla przekonania się, czy młodzi Lewici umieją je odbywać, czy je odbywali i jaki był przedmiot ich rozmyślań.

O. M. Avilla odwoził od Kapłaństwa tych, którzy nie mieli zwyczaju odprawiania częstego rozmyślania.

2. Bez rozmyślania, Kapłan pozbawiony jest światła. Nie będzie on zwracał uwagi na wielką sprawę swego zbawienia; nie postrzeże przeszkód, jakie sam sobie stawia; nie pozna wymagań, do jakich stan duchowny go zobowiązuje.

Pan mówił do Uczniów: „*Niech będą przepasane biodra wasze, i pochodnie gorejące w rękach waszych.*“ (Łuk. XII, 35).

<sup>1)</sup> Sacerdotes semper orationi vacare debent. (In I, ad Tim. 3).

Te pochodnie, mówi św. Bernard, to święte rozmyślanie, podczas których Pan zsyła nam Swe światło: „*Przystąpcie do niego, a oświecajcie się.*“ (Psal. XXXIII, 6). Kto nie prosi, nie otrzyma ani światła, ani siły.

W cichości rozmyślanie nabywa się sił potrzebnych do walki z nieprzyjacielem duszy <sup>1)</sup>.

Po nocy bezsennej przepędzonej brak sił i chwiejne stawia się kroki.

„*Uspokójcie się, a obaczcie, że ciem Ja jest Lóć.*“ (Psal. XLV, 11).

Kto przynajmniej od czasu do czasu nie odsuwa myśli światowych i nie szuka ustronia, by pomyśleć o rzeczach niebieskich, ten mało zna Pana Boga i mało posiada światła o prawdach wiecznych.

Pewnego razu, po wielkiem utrudzeniu jakiego doznali Uczniowie w skutek pracy około zbawienia bliźnich, rzecze Pan do nich: „*Pójdźcie osobno na miejsce puste, a odpoczyńcie osobno.*“ (Mar. VI, 31). Pan mówił tu o odpoczynku duszy.

W istocie, dusza, od czasu do czasu, potrzebuje spokoju, potrzebuje obcowania sam na sam z Panem Bogiem, dla zaczerpnięcia siły i prowadzenia dalej wielkiej sprawy zbawienia.

Cała siła nasza, to łaska Pana Boga: „*Wszystko mogę w tym, który mię umacnia.*“ (Filip. IV, 13).

Pomocy téj Pan udziela proszącym. Pan chce być proszonym, błaganym, zniewolonym niejako naszemi modłami <sup>2)</sup>.

Bez rozmyślanie nie można poznać ani swych wad, ani niebezpieczeństw, będących przyczyną usunięcia łaski, ani sposobów pokonania pokus;

<sup>1)</sup> Ex hoc otio vires proveniunt. (S. Bern.).

<sup>2)</sup> Vult Deus rogari, vult cogi, vult quadam importunitate vinci. (S. Greg. in Psal. Poen. 6).



można dojść nawet do zaniedbania modlitw, obowiązkowych, co już do pewnej prowadzi zguby.

Wielka Mistrzyni modlitwy myślniej, św. Teresa mawiała: Kto zaniedbuje rozmyślanie, nie potrzebuje szatana, by go wiódł do piekła, o własnych on tam kroczy siłach.

3. Kto nie rozmyśla nie dojdzie do tego, by modlitwy swe ustne odmawiał bez roztargnienia.

Św. Augustyn mówi: Wielu woła głosem ciała a nie swym własnym. Myśl twoja wołaniem jest do Pana; wołaj głosem wewnętrznym, a Bóg cię wysłucha.

Głos wydany usty, nie wystarcza do otrzymania łask Pańskich, potrzeba żeby modlitwa szła ze serca, wedle tych słów Apostoła: „*Modląc się na każdy czas w duchu.*“ (Eff. VI, 18).

Czyż doświadczenie nas nie uczy, że wielka liczba tych, którzy odmawiają modlitwy ustne, pacierze kapłańskie, różaniec i inne, upadają w grzechy i niejednokrotnie całe życie w nich trwają! Przeciwnie, kto rozmyśla, z trudnością upada, a po nieszczęśliwym upadku, prędko powstaje; jedno z dwóch, albo przestanie rozmyślać, albo przestanie grzeszyć; rozmyślanie i grzech nie mogą trwać razem.

Jakkolwiek rozpasaną byłaby dusza, mawiała św. Teresa, jeżeli trwa na rozmyślaniu, naprowadzoną będzie wreszcie przez Pana Boga na drogę zbawienną.

Rozmyślanie uświęca ludzi <sup>1)</sup>.

Kwandrans rozmyślania, mawiał św. Ignacy Lojola, dostatecznym jest do wiania mi otuchy, jakimkolwiek byłym przygniecion nieszczęściem.

<sup>1)</sup> Ex oratione fugatur tentatio, abscedit tristitia, excitatur fervor, et Divini Amoris flamma succrescit. (S. Wawrz. Just.).

Czytamy w św. Bernardzie: Rozmyślanie rządzi uczuciami, kieruje czynnościami, ukraca nadużycia <sup>1)</sup>).

Dusza nie oddająca się rozmyślaniu, jest jakby umarłą, mówi św. Chryzostom <sup>2)</sup>).

Ruffin utrzymuje, iż cały postęp duszy zależy od rozmyślenia.

Gerson idzie dalej, kto nie rozmyśla, mówi on, nie może bez cudu, żyć po chrześcijańsku <sup>3)</sup>).

Bez rozmyślenia, mówił św. Alojzy Gonzaga, nje można dojść do doskonałości, do której obwiązani są Kapłani.

4. Opuszczam wiele powodów, któreby jeszcze można przytoczyć na poparcie konieczności rozmyślenia, a nadmienię tylko to, co może służyć za odpowiedź, na zwykłe wymówki Kapłanów, nie oddających się temu ćwiczeniu duchownemu.

Nie odbywam rozmyślenia, mówią oni, ponieważ nie znajduję w niej żadnej przyjemności; jestem roztargniony, nagabany pokusami, umysł mój ruchliwy nie może się ustalić na żadnym przedmiocie rozmyślenia.

Św. Franciszek Salezy odpowiada im: Gdyby rozmyślanie miało tylko służyć do ciągłego oddalania niedobrowolnych roztargnień i pokus, dostateczną jużby korzyść przyniosło.

Pan przyjmuje dobre chęci i wysilenia, jakie się czyni podczas rozmyślenia i nie skąpi Swych łask.

Nie dla własnego zadowolenia, ale dla podobania się Panu Bogu, winniśmy rozmyślać.

<sup>1)</sup> Consideratio regit affectus, dirigit actus, corrigit excessus. (De Cons. 1. I, c. 7).

<sup>2)</sup> Lib. I, de orando Deo.

<sup>3)</sup> De Medit. Consid. 7.

Dusze najświętobliwsze doświadczają często oschłości podczas modlitwy, a wytrwałość ich Pan Bóg wielkimi wynagradza łaskami.

Jedna uncya rozmyślania podczas ucisku, według wyrażenia św. Franciszka Salezego, więcej warta, aniżeli sto funtów, w czasie pociech. Książęta starają się o posiadanie posągów w swych zamkach, otóż jeżeli Pan chce, abyśmy byli posągami w Jego obecności, bądźmy tém zadowoleni. Wystarczy, w takim razie, gdy mówić będziemy: Panie, oto jestem, przyszedłem, by Ci być posłusznym i Tobie się podobać.

Podczas modlitwy, mówi św. Izydor, szatan podwaja swe napady, kusi nas i sprawia roztargnienie. Zna on korzyści, jakie nam rozmyślanie przynosi, stąd też wszelkie czyni wysilenia, by nas od niego odwieść.

W czasie oschłości dusza winna upokarzać się i modlić. Najlepszym do poznania siebie, swój nędzy, środkiem jest właśnie ów stan smutku i zgnębienia, doświadczany podczas rozmyślania; wówczas widzimy dobrze naszą niemoc, do uczynienia czegokolwiek, własnymi siłami. Pozostaje nam tylko łączenie się duchowe z Panem Jezusem, cierpiącym i opuszczonym na krzyżu, pozostaje upokorzenie i powtarzanie tych słów: Panie, przyjdź mi na pomoc; Panie, zmiłuj się nademną; najmiłościwszy Jezu, błagam miłosierdzia.

Podobne akty strzeliste skuteczniejsze będą od wszystkich innych, Pan bowiem wspaniałomyślnym jest dla pokornych: *„Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę dawa.“* (Jak. IV, 6).

Wówczas, bardziej niż kiedykolwiek, błagajmy o przebaczenie dla siebie i innych grzeszników: *„Będą płakać Kapłani, studzy Pańscy, a będą*

mówić: *Przepuść Panie, przepuść ludowi twemu.*“ (Joel. II, 17).

Lecz, powiedzą mi, czy odmawianie pacierzy Kapłańskich nie jest rzeczą dostateczną!

Szczekanie psów, mówi św. Augustyn, przyjemniejsze jest Bogu od modlitwy złych Kapłanów; a takimi są zwykle ci, którzy nie odprawiają rozmyślania <sup>1)</sup>.

Niepodobną jest rzeczą, aby Kapłani poznali ducha swego stanu, jeżeli nie oddają się rozmyślaniu.

5. Inni mówią: Jeżeli nie rozmyślam, w każdym razie używam mego czasu na dobre, poświęcam go nauce.

Oto, co Apostoł pisał do Tymoteusza: *„Pilnuj samego siebie i nauki.*“ (I Tym. IV, 16). Naprzód *samego siebie*, to jest rozmyślania, wówczas bowiem Kapłan pracuje nad samym sobą i dla samego siebie; potem *nauki*, dla zbawienia bliźnich.

Jeżeli sami nie mamy świętości, jakim sposobem drugich uświęcić zdołamy!

Błogosławiony, który Ciebie poznał, mówi św. Augustyn, choć innych nie zna rzeczy. Kto posiada wszystkie nauki, bez miłości Jezusa Chrystusa, nic jeszcze nie posiada użytecznego do zbawienia; lecz kto umie kochać Pana Jezusa, wszystko umieć będzie i szczęście wieczne będzie jego udziałem. Szczęśliwy komu dana jest nauka świętych, nauka miłości Pana Boga! *„I dała mi poznanie świętych.*“ (Mądr. X, 10).

Jedno słowo Kapłana, mającego prawdziwą miłość Bożą, więcej zdołała, aniżeli tysiące ka-

<sup>1)</sup> Plus placet Deo latratus canum, quam oratio talium clericorum.

zań uczonych Teologów, posiadających tę miłość w słabym tylko stopniu.

Nauka ta świętych nie nabywa się z ksiąg i dzieł uczonych, lecz przez rozmyślanie; Sam Pan Jezus jest jej nauczycielem, a Krzyż księgą. Św. Tomasz zapytał, razu pewnego, św. Bonawenturę, gdzie nabył swe liczne wiadomości; tenże wskazując na Krzyż: Tam to, odrzekł, nauczyłem się tego, co umiem.

Jedna chwila rozmyślenia nauczy nas często więcej, aniżeli dziesięć lat nauki <sup>1)</sup>.

Dla nabycia nauk ludzkich potrzeba zdolności, nauka zaś świętych dobrej tylko wymaga woli.

Im więcej kto kocha Pana Boga, tem więcej Go poznaje, mówił św. Grzegorz <sup>2)</sup>; a św. Augustyn: Kochać jest to poznać <sup>3)</sup>. Dla tego Dawid często powtarzał: „*Skosztujcie a obaczcie iż słodki jest Pan.*“ (Psal. XXXIII, 9).

Im kto więcej zakłada szczęścia na kochaniu Pana Boga, tem więcej doświadcza ogromu Jego dobroci.

Kto pokosztował miodu, lepiej go zna, aniżeli wszyscy uczeni, usiłujący teorycznie zbadać jego naturę.

Bóg jest mądrością, pisze św. Augustyn, stąd filozofem, we właściwem słowa tego znaczeniu, ten jest, kto kocha Pana Boga.

**6.** Nabywanie nauk ludzkich wymaga wiele czasu i pracy, dla nabycia zaś nauki świętych dość jest chcieć i prosić.

<sup>1)</sup> In anima incomparabiliter per amoris unitivi desideria perfectio amplioris cognitionis relinquitur, quam studendo conquiratur. [S. Bonav. De Themyst. c. 3, p. 2].

<sup>2)</sup> Amor notitia est.

<sup>3)</sup> Amare, videre est.

Mędrzec mówi: *Mądrość i łatwie bywa obaczona od tych, którzy ją miłują, i należiona od tych, którzy jej szukają... Uprzedza którzy jej pożądata, aby się im pierwiiej okazała. Myśleć tedy o niej jest doskonała roztropność, a kto dla niej czuć będzie, rychło bezpiecznym będzie.* (Mądr. VI, 13, 14, 15). Wreście mówi: *„A przysły mi pospółu z nią wszystkie dobra.*“ (Mądr. VII, 11).

O ileż więcej nabył nauki św. Filip. Neriusz w podziemiach św. Sebastjana, gdzie całe życie na rozmyślanie poświęcał, aniżeli w swych długich studyach i księgach, które czytał! O ileż grota Betleemska więcej nauczyła św. Hieronima, aniżeli tyle innych nauk, którym się był oddawał!

O. Suarez mawiał, iż wolałby utracić wszystkie wiadomości, długą nabyte pracą, aniżeli jedną godzinę rozmyślania.

Niech mędrzy światowi cieszą się i chełpią swemi naukami, pisał Ś. Paulin, bogacze dostatkami, królowie koronami, dla nas Jezus Chrystus jest naszą nauką, naszym skarbem, naszą koroną.

Dla nas, według słów św. Franciszka Serafickiego: Bóg jest moim, a więc mam wszystko <sup>1)</sup>.

O tę prawdziwą naukę błagać winniśmy Pana Boga, a Pan Bóg udziela ją każdemu, kto o nią prosi: *„A jeśli który z was potrzebuje mądrości, niech prosi od Boga który obficie wszystkim dawa, a nie wymawia.* (Jak. I, 5).

Bez wątpienia, nauka jest potrzebną dla Kapłana, konieczną nawet, lecz przedewszystkiem potrzebną jest nauka Krzyża.

<sup>1)</sup> Deus meus et omnia.

Ś. Paulin czyni wyrzuty Jovius'owi, który przy nauce filozofii, mało się zajmował życiem duchownem, wymawiając się brakiem czasu: Masz czas na zostanie filozofem, a nie masz czasu do zostania chrześcijaninem!

Wielu Kapłanów poświęca czas na uczenie się matematyki, astronomii, historii (gdyby przynajmniej wybierali przedmioty odpowiednie do swego stanu), a potem wymawiając się, iż nie mają czasu do rozmyślenia. Czyżby takim słusznie nie można powiedzieć: Masz czas do zostania uczonym, a nie masz go dosyć, do zostania Kapłanem!

Jeżeli mało nam pozostaje czasu, mówił Seneka, znakiem jest, żeśmy go wiele stracili. Nie znamy rzeczy koniecznych dla tego, żeśmy się oddawali zbytecznym.

7. Mówią niektórzy: Chciałbym bardzo oddać się rozmyśleniu, ale spowiedź i kazania tyle mi zabierają czasu, iż nie mam ani jednej chwili wolnej na rozmyślenie.

Pochwały wart jesteś bezwątpienia, że czas swój dla zbawienia bliźnich poświęcasz, lecz czyż przez to masz zapominać o sobie! Przeciwnie, jeżeli chcesz przyjść innym ze skuteczną pomocą przedewszystkiem około swego zbawienia pracować winienes.

Niezmordowani robotnicy w winnicy Pańskiej, Apostołowie, widząc, że starania około zbawienia innych, nie pozwalały im zająć się modlitwą i nauczaniem, dla wyręczenia się w pracach zewnętrznych, ustanowili diakonów: „*Upatrzcież Bracia.... mężów.... którebyśmy przełożyli nad tą sprawą. A my modlitwy i usługiwania słowa pilnować będziemy.*“ (Dz. Ap. VI, 3, 4). Rozmyślenie

położone jest tu przed nauczaniem; nauczanie bowiem bez rozmyślenia skąpe przynosi owoce.

Ś. Teresa pisze do biskupa Osmy, który gorliwie zajmował się swemi owieczkami, lecz mało rozmyślaniami: Pan raczył mi objawić, iż brakuje waszój Przewielebności tego, co jest najpotrzebniejsze (a jeżeli nie ma fundamentu, budynek idzie w ruinę), a mianowicie: rozmyślenia i wytrwałości na modlitwie, stąd też pochodzi ta oschłość duszy.

Ś. Bernard ostrzegał Papieża Eugenjusza, aby dla spraw zewnętrznych, nie opuszczał rozmyślenia. Ktokolwiek, dodaje tenże święty, zaniedbuje rozmyślenie w taką może popaść zatwardziałość serca, iż straci wszelkie wyrzuty sumienia, nie będzie doświadczał odrazy do grzechów i z łatwością popełniać je będzie.

8. Cała gorliwość Marty, mówi św. Wawrzyniec Justynjan, bez współdziału Maryi, nie może doprowadzić do doskonałości. W błędzie jest kto sądzi, mówi tenże święty, że bez pomocy rozmyślenia można skutecznie pracować około swego zbawienia; przedsięwzięcie jest trudne i niebezpieczne, naraża bowiem na ustanie w drodze, z powodu braku sił.

Pan nakazał Swym Uczniom, aby nauczali lud tego, co sami poznali podczas rozmyślenia: „*Co w ucho słyszycie, przepowiadajcie na dachach.*“ (Mat. X. 27). Ucho, o którym mowa, to serce nasze. „*Zawiodę ją na puszcze, i będę mówił do serca jej.*“ (Oze. II, 14).

Podczas rozmyślenia, mówi św. Paulin, Kapłan otrzymuje światło, którego następnie innym udziela.

Św. Bernard narzeka, że w Kościele Bożym tyle znajduje się kanałów (odnosi to do Kapła-



nów) a tak mało zbiorników. Kapłan winien być przede wszystkim zbiornikiem świętego światła i żarliwych uczuć, w czasie rozmyślania zebranych, a w ten czas dopiero stać się może prawdziwie kanałem użyźniającym.

Zanim Kapłan zacznie innym udzielać pomocy, mówi św. Warzyniec Justynjan, niech ją przedtem sam czerpie w rozmyślaniu.

Na te słowa Pisma św.: „*Pociągni mnie: za tobą pobieżemy do wonności olejków twoich.*“ (Pieśń. I, 3), św. Bernard pisze: Kapłan gorliwy o zbawienie dusz, winien mówić do Pana Boga: Pociągnij mnie do siebie Panie, przyprowadzę Ci innych; pociągnij mnie zapachem Twych wonności, to jest Boskich Twych natchnień i łask, które czerpać będę w rozmyślaniu, a inni pociągnięci będą moim przykładem.

9. Aby Kapłan mógł prowadzić dusze do P. Boga, sam przez Pana Boga winien być przede wszystkim pociągniętym. Tak czynili Święci: Dominik, Filip Neriusz, Franciszek Ksawery, Franciszek Regis. Dnie przepędzali na uświętobliwianiu ludu, a noce poświęcali na rozmyślanie.

Dla ujarznienia serca, mówi św. Tomasz z Wilanowa, potrzeba słów gorących, któreby jako strzały płomienne zapalały miłość Boską w sercach. Lecz czyż serce lodowate może wyrzucać te ogniste strzały! Rozmyślanie zapala serce, a lód w ogień przemienia.

Apostoł wykazawszy miłość Pana Jezusa ku nam woła: „*Albowiem miłość Chrystusowa przyciska nas.*“ (II, Kor. V, 14).

Kto przywodzi sobie na pamięć cierpienia i zelżywości, jakie dla nas Zbawiciel ponosił, poczuje w sobie płomienie tego ognia miłości

i w innych zapalić go będzie usiłował: „*Będziecie czerpać wody z radością ze źródeł Zbawicieliowych: i rzeczenie w on dzień: wyznawajcie Panu, i wzywajcie imienia jego.*“ (Izai. XII, 3, 4).

Przykład, jaki nam Pan Jezus zostawił, jest wskazówką, za którą iść mamy. Stamtąd wytryska światło i uczucie dla duszy; obejmą one nas i innych. dopomagać będą do coraz większego poznawania, kochania i wysławiania Dobroci Boga na wieki.

10. Uważamy za potrzebne umieszczenie tu kilku uwag, dotyczących się odmawiania paciery kapłańskich.

Chwała Pana Boga, moc opierania się napadom nieprzyjacielskim i Boskie miłosierdzie dla grzeszników, są owocami wynikającymi z odmawiania officium. Lecz odmawianie to odbywać się ma w sposób przynależny, jak przepisuje piąty Sobór Laterański w znanym Kanonie *Dolentes*, mianowicie: *Studiose et devote*.

*Studiose*, wymawiać wyraźnie; *devote*, całą swą przykładać uwagę, t. j. według wyrażenia Kassiana: To winno być w sercu, co i na ustach.

Jakże chcesz, mówi św. Cyprjan, żeby cię Pan Bóg wysłuchał, kiedy ty sam siebie nie rozumiesz.

Uważne odmawianie brewiarza, jest wonnością wielce przyjemną Panu Bogu, a dla nas niewyczerpane zaskarbia łaski; przeciwnie zaś, modlitwy pełne dobrowolnych roztargnień, znieważają i gniewają Pana słusznie na nas ściągają kary.

II. Dla tego to, podczas paciery, szatan usiłuje pobudzić nas do roztargnienia, z naszej zatem strony winniśmy podwoić staranie i czujność; i tak:

1. Potrzeba rozbudzić wiarę, przedstawiając sobie, że wraz z Aniołami oddajemy chwałę P. Bogu.

Na ziemi naśladowujemy niebiańskich mieszkańców świętego Grodu, którzy nieustannie chwala Pana Boga i chwalić Go nie przestaną przez całą wieczność: „*Na wieki wieków będą cię chwalić.*“ (Psal. LXXXIII, 5).

Idźmy za radą św. Chryzostoma, zanim wejdzim do kościoła, lub zanim weźmiem brewiarz do ręki, pozostawmy za progiem wszystkie myśli światowe.

2. Uczucia serca naszego niech odpowiadają słowom, które wymawiamy <sup>1)</sup>).

3. Dobrze jest, od czasu do czasu, ponowić uwagę, np. przy początku każdego psalmu.

4. Nie wystawiać się dobrowolnie na roztarżnienie. Gdyby odmawiano brewiarz na ulicy, lub wśród krzyków i rozmów, czyżby było podobnym zachować dostateczną uwagę i pobożność!

Odmawiający pobożnie brewiarz wielkie odnoszą korzyści; napelnieni są Duchem Świętym, mówi św. Chryzostom: przeciwnie zaś, ci, co go niedbale odmawiają, tracą zasługi i surowy za to zdać będą musieli rachunek przed Panem Bogiem.

---

## ROZDZIAŁ VII.

### O pokorze.

1. „*Uczcie się odemnie, zem jest cichy i pokornego serca.*“ (Mat. XI, 29).

Pokora i łagodność były cnotami najbardziej

<sup>1)</sup> Si psalmus orat, orare; si gemit, gemere: si sperat, sperare (S. Aug.)

umiłowanemi od Pana Jezusa i w nich chciał być naśladowanym przez Uczniów Swoich.

Im zaszczytniejsze zajmuje kto stanowisko, mówi św. Augustyn a za nim św. Bernard, tém pokorniejszym być winien; a zatem Kapłan, którego godność tak jest wzniosłą, tę cnotę miłować i w niej celować ma.

Pokora, według św. Wawrzyńca Justynjana, jest skarbem i ozdobą Kapłańską.

Sam Pan naucza: „*Który jest między wami większy, niech będzie jako mniejszy.*“ (Łuk. XXII, 26).

Pokora, to prawda. Dla tego, wedle Pisma św., jeżelibyśmy umieli odróżnić dobre ziarno od kłokolu, to jest, co należy do Pana Boga, od tego, co od nas pochodzi, usta by nasze, na podobieństwo Pańskich, otwierały się tylko do mówienia prawdy: „*A jeśli odłączysz drogą rzecz od podłej, będziesz jako usta moje.*“ (Jer. XVI, 19).

Powtarzajmy często modlitwę św. Augustyna: „*Spraw Panie, bym poznał Ciebie i siebie.*“

Św. Franciszek Seraficki mawiał również: Co Ty jesteś, a co ja! Podziwiał on wielkość i dobroć Pana Boga, a w sobie widział niegodność tylko i nędzę.

Wszyscy Święci na widok wielkości nieskończonej Pana Boga, uniżają się; a im większą i doskonalszą mają znajomość Pana Boga, tém więcej czują swą słabość i niskość.

Pyszni, pozbawieni światła, nie widzą swój nicości.

2. Trzeba zawsze odróżnić w nas to, co należy do Pana Boga, od tego, co z nas samych pochodzi. Nędza i grzech to nasza własność.

Czem jesteśmy? Oto nieco błota zmazanego występkami i z tego śmiemy się pysznić! „*Przecież się pyszni ziemia i popiół.*“ (Ekl. X, 9).

Godności, bogactwa, talenta, zręczność i wszystkie inne dary naturalne są tylko płaszczykiem pokrywającym nędzę naszą. Któżby nie poczytał waryatem żebraka, pysznącego się suknią złotolitą, jaką go na chwilę przyodziano!

„*A co masz czegoś nie wziął? A jeśli żeś wziął przecze się chlubisz jakobyś nie wziął?*“ (I, Kor. IV, 7). Cóż posiadamy, czegośmy od Pana Boga nie otrzymali i czego nam nie mógł odjąć, jak tylko zechce!

Co więcej, najcenniejszy dar Pana Boga, łaskę Jego, śmiemy znieważać naszymi grzechami: *Jako szmat miesięcznej niewiasty wszystkie sprawiedliwości nasze.*“ (Izai. LXIV, 6).

Po odprawieniu mszy świętej nawet, po pacierzach i rozmyślaniu, kiedy sądzymy się większem napełnieni światłem i bogatszymi w cnoty, i wtedy zasługujemy jeszcze, aby Pan uczynił nam wyrzuty podobne, jak w Apokalipsie: „*Mówisz: Zem jest bogaty... a nie wiesz, iżec ty nędzny i mizerny, i ubogi, i ślepy, i nagi.*“ (Apok. III, 17).

Ś. Bernard pisze: Mdlą naszą gorliwość niech pokora uzupełnia.

Uznajmy naszą słabość i niedoskonałość, a ta pokora, zastąpi braki nasze.

Św. Franciszek Borgjasz, idąc za radą, jaką był jeszcze otrzymał na świecie, pierwsze dwie godziny rozmyślania poświęcał na poznanie i pogardę samego siebie; tym sposobem doszedł do świętobliwości i zostawił nam tyle wzniosłych przykładów pokory.

**3.** Czytamy w św. Augustynie: Jakkolwiek Pan Bóg jest wysoko, jeżeli się unizysz, Pan zejdzie ku tobie, jeśli zaś wywyższać się będziesz, oddali się od ciebie.

Pan łączy się chętnie z pokornymi i obdarza ich łaskami, pysznych unika, albowiem nienawidzi pychy: *Obrzydły jest Panu każdy pyszny.*“ (Przyp. XVI, 5). *„Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę dawa.“* (Jak. IV, 6).

Modlitwa pokornych wysłuchaną jest w Niebie: *Modlitwa korzącego się, przeniknie ołtarz... a nie odejdzie, aż Najwyższy wejrzy.*“ (Ekl. XXXV, 21). Przeciwnie, odpycha Pan modlitwę-pysznego, *sprzeciwia się.*

Pan zdala patrzy na pysznych: *„Albowiem wysoki Pan: a na niskie patrzy: a wysokie zdaleka poznawa.“* (Psal. CXXXVII, 6). Na co patrzymy zdala, nie dobrze poznajemy, tak niejako czyni i Pan; nie zna, nie chce znać pysznego ani wysłuchać jego prośby; na głos wołający odpowiada: *„Zaprawdę mówię wam, nie znam was.“* (Mat. XXV, 12).

Pychę brzydzi się Pan Bóg i ludzie: *„Omierzła jest pycha przed Bogiem i ludźmi.“* (Ekl. X, 7):

Czasami ludzie, zmuszeni koniecznością, oddają pysznemu cześć zewnętrzną, lecz wewnętrznie nienawidzą go i pogardzają nim, a często nie ukrywają się z tém i przed drugimi: *„Gdzie będzie pycha, tam będzie i hańba.“* (Przyp. XI, 2).

Św. Hieronim oddając pochwały św. Pawłowi za jego pokorę, mówi: Chwała naksztalt cieńia idzie za tym, który jój nie szuka, a ucieka, gdy kto do niej dojść usiłuje; przywiązuje się do tego, co nią pogardza, a wymyka się temu, co jój szuka.

*„A ktoby się wywyższał, będzie uniżon: a ktoby się uniżał, będzie wywyższon.“* (Mat. XXIII, 12).

Jeżeli Kapłan spełni dobry uczynek i zachowa go w tajemnicy, wszyscy, którzy skądinał o tem

się dowiedzą, chwalić go będą; lecz jeśliby dla otrzymania pochwał sam go głosił, same tylko ściągnie na się nagany.

Jak nazwać tych, mówi św. Grzegorz, którzy słowami nauczają pokory, a w uczynkach pychę okazują!

Powie kto: Nie szukam ja chwały dla siebie opowiadając moje dobre uczynki, lecz chwałę Pana Boga.

Próżna wymówka. Ktokolwiek usłyszy cię opowiadającego twe dobre uczynki, nie zawnióskuje inaczej, tylko, że próżnej szukasz chwały; tym sposobem stracisz szacunek u ludzi i zasługę przed Panem Bogiem. Powie ci Pan te słowa: *„Zaprawdę powiadam wam, wzięli zapłatę swoją.“* (Mat. VI, 2).

Pan wymienia w Piśmie św., trzy rodzaje grzeszników, do których ma odrazę: *„Trzech rodzajów nienawidzi dusza moja... ubogiego pysznego, bogacza kłamliwego, a starca głupiego.“* (Ekl. XXV, 3).

Pysznego kładzie Pan na pierwszym miejscu.

4. Rozważmy teraz, co czynić potrzeba, dla nabycia pokory nie w słowie, lecz w czynie.

Należy naprzód wielką mieć odrazę do pychy, ponieważ Pan Bóg jój nienawidzi, sprzeciwia się pysznym, i pozbawia ich Swych pomocy.

Kapłan dla zachowania cnoty czystości, potrzebuje szczególnej łaski Pana Boga, otóż, nie otrzyma jój jeżeli jest pysznym. Bez łaski zaś zguba jest pewna.

Pycha jest oznaką bliskiej zguby, wedle słów Mędrca: *„Przed upadkiem duch się wynosi.“* (Przyp. XVI, 18).

Śmiem sądzić, mówi św. Augustyn <sup>1)</sup>, iż upadek pysznego w cięższy grzech, będzie dlań z korzyścią, gdyż nauczy się pogardzać samym sobą.

Gdy Dawid przestał być pokornym, został cudzołożcą, jak to sam ze łzami wyznaje: *„Pierwój niżlim był uniżon, jam wykroczył.“* (Psal. CXVIII, 67).

Pycha, mówi św. Grzegorz, jest źródłem nieczystości, albowiem ciało prowadzi do piekła tych, których serce pychy jest pełne.

*„Duch wszeteczeństw w pośrodku ich... I odpowie hardość Izraelowa przed oczyma jego.“* (Oze. V, 4. 5).

Pytaj tego rozpustnika, dla czego bezustannie wpada w ten występki, *odpowie hardość*; pycha jego odpowie za niego i zapewni, że ona sama jest tego przyczyną. Pyszny, w istocie, ma wielki szacunek dla samego siebie, Pan zsyła nań karę, dopuszczając, aby się pogrążył we własnych obrzydliwościach. Kara ta wymierzona jest na mędrków tego świata mówi Apostoł, dla ich pychy: *„Dla czego podał je Bóg porządliwościom serca ich, ku nieczystości: aby między sobą ciała swe sromocili.“* (Rzym. I, 24).

5. Szatan nie obawia się pysznych. Pewnego dnia, opowiada Cezarius, przyprawdzono opętanego do klasztoru Cystersów; Przełożony przywodzi doń młodego zakonnika, który uchodził za cnotliwego i rzecze do szatana: Jeżeli ten Brat każe ci wyjść, czy ośmielisz się pozostać? Tak, odrzecze szatan, tego mnicha nie obawiam się całkiem, gdyż pycha jest w jego sercu.

<sup>1)</sup> Lib. 14, de Civ. Dei, c. 11.



Ś. Józef Kalasanty mawiał, iż szatan z Kapłanem pysznym poczyna sobie jak z piłką do grania, rzuca nim, gdzie chce i jak chce.

Święci obawiali się pychy i próżnej chwały bardziej aniżeli wszelkiego zła doczesnego. Pewien człowiek, któremu świętobliwość i cuda zjednały szacunek ogólny, widząc się nieustannie osaczonym pokusami pychy i próżności, prosił Pana o dopust wpadnięcia w moc szatana. Prośba jego była wysłuchaną, opętany był przez całe pięć miesięcy, po upływie których uwolniony został tak od szatana jak i od pychy.

W tym samym celu dopuszcza Pan, że najświętsi nawet ludzie, ludzie, dręczeni są pokusami nieczystymi, jak mamy przykład tego na św. Pawle: *„Ażeby mię wielkość objawienia nie wynosiła, dan mi jest bodziec ciała mego anioł szatanów, aby mię policzkował. Dla tego trzykrociem Pana prosił, aby odemnie odstąpił: i rzekł mi: Dosyć ty masz na łasce mojej.“* (II, Kor. XII, 7, 8, 9).

Samemu nawet św. Pawłowi, mówi św. Hieronim, dał się uczuć bodziec cielesny, aby go ostrzedz, iż się miał zachować w pokorze.

Kto strzeże pokory, ustrzeże też i czystość, są słowa św. Grzegorza.

Inna przedstawia się tu uwaga. Pan dla ukarania pychy Egipcyan, nie posyła im ani lwów, ani niedźwiedzi, ale żaby; to jest, Pan Bóg dopuszcza często że jesteśmy dręczeni jednym wyrazem, małemi niechęciami, rzeczami nie nie znaczącymi, abyśmy lepiej poczuli naszą nędzę i poczeli być pokornymi.

6. Kapłani wystawieni są na próżną chwałę, jeżeli prace ich około zbawienia bliźnich, uwieńczone są błogim skutkiem.

Wielka czynność jest nam powierzona, mamy szczytną misję poświęcania Panu Bogu na ołtarzu Jego własnego Syna; mamy posłannictwo pogodzenia grzeszników z Panem Bogiem, przez nauczanie i Sakramenta. „*Dał nam urząd jedności.*“ (II, Kor. V, 18). Jesteśmy posłami, wikaryuszami Jezusa Chrystusa, staliśmy się językiem Ducha Świętego: „*Miasto Chrystusa tedy, poselstwo sprawujemy jakoby Bóg przez nas napominał.*“ (Tamże, 20). Wielka tedy i szczytna godność, lecz niebezpieczna.

W istocie, jako najwyższe góry, mówi św. Hieronim, najwięcej cierpią od wicherów, tak też, im kto na wyższym postawiony stanowisku, na większą narażony jest próżną chwałę, a stąd i na cięższy upadek.

Uchodzimy za uczonych, za świętych! Łatwo dostać zawrotu, na miejscu wzniesionem. Iluż to Kapłanów nędznie zginęło z powodu utracenia pokory!

Montan czynił cuda, a pycha doprowadziła go do herezyi.

Tacien, po napisaniu tylu pięknych rzeczy przeciw bałwochwalcom, przez pychę został heretykiem.

Brat Justyn, z Zakonu św. Franciszka, doszedł był do szczytnych kontemplacyj, a umarł renegatem i potępionym, z powodu swój pychy.

Czytamy w żywocie św. Palemona, iż pewien Zakonnik, chodząc po żarzących węglach, chwalił się mówiąc: Który z was nogę swą położyć może na rozpalone węgle a nie spicze się! św. Palemon zgromił go był za tę przechwałkę, lecz nieszczęsny trwał w złem, popadł w grzech i nędznie zakończył.

Człowiek duchowny, oddany pysze, winniejszym jest od samego złodzieja, ten bowiem przywłaszcza sobie rzecz swego bliźniego, a tamten rzecz należącą do Samego Boga, Panu Bogu chwałę wydziera.

Dla tego św. Franciszek takie zasyłał modły: Panie, jeżeli uczynisz co dobrego przezemnie zatrzymaj całą stąd chwałę, bo Twoją jest, a jam zdolny tylko do przywłaszczania jej sobie.

W tenże sam sposób Kapłani modlić się winni, z dodaniem tych słów św. Pawła: „*A z łaski Bożej jestem to com jest.*“ (I. Kor. XV, 10). Albowiem nie tylko, sami przez się, nie mamy mocy do czynienia dobrze, lecz nawet i tyle, abyśmy mieli myśli zbawienne: „*Nie iżebyśmy byli dostateczni sami z siebie co myśleć jako sami z siebie: ale dostateczność nasza z Boga jest.*“ (II, Kor. III, 5).

7. Posłuchajmy przestrogi Pańskiej: „*Gdy uczynicie wszystko co wam rozkazano, mówcie: Słudzy nie użyteczni jesteśmy: cośmy byli winni uczynić, uczyniliśmy.*“ (Łuk. XVII, 10).

Czyż uczynki nasze mogą być użyteczne Panu Bogu! „*Tyś jest Bogiem moim, albowiem dóbr moich niepotrzebujesz.*“ (Psal. XV, 2),

A święty mąż Job, mówi: „*A jeśli sprawiedliwie czynić będziesz.... co z ręki twojej weźmie.*“ (Job. XXXV, 7).

Co za dar uczynimy Panu Bogu, aby stąd stał się bogatszym!

Wielka to prawda, żeśmy słudzy nieużyteczni, czyż mogą bowiem iść uczynki nasze w porównanie z dobrodziejstwami Pana Boga, który tyle dla nas uczynił, tyle za nas cierpiał!

Apostoł woła: „*Bo jeśli Ewanielią będę opowiadał, niemam chluby, bo mię potrzeba przyciska.*“ (I, Kor. IX, 16). Cokolwiek uczynilibyśmy dla Pana Boga, nic nad obowiązek i wdzięczność uczynić nie zdołamy, tem bardziej, iż czynności nasze są raczej Jego, aniżeli naszym dziełem. Czyż chmury mogą chlepić się deszczem, a nówi św. Bernard, jakim zraszają ziemię! A gdzieindziej dodaje: W pracach, jakie podejmują Święci, nie ich należy sławić, lecz Boga, którego byli narzędziami.

Toż samo już był powiedział i św. Augustyn a w innem miejscu, odnosząc się do Pana Boga woła: Któż Ci wyliczać będzie zasługi moje, a choćby i co wyliczył, wszystko to dary są Twoje.

8. Kiedy więc spełnimy jaki dobry uczynek, mówmy do Pana: „*Cośmy z ręki twój wzięli, daliśmy tobie.*“ (I, Paral. XXIX, 14).

Tak postępowała św. Teresa, kiedy bądź sama coś dobrego pełniła, bądź innych widziała spełniających.

Jeżeli tłem dobrego uczynku nie będzie pokora, mówi św. Augustyn, zasługa pochłonięta zostanie przez pychę.

Im więcj Pan Bóg udziela komu łask szczególnych, pisze św. Józef Kalasanty, tem więcj stawać się winien pokornym; najmniejsze bowiem uczucie pychy, zaraża wszystkie dobre czyny.

W tem znaczeniu również odzywa się i św. Grzegorz: Dobre uczynki bez pokory, to pył na wiatr rzucony.

Święci nie tylko nie chełpili się ze swych czynów, lecz starali się wykazywać to, coby ich jakimś wstydem i upokorzeniem okryć mogło.

O. Villeneuve T. J. chętnie przyznawał się, że jego brat ubogim jest robotnikiem, z pracy rąk swych żyjącym. O. Sacchini T. J. spotkawszy się raz na rynku ze swym ojcem, ubogim młynikiem, podbiegł ku niemu dla przywitania się, wołając: Oto mój ojciec.

Żywoty świętych Mężów, pełne są zdarzeń, które rumieńcem okryć nas winny, z powodu tak małego naszego postępu w téj cnocie.

9. Potrzeba żyć w ciągłej nieufności ku sobie samym. Jeżeli Pan Bóg nie przyjdzie nam z pomocą, nie będziemy zdolni zachować Jego łaski: *Jeżeli Pan nie będzie strzegł miasta, próżno czuje który go strzeże.* (Psal. CXXVI, 1). Jeżeli Pan nie jest z nami, nic dobrego uczynić nie zdołamy: *Jeżeli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują.* (Tamże).

Byli Święci, co z małą nauką całe nawrócili narody. Św. Ignacy Lojola nauczał w Rzymie kazania jego, głoszone stylem prostym, pełne były wyrażen niewłaściwych, gdyż nie znał dobrze języka włoskiego, lecz ponieważ pochodziły z serca pokornego i pełnego miłości Bożej, cudowne sprawiały skutki. Słuchacze z oczyma łzami przepelnionemi a sercem skruszoném, tłumnie szli do spowiedzi.

Przeciwnie, cała wymowa i umiejętność niektórych uczonych, ani jednej nie nawróciły duszy. Na nich spełnia się to słowo Proroka Ozeasza: *„Daj im żywot bez dzieci, a piersi suche.*“ (Ozea. IX, 14). Ci Kaznodzieje, nadęci pychą próżnej nauki, są podobni do nieplodnych matek; własnych dzieci nie mają, a cudze zamierzają głodem z braku pokarmu.

Pyszni są tylko wiatrem i dymem: *„Umiejętność nadyma, a miłość buduje.*“ (I, Kor. VIII,

1). Uczeni wystawieni są na to niebezpieczeństwo Bardzo jest trudno, pisał Kardynał Bellarmin do swego synowca, aby uczony był prawdziwie pokornym, kochał innych, nie krytykował ich czynności, nie upierał się w swem zdaniu, zdawał się chętnie na sąd i zdanie drugich.

Kazanie, wprawdzie, nie powinno być wynikiem przypadku, potrzebuje nauki i namyslenia, lecz po należytem opracowaniu, po szczęśliwem jego wygłoszeniu, winniśmy powiedzieć: *Studzy nieużyteczni jesteśmy; całego owocu oczekiwać mamy od dobroci Pana Boga, nie zaś od usiłowań naszych.*

Co mogą wszystkie nasze słowa do nawrócenia grzesznika!: „*Iżali się będzie przechwalać siekiera przeciw temu, kto nią rąba?*“ (Izai. X, 15). Czyż siekiera ma prawo mówić do tego, kto jęj używał do zrabania drzewa: Ja to go powaliłam a nie ty! Jesteśmy tylko narzędziami w rękach Pana Boga: „*Bezemnie nic czynić nie możecie.*“ (Jan XV, 4). Apostoł zaś: „*Nie iżebyśmy byli dostateczni sami z siebie co myśleć jako sami z siebie.*“ (II, Kor. III, 5). Jeżeli i myśli same nie od nas zależą, tembardziej i uczynki: „*Ani który szczepi jest czym, ani który polewa: ale Bóg, który pomnożenie dawa.*“ (I, Kor. III, 7).

Ani słowa Kaznodziei, ani przestrogi i przepisy Spowiednika nie zdolne są do prowadzenia duszy po drodze cnoty; Pan Bóg Sam jest twórcą wszystkiego.

Przyznajmy, żeśmy do niczego, mówi św. Chryzostom. I dlatego, choćbyśmy usłyszeli co na pochwałę naszą, nie przypisujemy sobie stąd zasługi, ale oddajmy chwałę Panu Bogu: „*Samemu Bogu cześć i chwala.*“ (I, Tim. I, 17).

Miejmy tedy nieufność ku sobie samym, lecz pełną ufność pokładajmy w Panu. Stąd, kiedy wkładają na nas trudny jaki obowiązek, wymagają posłuszeństwa niezwykłego, niech widok słabości naszej lub nieudolności nie odbiera nam odwagi, miejmy ufność w Panu Bogu, który mówi do nas: „*A ja będę w uściech twoich.*“ (Ks. Wyj. IV, 12).

10. Apostoł mówi: „*Rad się tedy przechwalać będę w krewkościach moich, aby we mnie mieszkała moc Chrystusowa.*“ (II, Kor. XII, 9).

Oto masz wzór. Tym sposobem uznawajmy słabości nasze, by dójść do świętej pokory, cnoty tak umiłowanej od Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Co za wielkie rzeczy zdziałać mogą pokornil Dla pokornego nic nie wydaje się trudnem, mówi św. Leon. I rzeczywiście pokorny pokładając całą swą ufność w Panu Bogu, działa ręką Bożą: „*A którzy mają nadzieję w Panu, odmienią siłę.*“ (Izai. XL, 31).

Kto chce, aby go Pan Bóg użył do czynienia wielkich rzeczy, mówi św. Józef Kalasanty, niech się stanie pokornym.

Pokorny może powiedzieć z Apostołem: *Wszystko mogę w tym, który mię umacnia.*“ (Filip. IV, 13). Na widok trudnego przedsięwzięcia nie traci ufności, lecz mówi: „*W Bogu uczynimy siłę.*“ (Psal. LIX, 14).

Do nawrócenia świata nie wybrał Pan mownych i uczonych, lecz do tego wielkiego dzieła użył prostaczków, ubogich rybaków; pokornymi oni byli i nieufali w swe siły: „*A mdłe świata Bóg wybrał, aby zawstydził mocne: i podle świata*

*i wżgardzone wybrał Bóg.... Aby się żadne ciało przed oczyma Jego nie chlubiło.*“ (I. Kor. I, 27, 29).

Ułomności nasze nie powinny nam odbierać odwagi. Co więcej, jeżeli, pomimo naszych postanowień i obietnic uczynionych Panu Bogu, upadniemy, nie traćmy ufności. Szatan wszelkimi siłami usiłować będzie popchnąć nas do nieufności, by następnie łatwiej uwikłać w większe występki i wreszcie doprowadzić do rozpaczy.

Wówczas, bardziej niż kiedykolwiek, położmy całą ufność w Panu, a wspomnienie przeszłych win naszych, niech nam dopomaga do zupełnego zdania się na Miłosierdzie Boże. Takie jest prawdziwe znaczenie tych słów Apostoła: *„Wszystko dopomaga ku dobremu.*“ (Rzym. VIII, 28). A tłumacze Pisma mówią: Wszystko, t. j. grzechy nawet.

Pan dopuszcza czasami upadek na sprawiedliwego, by powziął nieufność ku sobie samemu, a całkowicie zaufał Panu Bogu. Dla tego to Dawid mówi: *„Dobrze na mnie, iżśś mnie uniżył.*“ (Psal. CXVIII, 71). Dla mego dobra, Panie, dopuściłeś na mnie upadek, abym nauczył się pokory.

II. Najskuteczniejszym środkiem do nabycia pokory, jest chętnie przyjmowanie upokorzeń, jakie zsyła nam Pan Bóg, lub jakich od ludzi doświadczamy, wówczas mówić należy z Jobem: *„Zgrzeszyłem i prawdziwiem wykroczyłem, a jakom był godzien nie odniosłem.*“ (Job. XXXIII, 27).

Są ludzie, mówi św. Grzegorz, co usta wyznają się grzesznikami, godnymi wszelkiej pogardy, lecz w sercu inaczej sądzą; niech im kto okaże wżgardę, lub nawet, niech tylko coś skarci a natychmiast miłość ich własna oburza się.



Wielu, pisze św. Ambroży do Konstancyusza posiada pozór pokory, lecz nie samą cnotę.

Kassian opisuje następujące zdarzenie. Pewien Zakonnik, gdy wyznawał głośno przed innymi, że jest największym grzesznikiem, niegodnym by go ziemia nosiła, skarconym został przez O. Serapiona za dość ważne przestąpienie reguł. Opat napominał go mianowicie, że bez potrzeby obiega cele braci, zamiast pozostawać w swojej, stosownie do reguły. Wówczas Zakonnik zmięszął się i mocne wzruszenie okazało się na twarzy. Opat rzecze doń: Jakto, mój synu, dopiero coś uznawał się godnym wszelkich zniewag, a oto gniewasz się teraz za jedno słowo wymówki, z miłością do ciebie wyrzeczone!

To się zdarza codziennie. Każdy chciałby mieć pokorę, lecz mało kto chce znieść upokorzenia: „*Jest który się złościwie korzy, a wnętrzości jego pełne są zdrady.*“ (Ekl. XIX, 23).

Szczyć się z pokory, nie znaczy to jeszcze być pokornym, mówi św. Bernard, a raczej znaczy to rzecz całkiem przeciwną.

Uchodzenie za pokornego, jest to schlebianie swej dumie.

Człowiek prawdziwie pokorny nie tylko nie ma o sobie korzystnego sądu, ale pragnie nawet żeby i inni o nim toż samo sądzili.

Prawdziwie pokorny zamienia upokorzenie w pokorę, mówi św. Bernard.

Nakoniec, bez pokory, nie tylko nic dobrego nie uczynimy, lecz nawet zbawienie swoje na szwank wystawiamy.

„*Jeśli nie staniecie się jako dziatki, nie wnidziecie do królestwa niebieskiego.*“ (Mat. XVIII, 3). Potrzeba mieć dziecinną pokorę, aby wejść do Nieba.

Jako pycha jest oznaką potępienia, mówi św. Grzegorz, tak pokora przeznaczenia.

Pan zamyka Swe Serce na prośby pysznego i odmawia mu swych łask; lecz obsypuje niemi pokornego: „*Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę dawa.*“ (Jak. IV, 6).

Miěj pokorę, mówi Eklezyastyk, a Pan Bóg udzieli ci, co zechcesz: „*Ukorz się Bogu, a czekaj rąk jego,*“ (Ekl. XIII, 9). A gdzieindziej Pan mówi: „*Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: jeśli ziarno przeniczone wpadszy w ziemię nie obumrze, samo zostawa, lecz jeśli obumrze, wielki owoc przynosi.*“ (Jan XII, 24, 25). Kapłan którego miłość własna obumarła, przyniesie wiele owoców; lecz jeżeli nie zaprze samego siebie, pozostanie drażliwy na pogardy, ufa swój zdolności, *sam zostawa*, nie przyniesie dobra ani sobie, ani innym.

## ROZDZIAŁ VIII.

### O łagodności.

I. „*Uczcie się odemnie, zem jest cichy i pokornego serca.*“ (Mat. XI, 29).

Łagodność przymiotem jest baranka, tem też nazwiskiem Pan Jezus chciał być mianowanym „*Oto Baranek Boży.*“ (Jan I, 29). „*Zesli Panie baranka panującego ziemi.*“ (Izai. XVI, 1).

Podczas całej Swej męki Pan okazał łagodność i cierpliwość istic barankową: „*A jako baranek przed strzygącym go zamilknie, a nie otworzy ust swoich.*“ (Izai. LIII, 7). „*Jako baranek cichy, którego niosą na rzeź.*“ (Jer. XI, 19).

Łagodność była najmiłą cnotą dla Zbawiciela naszego. Dowiódł Pan, jak ceniał łagodność gdy czynił dobrze niewdzięcznym, odpowiadał łaskawie swym nieprzyjaciółom, znosił bez narzekania zniewagi i złe obejście: „*Który gdy mu złorzeczono, nie złorzeczył, gdy cierpiał, nie groził.*“ (I, Piotr. II, 23).

Smagany różgami, koronowany cierniem, nasycony zniewagą, wszystko przebacza i modli się za Swych prześladowców.

Zaleca głównie, abyśmy go naśladowali w tej cnocie: „*Uczcie się odemnie, żem jest cichy i pokornego serca.*“ (Jak wyż.).

Ze wszystkich cnót, mówi św. Chryzostom, jedyna łagodność najbardziej czyni nas podobnymi do Pana Boga <sup>1)</sup>.

Pan Bóg tylko może odpłacać dobrem za złe, stąd też mówi Zbawiciel: „*Dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nienawiści... abyście byli synami ojca waszego, który jest w niebiesiech: który czyni, że słońce jego wschodzi na dobre i złe.*“ (Mat. V, 44, 45).

Łagodni tylko, mówi św. Chryzostom, nazwani są przez Jezusa Chrystusa naśladowcami Bożymi.

Niebo przyobiecane jest łagodnym: „*Błogosławieni ciszy, albowiem oni posiedzą ziemię.*“ (Mat. V, 4).

Kwiatem miłości jest łagodność, jak mówi św. Franciszek Salezy.

Czytamy w Eklezjastyku: „*I co mu się podoba, wiara i cichość.*“ (Ekl. I, 34, 35).

Pan nie odpycha nigdy łagodnych: „*Podnosi Pan ciche.*“ (Psal. CXLVI, 6). Chętnie słucha

<sup>1)</sup> Mansuetudinem prae ceteris virtutibus nos Deo conformes facere. (Hom. 19 in Epis. ad Rom.)

prośb serca cichego i pokornego: „*Pokornych a cichych zawzdyć się modlitwa podobala.*“ (Judit. IX, 16).

2. Wykonywanie téj cnoty polega: 1) Na poskramianiu naszych poruszeń gniewu względem tych, co nas do niecierpliwości pobudzają. 2) Na cierpliwém znoszeniu upokorzeń.

Gniew, mówi św. Ambroży, jest namiętnością którą albo unikać, albo téż przytłumiać należy.

Kto skłonnym jest do téj wady, winien unikać sposobności, a bardziej jeszcze powziąć silne postanowienie do milczenia lub łagodnej odpowiedzi, często téż się modlić, by Pan Bóg użyzył siły do wykonania postanowień.

Niektórzy mają wymówkę: Ten człowiek jest nie do zniesienia. Ś. Chryzostom odpowiada: Cnota nie polega na tém, aby być łagodnym z łagodnymi, ale cnota okazuje się dopiero w zetknięciu z tymi, którzy jój nie mają.

Najskuteczniejszy środek na uśmierzenie gniewu jakiego człowieka, jest łagodna odpowiedź: „*Odpowiedź łagodna uśmierza gniew.*“ (Przyp. XV, I).

Jako woda gasi natychmiast ogień, mówi św. Chryzostom, tak słowo łagodne uśmierza gniew brata naszego.

„*Wdzięczne słowo rozmnaża przyjaciół i ubłaga nieprzyjaciół.*“ (Ekl. VI, 5).

Ogniem nie zgasisz ognia, ani gniewem gniewu, dodaje św. Chryzostom.

Z grzesznikami najprzewrotniejszymi, najzuchwalszymi, obchodzić się trzeba z wielką łagodnością, aby ich do Boga pociągnąć. Albowiem, mówi Hugon od św. Wiktora: Nie jesteście sędziami dla karania, lecz badaczami chorób dla uzdrowienia.

Lekarstwo na zwłóce polega, mawiał Seneka.

Wszystko, co robimy lub mówimy w gniewie, wydaje się nam sprawiedliwe i słuszne, a po uspokojeniu namiętności, wprost przeciwny sąd o tém mamy.

Namiećność jest jakby zasłona jaka rzucona na oczy, zaślepia nas i przeszkadza do ważenia naszych wyrazów i czynów <sup>1)</sup>.

**3.** Często uważamy za rzecz sprawiedliwą a nawet potrzebną zgromienie czyjéjs zuchwałości, naprzykład, podwładnego, od którego należy się nam uszanowanie i uległość. Bezwątpienia, nikt nie sądzi, aby nie należało okazać wówczas sprawiedliwego gniewu <sup>2)</sup>. Pochwała to i Pismo św.: „*Gniewajcie się a nie grzeszcie.*“ (Psal. IV, 5).

Lecz ponieważ to porószenie gniewu nie ma być grzeszne, w tém leży cała trudność.

Niebezpieczną jest rzeczą popuścić wodze gniewowi, jak niebezpieczném jest popuścić je koniowi nieujeżdżonemu.

Ś. Franciszek Salezy naucza w swej Philotei, iż trzeba zawsze uśmierzać poruszenia serca, jakkolwiek sprawiedliwą jest przyczyna, która je wywołała; lepiej jest, aby mówiono o nas, że nigdy się nie gniewamy, aniżeli, że zawsze; choć słusznie się gniewamy.

Kiedy gniew owładnie duszą, mówi św. Augustyn, z wielką trudnością można go pohamować; dla tego wzywa nas, byśmy przed nim szczelnie drzwi zawierali i nie dopuszczali do serca swego.

<sup>1)</sup> Turbatus prae ira oculus rectum non videt. (S. Bern. l. 2, de Cons. c. 11).

<sup>2)</sup> Secundum rectam rationem irasci est laudabile. (S. Thom. 2. 2. q. 158, a. 1, ad 3).

4. Zgromiony widząc swego zwierzchnika zagniewanym, mało korzysta z jego uwag i napomnień, sądzić bowiem będzie, że one są skutkiem raczej gniewu, aniżeli miłości.

Kara wymierzona spokojnie i łagodnie, korzystniejszą jest od tysiąca wymówek, najsprawiedliwszych nawet, lecz z gniewem wypowiedzianych.

Zresztą, łagodność nie polega zupełnie na tem abyśmy dla wrzekomej wyrozumiałości i nieodstręczenia bliźniego, zaniedbywali słusznego napomnienia. Podobna łagodność nie jest cnotą, lecz grzechem i zaniedbaniem do nieprzebaczenia. Biada, woła Prorok, tym, co zamykają oczy grzesznikom, aby mogli spać w pokoju snem śmierci: *„Biada które szyją wezgiółka pod wszelki łokieć ręki: a czynią poduszki pod głowy każdego wieku na ułowienie dusz... a zmacniałyście ręce niezbożnego, aby się nie nawrócił od drogi swój złój, a żył.“* (Ezech. XIII, 18, 22.)

Takie grzeszne pobłażanie, mówi św. Augustyn, nie jest miłością, lecz ospałością; jest okrucieństwem względem tych nieszczęśliwych dusz, które w zaślepieniu swém biegną na wieczną zgubę.

Złożony chorobą gniewa się podczas przykrój operacyi na chirurga za cierpienia, jakich doznaje; lecz po wyzdrowieniu tysiącnie składa mu dzięki, tak mówi św. Cyprjan.

Tak więc, łagodność nie wyklucza surowości, kiedy słuszną jest przyczyna upomnienia bliźniego, ale zawsze należy zachować oględność.

Idźmy za radą Apostoła, który zaleca, przed upomnieniem, zastanowienie się nad własnymi ułomnościami, dla okazania winnemu współczucia

jakiego sobie samym nie skąpimy: „*Bracia, jeśli by też człowiek ubieżony był w jakim upadku, wy którzy duchowni jesteście, nauczajcie takiego w duchu cichości: obaczając samego siebie, abys i ty nie był kuszon.*“ (Galat. VI, 1).

Wstydem jest dla zwierchnika, mówi Piotr Błozjusz, upominać podwładnego z gniewem i cierpkością.

Gniew zeszkaradza najpiękniejsze twarze, mówi Seneka.

Oto maksyma św. Grzegorza: Miłość ma być bez miękkości, surowość niedoprowadzająca do rozpaczy, miłosierdzie, lecz nie pobłażliwość <sup>1)</sup>).

5. Lekarze, mówi św. Bazyli, nie powinni gniewać się na swych chorych, lecz zwalczać chorobę dla jój wyrugowania.

Kassian opowiada, iż pewien młody Zakonnik, gwałtownie kuszony myślami nieczystymi, udał się był do wiekowego już współtowarzysza o pomoc i radę. Ale tenże, miasto pocieszyć go i dodać odwagi, powiększył jeszcze jego boleść cierpkimi wyrzutami. Otóż, Pan dopuścił, iż ten starzec takimi został owładnięty pokusami cielesnemi, iż biegał jak szalony po całym klasztorze. Opat Apollon dowiedziawszy się o niestosownej surowości tego starca, napomniał go w te słowa: Wiedz, mój bracie, iż Pan Bóg dopuścił na cię tę gwałtowną pokusę, abys się nauczył wyrozumiałości dla drugich.

Kiedy spostrzegamy usterki, a nawet upadek bliźniego, karcenie nie powinno pochodzić z jakiegóś próżności osobistój, lecz dając lekarstwo,

<sup>1)</sup> Sit amor, sed non molliens; sit rigor, sed non exasperans; sit pietas, sed non plus quam expedit parcens. (Lib. 20, Mor. c. 8).

samym się korzyć, by Pan nie dopuścił na nas upadku, jaki w innych potępiamy.

Kassjan przytacza inne jeszcze zdarzenie. Opat, nazwiskiem Machet, wyznał, iż upadł w te same zdrożności, o które innych niesłusznie posądzał.

Ś. Augustyn zaleca, aby nie napominać gniewnie, lecz z miłosnem politowaniem. Widok naszych własnych niedoskonałości, dodaje św. Grzegorz, niech nas czyni wyrozumiałymi na błędy innych.

6. Gniew nie przynosi korzyści ani innym, ani nam samym. Namiętność ta pozbawia nas spokoju, a to samo już wystarcza do starannego jej unikania.

Filozof Agrippinus uwiadomiony o stracie całego swego mienia, zawołał: Po stracie mego majątku, mamże jeszcze utracić mój spokój!

Więcej daleko wyrządzamy sobie złego gniewając się za zniewagi doznane, aniżeli one same były zdolne nam uczynić; takie jest zdanie Seneki.

Kto się gniewa za zniewagę otrzymaną, sam staje się twórcą przykrości, jakich doświadcza, mówi św. Augustyn.

Mistrz w cnocie łagodności, św. Franciszek Salezy, naucza nas, iż należy zachować łagodność nie tylko względem innych, lecz również względem siebie samych.

Niektórzy upadłszy w jaką ułomność, oburzają się na siebie samych, dręczą się i tym sposobem tysiące innych popełniają usterek.

Szatan, mawiał św. Aloizy Gonzaga, ma zawsze coś do złowienia w zmaconej wodzie.

Widok naszych niedoskonałości, nie powinien nas niepokoić, niepokój ten pochodzi z dumy



i dobrego mniemania o sobie samych. Na widok ten mamy się ukorzyć, powziąć nienawiść do grzechu, lecz bez namiętności i natychmiast uciec się do Pana Boga, od Niego tylko oczekując pomocy potrzebnej do ustrzeżenia się od upadku.

Prawdziwie pokorny i łagodny nigdy nie traci spokoju, a zachowuje go we wszystkich zdarzeniach tego życia.

Mamy na to obietnicę Pana Jezusa: „*Uczcie się odemnie, żem jest cichy i pokornego serca: a najdziecie odpoczynek duszom waszym.*“ (Mat. XI, 29). A król Prorok: „*Ale ciszy odziedziczą ziemię, i kochać się będą w wielkości pokoju.*“ (Psal. XXXVI, 11).

Łagodny nie zna przykrości, mówi św. Leon. Zniewagi, straty, nieszczęścia jakkolwiek, nie zakłócają pokoju duszy łagodnej.

Stąd, jeżeli pocujemy w sobie gniew z jakiejś bądź przyczyny, idźmy za radą Biskupa Genewskiego, na wstępie zaraz starajmy się go pochamować, nie zastanawiając się nad tem, czy słuszny jest, lub nie; następie zaś zachowajmy względem osoby, która go wywołała, przepis św. Pawła: „*Słońce niechaj nie zapada na rozgniewanie wasze. Nie dawajcie miejsca djabłu.*“ (Efez. IV, 26, 27).

Przywróćmi naprzód pokój w sercu naszym, następnie pogódźmy się z tym, który dał do niego powód, aby szatan nie skorzystał z téj iskierki i nie zapalił w nas płomienia śmiertelnego, mogącego się stać przyczyną naszej zguby.

7. Łagodność głównie zależy na cierpliwém znoszeniu zniewag i upokorzeń.

Największa część ludzi, mówi św. Franciszek z Assyżu, zasadza swą świętobliwość na odma-

wianiu licznych pacierzy, lub umartwianiu zmysłów lecz nie umieją znieść jednego słowa znieważającego.

Większą, zaiste, przyniesie korzyść jedna zniewaga spokojnie przyjęta, aniżeli dziesięciodniowy post o chlebie i wodzie.

O nabycie trzech rzeczy winien starać się każdy dążący do świętobliwości: 1. Nie szukać panowania nad innymi. 2. Chętnie poddawać się wszystkim. 3. Cierpliwie znosić zniewagi <sup>1)</sup>).

Jeżeli ci odmawiają tego, co innym pozwalają, słuchają czyjś mowy, a z twój szydą, dla innych pochwały, zaszczytne urzędy, ważne czynności, a dla ciebie obojętność, zapomnienie, niesprawiedliwość i żarty; wówczas, mówi ś. Doroteusz, będziesz prawdziwie pokornym, kiedy, ze spokojnem poddaniem się, przyjmiesz te upokorzenia i za nie Panu Bogu dziękować będziesz, jako za największe dobrodziejstwa; uleczy cię bowiem tym sposobem z pychy, najniebezpieczniejszej z chorób twój duszy.

**8.** „*W uniżeniu twojem miej cierpliwość.* (Ekl. II, 4).

Kiedy ci zniewaga wyrządzoną została, nie unos się, lecz przyjmij to upokorzenie jako sprawiedliwą karę, za swe grzechy. Kto raz tylko Pana Boga obraził, na daleko cięższą zasługuje karę, zasługuje, aby był zdeptany przez szatanów.

S. Franciszek Borgjasz spał był raz, w czasie podróży, w jednym łóżku z O. Bustamante. Tenże cierpiał na astmę i całą noc kasłał i pluł, jak mu się zdawało na mur, a właściwie na twarz świętego. Za nadejściem dnia bardzo był

<sup>1)</sup> Primus profectus nolle dominari, secundus velle subijci, tertius injurias aequanimiter pati.

zasmucony z tego zdarzenia, lecz święty odrzekł spokojnie: Nie zasmucaj się, mój Ojczy, ponieważ w tej izbie nie mogłeś znaleźć przedmiotu zasługującego bardziej na splugawienie, nad moją twarz.

Ponieważ pycha uważa się godną wszech zaszczytów, obraża się zatem z powodu upokorzeń, jakich doznaje; lecz pokorny, przyjmuje zniewagi, jako zasłużone a one pomagają mu do większego jeszcze postępu w cnocie.

Pyszni, mówi O. Rodriguez, po otrzymaniu nagany, srożą się jak jeże, nadstawiając swe ostre kolce, to jest, wpadają w gniew, narzekania, wymówki, przekleństwa. Pokorni, przeciwnie, upakarzają się bardziej, przyznają się do swych ułomności i dziękują za napomnienia.

Kto nie może przyjąć wymówki bez niepokoju, dowodzi, że zostaje jeszcze pod wpływem pychy; dla tego taki niech się korzy przed Panem Bogiem i prosi, by mu wyrwał z serca ten zaród śmiertelnego grzechu.

9. „*Spikanard mój wydał wonność swoją.*“ (Pieśń. I, 11).

Spikanard jest to roślina, która za pociśnięciem lub potarciem, wydaje przyjemną wonność.

Taką przyjemną wonność przynosi Panu dusza pokorna, która znosi w spokoju wszelką wzgardę i podoba sobie w upokorzeniach i złém obejściu z sobą.

Pytano się Zakonnika Zacharjasza, co czynić potrzeba dla dójścia do prawdziwej pokory. Jako odpowiedź, wziął swój habit, rzucił go na ziemię, zdeptał nogami i rzekł: Kto podoba sobie, aby go tak traktowano, ten jest prawdziwie pokornym.

Czas upokorzeń, mówi O. Alvarez, jest arcy-przyjaznym do wydobycia się z naszej duchowej nędzy i zaskarżenia sobie obfitego plonu cnót.

O ile Pan skąpy jest w rozdawaniu pysznym Swych darów, o tyle hojnym jest dla pokornych.

Pochwały, mówi św. Augustyn, nie leczą ran sumienia występnego, a zniewagi nie obrażają niewinnego.

Podobne zdanie wypowiedział św. Franciszek Seraficki: *Tém jesteśmy, cośmy warci w oczach Pana Boga.*

Mało więc niech nam na tem zależy, czy ludzie ganić, czy chwalić nas będą, dość jest, aby Pan pozierał na nas okiem przyjaznym, a czyni to, jeżeli z miłości ku Niemu, chętnie cierpimy zniewagi i upokorzenia.

10. Łagodność miła jest Bogu i ludziom. Kto przyjmuje zniewagi, pośmiewiska, pogardy ze spokojnym i pogodnym obliczem, wiele dusz pociąga do Pana Boga.

Ś. Ambroży utrzymuje, że Mojżesz bardziej był miłowany od Hebrajczyków dla swój łagodności, aniżeli podziwiany dla swych cudów.

Łagodny, mówi św. Chryzostom, na swoją i innych korzyść obraca swą cnotę.

O. Maffei przytacza następnę zdarzenie: Pewien Zakonnik z Tow. Jez. nauczając w Japonii, został znieważonym publicznie, nędznik jakiś śmiał mu pluć w twarz. Świętobliwy Ojciec otarł się chustką i dalej mówił kazanie, jakby nic nie zaszło; jeden ze słuchaczy, widząc to rzecze: Nauka, która głosi taką pokorę, musi być prawdziwie Boską.

Św. Franciszek Salezy, dzięki łagodności z jaką znosił naigrawania swych przeciwników, wielką liczbę heretyków nawrócił.

Łagodność jest kamieniem probierczym doskonałości. Dusza prawdziwie cnotliwa, mówi św. Chryzostom, we wszystkich okolicznościach okazuje łagodność.

O. Crasset opowiada, w swęj Historji Japonii, o pewnym misyonarzu, który, w czasach przesładowania, wychodził zawsze na ulicę przebrany; razu pewnego dostał policzek, lecz nie okazał stąd żadnej urazy. Natychmiast został schwytanym, zawnioskowano bowiem, że musi być chrześcijaninem, ponieważ żaden bałwochwalca nie był zdolnym do podobnego aktu cnoty.

II. Rozważając, co Pan Jezus wycierpiał tu na ziemi, a wycierpiał dla nas, łatwo znieść można wszystkie zniewagi.

Błogosławiona Marya od Wcielenia, wpatrując się raz w Krucyfiks, odezwała się do swych sióstr zakonnych: Czyżbyśmy mogły nie przyjąć z radością wszystkich zniewag, wiedząc, że z Bogiem w taki się sposób obchodzono!

Ś. Ignacy Męczennik, wiedziony do Rzymu po palmę męczeńską, został znieważony w drodze przez żołnierzy mu towarzyszących, wówczas zawołał: Obecnie poczynam być sługą Chrystusowym.

Co wart jest taki Chrześcijanin, który nie jest zdolny do zniesienia zniewagi dla Jezusa Chrystusa!

Doznać pogardy, upokorzenia i znieść je bez odpowiedzi i szemrania, rzecz bolesna i trudna jest, lecz cała zasługa leży właśnie na zadaniu sobie tego gwałtu. O tyle postąpisz, o ile gwałt sobie zadasz, mówi św. Hieronim.

Pewna świętobliwa Zakonnica, po doznaniem upokorzeniu, udawała się zawsze przed Najświę-

tszy Sakrament, padała na twarz i mówiła: Pannie, ubogą jestem i nie mam nic do ofiarowania Tobie, zechciej przyjąć hołd z téj zniewagi, jaką doznałam.

Z jaką miłością przyjmuje Pan duszę, napojoną zniewagą! Pospiesza na pocieszenie jéj i obasypanie łaskami.

Dusa rozplómienna prawdziwą miłością Jezusa Chrystusa, nietylko znosi spokojnie wszystkie upokorzenia, ale nadto chętnie je przyjmuje i raduje się z nich. Tak czynili Apostołowie: „*Szli od obliczności rady, radując się, iż się stali godnymi dla imienia Jezusowego zelżywość cierpieć.*“ (Dzie. V. 41).

Druga część tych słów: „*Godnymi się stali dla Imienia Jezusowego zelżywość cierpieć,*“ mówi św. Józef Kalasanty, na wielu się sprawdza, lecz bardzo niewiele odpowiada pierwszej: „*Szli radując się.*“ A jednakże, aby dójść do świętobliwości, potrzeba do tego dążyć; albowiem, dodaje tenże święty: Ten tylko jest pokornym, kto pragnie być wzgardzonym.

Wielebny O. Ludwik z Pontu nie mógł z początku zrozumieć, aby można było chętnie i ochoczo zgadzać się na zniewagi i upokorzenia; lecz kiedy więcej postąpił na drodze doskonałości, zrozumiał, i sam na sobie miał doświadczenie.

Ś. Ignacy Lojola objawił się był, po swéj śmierci, św. Maryi Magdalenie de Pazzi i nauczył, że oznaką prawdziwej pokory jest ochotne przyjmowanie wszystkiego, co prowadzi do pogardy samego siebie.

12. Ludzie światowi nie doznają tyle przyjemności ze zaszczytów, ile święci ze zniewag. Pewien Braciszek Franciszkański, kiedy dozna-

wał jakiego upokorzenia, nadstawiał poły swego habitu, jakby dla przyjęcia drogocennego daru.

Św. Franciszek Regis nie tylko się cieszył, gdy razu jednego był wyszydzonym, lecz nadto dla przedłużenia zniewagi, nie kwapił się z usunięciem przedmiotu śmiech wzbudzającego.

Pan Jezus obciążony krzyżem i ukoronowany cierniem, ukazał się był pewnego dnia św. Janowi od Krzyża i rzekł: Janie, prosz mnie, o co chcesz; święty odpowiedział: Panie, cierpieć i być pogardzonym dla Ciebie. To jest, gdy widzę, Panie, że znosisz tyle boleści, tyle pogardy z miłości ku mnie, czyż mogę prosić Cię o co innego, jak o zniewagi i strapienia!

Streszczamy, co się tu o tym przedmiocie powiedziało.

Kto chce zupełnie należeć do Pana Boga, stać się podobnym Panu Jezusowi, niech się raduje i weseli, że jest pogardzanym.

Powtarzał często św. Filip Nerjusz swym synóm duchownym, że Pan Jezus chce, abyśmy, z miłości ku Niemu, cieszyli się, gdy nas ludzie znieważają, nami pomiatają; im większe zniewagi znosimy z radością, tem większą przyobiecał nam nagrodę w Niebie: *„Błogosławieni będziecie gdy was będą nienawidzić ludzie, i gdy was wyłączać, i będą sromocić, a imię wasze wyrzucać jako złe, dla Syna człowieka. Weselcie się dnia onego i radujcie się: bo oto zapłata wasza jest obfita w niebie.“* (Łuk. VI, 22, 23).

Szczęście to wielkie być wzgardzonym dla miłości Jezusa Chrystusa. Wówczas, mówi Piotr święty otrzymuje człowiek największy zaszczyt, o jakim tylko marzyć może, albowiem Pan Bóg postępuje z nim, jak był postąpił ze Swym wła-

snym Synem: „*Jeśli was sromocą dla imienia Chrystusowego, błogosławieni będziecie: gdyż co jest czci i chwały i mocy Bożej i który jest duch jego na was odpoczywa.*“ (I, Piotr. IV, 14.

## ROZDZIAŁ IX.

### O umartwieniu wewnętrzném.

I. Pan Bóg stworzył w człowieku serce prawe, to jest, zmysły miały być posłuszne bez oporu duchowi, a duch Bogu: „*Bóg uczynił człowieka prawego*“. (Eccl. VII, 30). Lecz przyszedł grzech i zniweczył tę piękną harmonię, a odtąd życie ludzkie stało się nieustanną walką: „*Albowiem ciało pożąda przeciwko duchowi, a duch przeciw ciału*“. (Galat. V, 17). Apostoł ubolewa nad tē: „*Lecz widzę inszy zakon w członkach moich, sprzeciwiający się zakonowi umysłu mojego, i biorący mię w niewolę, w zakonie grzechu*“. (Rzym. VII, 23).

Życie ludzkie dwojakiemu jest rodzaju: Życie anielskie, u tych, którzy się starają o wykonywanie woli Pana Boga, i życie bydlece, u tych, co myślą tylko o zaspokojeniu swych zmysłów.

Pan rzekł był do Jeremjasza: „*Otom cię dziś postanowił... abys wyrywał i kaził... i budował, i sadił*“. (I, 10). To zalecenie odnosi się do nas również; mamy sadić, t. j. pracować około nabywania cnót, lecz przede wszystkim, *wyrywać i kazić* kąkol w sercu naszym.

Dla wyniszczenia nieporządných chuci, które rodzą w nas zepsute korzenie pożądliwości, uzbroić się trzeba umartwieniem.



Powinniśmy oczyścić serce nasze, jeżeli chcemy mieć światło potrzebne do poznania najwyższego dobra, jakim jest Bóg: „*Błogosławieni czystego serca: albowiem oni Boga oglądają*“. (Mat. V, 8). Ś. Augustyn mówi: Chcesz widzieć Boga, pierwój myśl o oczyszczeniu serca.

„*Kogoż nauczy umiejętności?... Ostawionym od mleka, odsadzonym od piersi*“. (Izai. XXVIII, 9). Pan Bóg daje *umiejętność świętych*, to jest znajomość i miłość Swoją, odłączonym od piersi, tym, którzy się oderwali od dóbr ziemskich. „*Człowiek cielesny nie pojmuje tego, co jest Ducha Bożego*“. (I, Kor. II, 14). Kto, jako bydlę, stara się tylko o zadowolenie swych zmysłów, niezdolny jest do poznania doskonałości dóbr duchownych.

2. Jako sól zachowuje mięso od zepsucia, mówi ś. Franciszek Salezy, tak umartwienie zabezpiecza człowieka od zarazy grzechowej.

Wszystkie cnoty przyozdabiają duszę, w której panuje umartwienie: „*Mirrha, i stakta, i kassia z szat twoich*“. (Psal. XLIV, 9). Opat Gueric tak tłumaczy ten ustęp: Jeżeli mira pierwsza wonieć pocznie, wydadzą wonność i inne zioła. A oblubieniec: „*Zebrałem mirrhę moję z wonnemi ziołami memi*“. (Pieśń. V, I).

Zapewniamy sobie świętość i zbawienie przez naśladowanie Jezusa Chrystusa: „*Które przejrzał, i przeznaczył, aby byli podobni obrazowi Syna jego*“. (Rzym. VIII, 29). Lecz nie będziemy naśladować Boskiego Nauczyciela, jeżeli nie wyrzeczemy się samych siebie, nie przyjmiemy z radością, umartwiając zmysły nasze, krzyża, jaki nam zsyła: „*Jeśli kto chce za mną iść, niech sam siebie zaprze, i weźmie krzyż swój, a naśladuje mię*“. (Mat. XVI, 24).

Całe życie Zbawiciela naszego przepełnione było cierpieniem, boleścią i zniewagami; podobny był, jak zowie Go Izajasz, do: „*Wzgardzonego i najpodlejszego z mężów, męża boleści*“. (Izai. LIII, 3). Jako czuła matka napawa się sama ziołami pełnemi goryczy, by przywrócić zdrowie dziecku, które karmi; tak i Zbawiciel nasz, mówi św. Katarzyna Seneńska, poddał się tylu smutkom i przykrościom, aby nam przywrócić zdrowie duchowne, aby nam zapewnić zbawienie.

Ponieważ Pan Jezus tyle ucierpiał z miłości ku nam, sprawiedliwą jest rzeczą, abysmy coś ucierpieli z miłości ku Niemu. Czyńmy zadość życzeniu Apostoła: „*Zawsze umartwienie Jezusa z sobą nosząc w ciele naszym: aby i żywot Jezusów w naszych cielech był okazany*“. (II, Kor. IV, 10).

Lecz kogóż więcej dotyczy ten obowiązek, jeżeli nie nas Kapłanów, którzy codziennie sprawujemy tajemnicę *Męki Pańskiej*! Mamy naśladować to, co sprawujemy, mówi Hugon od św. Wiktora.

**3.** Środkami do nabycia świętości są: modlitwa i umartwienie, obrazowo przedstawione w Piśmie ś., jako kadzidło i mira: „*Któraż to jest, która wstępuje przez puszcze, jako promień dymu, z wonnych rzeczy mirrhy i kadzidła*“. (Pieśń. III, 6). A dodaje zaraz: „*I każdego grzechu aptekarskiego*“, dla okazania, że za modlitwą i umartwieniem postępują wszystkie inne cnoty, lecz umartwienie poprzedza modlitwę: „*Pójdę do góry mirrhy, i do pagórka kadzidła*“. (Pieśń. III, 6). Pan zaprasza nas naprzód do góry z miry, a następnie do wzgórza kadzidła.

Ś. Franciszek Borgjasz naucza, iż modlitwa wprowadza miłość Boską w serca, umartwienie zaś toruje jój drogę, przez usunięcie przeszkód.

Kto udaje się do źródła, dla czerpania wody, z naczyniem napełnioném ziemią, same tylko błoto stamtąd przyniesie; winien naprzód wyrzucić muł, zanim wodę czerpać pocznie.

Bez umartwienia, mawiał O. Baltazar Alvarez, modlitwa albo jest krótkotrwałą, albo wyradza się w złudzenie.

Człowiek umartwiony, według św. Ignacego Lojoli, ściślej łączy się z Panem Bogiem w kilkunastu minutach, aniżeli nie umartwiony w kilkunastu godzinach.

Tenże święty słysząc, pewnego dnia, pochwały osoby za jęj długie rozmyślanie rzekł: Jest to dowód, że wielkie czyni umartwienia.

4. Człowiek złożony jest z ciała i duszy; do hamowania nieporządných chuci ciała; potrzebuje umartwienia zewnętrznego, wewnętrznego zaś do umiarkowania nieporządných uczuć duszy. Nauka ta zawarta jest w tych słowach Zbawiciela naszego: „*Jeśli kto chce za mną iść, niech sam siebie zaprze, i weźmie krzyż swój, a naśladuje mię*“ (Mat. XVI, 24). Umartwienie zewnętrzne nakazane nam jest temi słowami: „*weźmie krzyż swój*“, wewnętrzne zaś: „*niech sam siebie zaprze*“<sup>1)</sup>.

Umartwienie wewnętrzne zależy na poddaniu rozumowi namiętności nieporządných, jakimi są: duma, gniew, miłość własna, przywiązanie do dóbr doczesnych, upór woli i sądu własnego. Umartwienie to nazwane jest przez Apostoła: „*Obrzezanie serca w duchu*“ (Rzym. II, 29).

Umartwienie zewnętrzne ma na celu oddanie pod władzę rozumu żądź cielesnych.

<sup>1)</sup> Duo sunt crucis genera, unum corporale, aliud spirituale. Alterum est sublimius, scilicet regere motus animi. (S. Aug. Serm. 20, de Sanct.)

Namiętności same w sobie nie są szkodliwe; co więcej, gdy są kierowane rozumem, są nam nawet użyteczne, a ten tylko się gubi, kto im wolne puszcza wodze.

Nieszczęśliwa dusza, którą Pan Bóg zostawi na woli jej namiętności! Najstraszniejsza to kara, jaką może jej wymierzyć: „*I puściłem je za żądzeniami serc ich, pójdą w wynalazkach swoich*“ (Psal. LXXX, 13). Często zwracać się potrzeba do Pana Boga z tą modlitwą Salomona na ustach: „*Duszy niewstydliwój i niebacznój nie podawaj mię*“ (Ekl. XXIII, 6). Nie wydawaj mnie Panie na pastwę mych namiętności.

5. Zwyciężyć samych siebie jest zatem zadaniem naszym.

*Vince teipsum*. Przewyciężyć samego siebie, przemódz własną wolę, oto co było treścią szczególnych zaleceń ś. Ignacego Lojoli. Więcej znaczyła u niego ofiara własnej woli, aniżeli wiele godzin rozmyślenia, połączonego z pociechami duchownymi. Na sto osób, mawiał, oddających się rozmyśleniu, dziewiędziesiąt najmniej przywiązanych jest do swój własnej woli. Jeden z braci, w celu poprawienia się z niektórych przywar, chciał czas jakiś przepędzić samotnie; Święty odradził mu to, dodając: Kilka umartwień korzystniejszy wywrze skutek, aniżeli cały rok samotności i milczenia w grocie.

Nie jest drobnostką, mówi Tomasz a Kempis, w drobnych rzeczach iść przeciw sobie.

A ś. Damian: Choć oderwiemy się od wszystkiego, nic to jeszcze nie znaczy, jeżeli się samych siebie nie wyrzeczemy.

Św. Bernard zaleca tym, co chcą wszystko rzucić i oddać się Panu Bogu, aby przedewszy-

stkiem samych siebie porzucili. Albowiem, dodaje, jeżeli nie wyrzeczysz się samego siebie, nie będziesz mógł iść za Jezusem Chrystusem. Zbawiciel „*rozweselił się jako olbrzym na bieżenie w drogę*“ (Psal. XVIII, 6), nie zdążysz zatem za Panem, obciążony będąc brzemieniem namiętności swych i upodobań ziemskich.

6. Przedewszystkiem każdy winien zwyciężyć *główną* swą namiętność.

Ludzie, którzy umartwiają się w wielu rzeczach, a małe czynią usiłowania do zwyciężenia głównej swój namiętności, nie daleko zajdą na drodze Bożej.

Kto dozwala panować nad sobą namiętności jakiej nieporządnój, zbawienie swoje wystawia na szwank, a przeciwnie, po zwyciężeniu jój, łatwiej da sobie radę z innemi. Powaliwszy najmocniejszego nieprzyjaciela, bez trudności zwycięża się słabych. Zwycięstwo, które wymaga wiele męstwa, prawdziwą przynosi zasługę. I tak, jeden nie jest łakomy na bogactwa, lecz dba zbyt o chwałę i swą miłość własną; innemu znowu, nie idzie o zaszczyty, lecz lubi namiętnie pieniądze: jeżeli pierwszy nie stara się o cierpliwe znoszenie zniewag, na nic mu się nie przyda pogarda bogactw; a drugi nie pracując nad uśmierzeniem swój chciwości, zgubi się, choć pogardza zaszczytami. Jednym słowem, ten tylko nabywa zasługi i korzyści, kto zadaje sobie gwałt w zwyciężaniu samego siebie.

O tyle postąpisz, o ile sobie gwałt zadasz, są słowa ś. Hieronima.

Ś. Ignacy był charakteru porywczego, lecz przez ciągłe zwyciężanie siebie, takięj nabył łagodności, iż sądzono, że ten stan jego był naturalnym.

Ś. Franciszek Salezy skłonnym był również do gniewu, lecz ciągłym gwałtem sobie zadawanym, tak go ujarzmił, iż został wzorem łagodności i słodyczy, jak to dowodzi całe życie jego.

Bez umartwienia wewnętrznego, samo zewnętrzne mało przynosi korzyści. Na co się przyda, mówi św. Hieronim, wycieńczać się postami, a być pełnym pychy, wstrzymywać się od wina, a napawać nienawiścią! <sup>1)</sup>).

Apostoł nakazuje zrzucić z siebie starego człowieka, to jest przywiązanie do miłości własnej, a przyoblec się w nowego, to jest w Jezusa Chrystusa, który nic nie czynił dla miłości własnej: „*Albowiem Chrystus nie spodobał się sam sobie*“. (Rzym. XV, 3).

Ś. Bernard ubolewa nad niektórymi Zakonnikami, którzy na zewnątrz okazują pokorę, lecz wewnątrz pełne mają namiętności <sup>2)</sup>). Nie pozbywają się swych wad, lecz pokrywają je oznakami zewnętrzными pokuty.

Tak więc, posty, czuwania, włosiennice i dyscypliny mało, lub żadnej nie przyniosą korzyści temu, kto przywiązany jest do swój woli i swych osobistych zachcianek.

Aby należeć zupełnie do Pana Boga, mówi św. Jan Klimak, potrzeba oderwać się od czterech rzeczy: majątku, krewnych, zaszczytów, a szczególnie swój własnej woli.

**7. Oderwanie się od dóbr ziemskich i bogactw.** Dobra ziemskie, mówi św. Bernard, ciężarem są

<sup>1)</sup> Quid protest tenuari abstinencia, si animus superbia intumescit; quid vinum non libere, et odio inebriari! (Ad Celant.)

<sup>2)</sup> Humilis habitus non sanctae nativitatis est meritum, sed priscae vetustatis operculum. Veterem hominem non exuerunt, sed palliant.

dla właścicieli, psują miłujących a utracających zasmucają <sup>1)</sup>).

Kapłan nigdy nie powinien zapominać, iż wstępując do Przybytku, przyrzekł nie pragnąć ani nie miłować innego dobra nad Boga. Oto co był wyrzekł: „*Dominus pars haereditatis meae; tu es qui restitues haereditatem meam mihi*“.  
(Psal. XV, 5).

Kapłan, mówi ś. Piotr Damian, który wybrał Pana Boga za jedyny swój spadek i swoje dziedzictwo, a następnie gromadzi pieniądze, ciężką wyrządza Panu Bogu zniewagę <sup>2)</sup>). Okazuje on, w rzeczy samej, że Pan Bóg nie jest zdolny go zadowolnić.

Codziennie doświadczenie przekonywa, mówi ś. Bernard, iż pomiędzy łaknącymi bogactw, nie ma chciwszego nad Kapłana, w którym miłość pieniędzy przemaga.

Wieluż Kapłanów nie odprawiałoby Mszy św., gdyby im nie dano téj nędznej zapłaty! Dałby Bóg, aby tacy Kapłani nigdy jój nie odprawiali!

Nie dla służby to i chwały Pana Boga, mówi św. Augustyn, szukają oni pieniędzy, lecz służą Panu Bogu dla zbierania pieniędzy.

Jakież oburzenie, woła ś. Hieronim, wywołuje widok Kapłana, zajętego gromadzeniem pieniędzy!

**8.** Lecz oprócz hańby, jaką ściągają na siebie Kapłan zbijający grosiwo, mówi św. Hilary, naraża się on nadto na wielkie niebezpieczeństwo.

Apostoł pod tym względem bardzo jest jasny: „*Bo którzy chcą bogatymi być, wpadają w poku-*

<sup>1)</sup> Possessa onerant, amata inquinant, amissa cruciant.  
(Ep. 103).

<sup>2)</sup> Si igitur Deus portio ejus est, non levem Creatori suo contumeliam videtur inferre, qui aestuat pecuniam cumulare.

*szenie i w sidło djabelskie, i wiele pożądliwości niepożytecznych i szkodliwych, które pogrążają ludzi na zatracenie i zginienie*". (I, Tym, VI, 9).

W jakież bezprawia wpadli Kapłani, którzy dozwolili panować nad sobą chciwością! Wszystko szło za tém: kradzież, niesprawiedliwość, symonia, świętokradztwo!

Kto zbiera złoto, mówi ś. Ambroży <sup>1)</sup>, trwoni łaskę.

Św. Paweł <sup>2)</sup> porównywa chciwość do bałwochwalstwa: „*Łakomiec, co jest bałwochwalstwo*“.  
(Eff. V, 5). Chciwy bowiem czyni pieniądz ostatecznym swym celem.

Ś. Chryzostom mówi: Gdyby nie było chciwości na grosz, złeby nie istniało <sup>3)</sup>.

Jeżeli chcemy posiadać Pana Boga, musimy oderwać się od zamięłowania dóbr ziemskich.

Św. Filip Nerjusz mawiał: Kto szuka bogactwa, nigdy nie zostanie świętym.

Nie złoto lub srebro są bogactwem dla Kapłana, ale cnoty; przy ich pomocy stanie się wielkim w Niebie, a tymczasem silnym na ziemi i będzie się mógł opierać skutecznie nieprzyjaciołóm zbawienia <sup>4)</sup>.

Niech nam wystarczy, wedle nauki Apostoła, trochę pokarmu dla podtrzymania sił, prosta odzież dla okrycia się, a usilność naszą zwróćmy do uświętobliwienia siebie i innych, bo to jedyny

1) Qui aurum redigit, gratiam prodigit.

2) Avarus, quod est idolorum servitus.

3) Tolle pecuniarum studium, et omnia mala sublata sunt. (Hom. 17 in I, ad Tim.)

4) Divitiae nostrae sunt pudicitia, pietas, humilitas, mansuetudo; istae ambiendae sunt, quae nos ornare possint pariter, et munire. (S. Prosper, lib. 2, de Vit. Cont. c. 13.)



nasz cel: „*Ale mając żywność i czym się odziać; na tym przestawajmy*“. (I, Tym. VI, 8).

Na co się przydadzą dobra ziemskie! Wkrótce trzeba będzie je opuścić, a zresztą, nie zapełnią one pragnień naszej duszy.

Poszukajmy skarbów, które nam zapewniają szczęście w niebie: „*Nie skarbcie sobie skarbów na ziemi: gdzie rdza i mól psuje... ale skarbcie sobie skarby w niebie*“. (Mat. VI, 19, 20).

Sobór Medyolański zaleca Kapłanom jako prawdziwe skarby: gromadzenie dobrych uczynków i pozyskiwanie dusz Panu Bogu <sup>1)</sup>.

9. Kościół bardzo surowo i pod karami kanonicznymi zakazuje Kapłanom wszelkiego rodzaju handlu. Oto co mówi Apostoł: „*Zaden służąc żołniersko Bogu, nie wikle się sprawami świeckimi: aby się temu podobał któremu się udał*“. (II, Tym. II, 4). Kapłan poświęcił się Panu Bogu, nie powinien zatem innemi zajmować się sprawami, jedno chwałę Pana Boga.

Próżne będą ofiary Kapłana oddanego handlowi, mówi św. Piotr Damian, Pan wymaga całopalenia: „*Całopalenie tłuste ofiaruję tobie*“. (Psal, LXV, 15). Msze takiego Kapłana, jego pacierze, dobre uczynki prózne będą, on sam odejmuje im namaszczenie, to jest uwagę i pobożność.

Widok Kapłana handlującego wstręt i litość obudza; ten, którego posłannictwem jest praca około zbawienia ludzi i starania o chwałę Pana Boga, zajmuje się sprzedażą bydła, zboża, pożyczkami lichwiarskimi!

<sup>1)</sup> Thesaurizate non thesaurus in terra, sed bonorum operum, et animarum in coelis. (Part. 3).

Do wielkich rzeczy przeznaczony jesteś, pi-sze Piotr Bloziusz, czemu tym nędznym się oddajesz!

Owoce ich pracy jest pajęczyna, mówi św. Bernard. Na wzór pająków wysnuwają z siebie wszystko, wycieńczają się na siatkę, w którą następnie złapie się mucha. Taki Kapłan traci cały czas, wszystkie możebne owoce duchowe, dla garstki ziemi! Trudzi się, dręczy o marność, o nic, miasto ubiegać się o posiadanie Tego, który jest Panem wszech-rzeczy <sup>1)</sup>.

10. Lecz odpowieć może nie jeden: Ja zachowuję we wszystkiem rzetelną sprawiedliwość i żaden z tych handlów nie zaniepakaja mego sumienia.

To nie ma nic do tego. Oddawanie się handlowi, nawet najrzetelniejszemu, zakazane jest Kapłanom; stąd chociaż nie grzeszą przeciw sprawiedliwości, wykraczają przeciw prawu kościelnemu.

Jako rączy strumień, mówi św. Bernard, podmula brzegi, tak też zabiegi około spraw doczesnych naruszają w końcu sumienie.

Choćby nawet uniknęli tych niebezpieczeństw, czyż nie widzą, pisze ś. Grzegorz, że wir spraw tego świata, zamyka ucho serca i przeszkadza do usłyszenia rad niebieskich.

Według ś. Izydora, o ile oddamy się sprawom ziemskim, o tyle oddalimy się od miłości Bożej.

Czasami, wprowadzie, miłosierdzie chrześcijańskie zniewala Kapłanów do zajęcia się sprawami rodzinnymi, lecz to tylko dozwolonem jest, mówi

<sup>1)</sup> Cur nos affligimus circa nihil, cum possidere Creatorem omnium valeamus. (S. Bonav. Stim. p. 9, c. 2).

św. Grzegorz, w przypadkach bezwzględnie koniecznych.

Wielu Kapłanów cały swój czas poświęca staraniom około swego domu, nie pozwalając swym bliskim mieszać się do najmniejszej rzeczy; otóż, jeżeli tacy mieli zamiar oddawania się wyłącznie sprawom swoim, dlaczego przyjmowali służbę u Pana Boga!

II. Na wielkie narażają się niebezpieczeństwa Kapłani, oddający swe pióro na usługi panów i książąt. Czytamy w Piotrze Bloziuszu: Święci przez udręczenia dochodzą do Nieba, ci zaś co żyją na dworach, udręczeniami ścielą sobie drogę do piekła.

Nie wolno również Kapłanom zajmować się sprawami spornymi i procesami <sup>1)</sup>.

Cóż tam bowiem Kapłan zyskać może dla swój duszy! Ani pacierzy, ani Mszy ś. pobożnie odprawić nie będzie w stanie, gdyż sprawy, procesa oblegać będą umysł jego i przeszkadzać do myślenia o Panu Bogu.

Kapłan winien bronić sprawy Pana Boga, klienci jego, to grzesznicy, których wyrwać ma z rąk szatańskich i uwolnić od śmierci wiecznej przez nauki, spowiedzie, rady i modlitwy.

Kapłan nie tylko powinien unikać obarczania się procesami innych, ale swych własnych nawet zaniechać. Każdy proces o dobra doczesne, jest źródłem niepokojów, nienawiści i grzechów bez liczby. Dlatego Pan zaleca nam: *„Temu kto się chce z tobą prawem rozpierać, a suknią twoję wziąć, puść mu i płaszcz“*. (Mat. V, 40). Jest to wprawdzie tylko rada, lecz obowiązani jeste-

<sup>1)</sup> In foro Christus non reperitur. (S. Ambr. de Virg. c. 8).

śmy do usunięcia procesów, przynajmniej małej wagi. Wygrasz jaką nicość ziemską, a stracisz wiele pod względem duszy i spokoju.

Ś. Franciszek Salezy mawiał: Procesować się a nie grzeszyć nie jest dano nawet świętym.

Ś. Chryzostom potępiał wszystkich, którzy zajmowali się procesami <sup>1)</sup>.

## 12. Cóż powiemy o grze?

Według świętych Kanonów, grywać często, hazardownie, długo, grubo, jest grzechem śmiertelnym, szczególnie, kiedy gra staje się dla innych powodem zgorzenia. Co się tyczy gier dla rozrywki, nie chcę twierdzić stanowczo, czy one są, lub nie dozwolone; lecz w każdym razie podobne rozrywki nie przystoją słudze Bożemu, który chce godnie odpowiedzieć swym obowiązkom, tak względem samego siebie, jak i bliźnich. Dobry Kapłan nie ma czasu do stracenia, a tém bardziej *do zabicia*, jak to mówią <sup>2)</sup>.

Rozrywka jest dozwolona, lecz potrzeba, aby nie zakłócała zwykłego biegu życia i była stosowną do stanu.

## 13. Kapłan winien się wyrzec zaszczytów światowych.

Duma, pisze Piotr Bloziusz, zgubną jest dla duszy; niweczy ona cały porządek życia świętobliwego a nadto miłość ku Panu Bogu.

Duma naśladowuje miłość, lecz w kierunku wprost przeciwnym. Miłość cierpliwą jest w nadziei dóbr wiecznych, duma cierpi wszystko dla

<sup>1)</sup> Hinc te condemno, quod iudicio contendas. (Hom. 16, in I. Cor. c. 6).

<sup>2)</sup> Diabolus est, qui in artem ludos digessit. (S. Chrys.)  
Non solum profusos, sed omnes jocos declinandos arbitrator. (S. Ambros.)

osiągnięcia dóbr przemijających; miłość łaskawą jest dla ubogich, duma pełna względów dla bogaczy; miłość gotowa jest znieść wszystko, aby stać się przyjemną Panu Bogu, duma znosi wszystko dla próżnej chwały; miłość wierzy i ufa w to, co się odnosi do chwały Pana Boga, duma wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, co ma związek z chwałą ziemską. Ile to przykrości, wymówek, odmówień, zniewag nawet musiał znieść dumny, zanim dopiął swych zaszczytów i godności! A cóż zyskał? Oto trochę dymu, który go nie zadowolni, a wreszcie niebawem śmierć i to rozproszy: „*Widziałem niebożnika wyniosłego, i podniesionego jako cedry Libańskie: i minąłem alic' go już nie masz*“ (Ps. XXXVII, 35, 36).

A nadto, te zaszczyty często w niegodne dostają się ręce. Pismo ś. mówi: „*Głupich wywyższenie zelżywość*“ (Przyp. III, 35). Im większe są zaszczyty, mówi ś. Bernard, tym większego wart wstydu i nagany, kto jest ich niegodnym.

14. Zbawienie nasze wystawione jest na niebezpieczeństwo, wśród godności i zaszczytów.

O. Wincenty Karafa odwiedził raz chorego przyjaciela, który dopiero co otrzymał był wysoką godność; chory uprasza go o wstawienie się za sobą do Pana Boga, dla odzyskania zdrowia. Nie, mój przyjacielu, odparł Ojciec, nie chcę zdradzać przyjaźni. Choroba twoja jest łaską, Pan chce twego zbawienia, ponieważ zsyła ci śmierć w chwili dobrego stanu twój duszy, a teu może być zwichniętym, gdy poczniesz spełniać obowiązki, jakie ci obecnie przeznaczono. Chory umarł, lecz pełen pociechy.

Najbardziej obawiać się potrzeba godności, do których przywiązane są obowiązki pasterskie.

Ś. Augustyn mawiał, iż wyniesienie jego na biskupstwo, wywołało zazdrość wielu ludzi, dla niego zaś było powodem zasmucenia, dla niebezpieczeństwa, na jakie wystawiała go ta godność <sup>1)</sup>.

Św. Chryzostom wyniesiony do téj saméj godności, taką zdjęty został bojaźnią o swe zbawienie, iż, jak sam opowiada, sądził, że dusza się rozłącza z ciałem <sup>2)</sup>.

Otóż, jeżeli święci, przymuszeni do przyjęcia godności Biskupiej, drżeli na wspomnienie rachunku, jaki im zdać wypadnie przed Panem Bogiem, ze swego urzędu, o ileż więcej drzeć winien ten, który dla dumy jedynie, dobija się o tę niebezpieczną godność.

Słabowity człowiek usiłujący nieść wielki ciężar, przygnieciony nim będzie.

Dobijanie się o godności duchowne, wszelkimi możliwymi środkami, choćby nawet sprawiedliwymi, mówi ś. Anzelm, jest po prostu rabunkiem <sup>3)</sup>.

Św. Bernard nazywa takich złodziejami <sup>4)</sup>.

O tych Kapłanach mówi Pismo św.: „*Oni królowali a nie ziemie*“. (Oze. VIII, 4).

Te dumne sługi Kościoła, mówi św. Leon, miasto zaszczytu, zniewagę mu przynoszą.

Idźmy za radą Pana naszego: „*Usiądź na poszednim miejscu*“. (Łuk. XIV, 10).

Pyłem tylko i popiołem jesteśmy, a popiół, mówi św. Tomasz, aby nie był rozproszony wiatrem, niech się nie wynosi.

<sup>1)</sup> Invident nos; ibi nos felices putant, ubi perielitamur.

<sup>2)</sup> Miror an fieri posset, ut aliquis ex rectoribus salvus fiat.

<sup>3)</sup> Qui honores Ecclesiasticos accipere cupit, non sumit, sed rapinam facit. (In Cler.)

<sup>4)</sup> Vineis Dominicis se ingerentes, fures sunt, non cultores. (Serm. 28, in Cant.)

Szczęśliwy Kapłan, który może powiedzieć:  
*„Obratem być napodniejszym w domu Boga mojego  
 niżli mieszkać w przybytkach niezbożnych“.* (Psal.  
 LXXXIII, 11).

15. *Potrzeba oderwać się od swych krewnych.*

P'an mówi: *„Jeśli kto idzie do mnie, a nie ma  
 w nienawiści ojca swego i matki.... nie może być  
 uczniem moim“.* (Łuk. XIV, 26).

Co to znaczy mieć w nienawiści swych krewnych? Winniśmy, odpowiada pewien uczony pisarz, nie uznawać ich za krewnych w tem wszystkim, co chcą czynić przeciwnego naszej korzyści duchownej <sup>1)</sup>.

Kto nie mówi ojcu swemu i matce: Nie znam was, mówi Piotr Bloziusz, nie powinien być Kapłanem.

Św. Ambroży: Ktokolwiek chce służyć Panu Bogu, winien wyrzec się swój rodziny.

Potrzeba szanować swych rodziców, lecz przede wszystkim być posłusznym Panu Bogu <sup>2)</sup>.

Okazywanie zbytnej uległości swym rodzicom, ze szkodą posłuszeństwa winnego Panu Bogu, staje się bezbożnością, mówi św. Hieronim.

Sam Pan nasz, Jezus Chrystus, oświadczył, iż przyszedł na ziemię, aby nas oderwać od krewnych: *„Bom przyszedł rozłączyć człowieka przeciw ojcowi jego“.* (Mat. X, 35); albowiem, dodaje, w rzeczach duchowych, krewni są naszymi

<sup>1)</sup> Si prohibeant, ne vitam secundum Ecclesiasticae disciplinae normam instituamus, si negotiis saecularibus nos implicent, tunc eos tanquam adversarios odisse, et fugere teneamur. (Lud. Abelly. Sac. Christ. p. 4. c. 6).

Quos adversarios in via Dei patimur, odiendo, et fugiendo nesciamus. (S. Greg. Hom. 37, in Evang.)

<sup>2)</sup> Honorandus est pater, sed obediendum est Deo. (S. Aug. de Verb. Dom. Serm. 7, c. 2).

największymi nieprzyjaciółmi: „*I będą nieprzyjaciele człowieka, domownicy jego*“ (Tamże, 36).

Ś. Bazyli zaleca odsuwać, jako pokusę szatańską, wszelkie zajmowanie się sprawami domowymi.

Jakto, woła św. Hieronim, Kapłan woli podobać się swemu ojcu ziemskiemu, aniżeli słuchać Ojca swego niebieskiego! Kiedy idzie o służbę Pana Boga, dodaje, syn, jeżeli potrzeba, ma raczej przejść po ciele ojca swego<sup>1)</sup>.

16. Ś. Antoni, wszystkie listy, jakie odbierał od swych krewnych, rzucał w ogień, mówiąc: Palę was, abym od was spalonym nie został.

Czytamy w św. Grzegorzu: Dla zjednoczenia się z Panem Bogiem, trzeba rozbrat uczynić ze swymi krewnymi.

Miłość krwi, mówi Piotr Bloziusz<sup>2)</sup>, naraża na utratę miłości Bożej.

Jakim sposobem woła ś. Bonawentura, znaleźć Cię mogę Panie Jezu między moimi krewnymi, kiedyś Sam, za żywota Twego na ziemi, tak rzadko wśród Swoich przebywał!

Najświętsza Panna znalazłszy Dzieciątko Jezus w kościele, rzecze: „*Synu, cóżeś nam tak uczynił!*“ A Pan odpowiedział: „*Cóż jest żęście mnie szukali? Nie wiedzieliście iż w tych rzeczach które są Ojca mego potrzeba żebym był*“ (Łuk. II, 48, 49).

Oto przykład dla Kapłana. Kiedy rodzice chcą go zobowiązać, by się zajmował swym do-

<sup>1)</sup> Quid facies in paterna domo; delicate miles! Ubi allum? Ubi fossa? Licet in limine pater jaceat, per calcatum perge patrem, siccis oculis ad vexillum Christi avola. Solum pietatis genus est in hac re esse crudelem. (S. Hier. in Epist ad Heliod.)



mem, winien odpowiedzieć: Jestem Kapłanem, mogę tylko myśleć o sprawach Pana Boga; do was to, ludzi świeckich, należą zajęcia rzeczami tego świata.

Taka była też myśl Zbawiciela, zawarta w słowach wyrzeczonych do młodzieńca, którego powoływał do pójścia za sobą: „*Dopusć umarłym grzesić umarte swoje*“ (Mat. VIII, 22).

17. *Potrzeba nadewszystko wyrzec się własnej woli.*

Świętość, mówi ś. Filip Neriusz, zasadza się na umartwieniu własnej woli. A Piotr Bloziusz dodaje: Kto ze swęj woli czyni ofiarę, większy jest przed Panem Bogiem, aniżeli, gdyby wskrzeszał umarłych.

Dla tego to Kapłani, Prałaci, Biskupi nawet, których życie zawsze było przykładne i pełne poświęcenia dla bliźnich, wstępowali do zakonu, aby żyć pod posłuszeństwem; przekonani oni byli, zupełnie słusznie, iż przez wyrzeczenie się własnej woli, najprzyjemniejszą czynią ofiarę Panu Bogu.

Nie wszyscy powołani są do stanu zakonnego, lecz ktokolwiek chce wejść na drogę doskonałości, winien przynajmniej, oprócz posłuszeństwa należnego swemu Biskupowi, poddać swą wolę pod władzę jakiego przewodnika duchownego, aby tenże prowadził go we wszystkich ćwiczeniach pobożnych, a nawet w ważniejszych sprawach doczesnych, mających styczność ze zbawieniem duszy.

Czynności naszej własnej woli małą, lub zgoła żadną, nie przynoszą nam korzyści: „*W dzień postu waszego najduje się wola wasza.*“ (Izai. LVIII, 3).

Św. Bernard mówi: Wielkiem złem jest własna wola, ona to sprawia, że twoje nawet dobre uczynki nie wychodzą ci na dobre.

Własna wola jest największą nieprzyjaciółką człowieka. Bez własnej woli, woła ś. Bernard, nie byłoby piekła.

Przywiązanie do własnej woli napełniło piekło duszami, ono jest powodem wszystkich grzechów.

Ś. Augustyn przyznaje się z żalem, iż kiedy był jeszcze pod wpływem grzechu, czuł jak łaska podniecała go do wyjścia z tego oplakanego stanu; lecz opierał się, wstrzymywany uporczywą swą wolą <sup>1)</sup>.

Własna wola taką jest nieprzyjaciółką Pana Boga, iż zniszczyłaby Go, gdyby Pan Bóg mógł być zniszczonym. To mówi św. Bernard i dodaje: Kto siebie samego za przewodnika sobie naznacza, głupiemu poddaje się nauczycielowi.

18. Nie zapominajmy, że całe dobro nasze zależy na zgadzaniu się z wolą Pana Boga: „*A żywot na woli jego.*“ (Psal. XXIX, 6). Lecz Pan objawia zwykle Swą wolę przez usta Przełożonych naszych, naszych Biskupów i Przewodników duchownych: „*Kto was słucha, mnie słucha: a kto wami gardzi, mną gardzi.*“ (Łuk. X, 16).

Niepoddawanie się woli Przełożonych, Pismo św. poczytuje za bałwochwalstwo: „*A jako złość bałwochwalstwa nie chcesz słuchać.*“ (I, Król. XV, 23).

Św. Bernard utrzymuje, iż wszystko, co nam radzi Ojciec duchowny, chyba, że byłby grzech widoczny, winniśmy wykonać z tém przekonaniem, że Sam Pan Bóg tego po nas wymaga.

<sup>1)</sup> Ligatus non ferro alieno, sed mea ferrea voluntate.

Szczęśliwy, kto może powiedzieć przy swęj śmierci z Janem Opatem: „Nie czyniłem nigdy według własnej woli, ani téż niczego nie uczyłem, czegobym pierwój sam był nie uczynił. Kassian, który te wyrazy przytacza, dodaje: Umartwianie własnej woli niszczy wszystkie przywary.

Mędrzec naucza: „*Mąż posłuszny będzie mówił zwycięstwo.*“ (Przyp. XXI, 28). „*Daleko bowiem lepsze jest posłuszeństwo, niżli ofiary głupich.*“ (Ekkł. IV, 17).

Ofiarowanie Panu Bogu jałmużny, postu, pokuty, nie stanowi jeszcze zupełnej ofiary; lecz poświęcenie własnej woli, oddanie się pod posłuszeństwo, znaczy dopiero zupełne wyzucie się ze wszystkiego. Wówczas to można powiedzieć do Pana Boga: Panie, po oddaniu Ci méj własnej woli, cóż Ci mogę więcéj ofiarować!

Pnn Bóg nie zawrze Swęj opatrnej ręki na prośby tego, mówi św. Wawrzyniec Justynian, kto uczynił ofiarę z swęj własnej woli. Wyniesie Pan takiego po nad ziemię i uczyni go człowiekiem niebieskim, jak to Sam przyrzekł: „*Jeśli odwrócisz.... od czynienia wolę twoję.... wyniosę cię na wysokości ziemie.*“ (Izai. LVIII, 13, 14).

**19.** Wskażemy teraz środki, jakich użyć wypada dla poskromienia nieporządnej namiętności:

1. Przedewszystkiem modlitwa stateczna <sup>1)</sup>. Kto prosi, wszystko otrzymuje. Mamy na to zapewnienie Pańskie: „*Oczkolwiek będziecie prosić Ojca w imię moje, to uczynię.*“ (Jan XIV, 14).

2. Badanie siebie dla wynalezienia głównej namiętności.

3. Zadawanie sobie samemu gwałtu w przewyciężaniu pokusy.

<sup>1)</sup> Oratio cum sit una, omnia potest. (S. Bonav.)

4. Wyznaczenie sobie pokuty po upadku.

5. Mocne postanowienie na przyszłość nie upadania nadal.

6. Uśmierzanie różnych naszych zachcianek.

Ś. Franciszek mawiał: „Mało co sobie życzę, ale i to nawet czego chcę, chcę tylko słabo.“

7. Wreszcie, umartwianie się w najdrobniejszych nawet rzeczach, a nawet w rzeczach zupełnie dozwolonych. Kto zwycięża się w tych drobnych, zapewnia sobie zwycięstwo i w większych. I tak, dobrze jest: wstrzymać się od jakiegoś żartu; oprzeć się małej ciekawości, zerwaniu jakiegoś kwiatka, natychmiastowemu otworeniu listu; wyrzec się jakiegoś przedsięwzięcia, mogącego nam zjednać chlubę światową, i tym podobne.

Jakie korzyści osiągnęliśmy z tych wszystkich przyjemnośtek, którym tak na zabój oddawaliśmy się; z tylu przedsięwzięć uwieńczonych szczęśliwym skutkiem! Gdybyśmy byli w tych okolicznościach umartwiali się i upokarzali, co za skarb zasług bylibyśmy byli nagromadzili przed Panem Bogiem!

Myślmy o przyszłości prawdziwej, zachowajmy coś na wieczność.

Pamiętajmy, że nieustannie zbliżamy się do śmierci.

Im więcej się umartwiamy, tem mniej cierpieć będziemy w czyscu, a więcej posiadać chwały w Niebie.

Gośćmi tylko jesteśmy na ziemi, ale stałymi mieszkańcami wieczności.

Nierozumny jest człowiek, mówił św. Filip Neriusz, który nie pracuje nad tem, aby zostać świętym.

---

## ROZDZIAŁ X.

## O umartwieniu zewnętrzném.

I. Kto nie uczynił Panu Bogu poświęcenia zupełnego ze swojej osoby, mówi św. Grzegorz, niegodnym jest sługą ołtarza Pańskiego. Toż samo i św. Ambroży<sup>1)</sup>.

Pan nas o tém naucza: „*Jeśli ziarno pszeniczne wpadzie w ziemię nie obumrze, samo zostawa.*“ (Jan XII, 24, 25).

Ten ma prawo do życia wiecznego, kto umiera samemu sobie, to jest, mówi św. Grzegorz, kto nie szuka przyjemności w życiu i chętnie przyjmuje wszystko, co zadaje śmierć życiu cielesnemu<sup>2)</sup>.

Prawdziwie umartwiony tak żyje w świecie, jakby nic nie widział, nic nie słyszał; nic ani go zaniepokoić, ani zbyt podobać się mu nie powinno.

„*Bo ktoby chciał zachować duszę swoją, straci ją.*“ (Mat. XVI, 25). Co za szczęśliwa podobna strata, woła ś. Hilary, utracić wszystkie rzeczy tego świata, życie nawet, iść w ślady Jezusa Chrystusa i otrzymać żywot wieczny!

Całkowicie oddał się nam Pan Bóg, mówi ś. Bernard, a to dla nas dostatecznym jest powodem, abyśmy téż całkowicie Jemu się oddali; to zaś nastąpi wówczas, naucza św. Augustyn,

<sup>1)</sup> Nullus Deo et Sacrificio dignus est, nisi qui prius se viventem hostiam exhibuerit. (S. Greg. Naz. Orat. 1).

Hoc est Sacrificium primitivum, quando quisque se offert, ut postea munus suum possit offerre. (S. Ambr. l. 2, de Abel. c. 6.)

<sup>2)</sup> Nihil quod caro blanditur, libeat; nihil quod carnalem vitam trucidat, spiritus perhorrescat.

kiedy wyrugujemy z serca wszelkie pożądliwości ziemskie.

Im mniej jest kto przywiązany do dóbr ziemskich, tém więcej kocha Pana Boga; nie nie pragnąć, jest to kochać miłością doskonałą.

2. Umartwienie zewnętrzne jest równie potrzebne jak i wewnętrzne. Z powodu grzechu, ciało nasze opiera się rozumowi; oto jak się skarży Apostoł: „*Lecz widzę inszy zakon w członkach twoich, sprzeciwiający się zakonowi umysłu mojego*“. (Rzym. VII, 23). Św. Tomasz rozumie tu pożądliwość cielesną.

Pan Bóg dał nam zmysły, abyśmy je używali nie według naszych zachcianek, ale wedle woli Jego; winniśmy zatem umartwiać te żądze, które się sprzeciwiają prawom Bożym: „*A którzy są Chrystusowi, ciało swe ukrzyżowali z namiętnościami i z pożądliwościami*“. (Gal. V, 24).

To było przyczyną, dla której święci skazywali swe ciało na częste umartwienia. Św. Piotr z Alkantary postanowił niedogadzać nigdy swemu ciału, i dotrzymał ściśle tego do śmierci. Św. Bernard tak był dokuczał swemu ciału, iż umierając, prosił je o przebaczenie.

Ś. Teresa mawiała: Błędem jest mniemanie, jakoby Pan przyjmował do swój przyjaźni tych, co szukają wygod. Dusze prawdziwie kochające Pana Boga, nie mogą prosić o ulgę.

Kto dba o wygodę swego ciała, mówi św. Ambroży, nie będzie dbał o podobanie się Panu Bogu.

Poddać swój rozum pod władzę żądź cielesnych, pisze św. Augustyn, znaczy tyle, co chodzić głową na dół a nogami do góry.

Seneka, choć poganin, mówi: Nie dla tego żyję, abym był niewolnikiem swego ciała. A cóż powiedzieć mają Chrześcijanie, których wiara uczy, iż są stworzeni do cieszenia się z Panem Bogiem i posiadania Go przez całą wieczność!

Przez schlebianie żądom cielesnym umacniamy naszych nieprzyjaciół<sup>1)</sup>.

3. Św. Ambroży ubolewa nad upadkiem Salomona. Ten nieszczęśliwy król, mówi święty, wstawił się wzniesieniem Kościoła Bogu prawdziwemu, lecz lepiej byłby uczynił, gdyby był zachował niepokalanym Kościół ciała swojego; a on tymczasem, by to ostatecznie zadowolnić, stracił ciało, duszę i Boga.

Ciało nasze winno być prowadzone na wzór konia rozhukanego, któremu nie popuszcza się wędzidła.

Wedle nauki ś. Bernarda, winniśmy nieustannie sprzeciwiać się woli ciała naszego, jako lekarz woli chorego, żądającego rzeczy szkodliwych a odmawiającego skutecznych. Jeśliby lekarz ustąpił i dozwolił choremu to, co by go o śmierć przyprawiło, czyżby nie był prawdziwie okrutnym! Stąd też uleganie wymaganiam zmysłów, nie może zwać się miłością, lecz największym okrucieństwem. Dla chwilowej rozkoszy sprawionej ciału, skazujemy duszę swoją na wieczne cierpienia!<sup>2)</sup>

Potrzeba, aby podniebienie nasze zmieniło swe własności, byśmy mogli zastosować się do tego

<sup>1)</sup> Dum carni parcimus, contra nos hostes nutrimus. (S. Greg.)

<sup>2)</sup> Ista caritas destruit, caritatem, talis misericordia crudelitate plena est; qui ita corpori servitur, ut anima juguletur.

przepisu, danego od Pana św. Franciszkowi: Jeśli mnie kochasz, gorycz winna ci się wydać słodką, a słodycz gorzką.

4. Wielkie korzyści przynosi nam umartwienie zewnętrzne, i tak:

1. Uiszczamy się tu z kar, na jakie zasłużyliśmy przez oddawanie się przyjemnościom zakazanym. Kary te nieskończenie są mniejsze w tém, aniżeli w tamtém życiu <sup>1)</sup>).

Ś. Antonin opowiada: Anioł dał był do wyboru jednemu choremu trzy dni w czyscu, lub dwa lata na łóżku w cierpieniach, jakie podówczas doznawał. Chory wybrał trzy dni w czyscu, lecz zaledwie wybył tam godzinę, począł narzekać, iż go tam już wieki trzymano. Jakto, odpowie Anioł, twoje ciało jest jeszcze ciepłym na łożu śmiertelném, a ty mówisz o latach!

2. Umartwienie odrywa duszę od przywiązań ziemskich i usposabia ją do zjednoczenia z Bogiem.

Nigdy, mawiał św. Franciszek Salezy, dusza nie będzie mogła wznieść się do Pana Boga, jeżeli ciało nie jest hamowane i umartwiane.

A ś. Hieronim: Dusza wznosi się do rzeczy niebieskich umartwieniem członków.

3. Pokuta zaskarbia nam dobra wieczne; św. Piotr z Alkantary objawił się był po swój śmierci ś. Teresie i rzekł: Błogosławiona pokuta, która mi taką zjednała chwałę.

Święci nieustanniej dokładali usilności do uśmierzenia swego ciała. Św. Franciszek Borgiasz mawiał, iż byłby niepocieszonym w dniu, w którymby był nie zadał swemu ciału żadnego umartwienia.

<sup>1)</sup> Non vis castigari, sis iudex tui ipsius, te reprehende et corrige. (S. Chr.)



Życie miękkie, pełne roskoszy nie przystoi Chrześcijaninowi.

5. Jeżeli nie mamy dosyć odwagi do poskramiania swego ciała ostremi pokutami, poddajmy je przynajmniej lekkim umartwieniom; znośmy cierpliwie zwyczajne niedogodności, jako to: czuwanie przy chorych, zaopatrywanie umierających, spowiedzie po więzieniach, szpitalach, lub też ludzi cuchnących i t. p. Odmawiajmy sobie od czasu do czasu jakiej przyjemności dozwolonej, albowiem, mówi ś. Klemens Aleksandryjski, kto pozwala sobie wszystko, co jest dozwolone, na niedozwolone niebawem się pokusi.

Wielki sługa Boży, O. Wincenty Karafa T. J. mówi, iż Pan Bóg dał nam rozkosze ziemskie, nietylko abyśmy rozumnie ich używając, dzięki Mu za nie składali, lecz również dla tego, abyśmy się od nich powstrzymywali, dla okazania Mu naszej miłości.

Łatwo stajemy się panami przyjemności zakazanych, mówi św. Grzegorz, kiedy jesteśmy przyzwyczajeni do odmawiania sobie dozwolonych.

6. Rozbierać będziemy szczegółowo umartwienie wzroku, smaku i dotykania.

*Co do wzroku.* Pierwsze strzały, które uderzają duszę czystą i często ją o śmierć przyprowadzają, wchodzą przez oczy: „*Oko moje złupiło duszę moją.*“ (Treny, III, 51).

Przez oczy wchodzą do duszy zbrodnicze myśli <sup>1)</sup>. To, czego się nie widzi, mawiał ś. Franciszek Salezy, tego się nie pożąda.

Szatan kusi nas naprzód do patrzenia, potem do pożądania, a wreszcie do przyzwolenia. Tym

<sup>1)</sup> Per oculos intrat ad mentem sagitta amoris. (S. Bernard.)

sposobem kusił Samego Zbawiciela: „*Ukazał mu wszystkie królestwa świata,*“ a potem rzekł: „*To wszystko dam tobie, jeśli upadszy uczynisz mi pokłon.*“ (Mat. IV, 8, 9).

Szatan nie dopiął swego celu z naszym Zbawcą, lecz pełne odniósł zwycięstwo nad Ewą: „*Ujrzała tedy niewiasta, że dobre było drzewo ku jedzeniu, i piękne oczom, i na wejrzeniu rozkoszne: i wzięła...*“ (Ks. Rodz. III, 6).

Tertulian mówi: Wejrzenia są wstępem do największego bezprawia.

Oczami, jakby haczykami jakimi, pociągani jesteśmy do grzechu, według ś. Hieronima.

Szczelnie zawrzeć potrzeba drzwi, aby niedozwolić wejścia nieprzyjaciołom.

Opat Pastor, popatrzwszy raz na niewiastę, przez czterdzieści lat dręczony był nieczystymi myślami.

S. Benedykt, na świecie jeszcze żyjąc, przypatrywał się był jednej niewieście, następnie, będąc już na puszczy, tak silnemi, z tego powodu, został nagabnięty pokusy, iż rzucenie się bez odzieży w ciernie, zdolne było zaledwie uwolnić go od nich.

Podobnie i ś. Hieronim, wiodąc życie pokutnicze w grocie Betleemskiej, długi czas dręczony był sprośnemi myślami, przywodzącemi mu na pamięć niewiasty, które był widywał dawniej w Rzymie.

Ci święci zwycięstwo swe winni pomocy Bożej, swym modlitwom i pokutom; lecz wieluż to nieszczęsnych zginęło dla kilku spojrzeń! Oczy przyprawiły o upadek takiego jak Dawid, jak Salomon.

Ś. Augustyn opowiada o Alipiusie niejakim, który poszedł do teatru z postanowieniem nieprzyglądania się niczemu, mówiąc: Będę tam, lecz jako nieobecny. Kuszony do popatrzenia zezwolił, i nie tylko sam w grzech popadł, ale innych jeszcze do niego pociągnął.

7. Wedle Seneki: Ślepotą jest wielką pomocą do zachowania niewinności.

Dla zostania ślepymi, nie jest nam wolno wykłuwać sobie oczu, lecz możemy i powinniśmy stać się ślepymi przez ich zamknięcie, aby nie widzieć, coby nas do złego podniecać mogło.

*„Który zamruża oczy swe aby nie patrzył na złe, ten na wysokości mieszkać będzie.“* (Iz. XXXIII, 15, 16).

Świętobliwy Mąż Job, uczynił przymierze ze swymi oczyma, aby nie patrzeć na żadną niewiastę, z obawy złych myśli: *„Uczyniłem przymierze z oczyma swemi, abych ani pomyślał o panie.“* (Job. XXXI, 1).

Ś. Aloizy Gonzaga nie śmiał wznieść oczu nawet na swą matkę.

Ś. Piotr z Alkantary nie patrzył na młodych Zakonników swego klasztoru, a poznawał ich nie z twarzy, lecz po głosie.

Sobór zebrany w Tours zaleca kapłanom, aby się strzegli tego wszystkiego, co może oczy ich lub uszy obrazić <sup>1)</sup>. Przepis ten ściąga się głównie do Kapłanów, nieżyjących w Zakonie, oni bowiem z obowiązku swego zmuszeni są do bywania w domach ludzi świeckich. Jeżeli pozwalają oczom swoim pełnej wolności patrzenia na

<sup>1)</sup> Dei Sacerdotes abstinere debent ab omnibus, quae ad aurium, et oculorum pertinent illecebras. (An. 811, can. 7).

wszystko, co się przedstawia, z trudnością będą mogli zachować cnotę czystości.

Oto, co mówi Duch święty: *„Odwróć oczy twoje od niewiasty pięknie ubranej, a nie przypatruj się cudzej piękności; wiele ludzi zginęło dla piękności niewieściej.”* (Ekl. IX, 8, 9).

Jeżeli wzrok nasz się zabłąka, mówi ś. Augustyn, niech się nie zatrzymuje na żadnej niewieście, bo toby nas o zgubę przyprawić mogło.

Unikać zatem należy pilnie balów, teatrów i innych podobnych zebrań światowych, na których niewiasty wraz z mężczyznami się znajdują. A kiedy, koniecznością zmuszeni, znajdziemy się w towarzystwie niewiast, potrzeba nakazać oczom swoim zupełną skromność.

O. Alvarez będąc obecnym na publiczném zdegradowaniu jednego Kapłana, ponieważ i niewiasty tamże się znajdowały, wziął obrazek Najświętszej Panny i podczas kilkogodzinnego trwania egzekucyi, oczy swe trzymał weń wlepione, a to z obawy, by się nie zwróciły ku jakiej niewieście.

Codziennie po obudzeniu wznosmy z Dawidem modlitwę do Pana: *„Odwróć oczy moje aby nie patrzyły na próżność.”* (Psal. CXIII, 37).

**8.** Skromne trzymanie oczu konieczną jest rzeczą dla duchownych a zbudowaniem dla innych. Oto co czytamy w żywocie ś. Franciszka Serafickiego. Raz wyszedł był z klasztoru, wzięwszy z sobą jednego ze swoich zakonników za towarzysza, mówiąc, że idzie nauczać. Przeszedł kilka ulic, trzymając ciągle oczy spuszczone i wraca do furty. A nauka, pyta towarzysza. Zachowaniem skromności oczu, oparł

święty, dostateczną daliśmy naukę wszystkiemu ludowi.

Ewangeliści kilkakrotnie wspominają, iż Pan w pewnych okolicznościach podniósł oczy i patrzył: „*Podniósłszy oczy na uczenie swoje.*“ (Łuk. VI, 20). „*Podniósłszy tedy oczy Jezus.*“ (Jan. VI, 5); skąd wnioskować można, że zwyczajnie Pan trzymał je spuszczone.

Ś. Paweł zaklina na skromność Jezusa Chrystusa: „*Proszę was przez cichość i łaskawość Chrystusową.*“ (II, Kor. X, 1).

Ś. Bazyli zaleca, abyśmy mieli oczy zwrócone ku ziemi, a duszę ku Niebu wzniesioną.

Twarz jest zwierciadłem duszy, pisze ś. Hieronim, a oczy wykrywają tajniki serca.

Oko nieskromne, woła św. Augustyn, zwiastuje nieskromne serce.

Ś. Ambroży utrzymuje, że ruchy ciała wykazują skromność lub rozwiązłość duszy. Opowiada, iż powziął był niekorzystne mniemanie o dwóch nieskromnie idących, i nie omylił się, jeden z nich bowiem był bezbożnik, a drugi heretyk, jak się później dowiedział.

Według ś. Hieronima, wszystko, co dotyczy ludzi poświęconych Bogu, jako to: ubranie, wyraz twarzy, mowa, chód nawet, winno służyć za przykład dla osób świeckich.

9. Czytamy w rozporządzeniach świętego Soboru Trydenckiego <sup>1)</sup>; Duchowni tak winni żyć i postępować, aby nawet szaty ich i poruszenia odpowiadały powadze ich stanu.

<sup>1)</sup> Sic decere omnino Clericos vitam moresque suos componere, ut habitu, gestu, incessu nihil nisi grave, ac religione plenum praeseferant. (Sess. 22, c. 1).

Kapłan ma być przykładem we wszystkim <sup>1)</sup>: skromność winien zachować w spójrzeniu, chodzeniu i mowie, szczególnież aby mówił mało i jak przystoi.

*Mówić mało.* Kto wiele mówi z ludźmi, znakiem jest, że mało rozmawia z Panem Bogiem. Dusze oddane rozmyślaniu, skąpe są w słowa.

W milczeniu dusza postępuje, mówi Tomasz a Kempis; a Ś. Piotr Damjan: Milczenie stróżem jest sprawiedliwości.

*„W milczeniu i w nadziei będzie moc wasza“.* (Izai. XXX, 15).

W milczeniu hartuje się siła, w długich rozmowach zawsze w jakiś błąd uwikłać się można: *W wielomówności nie będzie bez grzechu.* (Ks. Przyp. X. 19).

*Mówić jak przystoi.* Twoje usta, ustami są Chrystusowymi, mówi ś. Anzelm, stąd nie tylko nie powinienś je otwierać na obmowy i kłamstwa, lecz nawet na rzeczy niepotrzebne.

Ani mówić, ani słuchać takich rzeczy nie powinienś: *„Ogródź cierniem uszy twoje, nie słuchaj języka złośliwego, a ustom twoim uczynź drzwi i zamki.“* (Ekl. XXVIII, 28).

Kto kocha Pana Boga, o Bogu nieustannie mówi, jako, kto kocha kogo na ziemi, o nim tylko mówi, jakby o niczym inném mówić nie umiał.

Mówić tonem podniesionym, jest to wykraczać przeciw skromności <sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Sacerdotis animum splendescere oportet, ut illustrare possit, qui oculos in eum convertunt. (De Sac. lib. 3, c. 12).

<sup>2)</sup> Vocis sonum temperet modestia, ne cuiusquam offendat aurem vox fortior. (S. Ambros.)

Skromność winna się okazać również w *ubiorze Kapłana*. Są ludzie, mówi ś. Augustyn, którzy aby się okazać dobrze przyodzianymi na zewnątrz, wyzuwają się ze skromności serca.

Ubiór krótki, jedwabny, guziki srebrne przy mankietach, trzewikach... cały ten zbytek światowy, nie bardzo cnotliwą duszę oznacza <sup>1)</sup>.

*Uczesanie głowy kapłana* winno być skromne. Papiież Marcin zakazał odprawiać Mszę św. Kapłanom, noszącym długie włosy <sup>2)</sup>.

Co należy wnioskować o tych Kapłanach, których Klemens Aleksandryjski nazywa: *Illiberates tonsos*, którzy zaledwie końce swych włosów ostrzydz pozwalają!

Co za wstyd dla Kapłana, woła ś. Cypryan, pielegnować włosy na wzór niewiast! <sup>3)</sup>.

Apostoł naucza: „*Mąż gdyby włosy zapuszczał, jest mu ku zelżywości.*“ (I, Kor. IX, 14). Ś. Paweł mówi to o wszystkich mężczyznach, lecz do Kapłanów w szczególniejszy sposób. Co myśleć o Duchownym o włosach utrefionych! Co o tych, którzy włosy fryzują lub pudrują!

Po skromności, a nie po wykwintności szat winniśmy być poznawani, mówi Minutiusz Felix.

Czytamy w ś. Ambrożym, że *postawa Kapłana* taką być ma, aby każdy co nań patrzy,

<sup>1)</sup> Clamant nudi, et dicunt, nostrum est, quod effunditis; nostris necessitatibus detrahitur, quidquid accedit vanitatibus vestris. (S. Bern.)

Virum sacerdotalem cum moderato indumento versari debere, et quidquid non propter usum, sed ostentatorium ornatum assumitur, in nequitiae reprehensionem incurrere. (Cons. Nic. c. 16).

<sup>2)</sup> Nisi attonso capite, patentibus auribus.

<sup>3)</sup> Capillis muliebribus in feminam transfiguratus. (S. Cypr. de Jejun.)

z uszanowaniem myślał o Bogu, którego on jest sługą.

Z powodu nieskromności, nawet powierzchownej Kapłana, wielu traci uszanowanie należne Panu Bogu.

**10. Umartwienie smaku.** O. Rogacci w swej księdze: *Uno necessario*, naucza, że największe umartwienie zewnętrzne zależy na umartwieniu podniebienia.

Kto chce postąpić na drodze doskonałości, mawiał ś. Andrzej z Awelinu, niech poczyna od umartwienia swego smaku.

Mój Synu, mówił ś. Filip Neriusz do penitenta zaniedbującego to umartwienie, jeżeli nie będziesz się starał o umartwienie twego smaku, nigdy nie dojdiesz do świętości.

Tak postępowali święci. Ś. Franciszek Ksawery za cały pokarm używał trochę ryżu prażonego; ś. Franciszek Regis garść mąki gotowanej w wodzie; ś. Franciszek Borgiasz, gdy był jeszcze wicekrólem Katalońskim, żywił się chlebem i jarzynami; świętemu Piotrowi z Alkantarę wystarczał talerz polewki.

Winniśmy jeść, aby żyć, nie zaś żyć dlatego, żeby jeść, mawiał ś. Franciszek Salezy.

Są ludzie, którzy żyją tylko dla jedzenia, oto co o takich mówi Apostoł: „*Nieprzyjaciele krzyża Chrystusowego: których koniec zatracenie: których Bóg, jest brzuch.*“ (Filip. III, 19).

Łakomstwo niszczy, a przynajmniej wielkie szkody wyrządza wszystkim cnotom.

Łakomstwo było przyczyną grzechu pierworodnego; jeden owoc zjadł Adam, a siebie i cały rodzaj ludzki wydał na śmierć.



II. Kapłani szczególnie, z powodu poślubionej czystości, smak swój umartwiać powinni.

Cielesność rodzi się i podsycą zbytkiem w jedzeniu, mówi ś. Bonawentura. Tegoż zdania był i św. Augustyn.

Kanon Apostolski 42-gi nakazuje złożenie z urzędu Kapłana łakomego <sup>1)</sup>.

Mędrzec mówi: „*Kto w rozkoszy z młodu chowa sługę swego: potym go dozna krunąbrnego.*“ (Przyp. XXIX, 21).

Strzeżmy się zbyt nie wzmacniać ciało, z obawy, by sił swoich przeciw duszy nie obróciło, słowa są ś. Augustyna.

Palladiusz opowiada, iż pewien mnich pytany dla czego tak bardzo ciało swe martwi, odpowiedział: Dręcę to, co mnie dręczy.

Tak czynił i mówił ś. Paweł: „*Karzę ciało moje, i w niewolę podbijam.*“ (I, Kor. IX, 27).

Ciało nieumartwione z trudnością posłuszne jest rozumowi. A przeciwnie, mówi ś. Tomasz, kto zwyciężył pokusy łakomstwa nie bywa zwykle nagabany pokusami cielesnemi.

Kto zwycięży łakomstwo, utrzymuje Korneliusz à Lapide, łatwo pokona inne zdrożności. Lecz, niestety, dodaje Bloziusz, największa część od łakomstwa zwyciężoną bywa.

12. Lecz, powie kto, Pan Bóg dał te potrawy do naszego pożytku. Odpowiadam: Pan Bóg przeznaczył je dla utrzymania naszego życia, lecz nie do nadużywania ich, przez naszą niewstrzeżliwość. Pan uczynił również wiele smacznych potraw, nie koniecznie potrzebnych do utrzymania

<sup>1)</sup> Sacerdotes qui intemperantes ingurgitant, deponendi sunt.

życia; wstrzymywanie się od nich, skarbi nam zasługi. Owoc zakazany w Raju, przez Pana Boga był stworzonym, lecz dla tego tylko, aby się Adam od niego powstrzymał.

Dla zachowania wstrzemięźliwości potrzeba czterech następnych unikać rzeczy:

1. Nie jadać po za czasy przeznaczone do jedzenia.

2. Nie z wielką chciwością.

3. Nie w wielkiej ilości.

4. Nie wyszukiwać potraw.

Co za wstyd dla Kapłana wyszukiwać potrawy, sposób ich przyrządzania; a kiedy nie są mu do smaku wyrzekać, gniewać się na służących, krewnych, cały dom.

Kapłani, prawdziwie oddani rzeczom duchownym, zadawalniają się tem, co im podadzą; a uciekają od zabaw, skąd najczęściej skromność i wstrzemięźliwość są wywołane <sup>1)</sup>.

**13.** Co się tyczy *dotykania*, potrzeba sobie zabronić wszelkiej poufałości z niewiastami, choćby one były nasze krewne. Lecz to są moje siostry, siostrzenice: — to nic, ale są niewiasty. Roztropność radzi, aby Spowiednicy nie dozwalali swym penitentkom całowania się w rękę. Co więcej, względem tego zmysłu, który dla Kapłana przedstawia wielkie niebezpieczeństwa, potrzeba zachować jak najsurowsze ostrożności i największą względem samego siebie skromność. Takie jest zalecenie Apostoła: „*Aby umiał każdy z was naczynie swe trzymać w świętoblivości i uczciwości.*“ (I, Tessel. IV, 4).

<sup>1)</sup> Facile contemnitur clericus, qui saepe vocatus ad prandium, ire non recusat.

Consolutores nos potius, laici in moeroribus suis, quam convivos in prosperis noverint. (S. Hieron).

Świątobliwi Kapłani mają zwyczaj zadawania sobie przykrości dyscypliną lub noszeniem kolczastego łańcużka. Większa część nie używa tego, a mówią, że świątobliwość zasadza się na umartwieniu woli. Wszyscy jednakże Święci chętnie zadawali sobie pokuty i wszelkiego dokładali starania do poskromienia bodźca cielesnego. Św. Piotr z Alkantary nosił na sobie włosiennicę z żelaznymi kolcami, które mu ciągle rozdzierały biodra. Św. Jan od Krzyża nosił również włosiennicę wraz z łańcużkiem, który tak wrósł w ciało, iż po śmierci nie zdołano go odjąć, jedno wrywając zarazem kawałki ciała. Ten wielki święty mawiał: Jeżeliby kto głosił odpuszczenie grzechów bez umartwienia, nie należy wierzyć jego nauce, choćby nawet cudami ją stwierdzał.

14. Umartwienie wewnętrzne jest, wprawdzie najpotrzebniejsze, lecz zewnętrzne niemniej jest ważnem. Gdy ktoś, aby odwieść św. Aloizego od umartwień zewnętrznych, uczynił mu uwagę, że świętość zasadza się na zwyciężeniu swej własnej woli, święty młodzieniec rozumnie odparł temi słowy Ewangelii: *„To było trzeba działać, a owego nieopuszczać.”* (Mat. XXIII, 23).

Pan rzekł w objawieniu do świątobliwej Maryi od Jezusa z Zakonu św. Teresy: Świat gubi się przyjemnościami a nie pokutami.

Umartwiaj swoje ciało, mówi św. Augustyn, a zwyciężysz szatana.

Święci używali umartwień ciała szczególnie przeciw pokusom nieczystości. Jeżeliby kto, mówił O. Rodriguez, czuł się owiniętym zwojami węża, usiłującego zadać mu śmiertelne razy, czyż, nie mogąc się pozbyć swego strasznego nieprzyjaciela przez zadanie mu śmierci, nie usiłowałby przy-

najmniej ranić go, odebrać mu trochę krwi i sił, a tym sposobem umniejszyć niebezpieczeństwa!

Mądrość mówi Job, nie znajduje się w pośród rozkoszy tego świata: „*Niewie człowiek ceny jej, ani bywa należona w ziemi rozkosznie żyjących.*“ (Ks. Joba XXVIII, 13).

Oblubieniec w świętych pieniach mówi: *Pójdę do góry mirrhy.*“ (Pieśń. IV, 6). *„Który się pasie między liliami.“* (Pieśń. II, 16). Filibert tłumaczy związek między tymi dwoma wyjątkami Pisma św.: W tém samym miejscu, w którym umartwia się ciało, to jest, na górze z miry, rodzą się i przechowują lilje czystości.

Jeżeli czystość odniosła skazę, słuszną jest rzeczą, aby ciało było ukarane: *„Albowiem jakoście wydawali członki wasze na służbę nieczystości.... tak teraz wydawajcie członki wasze na służbę sprawiedliwości, ku poświęceniu.“* (Rzym. VI, 19).

**15.** Jeżeli nie mamy dosyć odwagi do umartwiania naszego ciała pokutami, zdajmy się przynajmniej na wolę Pana Boga, przyjmując chętnie to wszystko, co nam zsyła: choroby, gorąco, zimno i inne niewygody.

Ś. Franciszek Borgiasz, w czasie podróży, przybywszy późno w noc do Kolegium, zmuszony był, zanim mu otworzono długo czekać na dworze, wśród zimna i śniegu. Nazajutrz, gdy Ojcowie tego domu, okazywali stąd swe strapienie, święty uspokoił ich, zapewniając, iż ta noc była dlań wielkim źródłem pociech, podobało się bowiem Panu Bogu zesłać nań ten śnieg i wiatr mroźny.

Kiedy choroby i utrapienia dolegają nam, mówmy ze św. Bonawenturą <sup>1)</sup>: Zadawaj Panie nam

<sup>1)</sup> Curre Domine, curre, et vulnera servos tuos vulneribus sacris, ne vulneventur vulneribus mortis.

te rany zbawienne abyśmy wolni byli od razów śmiertelnych, jakimi nam ciało grozi. Powtarzajmy również za św. Bernardem: Boże mój sprawiedliwą jest rzeczą, abym był zasmucon, którym Ciebie tyle razy zapoznał; zasłużyłem na śmierć wieczną, spraw, abym krzyżowany w tém życiu, uniknął kar wiecznych w przyszłym.

Pan Bóg nie karze grzesznika, mówi św. Anzelm, który sam się skazuje na karę za swe winy.

Lecz trudną jest rzeczą znosić dolegliwości nieuchronne temu, kto nie zadaje sobie samemu umartwień dobrowolnych.

16. Nieświadomi rzeczy mniemają, że z powodu umartwień, życie staje się nieznośnym, nieszczęśliwym. Tak nie jest. Ten jest prawdziwie nieszczęśliwy, kto obraża Pana Boga przez oddawanie się zmysłowości: „*Kto się mu sprzeciwił a miał pokój.*“ (Job. IX, 4).

Dusza wylana na grzech podobna jest do morza miotanego burzą: „*Lecz niezbożnicy są jako morze zaburzone, które się uspokoić nie może.*“ (Izai. LVII, 20).

Według św. Augustyna: Kto nie jest w pokoju z Bogiem, w wojnie jest z samym sobą.

Zadowolnienie udzielone ciału, jest to dobrowolna porażka w walce z sobą samym: „*Zkądże walki i zwady między wami? Izali nie ztąd? z pożądlivosti waszych które wojują w członkach waszych.*“ (Jak. IV, 1).

Posłuchajmy obietnicy Pańskiej: „*Zwycięzcy dam mannę skrytą.*“ (Obj. II, 17). Umartwionym właśnie dozwoli Pan kosztować uciech i spokoju, który przewyższa wszystkie przyjemności zmysłowe: „*Pokój Boży który przewyższa wszelki zmysł.*“ (Filip. IV, 7). Stąd też błogosławionymi zostali nazwani ci, którzy obumierają dla przyjemności

ziemskich: „*Błogosławieni umarli którzy w Panu umierają.*“ (Obj. XIV, 13).

Ludzie świeccy za nieszczęśliwych poczytują tych, co zdala żyją od przyjemnostek zmysłowych. Widzą ich umartwienia, a nie widzą pociech wewnętrznych, jakimi Pan Bóg obsypuje ich, nawet już w tem życiu <sup>1)</sup>.

Nie pamiętają na obietnice Pańskie: „*Weźmiecie jarzmo moje na się... a najdziecie odpoczynek duszom waszym.*“ (Mat. XI, 29).

Dla duszy kochającej Pana Boga nic nie ma trudnego, umartwienia nie są dla niej karami <sup>2)</sup>. Jak nic nie może stawić oporu śmierci, tak też nic oprzeć się miłości nie może: „*Mocna jest jako śmierć miłość.*“ (Pieśń, VIII, 6).

17. Dla osiągnięcia szczęścia wiecznego potrzeba się wyrzec przyjemności czasowych: „*Bo ktoby chciał zachować duszę swoją, straci ją.*“ (Mat. XVI, 25).

Aby dostąpić zbawienia, potrzeba stać się męczennikiem, bądź przez żelazo tyranów, bądź przez dobrowolne umartwienia.

Cokolwiekbyśmy tu ucierpieć mogli, niczem jest w porównaniu z chwałą wieczną: „*Utrapienia tego czasu niniejszego, nie są godne przyszłej chwały, która się w nas objawi.*“ (Rzym. VIII, 18). Te chwilowe cierpienia jedną nam szczęście bez końca: „*Albowiem to które teraz jest przedziuczko przemijające i lekkie nasze utrapienie, nader na wysokości wagę chwały wiekuistą w nas sprawuje.*“ (II, Kor. IV, 17).

Zadowolnienia udzielane ciału ze szkodą duszy, są kradzieżą szczęścia, jakie nas czeka w Nie-

<sup>1)</sup> Crucem vident, unctionem non vident. (S. Bern).

<sup>2)</sup> Qui amat, non laborat. (S. Aug).

bie; tak już był sądził nawet, znany pisarz żydowski, Philon <sup>1)</sup>).

Kiedy Pan Bóg zsyła nam sposobności do cierpienia, większej udziela łaski, aniżeli, gdyby dał nam władzę wskrzeszania umarłych. To jest zdanie św. Chryzostoma, który mówi dalej: Za cuda jam jest dłużnikiem Bożym, lecz za cierpliwość moim dłużnikiem jest Chrystus <sup>2)</sup>).

Święci są żywymi kamieniami, z których zbudowana jest Jerozolima niebieska: „Wy jako żywe kamienie na nim się budujcie, dom duchowny.“ (I, Piotr. II, 5). Lecz potrzeba aby te kamienie przeszły naprzód przez dłuto umartwienia.

Kościół mówi w hymnach swoich: *Scapri salubris ictibus, et tunsione plurima, fabri polita malleo, hanc saxa molem construunt.*

Mysł ta winna słodzić gorzkość umartwienia.

„A sprawiedliwy z wiary żywie.“ (Rzym. I, 17).

Aby dobrze żyć, to jest, zasługiwać na zbawienie, winniśmy żyć wiarą, w widokach wieczności, która nas oczekuje: „Pójdzie człowiek do domu wieczności swej.“ (Ekkl. XII, 5).

Pamiętajmy o tem, mówi św. Augustyn, iż w chwili gdy Pan wzywa nas do walki, używa nam Swój pomocy i przygotowuje nagrodę <sup>3)</sup>).

Apostoł mówiąc o zapaśnikach, czyni uwagę, iż wstrzymują się oni od tego wszystkiego, coby mogło im przeszkodzić do osiągnięcia wienca doczesnego, a my którzy pracujemy na wieniec oce-

<sup>1)</sup> Oblectamenta praesentis vitae quid sunt, nisi furta vitae futurae.

<sup>2)</sup> Pro miraculis enim debitor sum Deo, at pro patientia debitorem habeo Christum.

<sup>3)</sup> Deus hortatur, ut pugnes, et deficientem sublevat, et vicentem coronat.

nić się niedający, nieśmiertelny, czyż nie zdobędziemy się na podobną odwagę! „A każdy który się potyka na placu od wszystkiego się powściąga. A onieć aby wzięli wieniec skazitelny: a my nieskazitelny.“ (I, Kor. IX, 25).

## ROZDZIAŁ XI.

### O Miłości Pana Boga.

I. Kapłan który nie goreje miłością Pana Boga, mówi Piotr Bloziusz, nie jest prawdziwym Kapłanem. Od czasu otrzymania święceń, nie należy więcéj do siebie, całkowicie jest Bożym <sup>1)</sup>. Sam Pan to przypomina: „*Albowiem zapal Pański i chleb Boga swego ofiarują, a przetoż świętymi będą.*“ (Ks. Kapł. XXI, 6).

Orygenes zowie Kapłana: Duszą poświęconą Bogu.

Kapłan stawając pierwszy raz w przybytku oświadcza, iż Pan Bóg jest jego jedyną nadzieją: *Dominus pars haereditatis meae*; a stąd mówi św. Ambroży, Kapłan jedynie dla Boga żyć powinien. Wyrażnie zaleca to Apostoł: „*Zaden służąc żołnierską Bogu nie wikle się sprawami świeckimi: aby się temu podobał któremu się udał.*“ (II, Tym. II, 4).

Młodzieniec ewangeliczny życzył sobie być przyjętym w poczet Uczniów Zbawicielowych, lecz chciał przedtem pochować ojca swego, taką otrzymał odpowiedź od Pana: „*Pódź za mną, a dopuść*

<sup>1)</sup> Verus minister altaris Deo, non sibi natus est. (S. Ambr)



*umarłym grześć umarte swoje.*“ (Mat. VIII, 22). Ta nauka dana jest wszystkim duchownym, mówi św. Ambroży, mają oni przekładać chwałę Pana Boga nad wszystko, coby mogło tu na ziemi, przeskadzać im do zupełnego oddania się Panu Bogu.

W starym jeszcze Zakonie Pan Bóg wybrał i oddzielił Kapłanów od reszty ludu: „*I odłączyłem was od inszych ludów, abyście byli moi.*“ (Ks. Kapł. XX, 26). Oświadcza im, iż nie będą posiadali żadnej ojcowizny na ziemi. Sam chce być ich jedynym dziedzictwem: „*W ziemi ich nie posiedziecie, ani części między nimi mieć będziecie: jam część i dziedzictwo twoje w pośrodku synów Izraelowych.*“ (Ks. Liczb. XVIII, 20).

Kapłan winien powiedzieć ze św. Augustynem: Niech sobie, kto chce, pożąda i wybiera rzeczy ziemskie i doczesne, co do mnie dziedzictwem mojem Pan jest.

2. Ś. Anzelm woła: Jeżeli nie kochamy Pana Boga cóż kochać będziemy mogli!

Cesarz Dyoklecjan ofiarowywał św. Klemensowi srebro, złoto, drogie kamienie; byleby tylko wyrzekł się wiary. Za całą odpowiedź, święty boleśnie westchnął na to zaślepienie ludzi, iż śmiają na jedną szalę kłaść Boga i garść ziemi.

„*Porro unum est necessarium.*“ Kto, oprócz Boga, wszystko resztę posiada, nic nie ma; lecz kto Boga posiada choćby nic innego nie miał, wszystko ma.

Ś. Franciszek Seraficki mógł słusznie, przez przeciąg całej nocy, powtarzać te tylko słowa *Deus meus et omnia.*

Szczęśliwy, kto może powiedzieć z Dawidem: „*Bo cóż ja mam w niebie, abo czegom chciał na ziemi oprócz ciebie... Boże serca mego, i części moja Boże, na wieki.*“ (Psal. LXXII, 25, 26).

3. Pan Bóg godny jest miłości nieskończon-nej i dla Samego Siebie winien być kochanym; kochajmy przynajmniej Pana przez wdzięczność, za ten nadmiar miłości, jaką nam okazał w do-brodziejstwie Odkupienia.

Stać się człowiekiem i ponieść śmierć za nas, czyż Sam Pan Bóg mógł dla nas coś więcej uczynić! „Większy nad tę miłości żaden niema: aby kto duszę swą położył za przyjaciół swoje.“ (Jan XV, 13).

Przed Odkupieniem, ludzie powątpiewać mogli jeszcze o miłości Pana Boga, lecz śmierć krzyżowa Chrystusa Pana wszelkiemu powątpiewaniu koniec położyć musiała. Ta śmierć, to nadmiar miłości, według wyrażenia Mojżesza i Eljasza na górze Tabor.

Cała wieczność nie wystarczy Aniołom do wytłomaczenia tego nadmiaru miłości.

Któryż z ludzi, pyta św. Anzelm, mógł zasłużyć, aby Bóg umierał za niego; a jednakże pewną jest rzeczą, iż Pan Bóg umarł za każdego z nas: „A za wszystkie umarł Chrystus.“ (II, Kor. V, 15).

Śmierć naszego Zbawcy opowiadana poganom, mówi Apostoł, wydawała się im szaleństwem: „A my przepowiadamy Chrystusa ukrzyżowanego Żydom wprawdzie zgorszeniem, a Grekom głupstwem.“ (I, Kor. I, 23).

Nie jest to szal ani kłamstwo, mówi św. Warzyniec Justynjan, ale prawda, Pan Bóg w miłości Swój ku nam przeszedł granicę pojęcia naszego <sup>1)</sup>.

Jeżeliby Chrystus Pan chciał okazać całą miłość dla Swego Ojca Przedwiecznego, czyż mógłby był więcej uczynić nadto co uczynił!

<sup>1)</sup> Vidimus Sapientem prae nimietate amoris infatuatum.

Gdyby który ze sług naszych życie swe za nas ofiarował, czyżby nie zasłużył tem samem na całą miłość naszą. A jakąż wdzięczność, jaką miłość mamy dla Jezusa Chrystusa, w jakiż sposób ją okazujemy!

4. Przywóźmy sobie często na pamięć wszystko, co Odkupiciel uczynił i cierpiał za nas; to przypominanie nader wdzięczną jest rzeczą Zbawicielowi naszemu. Ktoby wycierpiał zniewagi, rany, więzienie za swego przyjaciela, czyżby nie widział z przyjemnością, że tenże o tem nie zapomina, że przywodzi je sobie często na pamięć. Czyż może znaleźć się taki, któryby myśląc często o Męce Jezusa Chrystusa, o nadmiarze miłości, jaką Pan raczył nam okazać, nie był pociągniętym, przymuszonym niejako do miłowania Go! „*Abowiem miłość Chrystusowa przyciska nas*“ (II, Kor. V, 14).

Lecz jeżeli wszyscy ludzie miłować winni Pana Jezusa, o ileż miłość ta żywszą być winna w Duchownych, których przez Swą śmierć wyniósł do tak wzniesłego urzędu! Bez ofiary krzyżowej, nie mielibyśmy tej ofiary świętej i niepokalaniej, jaką teraz składamy Panu Bogu.

Oto co mówi św. Ambroży: Chrystus wprawdzie cierpiał za wszystkich, lecz za nas w sposób szczególny.... Więcej winien, kto więcej otrzymał. Oddajmy tedy Panu serce nasze, które nabył za cenę Krwi Swojej.

Jeżeli zrozumimy miłość, jaką okazał nam Pan Jezus, przez Mękę Swoją, wówczas przygaśnie miłość stworzeń w sercach naszych.

„*O gdybyć znał tajemnicę Krzyża,*“ mówił św. Andrzej Apostoł do Tyrana, który go zachęcał do zaparcia się Jezusa Chrystusa. Gdybyś znał

Tyranie, miłość Bożą dla ciebie, dla twego zbawienia, miasto starać się o zachowanie méj wiary, myślałbyś tylko nad okazaniem Mu twój wdzięczności.

Szczęśliwy kto ma wyryte w pamięci cierpienia Jezusa Chrystusa.

„*Będziecie czerpać wody z radością ze źrójów Zbawicielowych.*“ (Izai. XII, 3). Jakież skarby pobożności, światła i miłości czerpią święci w tych świętych rozmyślaniach!

Zguba wielu Chrześcijan stąd pochodzi, mówi O. Alvarez, iż nie znają Jezusa Chrystusa.

Nikłą jest chwała uczonych, oparta na nauce ziemskiej; Apostoł całą swą chwałę zasadza na znajomości Jezusa ukrzyżowanego: „*Abowiem nie rozumiałem żebym miał co umieć między wami, jedno Jezusa Chrystusa, i tego ukrzyżowanego.*“ (I. Kor. II, 2).

Na co się przyda cała wiedza temu, kto nie kocha Pana Jezusa: „*I chocia... wiedziałbych wszystkie tajemnice, i wszelką naukę... a miłości bych nie miał: nicem nie jest.*“ (I, Kor. XIII, 2).

Aby posiąść Jezusa, mówi dalej Apostoł, pogardziłem wszystkiém inném: „*Wszystko... mam sobie za gnój, abym Chrystusa zyskał.*“ (Filip. III, 8).

A chwałę czyni sobie z tego, iż nosi kajdany dla Chrystusa: „*Ja Paweł, więzień Jezusa Chrystusa.*“ (Efez. III, 1).

5. Szczęśliwy Kapłan uwikłany w te słodkie więzy, cały może się poświęcić Panu Jezusowi; taka dusza wielce jest cenną przed Obliczem Bożem: „*Jedna jest gołębica moja, doskonała moja.*“ (Pieśń, VI, 7).

Ucz się od Chrystusa, jak masz kochać Chrystusa, mówi św. Bernard.

Otóż, Pan Jezus oddał się nam począwszy od dnia narodzenia Swego: „*Abowiem muluczki narodził się nam, i syn jest nam dany.*“ (Izai. IX, 6). I wydał się całkowicie z miłości ku nam: „*Chrystus umiłował nas, i wydał samego siebie za nas.*“ (Efez. V, 2). Słuszną tedy jest rzeczą, abyśmy, przez uczucie wzajemności, całkowicie oddali się Jezusowi Chrystusowi.

Oddał się wam, mówi św. Chryzostom, nie nie wyłączając: poświęcił wam Krew Swoją, Swoje życie, zasługi Swoje.

Św. Franciszek Seraficki odzywa się do Kapłanów swego zakonu: Bez ograniczeń oddajcie się Temu, który całkowicie za was się wydał.

Apostoł naucza: „*Za wszystkie umarł Chrystus, aby i którzy żywią, już nie sami sobie żyli, ale temu który za nie umarł.*“ (II, Kor. V. 15).

Mówmy ze św. Augustynem: Panie, niech umrę sobie, byś Ty sam żył we mnie. Nie kocha Cię, jak winien, kto oprócz Ciebie, co innego, lub nie dla Ciebie miłuje <sup>1)</sup>.

Duszo, bądź samą, woła św. Bernard <sup>2)</sup>, abyś Samemu służyła.

Jest to myśl bł. Egidias'a: *Una uni*; to jest, jedną mam tylko duszę, całkowicie tedy i bez podziału winienem ją oddać Panu Bogu.

**6.** Zastanawiać się obecnie będziemy nad środkami prowadzącymi do zupełnego oddania się Panu Bogu.

Potrzeba naprzód mieć gorące pragnienia dojścia do świętości: „*Początek.... jej jest.... pożądanie umiejętności.*“ (Ks. Mądr. VI, 18).

<sup>1)</sup> Moriar mihi, ut tu solus in me vivas.

Minus te amat, qui aliquid amat, quod non propter te a mat-

<sup>2)</sup> Anima, sola esto, ut soli te serves.

Świętobliwe życzenia są skrzydłami, na których dusze wznoszą się do Pana Boga: „*A ścieżka sprawiedliwych jako jasna światłość wchodzi i rośnie aż do doskonałego dnia.*“ (Ks. Przyp. IV, 18).

Droga sprawiedliwych jest jako światło słoneczne które wszedłszy rankiem, im dalej idzie, tem bardziej oświeca; droga grzeszników, przeciwnie, jest światłem wieczorném, ciemném jako ich grzechy, im później, tem staje się ciemniejszym, wreszcie zawodzi ich do czarnej przepaści: „*Droga niezbożnych ciemna, nie wiedzą gdzie upadną.*“ (Ks. Przyp. IV, 19).

Biada temu, kto żyje zadowolony z siebie, a nie stara się być lepszym.

Kto chce przebyć rzekę a nie usiłuje walczyć przeciw prądowi, niewątpliwie porwanym przezeń zostanie.

Nie chcesz postępować, mówi św. Bernard, więc chcesz ustępować <sup>1)</sup>.

Bynajmniej, rzeknie kto, chcę zostać tém czém jestem, ani lepszym, ani gorszym.

To niepodobna odpowiada św. Bernard <sup>2)</sup>. Człowiek, według Pisma św. „*Nigdy nie trwa w tymże stanie.*“ (Job. XIV, 2).

Dla otrzymania wieńca nieśmiertelnego potrzeba według Apostoła, biedz nieustannie: „*Tak bieżcie abyście otrzymali.*“ (I, Kor. IX, 24).

Kto wstrzyma swój bieg, straci i nagrodę i owoc swych przeszłych trudów.

7. „*Błogosławieni którzy łakną sprawiedliwości.*“ (Mat. V, 6). Najświętsza Panna opiewa w swym hymnie, iż Pan Bóg obsypuje łaskami

<sup>1)</sup> Non vis proficere, vis ergo deficere.

<sup>2)</sup> Hoc vis quod esse non potest. (Ep. 25).

dusze pragnące świętości: „*Łaknące napelnił dobrami.*“ (Łuk. I, 53).

Dla zostania świętym, nie wystarcza słabe pragnienie, potrzeba *łaknąć*, potrzeba gorącego pragnienia świętości. Takie pragnienie pobudza nas do bieżenia po drodze cnoty, z szybkością, z jaką płomień bieży po suchych gałęziach: „*Świecić się będą sprawiedliwi, i jako iskry między trzcina biegać będą.*“ (Mądr. III, 7).

Kto dójdzie do świętości? Ktokolwiek zechce: „*Jeżeli chcesz być doskonałym idź...*“ (Mat. XIX, 21). Lecz potrzeba mieć prawdziwą i silną wolę dla dopięcia tego celu. Dusza obojętna, mówi Mędrzec, chce również, lecz wola jęj nie jest prawdziwą; słabe jęj usiłowania do zguby ją doprowadzić tylko mogą, gdyż utrzymują w nięj nadzieje urojone: „*Chce i niechce leniwiec... Pożądliwości zabijają leniwego.*“ (Przyp. XIII, 4, XXI, 25).

Mądrość, to jest świętość, łatwą jest dla tego, kto jęj szuka: „*Naleziona od tych, którzy jęj szukają.*“ (Mądr. VI, 13). Lecz potrzeba szukać z mocnym postanowieniem znalezienia jęj: „*Jeśli pytacie, pytajcie.*“ (Izai. XXI, 12).

Kto wytrwale i mężnie pragnie świętości, dójdzie do nięj. Św. Bernard mówi: Nie krokami chwiejnymi, lecz pragnieniami dochodzi się do Boga. Tak mówi św. Teresa w tym przedmiocie: Myśli nasze winny być na wysokości wzniesłego celu naszego. Niech nieudolność nasza nie ogranicza, ani nie zmniejsza naszych życzeń, lecz całą ufność położmy w Bogu, spodziewając się, że przy ciągłym usiłowaniu z naszej strony, dójdziemy, z pomocą Bożą, gdzie doszli święci.

Duch św. naucza: „*Rozszerz usta twoje, a napelnię je.*“ (Psal. LXXX, 11); co według tło-

maczenia św. Atanazego znaczy: rozszerz pragnienia twoje.

„*Stawszy się za krótki czas doskonałym, przeżył czasów wiele.*“ (Mądr. IV, 13). Gorące życzenia doprowadzają w krótkim czasie do świętości. Dowód tego mamy na św. Aloizym Gonzadze, który w niewielu latach do takiej wzniósł się świętości, iż św. Marya Magdalena de Pazzi ujrzawszy, w widzeniu, chwałę jego, osądziła, iż chwała świętego Młodzieńca nie jest niższą od chwały największych świętych w Niebie. Święta zrozumiała zarazem, że tę chwałę swoją zawdzięcza wielkiemu pragnieniu, jakie miał w życiu swoim, kochania Pana Boga, jak tego godnym jest.

8. Ś. Wawrzyniec Justynjan mówi: Pragnienie daje siłę i trud czyni znośnym; pragnąc, znaczący tyle, co zwyciężyć.

Ciasną i trudną wydaje się droga, temu, kto mało kocha <sup>1)</sup>, lecz kto gorąco pragnie, droga takowego szeroką jest i łatwą, bez trudu postępować nią będzie.

Łatwość nie zależy od drogi, lecz od serca i silnej woli podobania się Panu Bogu: „*Bieżałem drogą mandatów twoich, gdyś rozszerzył serce moje.*“ (Psal. CXVIII, 32).

Święte pragnienia na równi z gorącą miłością, mówi Błaziusz, przyjemne są Panu Bogu.

Kto nie ma tego pragnienia świętości, niech prosi o nie Pana, a otrzyma je.

Jakiż poddany poszczycić się może przyjaźnią swego księcia! A jednakże, samo pragnienie przyjaźni z Panem Bogiem, już téż samém urzeczywistnia ją <sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Laboranti angusta via est, amanti lata. (S. Aug.)

<sup>2)</sup> Amicus Dei, si voluero, ecce nunc fio. (S. Aug. l. 8, conf. c. 7).



Pragnienie łask obfitszych, w celu przypodobania się Panu Bogu, według św. Bernarda, jest najwidoczniejszym znakiem zostawania w łasce Pana Boga. Grzechy nawet przeszłe nie powinny zmniejszać ufności, Pan Bóg bowiem nie pomni tego, co człowiek czynił, lecz czém chce być.

9. Kapłan chcący dójść do świętości, winien we wszystkich czynnościach swoich mieć jedynie na widoku przypodobanie się Panu Bogu; wszystkie jego słowa, myśli, życzenia, całe postępowanie jego ma być ciągłym ćwiczeniem w miłości Pana Boga.

Oblubienica w świętych Pieniach bywała to na polowaniu, to znowu na wojnie czasami zajmowała się hodowaniem winogrodu, czasami uprawiała ogród, lecz w tém wszystkim, jako czuła kochanka, wszystko robiła z miłości ku swemu Oblubieńcowi. Tak winien postępować Kapłan: Odprawia Mszę św., spowiada, naucza, modli się, odwiedza chorych, udziela Sakramenta, czyni umartwienia, lub jakie dobre uczynki, wszystko to ma działać w celu podobania się Panu Bogu.

„Jeśli oko twoje było szczere, wszystko ciało twoje światłe będzie.“ (Mat, VI, 22). Przez oko, Ojcowie Kościoła rozumieją intencją.

Ludzie zadawalniają się powierzchownością i czynnościami, które spostrzegają; lecz Pan Bóg, czytający w głębi serca, o tyle zadawalnia się czynnościami, o ile one mają czystą i prawą dążność podobania się Mu: „Człowiek widzi co się pokazuje, a Pan patrzy na serce.“ (I, Król. XVI. 7).

„Całopalenie tłuste ofiaruję tobie.“ (Psal. LXV, 15). Uczynki bez prawej dążności są ofiarami chudemi, których Pan nie przyjmuje.

„Cenność daru nie zależy tyle na jego wartości bezwzględnej, ile na miłości dającego.

Zbawiciel nasz we wszystkich Swych czynnościach szukał jedynie podobania się Swemu Ojcu Niebieskiemu: „*Nie szukam woli mojej, ale woli tego który mię postał.*“ (Jan. V, 30).

Stąd też Pismo św. mówi: „*Dobrze wszystko czynił.*“ (Mark. VII, 37).

10. Lecz niestety mało jest czynności naszych, któreby zupełnie przyjemnemi były Panu Bogu, prawie wszystkie skażone są jakąś próżnością osobistą <sup>1)</sup>.

W dniu sądnym wielu Kapłanów rzeknie do Pana Jezusa: „*Panie, izaliśmy w imię twoje nie prorokowali, y w imię twe czartów nie wyganiaли, y w imię twe wiele cudów nie czynili.*“ (Mat. VII, 22); a usłyszą tę straszną odpowiedź: „*Nigdy was nie znał: Odstąpcie odemnie którzy nieprawość czynicie.*“ (Tamże, 23).

Pan zaleca, abyśmy uczynki nasze ukrywali w tajemnicy: „*Niechay niewie lewica twoia co prawica twoia czyni.*“ (Mat. VI, 3); z powodu wedle ś. Augustyna, aby próżność nie nadwreżyła tego, cośmy dla Pana Boga uczynili.

„*Bo ia Pan który miłuję sąd, a mam w nie-nawiści łupiestwo w całopaleniu.*“ (Izai. LXI, 8). Łupiestwo, znaczy tutaj, chwałę osobistą lub zysk, jakiego szukają w dziełach Bożych.

Prawdziwa miłość nie szuka nagrody, lecz na nią zasługuje, mówi św. Bernard, otrzymuje nagrodę, lecz w saméjże miłości.

Główne oznaki po których rozpoznać można czy Kapłan działa z czystą intencją, są następujące:

<sup>1)</sup> Rarum est, fidelem animam inveniri, ut nihil ob gloriae cupiditatem faciat. (S. Hier.)

1. Jeżeli chętnie odbywa czynności, małą przynoszące mu chwałę, a ku którym najczęściej czuje wstręt.

2. Jeżeli zachowuje spokój, kiedy zamiary jego nie były uwieńczone pożądanym skutkiem.

Kto pracuje jedynie dla Pana Boga, już tem samem otrzymał pożądaný skutek swego przedsięwzięcia; kto zaś jest rozdrażniony i zmitrężony tem, iż przedsięwzięcie nie poszło po jego myśli, dowodzi, że nie pracował na chwałę Pana Boga.

3. Jeżeli dobre uczynki innych taką sprawiają mu radość, jak gdyby on był je sam uczynił; pragnie tego, co i Mąż Boży Mojżesz pragnął: „*Ktoby dał aby wszystek lud prorokował.*“ (Ks. Liczb. XI, 29).

II. Pełne są dni Kapłana, który wszystko do Boga odnosi: „*Y dni pełne naydą się między nimi.*“ (Psal. LXXII, 10). Którzy zaś pracują dla sprawy osobistej, połowy dni swoich nie żyją: „*Zdradliwi nie doydą do połowice dni swoich.*“ (Psal. LIV, 24). Stąd, wedle Euzebjusza, te jedynie dni liczyć możemy za prawdziwe dni żywota naszego, w których uczynki nasze wolne były od własnej woli.

Więcej się nam podoba, jak mówi Seneka, mały podarek ofiarowany z miłości, aniżeli znaczne dary, mające na celu osobistą sprawę tego, co je daje. Pan Bóg również, bardziej zadawałnia się czynnościami mniej ważnemi, lecz pochodzącemi z posłuszeństwa w zamiarze podobania się Mu, aniżeli dziełami wielkiej doniosłości w których miłość własna główną gra rolę. Ta uboga wdowa składająca w świątyni dwa pieniądze na ofiarę, więcej dała od innych: „*Ta uboga wdowa*

*więcej włożyła.*“ (Mark. XII, 43). Ze względu nie na to, co dała, czyni uwagę ś. Cypryan, lecz z czego dała. Pan zwraca uwagę nie na ofiarę, lecz na serce ofiarodawcy.

X. Pambon ujrawszy niewiastę bogato ubraną zaczął płakać; pytany o przyczynę, odpowiedział: O ileż ta niewiasta więcej czyni, dla przypodobania się ludziom, aniżeli ja, dla podobania się Panu Bogu.

Czytamy w żywocie św. Ludwika szczególne zdarzenie. Ujrano raz niewiastę niosącą w jednej ręce zapaloną pochodnię, a w drugiej naczynie pełne wody. O. Dominikanin przywiązany do dworu św. Króla, pytał jęj, coby to miało znaczyć. Tym ogniem, odrzekła, chcę spalić niebo, a tą wodą zalać ogień piekielny, aby odtąd Pan Bóg był kochany jedynie dla Samego Siebie.

Błogosławiony Kapłan, którego wszystkie czynności mają na celu jedynie chwałę Pana Boga; znakiem to, że wstępuje w ślady dusz uwielbionych. Szczęście Pana Boga, wedle ś. Tomasza, większą sprawia im radość, aniżeli ich własne, więcj bowiem Pana nad siebie kochają.

12. Kapłan pragnący dójść do świętości, wien być przygotowanym do chętnego cierpienia dla Jezusa Chrystusa: ubóstwa, hańby, choroby i śmierci.

„*Noście Boga w sercu waszem.*“ (I, Kor. VI, 20). Pan Jezus żąda, abyśmy Go nosili w pokoju, z radością; kto narzeka i przykrzy sobie, nie nosi, lecz wlecze.

Nie dowodzi miłości ku Panu Bogu ten, kto szuka przyjemności, lecz ten, kto wybiera upokorzenia i przykrości. Zbawiciel nasz za nadziejem żołdaków mających Go na śmierć pro-

wadzić, pośpieszył na ich spotkanie, mówiąc: „*Iżby świat poznał, że miłuję Ojca... Wstańcie, pódźmy stąd.*“ (Jan XIV, 31). Święci również, idąc w ślady Jezusa Chrystusa, z radością szli na męki i śmierć. Św. Józef Lionessa Kapucyn, gdy chciano go przywiązać sznurami do łoża, dla zrobienia bolesnej operacji, wziął w rękę Krucyfiks i zawołał: Na co te sznury, na co te więzy! Wizerunek mego Boga rozpiętego na Krzyżu dostateczny jest, bym cierpiał wszystko z miłości ku Niemu. I zniósł całą operacją bez narzekania.

Św. Teresa pisze: Jestżc taki człowiek, któryby pomnąc na boleści i prześladowanie wycierpiane przez Zbawiciela, nie zdobył się na odwagę chętnego zniesienia wszystkich przykrości i utrapień!

Kochającemu Krzyż, mówi ś. Bernard, wdzięcznemi wydadzą się przykrości i pogardy.

**13.** Po cierpliwości, według Apostoła, Kapłani winni być poznawani i uznawani prawdziwymi sługami Jezusa Chrystusa: „*Stawmy samych siebie iako sługi Boże, w cierpliwości wielkiej, w utrapieniach, w potrzebach, w uciskach..., w pracach.*“ (II, Kor. VI, 4).

Tomasz à Kempis mówi: Na sądzie nie będą pytać cośmy czytali, lecz cośmy czynili.

Wielu uczonych, rozległą posiadających wiedzę, nie umie znieść najdrobniejszej przykrości z miłości ku Panu Bogu; a co gorsza, nie rozumieją nawet, że niecierpliwość jest złem. „*Którzy mając oczy nie widzicie.*“ (Jerem. V, 21). Na co się zda nauka bez miłości: „*Y chociażbych miał... wszelką naukę... a miłości bych nie miał: nicem nie iest.*“ (I, Kor. XIII, 2). „*Miłość... wszystko znosi.*“ (Tam. 7).

Kto chce dojść do świętości, winien znosić prześladowanie: „Wszyscy którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie, prześladowanie będą cierpieć.“ (II, Tym. III, 12). Przepowiedział był to Sam nasz Zbawiciel: „Jeśli mnie prześladowali, y was prześladować będą.“ (Jan XV, 20).

Święci, mówi ś. Hilarion, nie mogą przepędzać życia swego bez utrapień, potrzeba aby przeciwności doświadczyły ich cnoty.

Pan zsyła utrapienia tym, których zalicza w poczet Swych dzieci: „Biczowie każdego syna którego przyiymuie.“ (Żyd. XII, 6). „Ja które miłuję, strofiuję, y karzę.“ (Obj. III, 19). Cierpliwość bowiem jest dowodem miłości i wierności: „Cierpliwość ma doskonały uczynek.“ (Jak. I, 4). Stąd Archanioł Rafael mówi do Tobiasza: „A iżeś był przyjemny Bogu, potrzeba było aby cię pokusa doświadczyła.“ (Tob. XII, 13).

14. Jeżeli karani jesteśmy za błąd, któregośmy nie popełnili, mówi ś. Augustyn, przyjmujemy tę karę, jako odpokutowanie za prawdziwe nasze przestępstwa <sup>1)</sup>).

Kary, jakie Pan Bóg na nas tu zsyła, wedle św. Judity, nie są ku zgubie naszej, lecz ku poprawie: „Karani iesteśmy ku poprawie, a nie ku zatraceniu naszemu.“ (Jud. VIII, 27).

Dłużnikami jesteśmy sprawiedliwości Bożkiej, cierpliwie zatem mamy przyjmować utrapienia, jakie nas spotykają, mówmy ze św. Augustynem: Tutaj pał, tutaj siecz, tutaj nie przebaczaj, abys w wieczności przebaczył <sup>2)</sup>).

<sup>1)</sup> Etsi non habemus peccatum quod objicitur, habemus tamen quod digne in nobis flagelletur. (In Ps. 68).

<sup>2)</sup> Hic ure, hic seca, hic non parcas, ut in aeternum parcas.

Święty Mąż Job mówi: „Jeśliśmy przyjęli dobra z ręki Bożej, złego czemubysmy przyjmować nie mieli.“ (Job. II, 10).

Utrapienia tego życia, zniesione cierpliwie, więcej są warte, aniżeli wszystkie nasze dobre uczynki. Zresztą przez różgi utrapień koniecznie nam przejść w tém życiu potrzeba, cierpliwem ich znoszeniem zasługujemy na niebo przeciwnem zaś postępowaniem, do piekła drogę sobie torujem <sup>1)</sup>.

Św. Augustyn mówiąc o dobrym i złym łotrze tak się wyraża <sup>2)</sup>: Obydwa śmierć ponieśli, lecz jeden z nich zniósł ją cierpliwie i zbawienie otrzymał, drugi bluźnił i zasłużył na potępienie.

Ś. Jan Apostoł przeniesiony w widzeniu do Nieba, ujrzał błogosławionych przybywających tamże drogą utrapień a nie rozkoszy i usłyszał głos: „Ci są którzy przyszli z ucisku wielkiego.... dla tego są przed stolicą Bożą.“ (Obj. VII, 14, 15).

15. Aby dojść do świętości, potrzeba się zjednoczyć z wola Pana Boga; na tém polega szczęście nasze: „A żywot na woley jego.“ (Psal. XXIX, 6). Rozmyślający, mówi św. Teresa, wszelkiego winien przyłożyć starania, do zjednoczenia woli swój z wola Pana, w tém leży najwyższa doskonałość.

Pan Bóg wymaga po nas ofiary z serca naszego: „Daj mi synu mój serce twoie.“ (Przyp. XXIII, 26). Pan żąda od nas serca, mówi św.

<sup>1)</sup> Eadem tunsio, bonos perducit ad gloriam, malos redigit in favillam. (Serm. 222).

<sup>2)</sup> Quos passio jungebat, causa separabat.

Anzelm <sup>1)</sup>, z całym naleganiem zebrzącego; odpchnięty, nie zraża się, lecz ponawia nalegania.

Nie możemy przyjemniejszej ofiary uczynić Panu Bogu, nad ofiarę woli naszej <sup>2)</sup>, gdy powtarzamy za Apostołem: „*Panie co chcesz abych czynił.*“ (Dz. Ap. IX, 6). Ponieważ Dawid zgadzał się zupełnie z wołą Pana Boga, mówi o nim Pismo św.: „*Szukał sobie Pan męża według serca swego.*“ (I, Król. XIII, 14).

Mówmy zatem z Królem Prorokiem: „*Naucz mnie czynić wolę twoją.*“ (Ps. CXLIII, 10). *Gotowe serce moje Boże, gotowe serce moje.* (Ps. CII, 2).

Cała zasługa nasza zależy na chętnym wykonywaniu woli Bożej, a to nietylko w rzeczach, które się nam podobają, lecz szczególnie w tych, które nam czynią odrazę; i to jest właśnie miarą miłości, jaką mamy ku Panu Bogu.

Wielebny X. Jan d'Avilla mawiał: Jedno „Niech będzie pochwalony Pan“ wyrzeczone wśród przeciwności, więcej ma ceny, aniżeli tysiące dziękczynień w dniach pociechy.

Wszystko, co się nam tu przydarza, zgodnem jest z wołą Pana Boga <sup>3)</sup>. Nauczył nas téj prawdy Duch Święty: „*Dobre y złe, żywoty y śmierć, ubóstwo y bogactwa od Pana pochodzą.*“ (Ekkł. XI. 14). Jeśli otrzymujemy zniewagę, Pan Bóg wprawdzie nie chce aby popełniał grzech ten, który nas obraża, lecz chce abyśmy cierpliwie znieśli

<sup>1)</sup> Nonne tu es Deus meus, qui tam crebro pulsas et mendicās ad ostium nostrum dicens, praebe fili mi cor tuum mihi; imo repulsus, te iterum ingeris. (De mens. Cruc. c. 5).

<sup>2)</sup> S. Augustyn.

<sup>3)</sup> Quidquid hic accidit contra voluntatem nostram, noveris non accidere, nisi de voluntate Dei. (S. Aug. in Psal. 148).



tę przykrość. Kiedy nam wydzierają majątek, sławę, mówmy ze świętobliwym Jobem: *Pan dał, Pan odiał: iako się Panu upodobało, tak się stało: niech będzie imię Pańskie błogostawione.*“ (Job. I, 21).

16. Kto zgadza się we wszystkiem z wolą Pana Boga, stałego używa spokoju na tym jeszcze świecie: *„Kochay się w Panu: y da tobie próśby serca twego.*“ (Psal. XXXVI, 4).

Serce nasze stworzone do szczęścia nieskończonego, nie może się zadowolnić stworzeniami, jako skończonemi i ograniczonemi.

Kto znalazł Pana Boga, znalazł wszystko; Sam tylko Pan Bóg może zapełnić wszystkie pragnienia nasze, wedle tych słów wyrzeczonych do Samarytanki: *„Ktoby pił z wody którą mu ja dam, nie będzie pragnął na wieki.*“ (Jan, IV, 13). A gdzieindziej mówi Pismo św.: *„Błogostawieni którzy łakną y pragną sprawiedliwości: abowiem oni będą nasyceni.*“ (Mat. V, 6).

Żadne zdarzenie nie zdolne jest zasmucić tego, który kocha Pana Boga: *„Nie zafrasuje sprawiedliwego cokolwiek nań przypadnie.*“ (Przyp. XII, 21).

Święci, pisze Salwian, doświadczając upokorzeń, pragną być upokorzonymi; pozostając w ubóstwie, cieszą się swą nędzą; jedném słowem chcą tego, czego Pan Bóg chce, i używają niczem niezakłóconego pokoju.

Wolno strapionemu prosić Pana o uwolnienie go od ucisku, abowiem Sam Pan nasz Jezus Chrystus tak postąpił w Ogrójcu: *„Oycze mój, ieśli można rzecz, niechay odeydzie odemnie ten kielich.*“ (Mat. XXVI, 39); lecz potrzeba wraz z Zbawicielem naszym dodać: *„wszakże nie iako ja chcę, ale iako Ty.*“ (Tamże).

17. To, czego Pan Bóg chce, jest bezwątpienia najkorzystniejszym dla nas. O. M. Avilla pisał do chorego kapłana: Nie trudź się, mój przyjacielu, szukaniem tego, co byś uczynił, gdyby Pan Bóg przywrócił ci zdrowie, ale ciesz się, że Pan Bóg złożył cię tą chorobą. Jeżeli we wszystkim szukasz woli Pana Boga, co cię obchodzić może zdrowie lub choroba.

W tymże samym duchu przyjmować należy pokusy, które nas narażają na obrazę Pana Boga. Apostoł prosił Pana o uwolnienie od tych pokus: „*Dan mi jest bodziec ciała mego anyoł szatanów, aby mię policzkował. Dla tego trzykroćem Pana prosił, aby odemnie odstąpił.*“ (II, Kor. XII, 7, 8); lecz taką otrzymał odpowiedź: „*Dosyć ty masz na łasce moiej.*“ (Tamże, 9).

Pan Bóg nie tylko chce naszego dobra, lecz troskliwie nad tem czuwa: „*Pan stara się o nie,*“ (Psal. XXXIX, 18). W Panu zatem położmy całą ufność: „*Wszystko troskanie wasze składając nań, gdyż on ma pieczę o was.*“ (I, Piotr. V, 7).

Szcześliwą śmiercią umrze, kto w życiu swoim wykonywać będzie wolę Pana Boga.

We wszystkich przeciwnościach i utrapieniach naszych, powtarzajmy tę wzniosłą prośbę której nas Sam Pan Jezus nauczył: „*Bądź wola twoja,*“ „*Tak Oycze, iż się tak upodobało przed tobą.*“ (Mat. XI, 26).

Oddajmy się w zupełności na ofiarę Panu Bogu, mówiąc z Jego Boską Matką: „*Oto ja służebnica twoja.*“ Panie otom ja sługa Twój, zarządzaj mną i wszystkim, co do mnie należy, jak ci się podoba; na wszystko się zgadzam.

Św. Teresa piędziesiąt razy na dzień ofiaro-

wywała się Panu Bogu. Święci, dla przypodobania się Panu Bogu, wielkich dokonywali rzeczy; jedni zagrzebywali się na pustyni, inni zamykali w klasztorach, inni znowu w męczarniach dawali swe życie. Kapłan przyjął na się zobowiązanie zostania świętym, tę zatem cnotę wykonywać i w niej doskonalić się winien.

Błędy nasze przeszłe niech nie odejmują nam ufności, przypomnijmy sobie słowa św. Bernarda: Nie zwraca Pan Bóg uwagi na to, czem człowiek był, lecz jedynie na to, czem chce zostać.

Z pomocą Boską, silna wola we wszystkiem przemaga. Módlmy się a nie ustawajmy: „*Który prosi bierze.*“ (Mat. VII, 8). „*Czegokolwiek zachcecie, prosić będziecie, i stanie się wam.*“ (Jan, XV, 7).

Powtarzajmy ze św. Ignacym: Panie udziel mi łaski Swój i miłości, a więcej nie pragnę <sup>1)</sup>.

O tę łaskę i tę miłość Boską prosić potrzeba nieustannie i z naleganiem, idąc za przykładem św. Augustyna <sup>2)</sup>.

Prosząc o te łaski, korzystnem jest, jak zapewnia św. Bernard, prosić o orędownictwo Najświętszą Pannę, która otrzyma dla swych sług wszystko, o co prosić będzie Pana Boga.

<sup>1)</sup> Amorem tui solum cum gratia tua mihi des, et dives sum satis.

<sup>2)</sup> Exaudi, exaudi, exaudi me, Deus meus, Rex meus, Pater meus, Honor meus, Salus mea, Lux mea, Vita mea; exaudi, exaudi, exaudi me. Te solum amo, Te solum quero. Sana et aperi oculos meos. Recipe fugitivum tuum, satis inimicis tuis serviverim. Jubeas me purum perfectumque amatorem esse sapientiae tuae. (Lib. 1, Solil. c. 1).

## ROZDZIAŁ XII.

## O nabożeństwie ku Najświętszej Pannie.

I. Rozważmy naprzód konieczność moralną w jakiej znajdują się Kapłani do udawania się o wstawienie do Najświętszej Panny i całej w Nię pokładania ufności.

Sobór Trydencki oświadczył wprawdzie, iż orędownictwo Świętych jest użyteczne, ale nie konieczne, jednakże św. Tomasz na pytanie, które sobie zadaje: Czy winniśmy prosić świętych o wstawienie się za nami, odpowiada, iż w porządku prawa Bożego śmiertelni winni się zbawić za pośrednictwem świętych, i za ich przyczyną otrzymać łaski konieczne do zbawienia <sup>1)</sup>.

Inni Teologowie podzielają to zdanie, mianowicie Silwius i Kontynuator Tournely'ego <sup>2)</sup>.

2. Otóż jeżeli słuszne są przyczyny zniewalające nas do błagania Świętych o pośrednictwo, o ileż więcej winniśmy prosić o wstawienie się za nami Najświętszą Pannę, której modlitwy możniejsze są u Pana Boga, aniżeli modlitwy wszystkich innych Świętych.

<sup>1)</sup> Ordo est divinitus institutus in rebus, secundum Dionisium, ut per media ultima reducantur in Deum. Unde cum Sancti qui sunt in patria, sint Deo propinquissimi, hoc divinae legis ordo requirit, ut nos qui peregrinamur à Domino, in eum per Sanctos medios reducatur... Sicut mediantibus Sanctorum suffragiis, Dei beneficia in nos deveniunt, ita oportet nos in Deum reduci, ut iterato beneficia ejus sumamus mediantibus Sanctis. (In 4 Sent. Dist. 45, q. 3, a. 2).

<sup>2)</sup> Lege naturali tenemur eum ordinem observare, quem Deus instituit; ac constituit Deus, ut ad salutem inferiores perveniant, implorato superiorum suffragio. (Tom. 1, de Relig. c. 2, de orat. a. 4, q. 1).

Święci, mówi Anioł szkoły, mogą zbawić wielką liczbę dusz, dla obfitych łask, jakimi ich Pan Bóg udarował, lecz Najświętsza Panna takie otrzymała łaski, iż może zbawić wszystkich ludzi <sup>1)</sup>.

Jak przez Jezusa Chrystusa, pisze św. Bernard <sup>2)</sup>, mamy przystęp do Pana Boga, tak do Syna przez Matkę. Dalej mówi: Wszystkie łaski jakie Pan Bóg nam udziela, spowodowane są wstawieniem się Maryi <sup>3)</sup>.

Taka również jest myśl wszystkich wyjątków z Pisma Św., które Kościół stosuje do Maryi: „Kto mię najdzie, najdzie żywot i wyczerpnie zbawienie od Pana.“ (Przyp. VIII, 35). „We mnie wszelka łaska drogi i prawdy.“ (Ekl. XXIV, 25). „Którzy przez mię sprawują nie zgrzeszą. Którzy mię objaśniają, będą mieć żywot wieczny.“ (Tamże, 30, 31). A w pieśni *Salve Regina*, czyż Kościół nie nazwał Maryą życiem naszym, naszą nadzieją! *Vita, dulcedo et spes nostra, salve.*

**3.** Ojcowie Kościoła, Święci i Teologowie różnych wieków, jednym niejako głosem podnoszą tę prawdę.

<sup>1)</sup> Magnum est enim in quolibet Sancto, quando habet tantum de gratia, quod sufficit ad salutem multorum; sed quando haberet tantum quod sufficeret ad salutem omnium, hoc esset maximum; et hoc est in Christo, et in B. Virgine. (S. Thom. Epist. 8, E. S.).

<sup>2)</sup> Per te accessum habemus ad Filium, o inventrix gratiae, Mater Salutis, ut per te nos suscipiat, qui per te datus est nobis. (Serm. in Dom. infr. Oct. Assum.).

<sup>3)</sup> Totius boni plenitudinem (Deus) posuit in Maria, ut proinde si quid spei nobis est, si quid gratiae, si quid salutis, ab ea noverimus redundare. Hortus deliciarum ut undique fluant aromata ejus, charismata scilicet gratiarum. (S. Bern. Serm. de Agueduct.).

Sic est voluntas ejus, qui totum nos habere voluit per Mariam.

Św. Efrem: Ty jesteś jedyną naszą ufnością o Najświętsza Panno.

Św. Bernard: Udawaj się do Maryi, Syn bowiem niewątpliwie wysłucha Matki... Ona jest moją ufnością i całą przyczyną nadziei mojej... Szukajmy łaski, a przez Maryą szukajmy; kto szuka znajdzie i nie będzie zawiedzion <sup>1)</sup>.

Św. Ildenfons: Tobie, o Maryo, powierzone są skarby i ozdoby łask.

Św. Piotr Damian: W Twoich rękach złożone są skarby miłosierdzia Bożego.

Św. Bernardyn Seneński: Ty jesteś szafarką łask, zbawienie nasze w twoim jest ręku.

Św. Jan Damasceni, św. German, św. Anzelm, św. Antonin tę samą myśl podzielali z wielką liczbą Teologów jak Segneri, Pacciucheli, Crasset, Vega, Mendozza i inni.

O. Natal z Aleksandryi pisze: Pan Bóg chce abyśmy od niego oczekiwali wszelkiego dobra za pośrednictwem wielce możnej Panny, Matki Jego <sup>2)</sup>.

O. Contenson z powodu tych słów: *Oto Matka twoja* mówi: Jak gdyby Pan chciał powiedzieć: Nikt nie będzie uczestniczył w dobrodziejstwach Krwi Mojej, jedno za przyczyną Matki Mojej. Rany Moje są źródłami łask, lecz one spływać będą tylko przez Maryą. Uczniu Mój Janie, o tyle ode Mnie kochanym będziesz, o ile Matkę Moją kochać będziesz <sup>3)</sup>.

4. Jeżeli nabożeństwo do Najświętszej Panny, z powodu konieczności jej pośrednictwa, obowiązuje wszystkich wiernych, to tembardziej Kapłanów, którzy potrzebują obfitszych łask do swego

<sup>1)</sup> Serm. de Aquaed.

<sup>2)</sup> Epist. 176 in calce, tom 4, Moral.

<sup>3)</sup> Theol. ment. et cord. tom. 2, lib. 10, D 4, c. 1).

zbawienia. Kapłani winniby nieustannie znajdować się u stóp Maryi i błagać o pomoc.

Św. Franciszek Borgiasz małą pokładał nadzieję w wytrwałości i powątpiewał nawet o zbawieniu tych, którzy nie mieli szczególnego nabożeństwa do Najświętszej Panny.

Według św. Antonina, kto utrzymuje, iż otrzyma łaski bez pośrednictwa Maryi, bez skrzydeł usiłuje latać.

Św. Anzelm mówi: Niepodobne zbawienie dla tego, kto się od Ciebie odwraca, o Maryo <sup>1)</sup>.

Czytamy w św. Bonawenturze: Kto ją zaniedbuje umrze w grzechach swoich <sup>2)</sup>.

Bł. Albert wielki: Zginie lud nie służący Tobie <sup>3)</sup>.

Ryszard od św. Wawrzyńca: Pograżeni zostaną w morzu tego świata, których ta arka nie przyjmie.

Przeciwnie zaś, kto będzie pilnym i statecznym w nabożeństwie ku Najświętszej Pannie, z ufnością zbawienia oczekiwać może. Święta Matko Boża, woła św. Jan Damasceński, jeżeli położę moje zaufanie w Tobie, będę zbawionym. Jeżeli mnie weźmiesz pod Swoją obronę, niczego obawiać się nie potrzebuję; albowiem nabożeństwo ku Tobie, jest znakiem nieomylnym zbawienia; Pan udziela je tym tylko, których przeznaczył do Nieba <sup>4)</sup>.

**5.** Orędownictwo Najświętszej Panny nie tylko jest możliwe, ale nawet wszechmożne, mówi Kosma Jerozolimski, a Ryszard od św. Wawrzyń-

<sup>1)</sup> De Excell. Virg. c. 11.

<sup>2)</sup> In Psal. 116.

<sup>3)</sup> Bibl. Marc. c. 60.

<sup>4)</sup> Serm. de Nat. B. Virg.

ca dodaje: Syn Wszechmocny uczynił Wszechmocną Matkę Swą <sup>1)</sup>. Syn Wszechmocny jest przez naturę, Matka zaś przez łaskę. Najświętsza Panna dostąpiła téj łaski z dwóch przyczyn: na-przód, ze wszystkich stworzeń była najwierniejszą, najbardziej oddaną Panu Bogu, a stąd też, mówi O. Suarez, Pan Bóg kocha ją więcej, aniżeli wszystkich błogosławionych razem. Św. Brygida w objawieniu swém usłyszała była Pana Jezusa mówiącego do Najświętszej Panny: Matko prosz o co chcesz, a nie będzie daremną prośba twoja; niczego mi nie odmawiałaś na ziemi, niczego też nie odmówię ci w niebie <sup>2)</sup>.

Drugą przyczyną jest, że Najświętsza Panna jest matką. Św. Antonin <sup>3)</sup> mówi: Modlitwy jęj mają siłę rozkazu, ponieważ są prośbami Matki. O Najświętsza Panno, woła św. Jan Damascen-ski, jesteś wszechmocną w zbawieniu grzeszników; nie potrzebujesz innego pośrednictwa u Pana Boga, albowiem jesteś Matką Jego. Według św. Jerzego Nikomedyjskiego, Pan Jezus przez wdzięczność niejako ku Maryi, która Mu dała istnienie człowiecze, wypełnia jęj wszystkie życzenia <sup>4)</sup>. Kiedy Najświętsza Panna chce otrzymać jaką łaskę dla swych sług, mówi św. Piotr Damjan, przystępuje do Tronu Miłosierdzia nie tylko jako prosząca, ale jako rozkazująca, Panią jest, nie sługą, Syn spełnia jęj życzenia <sup>5)</sup>.

<sup>1)</sup> Lib. 4, de laud. Virg.

<sup>2)</sup> Rev. l. 1, c. 4.

<sup>3)</sup> Part. 4, tit. 25, c. 17.

<sup>4)</sup> Filius quasi exsolvens debitum, petitiones tuas implet. (Orat. de Exit. Mat.).

<sup>5)</sup> Accedit ad illud humanae reconciliationis Altare, non solum rogans, sed imperans: Domina, non ancilla, nam Filius nihil negans honorat. (Serm. de Nat. B. V.).



Prośby Najświętszej Panny, za jej żywota tu jeszcze na ziemi były wysłuchane. Na godach w Kanie Galilejskiej, Najświętsza Panna prosiła Pana Jezusa, by zarządził brakowi wina, a chociaż, według uwagi św. Chryzostoma, Zbawiciel nasz odmówił niejako temi słowy: „*Co mnie i tobie niewiasto? jeszcze nie przyszła godzina moja.*“ (Jan II, 4), jednakże spełnił życzenie Matki Swojej.

Orędownictwo Najświętszej Panny wyjednywa łaski dla grzeszników najbardziej zatwardziałych, tym bowiem prośbom, według św. Germana, towarzyszy powaga Matki <sup>1)</sup>.

Św. Jerzy, Arcybiskup Nikomedyjski, przytacza inną przyczynę wszechmocnego Orędownictwa Maryi, mianowicie, że Pan Bóg chwałę Najświętszej Panny poczytuje za własną <sup>2)</sup>.

Nie ma nic dla Ciebie niemożliwego, o Królowo świata, woła św. Piotr Damjan, opiekujesz się największymi grzesznikami i możesz zbawić najbardziej zatwardziałych.

**6.** O ile orędownictwo Najświętszej Panny możnem jest i skutecznem w otrzymywaniu dla nas zbawienia, o tyle miłosiernem jest serce jej w niesieniu nam pomocy <sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> Tu autem materna in eum auctoritate pollens, etiam iis qui enormiter peccant, eximiam remissionis gratiam concilias; non enim potes non exaudiri, cum Deus tibi ut verae et intemeratae matri in omnibus morem gerat. (Vide in Euch. Deipar.).

<sup>2)</sup> Habes vires insuperabiles, ne elementiam tuam superet multitudo peccatorum. Nihil tuae resistit potentiae, tuam enim gloriam Creator existimat esse propriam. (Orat. de Exit. B. V.).

<sup>3)</sup> Nec facultas, nec voluntas illi deesse potest. (S. Bern.).

Matką jest miłosierdzia, z miłości otacza nas swą pieczołowitością, jako matka chore dziecko.

Miłość wszystkich matek, mówi O. Nieremberg, nie dorówna miłości, jaką Marya ma dla tego, który się powierzył jój opiece.

Eklezjastyk porównywa ją do pięknego drzewa oliwnego: „*Jako piękna oliwa na polu.*“ (Ekl. XXIV, 19). Z tego powodu Kardynał Hugon następną czyni uwagę: Pismo św. mówi: *na polu*, aby wszyscy ku niej zwracali swe oczy, wszyscy się do niej uciekali. Na podobieństwo owocu wydającego oliwę (oliwa jest oznaką miłosierdzia), Marya zlewa swe miłosierdzie na tych, którzy jej pomocy wzywają.

Królowa nasza, pisze Bł. Amadeusz, błaga nieustannie w Niebie, za zbawienie dusz <sup>1)</sup>. Toż mówi i Wielebny Beda <sup>2)</sup>.

Cóż wypływać może ze źródła miłosierdzia, woła św. Bernard, jeżeli nie strumienie miłosierdzia!

Św. Brygida opowiada widzenie swoje: Pan Jezus zapytuje Najświętszą Pannę: Matko o co chcesz mnie prosić, a Marya taką daje odpowiedź: Błagam o miłosierdzie dla nieszczęśliwych grzeszników <sup>3)</sup>.

Miłość Maryi ku nam, mówi św. Bernard, zniewala ją do otworzenia skarbów miłosierdzia swego. <sup>4)</sup>

<sup>1)</sup> Adstat Beatissima Virgo Vultui Conditoris prece potentissima, semper interpellans pro nobis.

<sup>2)</sup> Stat Maria in conspectu Filii sui, non cessans pro peccatoribus exorare. (In Cap. 1, Luc.).

<sup>3)</sup> Rev. lib. 1, c. 46.

<sup>4)</sup> Sapientibus et insipientibus copiosissima caritate debitrice se fecit; omnibus misericordiae suae sinum aperit, ut de plenitudine ejus accipiant omnes. (S. Bern, supr. Sign. magn.).

7. Gdy zwracam na Ciebie oczy o Maryo, pisze św. Bonawentura, <sup>1)</sup> spostrzegam straszną sprawiedliwość Boską, osłoniętą twém miłosierdziem. Miłosierdzie Pana powierzyło Ci ten urząd, abys była pomocą i pociechą nam nędznym. Podobnież wyraża się i św. Leon. <sup>2)</sup>

Któż więcéj od Ciebie Matko miłosierdzia, po Jezusie Chrystusie, woła św. German, ma większe staranie o naszém szczęściu!

Tę samą myśl, innemi słowy, oddaje św. Augustyn: <sup>3)</sup> Wszyscy wprawdzie święci życzą sobie naszego zbawienia, lecz Twa gorąca miłość ku nam, o Matko Boża, pomoc, jakiej nam udzielasz z wysokości Nieba, tyle łask otrzymanych w skutek niewyczerpanego Twego miłosierdzia, wszystko to zmusza nas do wyznania, że Ty sama kochasz nas prawdziwie, Twoja troskliwość ciągle zajmuje się naszém szczęściem.

Nigdy się nie zniechęca i nie ustaje w obrobie naszej, mówi św. German. <sup>4)</sup>

8. Najświętsza Panna większą ma chęć do otrzymania łask dla nas od Pana Boga, aniżeli my sami do ich osiągnięcia; tak utrzymuje św. Bernard i dodaje: Szatan czyha ciągle, według wyrażenia św. Piotra, *szukając kogoby pożarł*; a Marya nieustannie szuka, kogoby zbawić mogła.

<sup>1)</sup> Certe Domina, cum te aspicio, nihil nisi misericordiam cerno: nam miseris mater Dei facta es, et tibi officium miserendi commissum. (Stim. amor.)

<sup>2)</sup> Maria adeo praedita est misericordiae visceribus, ut non tantum misericors, sed ipsa misericordia dici promereatur. (Serm. de Nat. Dom.)

<sup>3)</sup> Unam ac te solam pro nobis in coelo fatemur esse sollicitam. (Apud S. Bon. in Spec. lect. 6).

<sup>4)</sup> Non est sacietas defensionis ejus.

Kto może się spodziewać dobrodziejstw od Maryi? Każdy kto tego sobie życzy. Pewna świętobliwa osoba mawiała: Dla otrzymania łask od Pana Boga, dosyć jest prosić o nie Maryą. Św. Ildefons jest tego zdania, iż sama prośba do Najświętszej Panny o orędownictwo, większe sprowadzi skutki, znaczniejsze wyjedna łaski, aniżeli te, o jakich marzyć byśmy mogli.

Dla czego tylu ludzi nie otrzymuje łask żądanych od Najświętszej Panny? Ponieważ ani sobie tego nie życzą, ani o to nie proszą. Związani są jakimś węzłem dumy lub nałogiem nieczystym, nie chcą być wolnymi, nie proszą o rozwiązanie, trochę dobrej woli a łatwo pozbyćby się mogli nałogów, zostaliby świętymi.

Biada, mówiła Najświętsza Panna do św. Brygidy, biada grzesznikowi zanedbującemu udawać się do mnie o pomoc, nie wydobędzie się on ze swej toni występnej, pogrążony w niej zostanie na wieki. A kiedy czas stosowny przejdzie próżne czynić będzie usiłowania, już będzie za późno.

**9.** Dla uniknięcia tego nieszczęścia, uciekamy się do Matki Boskiej, nie odsyła ona nikogo bez wsparcia i pociechy, mówi Bloziusz. <sup>1)</sup>

Każda prośba znajduje ją gotową do niesienia pomocy, jak się wyraża Ryszard od św. Wawrzyńca. <sup>2)</sup>

Co więcj, pisze Ryszard od św. Wiktora, miłosierdzie Maryi uprzedza nasze modły i niesie wsparcie, zanim o nie prosić poczniemy, albowiem

<sup>1)</sup> Ita benigna est, ut neminem tristem redire sinat. (Lib. 4, c. 12).

<sup>2)</sup> Invenies semper paratam auxiliari.

jako dobra matka, nie może patrzeć na nędzę dzieci swych, nie przychodząc im w pomoc.<sup>1)</sup>

Któż kiedy udawał się do Maryi, a nie był wysłuchanym! Któż kiedy błagał Ją o pomoc, dodaje błóg. Eutichianus, a od niej był opuszczonym.

Św. Bernard woła: Najświętsza Panno, jeżeli istnieje choć jeden taki, któryby wezwawszy twój pomocy, nie otrzymał dobrodziejstw żądanych, zgadzam się, by przestano wielbić miłosierdzie twoje.<sup>2)</sup>

Lecz taki przypadek ani się nie zdarzył ani zdarzyć się też może, albowiem mówi św. Bonaventura, serce macierzyńskie Maryi, nie może nie współbolewać z nieszczęśliwymi, a stąd gotowe jest zawsze do niesienia im pomocy. Obrażają zatem Najświętszą Pannę nietylko ci, którzy jęj wyrządzają jaką zniewagę, ale i ci również, którzy zaniedbują błagać ją o wsparcie.<sup>3)</sup>

10. Uciekajmy się tedy do Maryi, ufając jej miłosierdziu, jakkolwiek dla grzechów naszych bylibyśmy niegodnymi wysłuchania.

Pan objawił św. Brygidzie, że szatan nawet mógłby się zbawić za wstawieniem Maryi, gdyby ten duch pełen pychy zdolny był do upokorzenia i błagania o pomoc.

Taż święta usłyszała była, w widzeniu swém, od Najświętszej Panny te słowa: Kiedy grzesznik

<sup>1)</sup> *Velocius occurrit ejus pietas, quam invocetur, et causas miserorum anticipat. (In Cant. c. 23).*

*Adeo replentur ubera tua misericordia, ut alterius miseriae notitia tacta, lac fundant misericordiae; nec possis miserias scire, et non subvenire (Ibid).*

<sup>2)</sup> *Sileat misericordiam tuam, Virgo Beata, qui in necessitatibus te invocata meminerit defuisse. (Serm. I, de Assum.)*

<sup>3)</sup> *Ipsa enim non misereri ignorat, et miseris non satisfacere nunquam scivit. In te. Domina, peccant, non solum, qui tibi injuriam irrogant, sed etiam, qui te non rogant. (In spec. Virg.)*

upada do stóp moich, nie uważam na grzechy, jakimi jest obciążony, lecz na chęć jaka go ożywia; jeżeli przychodzi z postanowieniem zmienienia życia, uzdrawiam go i zbawiam.

Św. Bernard zowie Maryą: *Salus te invocantium.*

Aby być zbawionym, dosyć jest udać się do Maryi.

II. Udawajmy się nieustannie do wielce-możnej Matki Pana naszego i Matki naszej o pomoc i opiekę, a dla otrzymania ich w całej pełni, oddawajmy jej wytrwale cześć, na jaką zdobyć się możemy. Kiedy wielki czciciel Maryi, bł. Jan Berchmans T. J. znajdował się na łożu śmiertelném, bracia jego zakonni pytali, co czynić należy dla pozyskania opieki i łaski Najświętszej Panny, gasnącym już głosem odpowiedział: Cokolwiek, lecz stale: *Quidquid minimum, dummodo sit constans.*

Najświętsza Panna zadawalnia się najlżejszém z naszych usiłowań, byleby ono było wytrwałem. Najmniejszy hołd oddany sobie, wspaniałomyślnie wynagradza obfitemi łaskami, jak mówi św. Andrzej z Krety. <sup>1)</sup>

Lecz dla nas Kapłanów, to nie może wystarczać; winniśmy zaliczać się do jej gorliwych wielbicieli, a stąd: odmawiać codziennie różaniec, odbywać nowenny, pościć w soboty, nosić szkaplerz, nawiedzać każdodziennie jej obrazy prosząc o jakie łaski szczególne, czytać dzieła podnoszące jej chwałę, pozdrawiać ją przy wstawianiu i kładzeniu się na spoczynek, oddać się zupełnie w jej opiekę, odmawiać trzy *Zdrowaś* na

<sup>1)</sup> Cum sit magnificentissima, solet maxima pro minimis reddere.

cześć jęj Niepokalanego Poczęcia; nadto winniemy głosić jęj chwałę i zachęcać innych do nabożeństwa ku niej: „*Którzy mię obiaśniąią będą mieć żywot wieczny.*“ (Ekl. XXIV, 31).

Bł. Edminco Biskup wszystkie kazania zaczynał od pochwał Najświętszjęj Panny. Ta oznaka czci tak była przyjemną Matce Boskięj, iż pewnego dnia w objawieniu, rzekła do św. Brygidy: Powiedz temu Prałatowi, iż chcę być jego matką, a w dzień zejścia jego z tego świata, sama przedstawię duszę jego memu Synowi.

Stąd widzimy, jak miłym stać się może Najświętszjęj Pannie Kapłan, któryby każdego tygodnia nauczał lud o cnotach Maryi, a szczególnięj o jęj miłosierdziu i o jęj życzeniu przyjsia w pomoc tym, którzy jęj opieki wzywają; miłosierdzie bowiem Maryi, według uwagi św. Bernarda, jest silną pobudką dla ludzi, do okazywania jęj czci i uszanowania.

Kto oddaje cześć Maryi, mówi Ryszard od św. Wawrzyńca, gromadzi skarby na wieczność.<sup>1)</sup>

<sup>1)</sup> Honorare Mariam est thesaurizare vitam aeternam (De laud. Virg. lib. 2.)

A. M. D. G.







# SPIS RZECZY

WEDŁUG PORZĄDKU KSIĄŻKI.

## Część pierwsza:

	<i>Str.</i>
Rozdział I. O godności Kapłańskiej . . . . .	7
" II. O celu Kapłaństwa . . . . .	19
" III. O świętości jaką winien mieć Kapłan . . . . .	29
" IV. O ciężkości grzechów kapłańskich i o karze, jaka za nie jest przeznaczona . . . . .	49
" V. O szkodzie, jaką oziębłość wyrządza Kapłanowi . . . . .	65
" VI. O grzechu nieczystości . . . . .	83
" VII. O Mszy świętokradzkiej . . . . .	97
" VIII. O grzechu zgorszenia . . . . .	112
" IX. O gorliwości kapłańskiej . . . . .	127
" X. O powołaniu kapłańskiem . . . . .	158

## Część druga:

Rozdział I. O odprawianiu Mszy świętej . . . . .	180
" II. O dobrym przykładzie, jaki winni dawać Kapłani . . . . .	201
" III. O czystości kapłańskiej . . . . .	212
" IV. O nauczaniu . . . . .	231
" V. O słuchaniu spowiedzi . . . . .	237
" VI. O rozmyślaniu . . . . .	252
" VII. O pokorze . . . . .	265
" VIII. O łagodności . . . . .	280
" IX. O umartwieniu wewnętrznem . . . . .	294
" X. O umartwieniu zewnętrznem . . . . .	315
" XI. O miłości Pana Boga . . . . .	334
" XII. O nabożeństwie ku N. Maryi Pannie . . . . .	354

# SPIS RZECZY

WEDŁUG TREŚCI.

---

## Stan Kapłański.

	<i>Str.</i>
1. Cel Kapłaństwa . . . . .	19
2. Godność stanu kapłańskiego . . . . .	7
3. Powołanie Kapłańskie . . . . .	158

## Obowiązki Kapłańskie.

1. Świętość . . . . .	29
2. Dobry przykład . . . . .	201
3. Odprawianie Mszy św. . . . .	180
4. Nauczanie . . . . .	231
5. Słuchanie spowiedzi . . . . .	237

## Grzechy Kapłanów.

1. Ciężkość grzechów kapłańskich . . . . .	49
2. Zgorszenie . . . . .	112
3. Grzech nieczystości . . . . .	83
4. Msza świętokradzka . . . . .	97
5. Oziębłość . . . . .	65

## Cnoty Kapłańskie.

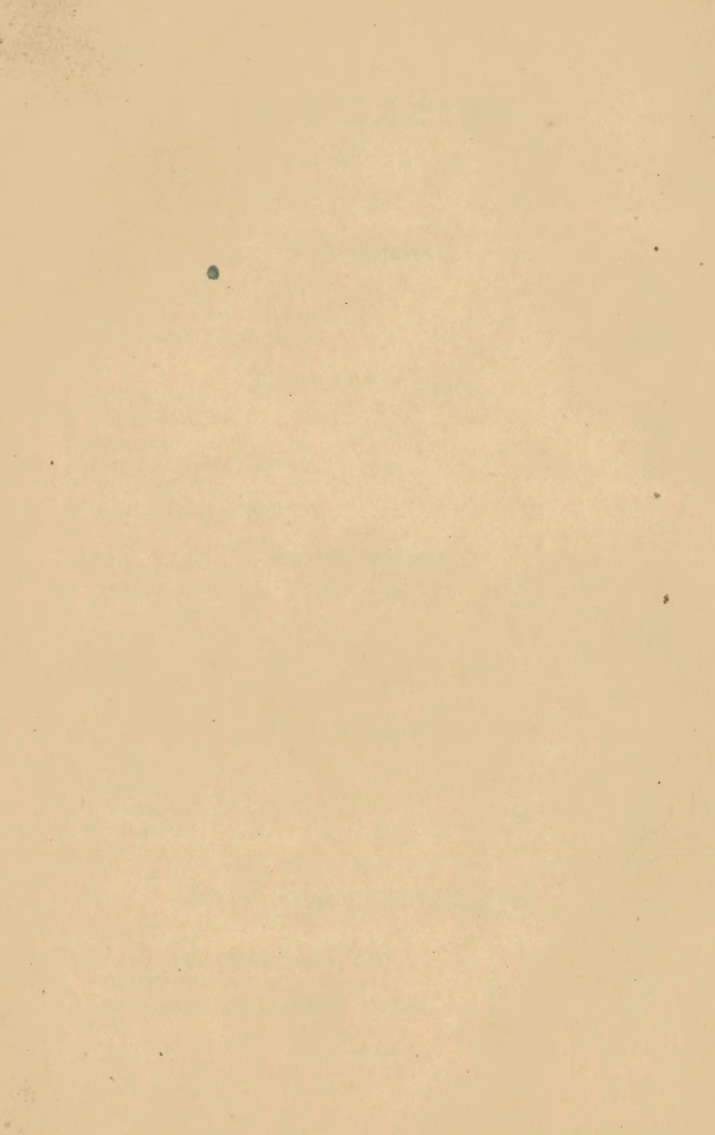
1. Czystość . . . . .	212
2. Łagodność . . . . .	280
3. Pokora . . . . .	265
4. Gorliwość . . . . .	127
5. Miłość Pana Boga . . . . .	334

## Środki do nabycia cnót Kapłańskich.

1. Rozmyślanie . . . . .	252
2. Umartwienie wewnętrzne . . . . .	294
3. Umartwienie zewnętrzne . . . . .	315
4. Nabożeństwo ku N. Maryi Pannie . . . . .	354

---











Biblioteka UJK Kielce

**UJK**



0522579